



**105**

# **Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis**

**Studia Geographica II**



**105**

**Annales  
Universitatis  
Paedagogicae  
Cracoviensis**

**Studia Geographica II**

**Konceptje Wacława Nałkowskiego  
w świetle osiągnięć  
współczesnej nauki i filozofii**



**TEKA I**

**Redaktor naczelny**

Sławomir Kurek

**Zastępca redaktora naczelnego**

Tomasz Rachwał

**Lista recenzentów**

Krystyna German

Włodzimierz Kurek

Joanna Pociask-Karteczka

René Matlovič

Piotr Pachura

Eugeniusz Rydz

Elżbieta Szkuřat

**Rada Programowa**

Krzysztof Bąk

Zbigniew Długosz

Anatol Jakobson

Sławomir Kurek

Józef Kukulak

Roman Malarz

Tomasz Rachwał

Natalia M. Syssoeva

Wanda Wilczyńska-Michalik

Bożena Wójtowicz

Mirosław Wójtowicz

**Redakcja naukowa tomu**

Witold Wilczyński

Oświadczenie o wersji pierwotnej: wersja drukowana jest wersją pierwotną

Strona internetowa z dostępem do pełnych tekstów i informacjami dla autorów:

<http://annalesgeo.up.krakow.pl>

© Copyright by Wydawnictwo Naukowe UP, Kraków 2011

ISSN 2084-5456

Wydawnictwo Naukowe UP

Redakcja / Dział Promocji

30-084 Kraków, ul. Podchorążych 2

tel./faks 12 662-63-83, tel. 12 662-67-56

e-mail: [wydawnictwo@up.krakow.pl](mailto:wydawnictwo@up.krakow.pl)

Zapraszamy na stronę internetową:

<http://www.wydawnictwoup.pl>

łamanie Janusz Schneider

druk i oprawa Zespół Poligraficzny UP





## Wprowadzenie

Wacław Nałkowski (1851–1911) uważany jest powszechnie za wybitnego myśliciela, co uzasadnić nie jest trudno, wzięwszy pod uwagę jego rozliczne osiągnięcia, wynikające zarówno z rozległości zainteresowań, otwartości umysłu, wewnętrznego zaangażowania, temperamentu, jak i z innych cech jego wyjątkowej osobowości. Osiągnięcia te były już kilkakrotnie przedstawiane w publikacjach poświęconych twórcy polskiej geografii, przygotowywanych z okazji kolejnych uroczystości rocznicowych. Szacunek i uznanie, którego tak bardzo brakowało Nałkowskiemu za życia, wyrażane są w stosunku do Niego pośmiertnie przy każdej nadarzającej się sposobności. Czy jednak można te wszystkie deklaracje o wielkości i geniuszu Nałkowskiego traktować poważnie, biorąc pod uwagę inflację, jakiej od wielu lat ulega słowo? Czy podejrzenie co do autentyczności tych deklaracji nie powinna wzbudzać łątwość, z jaką są one formułowane przez osoby o różnych zainteresowaniach, reprezentujące rozmaite kierunki badawcze i orientacje filozoficzne? Wśród piewców wielkości Nałkowskiego znaleźć można zarówno uczonych reprezentujących nauki ścisłe, jak i humanistów, są wśród nich pozytywiści, marksiści, zwolennicy kantyzmu, a także osoby o nieokreślonej orientacji filozoficznej. W tych okolicznościach należy stwierdzić, że liczne publikacje poświęcone twórczości Nałkowskiego nie mogą stanowić podstawy do właściwej oceny jego koncepcji, jeżeli ich autorzy w swoich ocenach nie uwzględniali własnych systemów wartości. Pisząc dzieła z określonych pozycji ideologicznych, obarczali je nieusuwalnym błędem interpretacyjnym, starając się adaptować (a nawet naciągać) oceniane idee Nałkowskiego do reprezentowanych przez siebie stanowisk.

W jaki więc sposób jest możliwe sprawdzenie stopnia autentyczności i merytorycznej wartości deklaracji głoszących wielkość idei Nałkowskiego? Najbardziej przekonującym argumentem świadczącym o prawdziwej wartości pewnych dawnych idei jest ich obecność w bieżącej literaturze, w wykładach i podręcznikach, w toczonych polemikach i rozprawach naukowych. W tym zakresie jednak sytuacja nie przedstawia się dla Nałkowskiego zbyt korzystnie. Jest on autorem cytowanym, chociaż coraz rzadziej, głównie w opracowaniach z zakresu dydaktyki geografii. W tej dyscyplinie jego dorobek wydaje się więc autentycznie doceniany przez część

jej przedstawicieli. Ale przecież Nałkowski to przede wszystkim klasyk geografii polskiej, twórca jej koncepcji jako nauki i autor wzorcowych opracowań zarówno z geografii ogólnej jak i regionalnej (Lencewicz 1936: 1–2). Co się stało z najważniejszą częścią jego dorobku? Czy została unieważniona pod wpływem nowych odkryć lub uznana za „teorię zamkniętą”? Okazuje się, że tak nie jest. W geografii w ciągu ostatnich stu lat nie pojawiły się odkrycia, które uzasadniałyby zastąpienie koncepcji Nałkowskiego lepszymi, bardziej nowoczesnymi. Każda nowa idea w naszej dyscyplinie okazuje się zazwyczaj tym samym, co było znane już dawno, tylko wyrażonym w bardziej „nowoczesny” sposób, przystosowany do bieżących zwyczajów językowych i możliwości technicznych. Dzieje się tak dlatego, że geografia jest dziedziną o bardzo starej tradycji, ukształtowaną filozoficznie wcześniej niż większość innych nauk, a jej podstawowe koncepcje zostały sformułowane już przed upływem XIX wieku.

Jak więc wytłumaczyć nieobecność idei Nałkowskiego w programach studiów, podręcznikach i naukowych dyskusjach poza wspomnianą dydaktyką? Dlaczego nie odwołują się do niego czołowi polscy metodologowie geografii? Dlaczego nie wspomina się o nim podczas dorocznych spotkań organizowanych w ramach Forum Geografów Polskich?

Odpowiedź na wszystkie te pytania wydaje się prosta: współczesna geografia ukształtowana przez „czołowych metodologów”, rozwijana podczas „wielkich” konferencji, obecna w powszechnie znanych podręcznikach ma już bardzo mało wspólnego z geografiami, jaką tworzył i propagował Waław Nałkowski. Właściwością większości współczesnych nurtów badawczych w geografii jest ich obojętność na koncepcje klasyczne, a także brak skłonności do odwoływania się do tradycji, czemu sprzyja zanik badań w zakresie historii myśli geograficznej (zob. Wilczyński 2009: 5–14). Stopniowe zrywanie z tradycją, które pogłębiało się przez ostatnie kilkadziesiąt lat, nie czyniło jednak geografii bardziej nowoczesną w pozytywnym sensie tego słowa. O krytycznej sytuacji geografii najdobitniej świadczą niemożliwe od lat do pokonania trudności w zdefiniowaniu jej przedmiotu badań, niekończące się spory o jej istotę i o samo jej istnienie jako autonomicznej i spójnej dyscypliny. Są to problemy o kluczowym znaczeniu dla rozwoju i funkcjonowania geografii, które w okresie klasycznym nie istniały. Ich rozwiązanie znaleźć można było bowiem w najważniejszych publikacjach Waław Nałkowskiego. Potrafił on w przekonujący sposób zdefiniować przedmiot geografii, ukazać jej istotę i sens, a także uzasadnić jej wyjątkowe miejsce w systemie wiedzy. Skoro współczesna geografia nie potrafi sobie z tym poradzić, to znaczy, że istnieje konieczność odwoływania się do idei klasyków.

Grupa Badawcza „Towarzystwo Lelewelowskie” postanowiła w setną rocznicę śmierci Waław Nałkowskiego podjąć próbę odtworzenia i analizy jego koncepcji w celu oceny ich przydatności w realiach XXI wieku. Za szczególnie cenne poznałczo i potencjalnie wartościowe uznano m.in. takie wyrażenia i pomysły Nałkowskiego, jak „geograficzny bieg dziejów”, „geografia rozumowa”, „geografia malownicza” i „zmysł geograficzny”. Chociaż są to określenia znane, nie wiadomo, jaki jest naukowy i epistemologiczny status stojących za nimi koncepcji. Analizie i ocenie ich wartości z punktu widzenia współczesnych teorii i osiągnięć w zakresie epistemologii, pedagogiki i psychologii odbioru poświęcona została IV Nadzwyczajna Sesja



Grupy Badawczej „Towarzystwo Lelewelowskie”, zorganizowana w Krakowie w dniach 14–15 marca 2011 roku<sup>1</sup>. Sesja ta, ze względu na treść prowadzonych dyskusji i swoją formułę, stanowi wyraz hołdu dla Twórcy polskiej geografii i zarazem Bojownika, który poświęcił tej nauce całe swoje życie.

W odróżnieniu od wielu tego typu rocznicowych celebracji, stanowiących swoiste ozdobniki naszego życia naukowego, na sesji nie głoszono okolicznościowych peanów. Ponieważ dla Nałkowskiego wartością naczelną była naukowa prawda, organizatorzy położyli akcent na kontrowersyjne pomysły, które tę prawdę warunkują, i których On sam był obfitym źródłem. O atmosferze sesji niech zaświadczy fragment wypowiedzi jednego z uczestników:

Wyobraźmy sobie, że kiedy my tu obradujemy, On patrzy na nas z zaświatów, ciesząc się zapewne z tego, że wyciągamy z zapomnienia jego idee, staramy się dostrzec ich wartości, że jest jeszcze ktoś, kto przynajmniej częściowo stara się kontynuować jego styl uprawiania nauki i jego niepokorną robotę, kto tak jak On, bez względu na konsekwencje, w dobie postępującej specjalizacji otwarcie broni geografii jako autonomicznej i spójnej dyscypliny naukowej. Nie powstrzymujmy się też przed kontestacją Jego poglądów, gdyż byłby On wysoce niepokieszony słysząc same tylko zachwyty i pochwały. Był to bowiem człowiek, który jak mało kto doceniał wartość, jaką dla rozwoju nauki stanowi ożywcza kontrowersja.

Większość artykułów, zgrupowanych w trzech częściach, przygotowano w wyniku dyskusji przeprowadzonych podczas wspomnianej IV Nadzwyczajnej Sesji. Celem części pierwszej jest przybliżenie postaci Wacława Nałkowskiego w kontekście atmosfery intelektualnej i uwarunkowań społecznych, w jakich kształcił się i pracował. Marzena Kubacz z Muzeum Zofii i Wacława Nałkowskich w Wołominie, wykorzystując materiały źródłowe będące w posiadaniu Muzeum, ujawniła nieznanne dotąd szczegóły dotyczące życia rodziny Nałkowskich, mające wpływ na rozwój charakteru i zainteresowań Wacława, a później na jego działalność naukową i zaangażowanie społeczne. Korzystając z zasobów Muzeum, Elżbieta Choinkowska (Uniwersytet Pedagogiczny) dokonała szczegółowej analizy osobowości Nałkowskiego za pomocą analizy transakcyjnej. Starła się odkryć źródła jego zainteresowań, uwarunkowania rozwoju talentu i wyjątkowych cech jego charakteru. Natomiast Karol Wilczyński (Uniwersytet Jagielloński) starał się ukazać wpływ, jaki na poglądy i zainteresowania Nałkowskiego wywarła z jednej strony jego wyjątkowa osobowość (twórczość), a z drugiej atmosfera intelektualna epoki (kontekst ideologiczny). Marzena Tracz (Uniwersytet Pedagogiczny) ukazała rozwój geografii i studiów geograficznych na Uniwersytecie Jagiellońskim w epoce Nałkowskiego. Dodatkowym elementem pierwszej części jest zestawienie publikacji Wacława Nałkowskiego, znajdujących się w zbiorach Muzeum Zofii i Wacława Nałkowskich w Wołominie, opracowane przez Marzenę Kubacz.

W drugiej części zgromadzono analizy i interpretacje dotyczące poszczególnych koncepcji geograficznych i edukacyjnych Wacława Nałkowskiego. Mateusz Wierciński (Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy w Kielcach) dokonał

---

<sup>1</sup> Informacje na temat działalności Grupy Badawczej „Towarzystwo Lelewelowskie” znajdują się na stronie internetowej [www.lelewel.up.krakow.pl](http://www.lelewel.up.krakow.pl)

krytycznej analizy wybranych poglądów społecznych (z zakresu socjologii nauki) i antropologicznych Wacława Nałkowskiego oraz wykazał, że w przeciwieństwie do idei geograficznych, nie wszystkie one oparły się presji czasu. Pierwszą z analizowanych koncepcji geograficznych Nałkowskiego jest geograficzny bieg dziejów. Piotr Wilczyński (Uniwersytet Pedagogiczny) wykazał jej wartość poznawczą, a także udowodnił wielką przenikliwość Nałkowskiego, który potrafił trafnie przewidywać zmiany sytuacji geopolitycznej i rozwój wydarzeń na arenie światowej, jakie miały nastąpić dopiero po kilkudziesięciu latach. Teresa Sadoń-Osowiecka (Uniwersytet Gdański) wykazała, że Nałkowski jako autor koncepcji geografii rozumowej jest prekursorem ważnego współczesnego nurtu w myśli pedagogicznej zwanego konstruktywizmem. Katarzyna Mentel (Uniwersytet Pedagogiczny) przedstawiła istotność elementu estetycznego w procesie kształcenia, z czego wynika wartość innego „wynałazku” Nałkowskiego, jakim była geografia malownicza. Witold Wilczyński zajął się kolejnym typowym dla twórczości Nałkowskiego wyrażeniem, jakim jest zmysł geograficzny. Dokonał on interpretacji tego pojęcia jako zgodnego z zasadami epistemologii kantowskiej oraz z wynikami badań eksperymentalnych prowadzonych w XX wieku w dziedzinie psychologii odbioru.

Ostatnia część poświęcona jest recepcji poglądów Nałkowskiego i ocenie stopnia ich akceptacji przez geografów współczesnych. Elżbieta Szkurłat (Uniwersytet Łódzki) i Magdalena Misztalska (Uniwersytet Pedagogiczny) poświęciły swoje artykuły dydaktyce geografii, zestawiając cele, środki i metody kształcenia geograficznego proponowane przez Nałkowskiego z tymi, które są preferowane przez dydaktyków współczesnych. Nie całkiem optymistyczne wnioski płynące z tych opracowań harmonizują z refleksjami, jakie zaprezentował Jacek May (Uniwersytet Pedagogiczny). Stwierdził on m.in., że dezintegracja geografii i zagubienie jej tożsamości doprowadziły do upadku geografii jako integralnej dyscypliny naukowej i drastycznego spadku jej prestiżu. Tekę kończy wypowiedź Witolda Wilczyńskiego poświęcona bardzo bliskiej Nałkowskiemu idei jedności geografii, która nie znajduje zrozumienia wśród współczesnych uczonych, uwikłanych w specjalistyczne rozważania i analityczne procedury. Artykuł stanowi wezwanie do wznowienia badań mających na celu rozwój humanistycznych składników geografii, czyli filozofii geografii i jej historii. Taki też jest wydźwięk całości publikacji<sup>2</sup>.

*Witold Wilczyński*

---

<sup>2</sup> Ze względu na monotematyczny charakter tego zbioru wykaz wykorzystanej literatury zamieszczony został na końcu publikacji

# Concepts of Wacław Nałkowski in the light of contemporary science and philosophy

## Introduction

Wacław Nałkowski (1851–1911) is widely regarded as an outstanding thinker, and it is not difficult to justify that he was an open-minded and really gifted person with broad interests, internal engagement and unusual temperament. His achievements have already been presented in several publications devoted to the foundation of Polish geography, prepared for the forthcoming anniversary celebrations. Respect and recognition, which he missed during his lifetime, are often emphasized after his death. But can all these declarations of greatness and genius of Nałkowski be treated seriously? It must be noted, that particular statements of Nałkowski's greatness were formulated by people with different interests, representing various directions of research and various philosophical orientations. Among them one can find representatives of both sciences and humanities. Many of them are positivists, Marxists, advocates of Kantianism and people of indeterminate philosophical orientation. In these circumstances it is clear that numerous publications concerning Nałkowski do not constitute the ground for a proper assessment of his concepts, if their authors do not take their own value systems into account. Writing their works from specific ideological positions, they burdened them with an irremovable interpretative error, trying to adapt (or even to stretch) the ideas of Nałkowski to their own ideological positions.

How is it possible then to check the degree of authenticity and real value of the declarations proclaiming Nałkowski's greatness? The most convincing argument proving the true value of some old ideas is their presence in current literature, readings and textbooks, in polemics and scientific discourses. In this regard, however, the situation does not present itself too favorably. Nałkowski is the author cited, although less and less frequently, mainly in studies of teaching geography. In this discipline his achievements seem genuinely appreciated by some of its representatives. But Nałkowski is primarily the classic of Polish geography, creator of the concept of geography as a science and the author of the best papers in both general and regional geography. What happened to the most important part of his work? Has it been canceled due to new discoveries, or recognized to be a „closed theory”? It turns

out that it has not. In geography of the last hundred years there were no findings that would justify replacing the concept of Nałkowski with a better, more modern ones. Each new idea in our discipline tends to be the same as it was known long ago, only expressed in a more „modern” way, adapted to the current linguistic habits and technical capabilities. The reason for this is because geography is a field with very old tradition, philosophically formed earlier than most of other sciences, and its basic concepts have been formulated before the end of the nineteenth century. So, how to explain the absence of Nałkowski’s ideas in curricula, textbooks and scientific discussions outside of the aforementioned teaching? Why is he not mentioned by leading Polish methodologists of geography during annual scientific meetings organized in the frame of the Forum of Polish Geographers? The answer to all these questions seems quite simple: contemporary geography, shaped by the „leading methodologists”, developed during the „great” conferences, present in the well-known books, has very little to do with geography, which was created and propagated by Wacław Nałkowski. Modern Polish geography became strongly indifferent in relation to classical concepts, and it should be noted that the research in the area of the history of geographical thought practically disappeared. The gradual breaking with tradition in the last few decades, however, did not make geography more modern in a positive sense. Instead, contemporary geography proves to be incapable of overcoming the difficulties in defining its own subject matter. Geographers can not agree upon geography’s essence and its place in the system of knowledge. Most of them no longer believe that geography still exists as an autonomous and coherent discipline. These are the issues of crucial importance for the very existence and development of geography, which in the classical period did not exist. The solutions for them can be found in major publications of Nałkowski. He was able to define conclusively the subject of geography, to show its essence and meaning, and to justify its unique position in the system of knowledge. Since modern geography can not cope with such problems, there is a need for recourse to the classical idea.

The „Lelevel Society” Research Group decided to take advantage of the opportunity, which is the centenary of Nałkowski’s death, to reproduce and analyze his concepts in order to assess their suitability in the realities of the twenty-first century. As particularly valuable and potentially valuable were considered such expressions and Nałkowski’s ideas as: „geographic course of history”, „rational geography”, „picturesque geography” and „geographical sense”. Although they are a rather known concepts, their scientific and epistemological status remains unexplored. The analysis and evaluation of their value from the perspective of contemporary theories and achievements in fields of epistemology, pedagogy and psychology was the objective of the 4th Special Session of the „Lelevel Society” Research Group, held in Kraków on March 14–15, 2011. This session, due to the content of discussions as well as its formula, is a tribute to the creator of Polish geography and the inflexible fighter, who devoted all his life to geography and the scientific truth.

Unlike many anniversary celebrations, which are peculiar ornaments of our academic life, the Session was not limited to ceremonial paeans. Because for Nałkowski the most important value was the scientific truth, the organizers decided to put emphasis on controversial ideas that constitute the very condition of the truth, and

which Nałkowski himself was an abundant source of. The atmosphere of the Session may be described by the fragment of statement of one of the participants:

Imagine that when we sit here, he looks at us from the afterlife, probably enjoying the fact that we draw his ideas from obscurity, trying to discern their value; that there is still someone who at least partly tries to continue his style of doing science and his rebellious work; who just like him, regardless of the consequences, in the era of specialization proclaims the idea of geography as an autonomous and coherent field. So we should not hesitate to contest also his own views, because he would have been very disconsolate to hear only admiration and praise. It was the man who, like few people, appreciated the value and necessity of invigorating controversy in the development of science.

Most of the chapters of the present volume, which constitutes the „first portfolio” of the „Lelevel Society” Research Group, were prepared as a result of discussions held during the aforementioned Special Session. The book comprises fourteen chapters divided into three parts. The aim of the first part is to bring a concise information on Waław Nałkowski’s life, education and work in the context of intellectual atmosphere and social conditions. Marzena Kubacz from Zofia and Waław Nałkowski’s Museum in Wołomin, using the unique source materials, revealed the hitherto unknown details of the Nałkowski’s family life, that affected the development of Waław’s interests, and later his scientific and social commitment. Using the resources of the Museum, Elżbieta Choinkowska (Pedagogical University) made a detailed analysis of Nałkowski’s personality, using the psychological method of transactional analysis. The author has tried to discover the source of his interests, conditions of development of talent and unique qualities of his character. Looking for the answer to the question concerning the origins of Nałkowski’s views, interests and attitudes, Karol Wilczyński (Jagiellonian University) tried to show the role of Nałkowski’s unique personality („creativity”) on the one hand, and the influence of intellectual atmosphere of his epoch („context”) on the other. In turn, Marzena Tracz (Pedagogical University) showed the development of geography and geographic studies at the Jagiellonian University during Nałkowski’s times. An additional element of the first part of the volume is the list of Waław Nałkowski’s works collected in Zofia and Waław Nałkowski’s Museum in Wołomin, compiled by Marzena Kubacz. The second part of this publication provides analysis and interpretations of various geographical and educational concepts of Nałkowski. Mateusz Wierciński (University of Arts and Sciences in Kielce) made a critical analysis of the selected anthropological and sociological views of Nałkowski, showing that not all of them resisted the pressure of time. The first geographic idea analyzed in the book is the concept of geographical course of history. Piotr Wilczyński (Pedagogical University) showed its cognitive value, and also demonstrated great shrewdness of Nałkowski, who was able to accurately predict changes in geopolitical situation and the developments on the world stage, which took place only after several decades. Teresa Sadoń-Osowiecka (University of Gdańsk) showed that as the author of the so-called „rational geography”, Nałkowski is a precursor of constructivism, a modern trend in educational thought. Katarzyna Mentel (Pedagogical University) presented the importance of the aesthetic element in the educational process, hence

the value of another „invention” of Nałkowski, referred to as „picturesque geography”. Witold Wilczyński took up another typical expression of Nałkowski, which is the „geographical sense”. He made the interpretation of this concept as consistent with the principles of Kantian epistemology and the result of experimental studies conducted in the twentieth century in the field of psychology of cognition. The third and last part of the portfolio is dedicated to the reception of Nałkowski’s views and the assessment of the degree of their acceptance by contemporary geographers. Elżbieta Szkurłat (University of Łódź) and Magdalena Misztalska (Pedagogical University) devoted their articles to teaching geography, comparing goals, means and methods of education offered by Nałkowski with those which are preferred by today’s educators. Not quite optimistic conclusions of these studies are in harmony with thoughts presented by Jacek May (Pedagogical University). Among the things he mentions is that disintegration of geography led to the collapse of geography as an integral discipline and drastic decline in its prestige. Portfolio ends with W. Wilczyński’s statement, dedicated to the idea of unity of geography (the concept very close to Nałkowski) that is not understood among contemporary scholars involved in specialist considerations and analytical procedures. The article is a call for the resumption of research aimed at the development of humanistic components of geography, namely its philosophy and history.

*Witold Wilczyński*

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Geographica II (2011)

CZĘŚĆ PIERWSZA

Wacław Nałkowski i jego epoka

*Marzena Kubacz*

## Rodzinny i społeczny kontekst twórczości

### Wacława Nałkowskiego

#### Wprowadzenie

„Jeden z bohaterów Żeromskiego w *Nawracaniu Judasza* mówi: ... niezapomniany człowiek – rycerz, Wacław Nałkowski, którego wspomnienie zawsze jak wino wesele moje serce”. Słowa te zanotowała córka Wacława, Zofia, na ostatniej stronie niewielkiej książeczki *Mój ojciec* (Nałkowska 1953). Materiały do książki o ojcu, której zamierzała dać tytuł *Życie wznowione*, pisarka zbierała już od 1936 r. Pracowała nad nią od 1938 r., w czasie okupacji i po wojnie. W *Dziennikach* odnotowała:

Może to być piękna książka, jeżeli jej jakoś nie zepsuję, jeżeli oświeci mię w porę jasnowidzenie. Bo jest trudna – i żaden typ życiorysu nie może mi być wzorem. Natura tematu, natura materiału – wymaga jakiegoś własnego ujęcia, które narzuciło mi się od razu, a jest ryzykowne. Temat – to jest ten człowiek i jego rodzina, i jego życie później – już publiczne, już jawne (jeszcze trudniejsze). A dla mnie, jako temat, pociągający bardziej jest sposób poznawania, wznawiania tego życia, wydzieranie go po kawałku z tego nieistnienia, w jakie popadło.

Książki nie zdążyła jednak ukończyć<sup>1</sup>.

Wacław Nałkowski urodził się 19 listopada 1851 r. we wsi Nowodwór, w dawnym powiecie garwolińskim, w zubożałej rodzinie szlacheckiej<sup>2</sup>. W 1862 r. Nałkowscy kupili mały folwark Wrotków koło Lublina. Dwór tam stał podobno na górze i miał „aż pięć pokoi”. Z jego okien „widać było w dolinie rozległe łąki. Ich środkiem płynęła ‘rzeka rodzinna’, Bystrzyca, a widnokrąg zamykały dalekie lasy”.

---

<sup>1</sup> Kilka rozdziałów wydrukowała w czasopismach („Odrodzenie” 1947, nr 47; „Kuznica” 1948, nr 20; 1949, nr 45; „Twórczość” 1950, nr 10, 11; „Myśl Współczesna” 1951, nr 5; „Życie Literackie” 1952, nr 22). Po śmierci Z. Nałkowskiej opublikowano gotowe części powieści w *Pismach wybranych* (wyd. 1: 1954; wyd. 2: 1956).

<sup>2</sup> Dom, w którym urodził się Nałkowski, nie zachował się, w tym miejscu stoi pomnik poświęcony pamięci geografa, autorstwa Tadeusza Leśki. W 2005 r. Zespół Szkół Ogólnokształcących w Nowodworze otrzymał imię Wacława Nałkowskiego.



W maju 1937 r. Zofia Nałkowska wybrała się na Lubelszczyznę, aby zobaczyć miejsce, gdzie stał ostatni dom jej dziadków. Opisała tę podróż w *Dziennikach* i w książce *Mój ojciec*. Publikacje te, jak i materiały do wspomnianej, nie ukończonej książki Zofii Nałkowskiej poświęconej ojcu, stanowią podstawę poniższego opracowania.

## Koligacje rodzinne

Matka Wacława Nałkowskiego, Celina z Rudnickich, urodziła się w 1829 r. w Strońsku, w ówczesnej guberni warszawskiej. Była córką Ludwika Rudnickiego, obywatela ziemskiego, właściciela wsi Osmolice i Adelajdy z domu Strzyżewskiej (Nałkowska 1988, cz. 1, s. 108–109).

Była to istota delikatna, czuła i anielska, którą w dzieciennych prawie latach wydano za mąż, mimo jej woli, poszła za wolą rodziców, spełniała święcie obowiązki żony, lecz życie jej było złamane; nie było w nim tego uroku, który jest potrzebą serca ludzi innych niż zwykli. Myśl o życiu bezbarwnym, o zmarnowaniu kwiatu młodości, pokryła jej czoło chmurą zadumy i tęsknoty, którą czasami wylewała na papier.

Wydano ją za mąż w 1849 r. za Michała Nałkowskiego. Ślub odbył się we wsi Żabianka. Świadkiem i podobno sprawcą tego wydarzenia był 70-letni wówczas pułkownik Piotr Strzyżewski, stryjeczny dziadek Celiny, o którym pisała w swoim wierszu:

Pamiętam pobyt u mojego dziadka,  
Ogród uroczy i jego rozkosze,  
Kłomby przecudne z białych lilii, bratka,  
Wszystko to na myśl przychodzi po trosze. (Nałkowski 1985: 17–18).

Piotr Strzyżewski herbu Prus (1777–1854), absolwent Szkoły Rycerskiej, uczestnik powstania kościuszkowskiego i kampanii napoleońskiej, adiutant króla saskiego i księcia warszawskiego Fryderyka Augusta. Po okresie burzliwej młodości osiadł we wsi Jabłoń w Lubelskiem. Wieś tę wniosła Strzyżewskiemu w posagu żona, Emma z Potockich herbu Leliwa, córka Seweryna Potockiego i Anny z Sapienhów. Rywalem Strzyżewskiego do ręki Emmy był słynny bohater spod Somosierry, Jan Leon Hipolit Kozietulski. Strzyżewski, „ukośny” pradziadek Wacława Nałkowskiego, na łożu śmierci dał mu „złoty kubek wysadzany monetami”. Siostra Strzyżewskiego, Katarzyna, wyszła za mąż za Antoniego Brykczyńskiego, ziemianina, dziedzica majątku Ossa. Mieli syna Stanisława, ożenionego z Wandą z hr. Zamoyskich, późniejszą matką chrzestną W. Nałkowskiego. (Z metryki chrztu Wacława Piotra Ludwika Nałkowskiego wynika, że został ochrzczony w 1865 r., w wieku 14 lat). Dwaj synowie Stanisława i Wandy Brykczyńskich zapisali się w historii: Antoni (1843–1913), kanonik, autor „Listów z Włoch o sztuce kościelnej” oraz Stefan, brali udział w powstaniu 1863 r.; Stefan został zesłany na Sybir, gdzie pisał pamiętniki. Młodszy brat Piotra Strzyżewskiego, Rafał, ożeniony z Konstancją Kurulską, był ojcem Adelajdy, babki Wacława Nałkowskiego. W roku 1821 została ona wydana za Ludwika Rudnickiego. Ludwik i Adelajda Rudniccy mieli pięcioro



dzieci: Celinę (1829–1871), Helenę, Stanisława Kostkę (1831–1904), Konstancję (1833–1852) i Adelę (ur. ok. 1840). Ludwik Rudnicki miał jedyną siostrę, Julię, która wyszła za mąż za Konstantego Waligórskiego. Córka Waligórskich, Teodora, poślubiła z kolei Pawła Scipio del Campo ze spolonizowanej rodziny włoskiej. Byli oni właścicielami majątku Przewłoka koło Parczewa. Wacław Nałkowski był bardzo zaprzyjaźniony z ich dziećmi: Edmundem (Dziuńkiem) i Julią. Często jeździł do Przewłoki, korespondował z cicią Heleną Rudnicką (niezamezną siostrą jego matki), która mieszkała w Przewłocze. Podpisywał też później swoje artykuły pseudonimem „Przewłocki”.

Ojciec Wacława Nałkowskiego, Michał Dionizy Jan, urodził się w 1820 r. w Lublinie. Był synem Michała i Zuzanny z Ubryków (Hubryków)<sup>3</sup>. W 1838 r. ukończył w Lublinie gimnazjum. W szkole przejawiał zainteresowanie muzyką, grał w orkiestrze szkolnej na bębenku, lecz został aplikantem sądowym, m.in. w latach 1840–1845 pracował w Wydziale Administracji Ogólnej i Sekcji Miast w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych. Potem został właścicielem majątku Zawitała. Pan Michasz, jak go nazywano, nie lubił wiejskiego życia. Folwarki i dzierżawy niszczały w jego rękach. Powodem były tu zamiłowania innej natury: muzyka, rzeźba w drewnie, matematyka. Nie lubiał gospodarowania, lubił natomiast bawić się po amatorsku różnymi rzemiosłami. Długie godziny spędzał w swoim pokoju i przy ustawionym tam warsztacie piłował, heblował, z gorliwością naprawiał wszelki sprzęt gospodarski i domowy. A gdy zmrok zapadał, mały Wacław towarzyszył ojcu godzinami, stojąc z lichtarzem w rękę. Drugą pasją Michała były skrzypce. Gdy uczynił jaką przykrość żonie, muzyką wyrażał swą skruchę, gdy poniósł szkodę na gospodarstwie, w muzyce szukał pociechy. Zdarzało się, że grywał późno w noc, a swym zapałem zakłócał nieraz sen najbliższemu. W jego obyczajach wyrażała się niezgoda na los, niechęć do życia na wsi, do ziemiaństwa.

Chociaż rodzina Celinę i Michała Nałkowskich utrzymywała ściślejsze kontakty z kuzynami ze strony Rudnickich, spokrewnionymi z Potockimi, Sapiehami i Zamoyskimi, do znakomitych koligacji nie przywiązywano znaczenia.

Drwiny z bogatych lub utytułowanych krewnych, z ich próżności, weszły w obyczaj tamtego czasu, stały się jakby konwenansem. Ślady tego przetrwały w różnych domowych powiedzonkach. Z dzieciństwa zapamiętał Wacław przekręcone nazwisko Scipio del Campo na Scipio il Bombo. A jeden z wujków Rudnickich tak opowiadał scenę zawarcia nowej znajomości: ...i przedstawia mi się: – Colonna Walewski jestem. – A ja na to: – Bardzo mi przyjemnie – Piramida Rudnicki (Nałkowska 1953: 18–19).

---

<sup>3</sup> Zuzanna Nałkowska wcześniej została wdową i wyszła ponownie za mąż za Jana Hryniewicza (1776–1840) herbu Przyjaciół, uczestnika kampanii napoleońskiej 1812 r., potem kapitana oboźnego 1. dywizji piechoty w 1831 r. Ojczym wychowywał Michała Nałkowskiego pod własnym nazwiskiem. Rodzina mieszkała w Siostrzewitowie w guberni lubelskiej. Tam też mieszkała po śmierci Hryniewicza powtórnie owdowiała Zuzanna, która „z aferzystki stała się pod koniec najtkliwszą opiekunką, aniołem dobroci, ukrzywdzoną przez tych, których obsypała dobrodziejstwami” – jak scharakteryzowała swoją prababkę Zofia Nałkowska (1988, cz. 1, s. 107–108; 1996, s. 402).

## Edukacja

„Uczony przez matkę francuskiego i innych przedmiotów szkolnych, a przez korepetytora, młodzieńca z trzeciej klasy liceum – łaciny i rosyjskiego, Waćław – niedostatecznie przygotowany, z opóźnieniem wstąpił do liceum w Lublinie, przy czym egzamin powiódł mu się ‘dość dobrze’<sup>4</sup>. Był rok 1871. W tym czasie jego rodzice sprzedali Wrotków i przeprowadzili się do Lublina, gdzie ojciec otrzymał posadę urzędnika w Towarzystwie Kredytowym Ziemskim. Z powodu ciężkiej sytuacji materialnej, w jakiej znalazła się rodzina, Waćław od drugiej klasy gimnazjum zmuszony był zarabiać na życie korepetycjami. I mimo że zarabiał więcej niż ojciec, do domu wkradła się nędza. Udzielał lekcji młodszym kolegom wieczorami, a w nocy sam uzupełniał wykształcenie. Trudne warunki życia spowodowały, że zapadał na liczne choroby. Zaraz w początkach szkoły zachorował ciężko na zapalenie płuc. Potem była to poważna choroba oczu, grożąca utratą wzroku. Jednak każdą klasę gimnazjum kończył z nagrodą. W pierwszej klasie otrzymał „piękną ilustrowaną książkę o Krzysztofie Kolumbie, po wielu latach stanowiącą dokument jego dziecięcego triumfu” (Nałkowska 1953: 20, 28).

W lubelskim gimnazjum panowały złe warunki nauki. Był to okres po klęsce powstania styczniowego, które wywołało falę represji w stosunku do Polaków, które nie ominęły szkolnictwa polskiego. W 1867 r. do gimnazjum wprowadzono język rosyjski jako wykładowy, zabroniono używania języka polskiego, zwalniano podejrzanych o nieprawomyślność nauczycieli, na stanowiska dyrektorów powoływano fanatycznych rusyfikatorów, posłusznych zarządzeniom władz. Wobec uczniów stosowano surowe kary, do matury celowo dopuszczano jak najmniej gimnazjalistów. W 1864 r. szkołą kierował Józef Żuchowski, a już od 1866 r. kolejno Rosjanie: Adrian Kopyłow, Aleksiej Chudzynskij (w latach 1868–1873), Nikołaj Siengalewicz.

Chodziło o wychowanie i wykształcenie człowieka o takim typie kwalifikacji umysłowych, który posiadając wiedzę konieczną do pełnienia swych funkcji zawodowych, nie stwarzałby poprzez nieodpowiedzialny nawyk swobodnego myślenia kłopotów politycznych – napisał Bohdan Cywiński. – Człowiek ten winien mieć gruntownie wszczepiony szacunek i lęk wobec władzy i – to zaś było w środowisku polskim celem szczególnie ważnym – czuć się w pełni zintegrowany politycznie, kulturalnie, obyczajowo z narodem rosyjskim i państwem carów (Cywiński 1985: 22).

Powszechnie stosowany ukaz carski zalecał, iż „podwładny przed obliczem przełożonego ma mieć wygląd lichy i durnowaty, aby swym pojmowaniem istoty sprawy nie peszyć przełożonego”.

---

<sup>4</sup> Rosyjskie Gimnazjum Męskie w Lublinie mieściło się w budynku przy ul. Narutowicza 12 (obecnie szkoła nosi imię S. Staszica i znajduje się przy Alejach Racławickich). Oprócz Nałkowskiego, wybitnymi absolwentami gimnazjum byli m.in.: Józef Villaume (1851–1921) – lekarz i społecznik, Władysław Gosiewski (1844–1911) – matematyk, fizyk i filozof, Aleksander Świętochowski (1849–1938) – filozof, pisarz, publicysta, krytyk literacki i historyk, Jan Władysław Dawid, Stanisław Brzozowski, Michał Arct (1840–1916) – księgarz, Stefan Brykczyński (1847–1934) – technolog, działacz oświatowy, powstaniec i Sybirak, a także Bolesław Prus.

W ostatniej klasie gimnazjum 19-letni Wacław napisał pracę pt. „Wpływ położenia geograficznego na charakter narodów, a stąd na działalność ich i rozwój oświaty czyli w ogóle na historię” (Nałkowski 1963). Tezy sformułowane w tym artykule oparł na poglądach Carla Rittera, który jako pierwszy postawił w nauce problem związku między warunkami geograficznymi a historią. Z ideami Rittera zapoznał Wacława Nałkowskiego niezapomniany nauczyciel geografii w lubelskim gimnazjum, Aleksander Szumowski, wydawca „Przeglądu Pedagogicznego”. On też podsuwał swojemu wychowankowi dzieła uczniów Rittera i współczesnego mu filozofa francuskiego Victora Cousina<sup>5</sup>, które stały się głównym źródłem młodzieńczej rozprawy Nałkowskiego. Pomimo niedostatku i chorób Wacław Nałkowski ukończył gimnazjum, otrzymując 18 czerwca 1871 r. „attestat”, czyli świadectwo dojrzałości i najwyższe odznaczenie – złoty medal.

W 1871 r. Nałkowski, zachęcony przez Aleksandra Szumowskiego i z jego listem polecającym do jednego z profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, rozpoczął studia na Wydziale Filozoficznym UJ. Wyjazd na studia oznaczał rozstanie z rodzicami na zawsze. 21 września Wacław otrzymał telegram, że matka zmarła nagle na serce. „Umarła w czterdziestym niespełna roku życia stojąc przed toaletką, ubrana do wyjścia i przypinająca sobie woalkę” (Nałkowska 1996: 386). Ojciec, ciężko chory na astmę, zmarł w lubelskim szpitalu dwa miesiące później, 19 listopada. W ostatnich listach, które pisał do Wacława, pocieszał go, doradzał: „grom, jaki w nas uderzył, oddalać całą siłą woli” i „uderzyć czołem przed majestatem Boga” (Nałkowska 1956: 735). Śmierć rodziców była dla Nałkowskiego tak wstrząsającym przeżyciem, że utracił wiarę. Nie uczestniczył w pogrzebach rodziców z braku pieniędzy na podróż. Pisał później, że po okresie rozpaczony w pierwszym roku studiów rzucił się w wir pracy.

Lecz jakże ciężkie były jej warunki: wzrok mało co się polepszył, kradzież pieniędzy pozbawiła mnie środków utrzymania, w obcym mieście bez znajomych, bez stosunków byłem w położeniu fatalnym. Rzucam zasłonę na ostrą nadzwyczaj zimę przeżytą na pierwszym roku uniwersytetu; mrozy były wtedy tak silne, [...] że u mnie w pokoju nafta w lampie zamarała tak, iż z trudnością przychodziło mi ją zapalać po pracy – lecz po co mówić o szczegółach; czyż my, ludzie pracy i walki, nie znamy, nie pojmujemy ich? Narzeczcie na wiosnę po takiej zimie udało mi się dostać lekcje za stół i stancję, lecz miałem sześć godzin dziennie lekcji (prócz zajętych w uniwersytecie), upadałem ze zmęczenia, nie byłem w stanie pracować nad sobą, a tak cały pierwszy rok uniwersytetu przepadł marnie (Nałkowski 1885: 24).

Warunki, w jakich bytował w Krakowie, graniczyły z nędzą i niebezpiecznie odbiły się na jego zdrowiu. Odnowiła się choroba oczu i skłonności do częstych przeziębień. „Mieszkał gdzieś nisko nad Wisłą, później na przedmieściu Zwierzynieckim.

---

<sup>5</sup> Victor Cousin (1792–1867) – autor znanego Nałkowskiemu wyrażenia deterministycznego: „Przedstaw mi mapę kraju, jego postać, klimat, wody, wiatry, całą jego geografie fizyczną; podaj mi jego płody naturalne, jego florę, zoologię, a obowiązuję się powiedzieć ci a priori, jakim jest człowiek tego kraju, jaką rolę ten kraj odegra w historii, nie przypadkowo, lecz koniecznie, nie tylko w tej epoce, lecz we wszystkich, na koniec ideę, do której reprezentowania powołany”.

[...] Było to skrajne ubóstwo, brak żywności, brak opału. Latem zbierał przy drogach pokrzywy, które gotował sobie na jarzynę. Zimą w jednym z tych mieszkań zamarzała woda w wiadrze i atrament w buteleczce” (Nałkowska 1953: 25). Kilkakrotnie przebywał w szpitalu, a po zakończeniu pierwszego roku studiów przerwał naukę i powrócił do Lublina. 13 września 1872 r. otrzymał wezwanie do wojska. Przez dziesięć dni przebywał w szpitalu wojskowym w Lublinie dla potwierdzenia złego stanu zdrowia. Mimo że 12 sierpnia 1873 r. otrzymał świadectwo całkowitego zwolnienia od służby wojskowej, według obowiązującego prawa przez pewien czas nie mógł powrócić do Krakowa.

Pobyt w Krakowie był dla Wacława Nałkowskiego niesłychanie trudnym okresem, nie tylko dlatego, że często głodował i marzył w nieopalanym pokoju. Zniechęcała go atmosfera panująca wówczas w krakowskim środowisku akademickim. Wrażliwy i inteligentny, szukający innowacji, nie cierpiał rutyny i skostnienia, konwencjonalnego życia towarzyskiego i mieszczańskich zwyczajów:

Ludzie z duszą niepodległą, z sercem i głową, ludzie „podejrzeni”, „niebezpieczni”, na próżno wyczerpują swe siły w walce o byt: stańczykowsko-jezuicka policja śledzi ich, usuwa od zajęć, a proteguje spodlonych, giętkich w karku; bystre oko chlebobdawcy – stańczyka lub księdza, odkryje wnet sztywność w karku zależnego odeń pracownika i miejsce jego zastąpi umięjący się spodlić i poniżyć sługus. I cóż dziwnego, że najlepsze, najszlachetniejsze jednostki albo umierają w kwiecie wieku z głodu (czy to bezpośrednio, czy przez wywiązanie się suchot), albo, gdy organizm jest dziwnie silny, żyją, ale tracą wszelką siłę nerwową, wpadają w apatię, stają się chodzącymi trupami, inwalidami życia, kończą często obłądem lub samobójstwem. Tylko ci, co pojęli wcześniej beznadziejność drogi szlachetnej i przeszli w szeregi lokai, ci zastosowali się do tego stanowiska, z czasem osiągają zaszczyty i świetny byt materialny; stańczykowsko-jezuicka policja doskonale zorganizowana postępuje tutaj bardzo systematycznie, metodycznie: wybrawszy ofiarę, nasyla nań kusicieli, którzy potrafią z szatańską psychologią roztoczyć przed nią czarowną przyszłość, świetną karierę, lub też obrazy nędzy, a to odpowiednio do tego, czy wybrana ofiara zechce być powolnym narzędziem, czy też ośmieli się być krnąbrną. Tym sposobem kusiciel potrafią wypruć jednostce ludzkiej wszelkie porywy, wszelkie uczucia ogólnoludzkie, uczynić ją żołdakiem reakcji, a przynajmniej bezdusznym specjalistą, szwecem naukowym – tak fabrykuje się każdy „doktor-profesor”. W ostatnim razie, wybrakowanie odbywa się drogą mniej gwałtowną, nie przez wycinanie, lecz tylko naginięcie i szczepienie „młodych płonek”. Machina społeczna, wynikająca jako rezultat takiej hodowli, musi się składać z trzech elementów: panów (i księży), jako kierowników, lokai, jako wykonawców i nędzarzy jako odpadków (Nałkowski 1904c: 394–395).

W studenckim życiu Nałkowskiego dużą rolę odgrywała przyjaźń, ale przyjaciół miał niewielu. Wspólnota ideałów łączyła go z Wincentym Tryczyńskim, późniejszym lekarzem prowincjonalnym, Hugonem Wróblewskim, poetą prześladowanym przez austriacką policję, z młodym kolegą o nieustalonym nazwisku, który z powodu nędzy popełnił samobójstwo, oraz z Konstantym Woyciechowskim. Także za namową serdecznego przyjaciela, jeszcze z czasów lubelskich, Antoniego Nieściora, który studiował w Petersburgu, jesienią 1873 r. Wacław Nałkowski podjął studia w Instytucie Inżynierii Komunikacji w Petersburgu. Nie otrzymał jednak

stypendium, nie mógł też znaleźć tam pracy zarobkowej i po niespełna roku otrzymał nakaz wyjazdu z miasta. Powrócił do Krakowa, gdzie kontynuował przerwane studia. Uczęszczał na wykłady z matematyki, fizyki, astronomii, meteorologii i, chociaż katedra geografii na Uniwersytecie Jagiellońskim wówczas nie istniała<sup>6</sup>, uczył się kartografii (u Franciszka Karlińskiego), geografii matematycznej, a także historii literatury. Pisał też pierwsze samodzielne prace, pierwsze artykuły, drukowane na łamach galicyjskich dzienników i czasopism. O swoich młodzieńczych zainteresowaniach pisał wtedy:

Dwa przedmioty od czasów pierwszej młodości zajmowały szczególnie mój umysł i pociągały ku sobie: matematyka i geografia. Pierwsza czyniła zadość memu popędowi do logicznego uzasadniania sobie wszystkiego i osiągania bezwarunkowej pewności; wstrętowni do nieokreśloności, niejasności, blagi. Druga czyniła zadość nie tylko memu zmysłowi natury, popędowi do obserwacji zjawisk przyrody, ale także – potrzebie fantazji. Ten drugi wzgląd grał tu nawet rolę ważniejszą, albowiem w geografii nie miałem początkowo bynajmniej dobrych wzorów, musiałem naukę dopełniać – a raczej zastępować fantazją: z suchego, nędznego podręcznika Czarkowskiego przemawiały do mnie same tylko dźwięki nazw; miękkie, śpiewne lub też twarde, energiczne, wywoływały w mych uczuciach odpowiednie nastroje; również z nędznego atlasu Herknera, pozbawionego wszelkiej plastyki terenu, uderzały mnie tylko barwy granic politycznych: jasnozielona, karminowa lub też piaskowożółta, zgniłozielona itd., budziły w mej fantazji różnobarwne obrazy przyrody rozpatrywanych krain, mniejsza o to, czy odpowiednie rzeczywistym. Obrazy te kombinowały się z nastrojami dźwiękowymi nazw i tworzyły mi jakiś osobliwy świat ułudy, w którym lubiłem przebywać (za: Lencewicz 1936: 4).

W 1876 r. 25-letni absolwent Uniwersytetu na zamówienie księgarni Adolfa Dygasińskiego opracował podręcznik pt. *Kurs geografii dla wyższych szkół gimnazjalnych*. Nad dziełem tym pracował przez półtora roku, zaniedbując studia uniwersyteckie. Praca nie ukazała się jednak drukiem, ponieważ księgarz zbankrutował. Przepadła też część rękopisu z powodu powodzi, jaka nawiedziła Kraków. Wisła wylała wówczas, zatapiając domy na Zwierzyńcu powyżej okien piętra. Nałkowski opublikował później jedynie fragment wstępu pt. *Kilka słów o wadach w wykładzie geografii u nas*, którym zapoczątkował walkę o zreformowanie nauczania geografii w szkolnictwie polskim (Nałkowski 1901). Walkę tę prowadził do końca życia. „Ten pierwszy szkic świadczy o wyborze drogi naukowej – Nałkowski stanie się uczonym geografem, torującym nowe drogi w tej dziedzinie – a także pedagogicznej: przez całe życie będzie utalentowanym nauczycielem i szermierzem nowej metodyki nauczania” (Kirchner 1983: 55).

## Miłość

Podczas studiów w Krakowie Nałkowski poznał przyszłą żonę, Annę Szafrankównę. Urodzona 29 lipca 1862 r., była średnią z trzech córek Słowaka Jana Szafranka, i Antoniny Frankówny, córki Francuza i Morawianki. Jan Szafranek pracował jako urzędnik kolejowy. W Krakowie rodzice Anny mieli domek na ul. Jagiellońskiej

<sup>6</sup> Katedra geografii na Uniwersytecie Jagiellońskim została reaktywowana w 1877 r.

i ogród nad rzeczką Rudawką na Zwierzyńcu, a poza tym parę zagonów pola na stoku pod kopcem Kościuszki. Na tym Zwierzyńcu Anna ukończyła szkołę klasztorną, a następnie seminarium nauczycielskie. Wacław Nałkowski zawarł znajomość z rodziną Szafranków dzięki przyjacielowi, wspomnianemu już Hugonowi Wróblewskiemu<sup>7</sup>.

Anna była córką urzędnika kolejowego, zagnanego w strony galicyjskie z ojczystych winnic Morawii. Urodziła się we Lwowie, ukończyła krakowską szkołę klasztorną na Zwierzyńcu. Gdy poznał ją Wacław, chodziła do seminarium nauczycielskiego, wybierała się jechać na kondycję. Piękna i gorzka, nieufna i oporna wobec miłości, dwukrotnie zrywała zaręczyny, wreszcie wyjechała jako nauczycielka na wieś do wschodniej Galicji i pozostała tam przez całe dwa lata. Dopiero po dwóch latach tęsknoty i udręczenia przystała na tę jego i swoją miłość. Dużą korespondencję, pozostałą z tamtego czasu, włożyła w wiele lat później, po śmierci Wacława Nałkowskiego, do jego trumny (Nałkowska 1953: 29).

Zachowało się zaledwie kilkanaście tych pięknych i wzruszających listów. Nałkowski pisał do Anny:

Ty mi nie dajesz spokoju: gdzie wzrokiem powiodę, Ty stoisz przede mną, o czym pomyśle, Ty myśli mi płaczesz i w nocy sen mi odganiaasz... o niedobra czarowniczo Ty moja! [...]. Kiedyż zacznę pełne czaru życie, życie u nóg Twoich, o moja święta! O jakże teraz chciałbym być dla Ciebie pięknym i sławnym, potężnym i bogatym, by życie Twoje usłać kwiatami (Nałkowski 1985: 8, 20).

„Czarownicza” była ciemnowłosa, miała niezwykle czarne oczy i nieskazitelny profil, jak na rysunkach z greckich waz. „Jej twarz dziewczęca była pochmurna jak oblicze bizantyjskiego anioła, a usta nadąsane od młodości i gorzkie od dumy”. Stylem ówczesnych kobiet postępowych wspinała włosy upinała w kok wysoki, rozsypujący się pod swym ciężarem. „Zbytkiem jedynym był jej piękny, uczony głos altowy, gdy śpiewała – sama sobie akompaniując – zapamiętane pieśni swej dawnej ojczyzny, pięknej Morawii”. Pierwszym prezentem, jaki dał jej Wacław w 1879 r., był krzyżyk z akwamarynów do zawieszenia na szyi, „najdroższa pamiątka po matce” i zapewne najcenniejsza rzecz jaką posiadał (Nałkowska 1953: 30–31). Z wojennego pożaru Warszawy ocalała także książeczka – małe, czerwono oprawne wydanie *Konrada Wallenroda*. Na kartce tytułowej nieśmiało wypisane ołówkiem litery „M.D.H.” oznaczają, że jest to prezent dla „mojej drogiej Hani”. Wacław i Anna zaręczyli się w styczniu 1881 r.

Dzieląc losy i zainteresowania Wacława, w latach 1885/1886 r. Anna studiowała geografię na uniwersytecie w Lipsku. Po zamieszkaniu w Warszawie uczyła w prywatnych szkołach średnich i na tajnych kursach, pomagała mężowi w pracy naukowej. Opracowała kilka podręczników szkolnych, napisała wiele artykułów z dziedziny geografii. Bibliografia jej prac liczy 50 pozycji. W 1924 r. brała udział

<sup>7</sup> Hugo Wróblewski (1851–1915) – poeta, dziennikarz, wydawał „Gazetę Radomską” (od 1887 r.), potem „Gazetę Kielecką”, a po wybuchu I wojny światowej pismo niepodległościowe „Ojczyzna”. Walczył w Legionach, zginął pod Opatowem. Ożenił się z siostrą Anny Szafrankówny – Janiną (Nałkowska 1975: 54).



w Kongresie Geograficznym w Pradze. Była członkiem korespondentem The Society of Women Geographers w Waszyngtonie. W 1935 r. otrzymała Srebrny Wawrzyn Polskiej Akademii Literatury. Zmarła 6 czerwca 1942 r. w Warszawie, w domu przy ul. Madalińskiego, gdzie mieszkała z córkami Zofią i Hanną podczas okupacji. Do jej trumny Zofia włożyła podobiznę męża w owalnej ramce, którą Anna przyciskała do serca martwą dłonią. Została pochowana na cmentarzu Powązkowskim.

W jej oczach świat był jednością, a energia promieniujących gwiazd nie rozpraszała się w próżni, tylko zasilala mgławice i wyłamywała z nich nowe gwiazdy – pisała Zofia. – Wierzyła, że świat nie ma początku ani końca, wierzyła, że ludzkość wywodzi się z tworów niższych i oparta o prawa, jednoczące ją ze światem pozaczłowieczym, zdążyła do czysto ludzkiej, przez siebie zamierzonej sprawiedliwości (Nałkowska 1975: 61–62; 1953: 30–31).

## Mieszkanie i praca w Warszawie

W 1880 r. Wacław Nałkowski przeniósł się z Krakowa do Warszawy. Do stolicy przyjechał już z narzeczoną Anną. Zapowiedzi ogłoszono 7 lipca 1881 r. w kościele św. Aleksandra na Placu Trzech Krzyży, a niecałe trzy miesiące później, 22 września, Anna i Wacław wzięli ślub. Zamieszkali na ul. Kruczej, „gdzieś w pobliżu Wspólnej czy Hożej”. Następnie przy końcu ul. Wspólnej, sięgającym w głąb Ogrodu Pomologicznego, gdzie na parterze mieli dwa pokoje. Kolejne warszawskie adresy Nałkowskich to: ul. Leopoldyny, blisko Alei Jerozolimskich, ul. Nowogrodzka 32, na trzecim piętrze w podwórzu, pokój na ul. Podwale 4, skąd po roku przenieśli się na ul. Koszykową 20; mieszkali tam najpierw w jednym, potem w dwóch pokojach, a wreszcie przeprowadzili się do trzypokojowego mieszkania na ul. Hożej 60, na czwartym piętrze w oficynie. Ostatni adres z „tamtej epoki” to ul. Nowowielka 14a. W 1884 r. w domu na ul. Kruczej urodziła się córka Zofia, późniejsza pisarka. Po czterech latach, w 1888 r., przyszyła na świat jej młodsza siostra Hanna, która została rzeźbiarką.

20 października 1882 r. Nałkowski otrzymał świadectwo, wydane przez kuratora Okręgu Naukowego Warszawskiego Aleksandra Apuchtina, uprawniające do prywatnego nauczania geografii w zaborze rosyjskim. Rozpoczął pracę jako nauczyciel. „Zarabiał na życie nauczając geografii w prywatnych szkołach średnich, gdzie językiem wykładowym był polski – w szkole Hermana Benniego, w której wykładał też znajomy z Krakowa Dygasiński, i na pensji żeńskiej Anieli Hoene<sup>8</sup>, która została później żoną poety i redaktora 'Chimery', Zenona Przesmyckiego, znakomitego tłumacza poezji francuskiej. Niektóre z tajnych wykładów Nałkowskiego, na tak zwanych 'kompletach' studenckich, odbywały się w jego mieszkaniu na Hożej”.

---

<sup>8</sup> Prywatna szkoła Anieli Hoene-Przesmyckiej została założona w 1886 r., mieściła się przy ul. Mazowieckiej 4. Uczyli tam m.in.: Józefa Sawicka ps. Ostoja (1859–1920) – wielbicielka twórczości Juliusza Słowackiego, wykładała literaturę polską, Gabriel Tołwiński – astronom i profesor Konserwatorium Warszawskiego, Bonifacy Dziadulewicz (1844–1901) – zapalony meloman, który uczył historii. Na pensji tej uczyła się Z. Nałkowska (Nałkowska 1975: 5, 32, 36, 49, 163–164).

Nałkowski wykładał na Uniwersytecie Latającym<sup>9</sup>, uczył także w prywatnej szkole średniej Henryki Czarnockiej oraz na jawnych kursach pozaszkolnych, dając się poznać jako znakomity pedagog.

W tym czasie jednymi z najważniejszych znajomych Wacława Nałkowskiego byli Jan Władysław Dawid, redaktor tygodnika „Głos” i jego żona Jadwiga Szczawińska-Dawidowa. Krąg ludzi zbierających się w domu Dawidów na ul. Smolnej, ówczesna rewolucyjna inteligencja, stanowił środowisko ideowe i intelektualne wybitnego geografa. Spotkania w domu Dawidów scharakteryzowała Zofia Nałkowska:

Nie wiem, czy można było te przyjęcia nazwać salonem literackim, czy zebraniem redakcyjnymi. Wśród gości wielu było współpracowników „Głosu”. Przychodziły też jednak różne osoby ze świata burżuazji, która się wówczas po trosze i chwilowo rewolucjonizowała. W każdym razie ów salon – pierwszy z jakim się zetknęłam – nie był podobny do żadnego później. Panowała w nim jasna, wyraźnie określona atmosfera ideowa – to, co wówczas nazywało się, a także było, myślą niezależną. „Głos” reprezentował poglądy socjalistyczne i w swym stanowisku był całkowicie konsekwentny. Dziś trudno po prostu wyobrazić sobie pismo tygodniowe, w ówczesnych warunkach politycznych, głoszące jawnie marksizm, materializm dialektyczny i antyklerykalizm, dające ponadto w dziale naukowym artykuły o doskonałym poziomie, pisane przez specjalistów oraz najlepsze nazwiska w dziale literackim. Przy tym „Głos”<sup>10</sup>, chociaż wskutek konfiskat musiał parokrotnie zmieniać tytuł, wystrzegał się najmniejszych odchyleń od swego programu.

Ludzie blisko związani z redakcją „Głosu” spotykali się także w domu Nałkowskich.

## Epizod lipski

Po żmudnych staraniach, w 1885 r. Nałkowski otrzymał z Kasy im. Mianowskiego roczne stypendium na dalsze studia na uniwersytecie w Lipsku. Towarzyszyła mu żona i pomimo że sama wychowywała maleńką Zofię, studiowała geografię

---

<sup>9</sup> Uniwersytet Latający, tajna wyższa szkoła żeńska, działająca w Warszawie w latach 1885–1906, nigdy nie została zdekonspirowana. Organizatorką i kierowniczką Uniwersytetu była Jadwiga Szczawińska-Dawidowa. Studenci spotykali się w mieszkaniach prywatnych, dla bezpieczeństwa zmieniając lokale z wykładu na wykład. Zajęcia, które obejmowały nauki społeczne, filologiczno-historyczne, matematyczno-przyrodnicze oraz pedagogikę, prowadzili wybitni intelektualści warszawscy, m.in. J.W. Dawid (wykładał filozofię i logikę w mieszkaniu na ul. Żłotej), I. Radliński (uczył historii języka francuskiego), C. Jellenta (uczył historii sztuki), L. Krzywicki, A. Mahrburg (wydawca „Poradnika dla Samouków”), J. Nusbaum, A. Świętochowski. Absolwentkami Uniwersytetu były m.in. S. Sempołowska, J. Dziubińska, a także M. Skłodowska (1867–1934). Na wykłady uczęszczała także Z. Nałkowska.

<sup>10</sup> „Głos” – pismo społeczno-polityczne, organ radykalnej, lewicującej inteligencji, wydawane przez J. W. Dawida od 1900 r. Obok lewicowych publicystów drukowali w nim znani pisarze: S. Żeromski, Wł.S. Reymont, W. Sieroszewski, L. Staff. Na łamach „Głosu” toczyła się słynna kampania antysienkiewiczowska, w której udział wzięli S. Brzozowski i W. Nałkowski. „Głos” wydawał także zeszyty „Encyklopedii Nauk Społecznych”, do której hasła opracowywał Nałkowski. Na początku 1906 r. pismo zostało zlikwidowane przez władze carskie, wydawcom wytoczono proces.



wraz z mężem, uczęszczając z nim na wykłady Alfreda Kirchhoffa, którego była jednocześnie asystentką i tłumaczką. Nałkowski brał ponadto udział w seminariach Ferdynanda Richthofena. Studiował geologię i etnologię, słuchał także wykładów pioniera psychologii eksperymentalnej Wilhelma Wundta. Przede wszystkim jednak gromadził materiały do *Geografii fizycznej*, której wydanie było przewidziane w ramach „Biblioteki Matematyczno-Fizycznej” publikowanej przez Kasę im. Mianowskiego<sup>11</sup>. Wtedy też zaczął myśleć o zdobyciu stopnia doktorskiego. Jako temat rozprawy wybrał geograficzne i etnograficzne stosunki w Europie Wschodniej. Trudności finansowe uniemożliwiły mu jednak zdobycie doktoratu.

Tym niemniej pobyt Nałkowskiego nad Elsterą odbił się na dalszej jego twórczości i to nie tylko ze względu na zebrane notatki – podsumował prof. Bolesław Olszewicz. – Równie ważne stało się bezpośrednie zetknięcie z uczonymi niemieckimi, wówczas w geografii światowej przodującymi. Odtąd przez całe życie starał się Nałkowski dostrzymać im kroku, zabiegał o to, by pozostać na poziomie, by stale być poinformowanym o postępach we wszelkich działach geografii. Drogą wyrzeczeń, budzących dziś podziw i najgłębszy szacunek, zdobywał zagraniczne nowe książki geograficzne i czasopisma. Łożył na nie ze swych arcyskromnych środków, które z trudem przecież uzyskiwał. Najwięcej zawdzięczał geografii niemieckiej, ale liczył się i z nauką innych krajów, zwracał np. uwagę na postępy geografii francuskiej od czasów Reclusa, na prace Lapparenta i na syntezę geograficzną Francji Vidal de la Blache’a. Znał też prace angielskiego geografa Mackindera i znakomitego geomorfologa amerykańskiego W.M. Davisa, a także publikacje wybitnych Rosjan: Dokuczajewa, Wojejkowa i Siemionowa-Tianszańskiego. Należy zaznaczyć, że niczyich poglądów nie przyjmował bezkrytycznie, że do nauki zachodniej bałwochwalczo się nigdy nie odnosił i nie odczuwał w stosunku do niej kompleksu niższości (Olszewicz 1961: 39–40).

## Twórczość naukowa i działalność społeczna

Po powrocie z Niemiec do Warszawy Wacław Nałkowski na nowo podjął pracę pedagogiczną i naukową. Nigdy nie nawiązał stosunków z władzami zaborczymi. Dzielił zatem los niemal wszystkich ówczesnych uczonych polskich pod carskim zaborem.

Bez katedry uniwersyteckiej, dostępu do najnowszych prac i źródeł naukowych, a nade wszystko bez środków materialnych, w ciągłej walce o byt, pomnaża wytrwale swoje wybitne dzieło uczonego, tworzącego od podstaw wiele dziedzin geografii polskiej

---

<sup>11</sup> W 1879 r. z inicjatywy społecznej powstał Instytut Popierania Nauki – półoficjalna Kasa im. Mianowskiego, dawnego rektora Szkoły Głównej. Zadaniem Kasy była pomoc ludziom parającym się nauką, fundowanie stypendiów zagranicznych, finansowanie publikacji naukowych, pomoc w wydawaniu czasopism o charakterze naukowym lub oświatowym. Kasa, zasilana ofiarami zamożnych sponsorów, funkcjonowała przez cały najtrudniejszy dla polskiej kultury okres i przetrwała aż do końca zaborów. Niestety, dzieło W. Nałkowskiego, wskutek nieporozumień z Kasą, nie ukazało się w tej postaci, w jakiej autor je przygotował do publikacji (Cywiński, 1985: 62).

i właściwie pierwszy pełny system nauk geograficznych w Polsce, pozwalający postawić je na poziomie uniwersyteckim” (Kirchner 1983: 56).

Lata 80. XIX w. były okresem intensywnej twórczości i oryginalnych osiągnięć naukowych Nałkowskiego na polu geografii. W 1887 r. opublikował dwa dzieła zaliczane do najważniejszych w jego dorobku: *Polska. (Obraz geograficzny Polski historycznej)* zamieszczony w ósmym tomie *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego* oraz *Zarys geografii powszechnej (rozumowej)*. W tym drugim dziele, od geografii jako nauki opisowej z rozmachem przechodził do geografii jako nauki syntetycznej, wyjaśniającej całość zjawisk ziemskich w ich związkach przyczynowych, wzajemnych oddziaływaniach i ogólnym rozwoju. W 1895 r. ukazał się *Zarys geografii powszechnej poglądowej*, popularny podręcznik, w którym Nałkowski przedstawił, jak należy opierać nauczanie geografii na bezpośredniej obserwacji zjawisk. Do ważniejszych prac należały także: *Historia ogólnej nauki o Ziemi* drukowana w 1907 r. w „Poradniku dla Samouków” oraz pięć tomów *Geografii malowniczej* z lat 1902–1911, które przyniosły Nałkowskiemu największą poczytność i popularność. Jego *Geografia fizyczna* (1904) była przez wiele dziesięcioleci jedynym w Polsce, opracowanym na wyższym poziomie, nowoczesnym podręcznikiem z tego zakresu. Znakomitym na ówczesne czasy podręcznikiem, przez wiele lat wysoko cenionym przez nauczycieli polskich, był także *Zarys metodyki geografii* (1908). Nałkowski w miejsce nauki pamięciowej, operującej faktami i danymi statystycznymi, wprowadzał zasadę przyczynowego wyjaśniania zjawisk przyrodniczych i ludzkich zachodzących na Ziemi, poszukiwał istniejących między nimi współzależności. Publikował także szkice encyklopedyczne z różnych dziedzin geografii: w „Wędrowcu”, „Bibliotece Warszawskiej”, „Wiśle”, gdzie prowadził „Kronikę geograficzną”, w „Pamiętniku Fizjograficznym”. Podjął współpracę ze *Słownikiem geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, *Wielką Encyklopedią Powszechną Ilustrowaną*. Był współpracownikiem „Poradnika dla Samouków” i „Biblioteki Samokształcenia”. Wacław Nałkowski mało podróżował, co wynikało głównie z jego sytuacji materialnej. O tym, jak dużą rolę przypisywał podróżom, świadczy podjęta przez niego piesza wędrowka z Kielc do Sandomierza (Nałkowski 1951). Jedyną w życiu (poza pobytem w Lipsku) wyprawę zagraniczną odbył wraz z Ignacym Radlińskim w Alpy szwajcarskie, włoskie i francuskie. Jej rezultatem była książka *Dookoła Alp. Luźne notatki i refleksje z błyskawicznej podróży z 35 rysunkami w tekście* (1904e).

Wiele energii i czasu pochłaniały Nałkowskiemu polemiki – z Kasą im. Miąnowskiego o „zmarnowanie” jeszcze raz opracowanej *Geografii fizycznej*, z księdzem Antonim Niedziałkowskim o napisanie zwalczającej równouprawnienie kobiet książki, z geologiem Józefem Siemiradzkim o lodowce, z profesorem Wincentem Lutosławskim o logikę, a zwłaszcza z Henrykiem Sienkiewiczem o *Rodzinę Połanieckich*. Pierwsza polemika Nałkowskiego ukazała się w 1881 r. Była to broszura pt. *O geograficznych błędach, na których opierają się historiozoficzne poglądy profesora Duchińskiego*. Odtąd co roku publikował kilka artykułów polemicznych i recenzji krytycznych na tematy naukowe, filozoficzne, społeczne i kulturalne. W 1884 r. na łamach „Przeglądu Tygodniowego” atakował przeciwników darwinizmu, polemizował z historykiem literatury Henrykiem Biegeleisenem o jego

stosunek do Słowackiego. W „Przeglądzie Tygodniowym” stawał w obronie J.W. Dawida, pisząc płomienny artykuł wyjaśniający motyw ustąpienia Dawida z redakcji oraz podkreślając szkodę, jaka musiała stąd dla pisma wyniknąć. „W nieporównanym stylu polemicznym Nałkowskiego, pełnym szyderstwa, zimnej logiki, cienkiej ironii i płomiennych inwektyw, gwałtownego gniewu i powściąganego liryzmu znajduje świetny wyraz nie tylko jego indywidualny talent, ale i wspólny całej formacji ideowej nowy typ dyskursu, łączący w twórczej syntezie cnoty intelektualne pozytywisty i neoromantyka” (Kirchner 1983: 59).

Akceptował darwinowską teorię mówiącą, że w walce o byt zwyciężają osobniki najlepiej przystosowane, ale wносił do tej wizji zasadniczą korektę. Pisał:

Darwinizmu nie można przenosić żywcem z biologii do socjologii, albowiem w tej ostatniej występuje nowy, komplikujący czynnik: krytyczna i kierownicza świadomość człowieka. [...] A więc wśród ludzkości najlepsze jednostki nie są te, które w sensie darwinistycznym najlepiej przystosowały się do nowego środowiska, lecz te, które wyprzedzając pochód ludzkości, starają się, odwrotnie: środowisko przystosować do siebie, nagiąć je ku swym wielkim pragnieniom, porwać za sobą ku swym dostrzeganym lub przeczuwanym dalekim horyzontom, wznieść ku swym wysokim ideałom (Nałkowski 1904b: 297).

Artykuły, recenzje i polemiki Nałkowski zamieszczał w „Głosie”, „Przeglądzie Tygodniowym Życia Społecznego Literatury i Sztuk Pięknych”, „Ateneum”, „Przeglądzie Pedagogicznym”, tygodniku politycznym, społecznym i literackim Aleksandra Świętochowskiego „Prawda”, „Niwie”, „Poradniku dla Czytających Książki” (gdzie w 1901 r. w nr. 16 ukazała się recenzja *Nietzsche i nietzscheizm*). Od 1903 r. współpracował z „Ogniwem”, drukował w „Tygodniku Powszechnym”, w rewolucyjnym tygodniku społecznym, naukowym i literackim „Młodość”, „Nowych Torach”, „Przeglądzie Społecznym”, „Społeczeństwie” „Wolnym Słowem” Leo Belmonta, w miesięczniku naukowo-literackim „Panteon” oraz w „Witeziu”.

W 1903 r. Nałkowski powziął myśl o podjęciu polemiki z Henrykiem Sienkiewiczem, co zbiegło się z wydaniem powieści *Rodzina Połanieckich*. Nie negował on wielkości Sienkiewicza jako artysty, krytycznie natomiast ocenił stanowisko ideowo-polityczne pisarza jako manifestację postawy „bogouczynianej”. Napisał wtedy krytyczno-społeczną rozprawę *Reakcja, pan Sienkiewicz i jego czciciele*, ale natrafił na wiele trudności ze znalezieniem wydawcy tejże krytyki. W 1904 r. własnym sumptem zatem wydał cykl artykułów pt. *Sienkiewicziana*, gdzie w przedmowie pisał:

Już zaraz po pojawieniu się „Rodziny Połanieckich”, w której p. Sienkiewicz podjął wdzięczne zadanie uidealizowania filisterii i w ogóle – reakcyjnej zgnilizny, postanowiłem wystąpić z radykalną krytyką tego utworu a zarazem całego prądu sienkiewiczowskiego, rozlewającego truciznę w żyły naszego społeczeństwa, które zaledwie zaczęło budzić się z tradycyjnej drzemki. Krytykę tę postanowiłem oprzeć na gruncie społecznym, mianowicie na gruncie szczegółowej analizy dzisiejszej reakcji, gdyż jedynie taka analiza może dać klucz do oceny produkcji literackiej p. Sienkiewicza i do zrozumienia tajemniczego motywu niesłuchanej sławy tego powieściopisarza. Gromadziłem więc materiały do pracy: „Reakcja, pan Sienkiewicz i jego czciciele”. Lecz, jak to łatwo zrozumieć, w wydaniu tej pracy natrafiłem na nieprzewidywane trudności. Nie tylko że

praca zawodowa na innym, naukowym polu, pozostawiała mi mało czasu na ujęcie masy nagromadzonego materiału w jedną ściśle powiązaną całość, ale prócz tego była trudność ważniejsza; trudność znalezienia wydawcy (Nałkowski 1904a: 5–6).

Kreowanemu na wieszczą Sienkiewiczowi zarzucał Nałkowski banalizowanie ideału uczciwości i niedostrzeganie najistotniejszych trudności etycznego postępowania, co oznacza zgodę na postawę uczciwości pozornej, której synonimem stał się popularny później termin „połaniecczyzna”.

W 1895 r. ukazał się tom zatytułowany *Forpoczty*, jeden z najwcześniejszych, głośnych manifestów modernizmu polskiego. Chociaż książka nie miała charakteru bezpośrednio politycznego, z powodu cenzury została wydana we Lwowie. Był to zbiór utworów literackich, artykułów publicystycznych i polemicznych napisany przez Wacława Nałkowskiego, Cezarego Jellentę i Marię Komornicką. W intencji autorów *Forpoczty* miały być dla modernizmu polskiego tym, czym była *Oda do młodości* dla romantyków (Nałkowski 1895: 5–7).

W 1886 r. Wacław Nałkowski jako pierwszy rzucił myśl utworzenia Polskiego Towarzystwa Geograficznego. Zakładał, że jednym z najważniejszych zadań Towarzystwa będzie

założenie pisma geograficznego o poważniejszym zakresie, które by zogniskowało nasze prawdziwe, choć nieliczne siły geograficzne, a nie jakichś tam turystów oraz literatów do wszystkiego. Dobrze by było przy tym, aby redakcja tego pisma [...] gromadziła bibliotekę i urzędowała odczyty, zaznajomiła publiczność ze zdobyczami geografii (Nałkowski 1886).

Powstania PTG Wacław Nałkowski nie doczekał, ale w roku 1906 wszedł do Komitetu Naukowego Uniwersytetu dla Wszystkich, był też członkiem zarządu głównego Towarzystwa Kultury Polskiej, powstałego w tym samym roku z inicjatywy Aleksandra Świętochowskiego. Towarzystwo działało do 1912 r. założyło wiele szkół o nowatorskim programie i placówek wychowawczych.

## Posiadłość na Górkach

Na letnie wakacje, konieczne dla odpoczynku po wyczerpującej pracy nauczycielskiej i naukowej, Wacław Nałkowski wyjeżdżał z rodziną najczęściej do Krakowa. Mieszkali wtedy na Zwierzyńcu w domu owdowiałej Antoniny Śafrankowej, matki Anny. Lecz nawet tam Nałkowski większość czasu przeznaczal na pisanie. Wakacyjne wyjazdy były jednak kosztowne i kłopotliwe, ponieważ Kraków leżał wtedy za kordonem. „Wówczas to rodzice zdecydowali się kupić na spłaty trzy morgi piaszczy-stego porośłego sosnami wzgórze, które ojciec nazywał wydumą utrwaloną, i za pożyczone ‘na hipotekę’ pieniądze postawić drewniany domek” – wspominała Zofia Nałkowska (1953: 38).

Skromny dom został postawiony na gruntach wsi Kobyłka przez wiejskiego cieślę w ciągu jednego lata 1895 r., które Nałkowsy spędzali tam jako letnicy. W *Dziennikach* Zofia napisała: „Nasz domek na Górkach był z myślą o tamtym, utraconym przez ojca, budowany”, co znaczyło, że wzniesiony był na wzór dworu

we Wrotkowie (Nałkowska 1988, cz 1. s. 106). Do osiedlenia się na wołomińskich Górkach namówił podobno Wacława Nałkowskiego dawny jego krakowski kolega – Konstanty Henryk Woyciechowski, właściciel dworu i majątku w pobliskim Wołominie<sup>12</sup>. Dojazd z Warszawy przez Pragę do Kobyłki był dość uciążliwy. Najpierw jechało się tramwajem konnym, „osiemnastką”, na dworzec Petersburski (dziś Wileński), a dalej koleją. W Wołominie od drewnianego dworca należało prze mierzyć jeszcze „niecałe dwa kilometry piaszczystą leśną drogą do domu nad łąkami”, jak nazwana została posiadłość Nałkowskich wiele lat później. „Wyrzuconym się było wśród piaszczystej przestrzeni karłowatych zarośli, pomiędzy dróżki prowadzące na wzgórze do domu. Stał on wśród sosen, tynkowany na biało, pierwsze piętro miało małe balkoniki ogrodzone deskami rżniętymi w deseń. Wejście prowadziło po paru schodkach z prawej strony do wnętrza” (Kirchner 1983: 60; Nałkowska 1957: 346). Ziemia na Górkach była sucha i nieurodzajna, dlatego „ojciec, kierowany wiedzą raczej geograficzną niż rolniczą, postanowił od strony słonecznej, gdzie było mniej sosen, zrobić na sposób włoski tarasy. Robiło się je w ciągu lata i zasadzało fasolę i pomidory, a także drzewa, zwłaszcza brzoskwinie, hodowane z pestek i odporne na mróz”. Te drzewa kwitnące na wiosnę były niezwykłą ozdobą wiejskiego domu. „Przez otwarte do ogrodu drzwi jadalni i dwa wąskie okna po bokach widać było z góry śliczne różowe gałęzie na zielonej głębinie majowej łąki” (Nałkowska 1957: 13, 337).

Lata spędzone w malowniczej scenerii Górek to najbardziej twórczy okres w życiu Wacława Nałkowskiego. Po trzyletnim pobycie w Kobyłce Nałkowscy zdecydowali, w związku z nauką córek i zajęciami Wacława, przenieść się na zimę do Warszawy, gdzie wynajęli pokój na Podwalu 4. Odtąd wołomińskie Góry stały się tylko wakacyjną siedzibą. Posiadłość była własnością Nałkowskich do 1937 r., kiedy z powodu braku pieniędzy panie Nałkowskie zdecydowały się sprzedać „Dom nad Łakami”. Nabyła go sąsiadka Krystyna Pułaska, która gospodarowała tutaj, odnajmując pokoje letnikom przyjeżdżającym z Warszawy. Wtedy też dom został poddany wielu przeróbkom. W czasie II wojny światowej, mimo że w Wołominie toczyły się ciężkie działania wojenne, dom na Górkach ocalał. Mniej szczęśliwie potoczyły się jego losy po 1945 r. Przejęty przez ADM w Wołominie, został przeznaczony na mieszkanie dla kilku rodzin. Nie remontowany przez wiele lat, popadł w ruinę,

---

<sup>12</sup> Henryk Konstanty Woyciechowski (1851–1934), architekt, absolwent Wyższej Szkoły Przemysłowej w Krakowie. W 1894 r. nabył od Emilii z Bürtümpfelów Ehestädtowej folwark Wołomin oraz grunty pobliskiej wsi Krępe. Wraz z Wiktorem Herteux, przemysłowcem polskim pochodzenia francuskiego, założył w Wołominie cegielnię. Z dwóch małżeństw: z Zofią Przyborą (1858–1886) oraz z Wiktorią Bożeniec-Jałowicką (1861–1955), miał pięcioro dzieci: Marię (1879–1915), Witolda (1882–1909), Stefana, Henryka (zm. 1904) i Wacławę (1892–1985). Były z nimi zaprzyjaźnione Zofia i Hanna Nałkowskie, szczególnie z Wacławą, późniejszą doktorową Mossakowską, z którą Hanna chodziła do szkoły. Z rodziną Nałkowskich była związana także jedna z siostr H.K. Woyciechowskiego, Bolesława (1859–1937), która w Krakowie uczęszczała na pensję klasztorną wraz z Anną Nałkowską. „Z wczesnego dzieciństwa zapamiętałyśmy staruszka, ich dziadka – pisała Nałkowska. – Wiedzialiśmy o nim, że walczył w powstaniu 1863 roku. Raz opowiadał nam, że dane mu było widzieć Mickiewicza, którego – jeszcze jako młodzieńca – pokazał mu ktoś w wileńskim kościele”. Groby rodzinne Woyciechowskich znajdują się na cmentarzu parafialnym w Kobyłce (Nałkowska 1975: 103, 106, 142, 147; 1953: 48; Kubacz 2009: 9–22).

a ogród wokół uległ dewastacji. Dopiero późną jesienią 1992 r., po wielu latach starań i odbudowy, w domu tym powstało muzeum poświęcone rodzinie Nałkowskich w Wołominie.

## Dom uczonego

W obu domach Wacława Nałkowskiego, warszawskim i tym na Górkach, panował kult nauki i pracy. Panowało także ascetyczne ubóstwo, tyleż programowe, ile przymusowe. Helena Boguszewska, córka Ignacego Radlińskiego, przyjaciela Wacława Nałkowskiego, tak to zapamiętała z dzieciństwa:

Jakaś ponura polityka ubóstwa, filozofia obywatela się niczym, pogarda dla mieszczaństwa, dla kołtunerii, dla tego, co się wtedy nazywało filisterstwem, dla ludzi interesu, dla fabrykantów, kupców... Brak pieniędzy był tu legitymacją porządności, zaradność życiowa – raczej dyskwalifikacją, a w każdym razie świadectwem obcości, należenia do innego świata. Uczony powinien być niezaradny, poeta powinien chodzić bez butów, dobre książki nie powinny mieć wydawców ani odbiorców. Nikt tego, oczywiście, tak nie formułował, ale taka była atmosfera, taka była milcząca umowa (Boguszewska 1956: 367).

W ubogim domu uczonego, pełnym książek i map świata, Anna Nałkowska hodowała z cebulek hiacynty i ozdabiała nimi mieszkanie, ustawiając je na nagich sprzętach.

W mieszkaniu na ul. Kruczej

książki [stały] na półkach z niepolituowanego drzewa, łóżko ojca zasłane brunatnym kocem, niewielkie biurko z jedyną szufladą, na którym nie mieściły się rozkładane tomy i atlasy, mapy na ścianach, szerokie „napoleonki” w tak zwanym salonie, wielki sięgający sufitu figus, lustro, którego konsola miała blat z marmuru i wygięte złote nóżki, wreszcie jedyny wówczas ocalały jakoś sprzęt z mahoni: duża jednodrzwiowa szafa na ubranie z pewnego względu zasługująca na wspomnienie. Mianowicie powlekający te jej drzwi fornir rozłożony był na nich symetrycznie w ten sposób, że wyglądały jak dwa czerwonozłote skrzydła ogromnego motyla (Nałkowska 1957: 342; 1956: 743–746).

W domu na Górkach „biały pokój, w którym mieszkał ojciec, podobny był do celi. Na ścianach wisiały mapy, a stół i półki pełne były książek. Przez duże okna widać było wschód słońca nad młodym ogrodem. Gdy pracował, psom wolno było wchodzić do pokoju i kłaść się bezkarnie na ziemi – w tym miejscu, gdzie leżało światło słońca zamiast dywanu” (Nałkowska 1927: 7). W pracy naukowej i w licznych zajęciach pomagała uczoneму cała rodzina: Anna była redaktorką dzieł męża, przepisywała jego notatki, Zofia i Hanna pisały pod ojcowskie dyktando, tłumaczyły rozmaite prace geograficzne z francuskiego i rosyjskiego, zestawiały indeksy i projekty ilustracji do książek ojca. Do Hanny przychodziły na naukę dzieci wiejskie. W 1900 r. 16-letnia Zofia Nałkowska zanotowała w *Dziennikach*, że robi korektę artykułu ojca pt. *Dziennik podróży w góry Kielecko-sandomierskie* (Wrażenia



*i refleksje*)” dla „Głosu”<sup>13</sup>. Rok później pisała: „Prawie cały dzień byłam zajęta – pisałam za dyktandem ojca artykuły do ‘Encyklopedii’”<sup>14</sup>. Wreszcie w 1902 r. znużona zapisała: „Obecnie dużo pracuję, przywykłam jakoś do tego. Oprócz tłumaczenia, które zresztą idzie mi strasznie powoli, piszę z ojcem do ‘Encyklopedii Powszechnej’, do ‘Encyklopedii Nauk Ekonomicznych’, którą ma wydawać ‘Głos’, do świeżo założonego ‘Tygodnika Polskiego’” (Nałkowska 1975: 238). O pracy nad atlasem geograficznym opowiadała:

W jednym z pokoiów „Domu nad Łąkami” stał fortepian długi i żółtawy, pamiętny jedną sonatą Mozarta i tym zwłaszcza, że na jego zamkniętym wieku układaliśmy jednego lata ściśle według alfabety bezlik małych paseczków papieru z nazwami miast, gór i rzek, łądów i oceanów do takiego „Wielkiego Atlasu Geograficznego”. Później z tych papierków przepisywało się kolejno nazwy już w gotowej kolejności abecadła. To tam jednego razu gwałtowny wicher otworzył nagle okna, zamknięte przed burzą, i zwiął wszystko z fortepianu, tak że uniesionych karteczek trzeba było szukać po całym lesie. Na szczęście nie zmkły, bo na burzę tylko „się zanosilo”, a deszcz wcale nie padał (Nałkowska 1953: 48–49).

## Śmierć

Trudne warunki życia i ciężka praca nadszarpaneły poważnie wątłe zdrowie Nałkowskiego. W ostatnich latach życia ojca Zofia pisała w *Dziennikach*:

Ojciec zgodził się wreszcie pójść do doktora – i okazało się, że skutkiem wyczerpania ma wolniejsze bicie serca i zaatakowane nerki. Puchną mu nogi. A jednak pracuje wciąż, bezustannie, wytrwale, w migrenie kładzie się do łóżka – nazajutrz wstaje, z bólem głowy pisze, czyta, tłumaczy, jeździ po pieniądze do Warszawy, płaci tam mieszkanie, drobne długi, procenta, wraca z bólem głowy i kilkunastoma rublami, znowu pisze, dyktuje mi, czyta, wiecznie w księgach i atlasach, a po tygodniu oddychania świeżym powietrzem znowu jedzie do Warszawy, by z wysiłkiem wyciągnąć od wydawców zarobione tak ciężko pieniądze (Nałkowska 1975: 187).

Jeszcze 29 października 1910 r., w „bezsłoneczny, zimny, przejęty mgłą dzień” Wacław Nałkowski na krótko odwiedził Górki. Trzy miesiące później, 29 stycznia 1911 r., zmarł nagle. Upadł na jednej z ulic Mariensztatu, na skutek wylewu krwi do mózgu. Przez kilka dni leżał nieprzytomny w szpitalu Przemienienia Pańskiego na Pradze, gdzie odnalazły go panie Nałkowskie.

<sup>13</sup> „Głos” 1900, nr 1–2. *Dziennik* został potem wydrukowany pod zmienionym tytułem: *Ucieczka na łono natury. (Wrażenia i refleksje)* w zbiorze *Jednostka i ogół*, przedrukowany w *Pismach społecznych* (1951).

<sup>14</sup> *Wielka Encyklopedia Powszechna Ilustrowana* była wydawana w latach 1890–1914. Nałkowski współpracował z *Encyklopedią* od pierwszego tomu. Były to dwa artykuły pt. *Abisynia* i *Afganistan*. Dalsze artykuły ukazały się w roku następnym w t. 5–6. Odtąd w każdym tomie aż do 1908 r. ukazywały się większe monograficzne opracowania Nałkowskiego, a ponadto w 1901 r. – 137, a w 1902 r. – aż 312 krótkich haseł tego pisarza (Nałkowska 1975: 17–176).

Minęło wiele lat od tej nocy, gdy w małym, ciemnym pokoju szpitalnym rozstawałam się z nim na zawsze – wspominała Zofia. – Trzymałam jego rękę w mojej i czekałam, aż przestanie oddychać. Nie wiedział o tym, że odchodzi, nie dowiedział się nigdy. Zostało mu oszczędzone straszliwe cierpienie rozstania. Wzięłyśmy je na siebie, my trzy (Nałkowska 1956: 750).

Przywieziony w trumnie ze szpitala do mieszkania przy ulicy Nowowielkiej leżał w tak zwanym salonie na wzniesieniu między kwiatami. Wchodziłyśmy tam wciąż, po rozpaczy i łzach wracało uspokojenie, że oto jest tu z nami, że jeszcze nie jest pogrzebany, że możemy z nim być, coś jeszcze mu w trumnie porządkować i poprawiać, przeczesać włosy, rozgładzić zmarszczki przy oczach. Nie był ubrany, leżał przykryty kocem, jakby był chory. Byliśmy ostatni ranek razem, pogrzeb wyznaczony był na drugą. Ludzie przychodzili i odchodzili, wnoszono wieńce (Nałkowska 1996: 271).

Pogrzeb był świecki i stał się manifestacją całej wykształconej Warszawy. 31 stycznia 1911 r. przed bramą domu przy ul. Nowowielkiej zgromadziły się zastępy jego uczniów i przyjaciół.

Zniesiono trumnę, wóz ruszył. Między wieńcami na trumnie był jeden od kogoś nieznanego, wieniec z cierni, związany długą wstęgą czerwoną. Policja carska zażądała usunięcia tego wieńca. Wówczas ktoś z przyjaciół podszedł do trumny i zwinął wstęgę, podsuwając ją pod ciernie. Pochód ruszył dalej. Na przeciągający ulicami ku cmentarzowi kondukt pogrzebowy patrzyli zza krat Pawiaka więźniowie (Nałkowska 1956: 749; 1953: 54).

Został pochowany na Powązkach. Umarł „zmęczony życiem domowy korepetytor i geograf – dokumentalista nieistniejącego na mapie kraju”<sup>15</sup>. W 1926 r. na jego grobie, w kwaterze 219, rząd 2, stanął posąg „wyobrażający zadumanego wojownika”, wyrzeźbiony przez córkę Hannę. Posępny i surowy „Bojownik”, stoi na kamiennym postumencie, na którym wyryty został napis: „Patrząc z wysokiego stanowiska ewolucji w nieskończoną otchłań przyszłości, dostrzegamy tam nie rozpaczliwe mroki wiecznej śmierci, lecz żywiące blaski wiecznego i wciąż potężniejszego życia”<sup>16</sup>.

<sup>15</sup> Tak określiła Nałkowskiego Izabela Filipiak (2006: 145).

<sup>16</sup> „Bojownik” dłuta Hanny Nałkowskiej otrzymał pierwsze miejsce w kategorii rzeźby w konkursie ogłoszonym w 1916 r. przez „Tygodnik Ilustrowany” na dzieło zatytułowane „Polonia”. Inspiracją do wykonania tej rzeźby był poemat prozą W. Nałkowskiego pt. *Bojownik*, pochwała ofiary życia złożonej rewolucji: „Nad polem walki gasły ostatnie krwawe promienie gwiazdy dziennej; zapadała noc – wietrzna, chmurna, czarna... Na złomach skał, na wzgórzach, wysuniętym ku pozycjom wroga, konał samotny wojownik. W duszy umierającego tłoczyły się wspomnienia i gorączkowe wizje; przesuwwały się błyskawicznie obrazy walk całego życia, które było jednym nieprzerwanym ich pasmem. Dusza wiodła jeszcze dalej walkę, gdyż ciało uległo, strawione w zapasach, strącone ciosami. Z dala, wśród nieprzeniknionej czarnej otchłani błyskały ognie nieprzyjacielskiego obozu i dochodziła wrzawa barbarzyńskich krzyków. To wróg ucztował, spijał toasty, wyprawiał tańce – dziękował bogom za pomoc. [...] Lecz tam na szczycie wzgórz, na szerokiej piersi bohatera usiadł ptak srebrnopióry, ptak nieśmiertelny; jedno skrzydło oparł na krwawiącym sercu człowieka, drugie – na jego czole z marmuru i



Doniesienie o śmierci, pogrzebie i nekrologi Wacława Nałkowskiego ukazały się w wielu gazetach i pismach, m.in.: „Gońcu Wieczornym”, „Kosmosie”, „Kurierze Porannym”, „Kurierze Warszawskim”, „Myśli Niepodległej”, „Kurierze Łódzkim”, „Nowej Gazecie”, „Słowie Polskim”, „Sowizdrzale”, „Wszzechświecie” i „Słowie”. Wspomnienia pośmiertne zamieściły: „Kultura Polska”, „Sfinks”, „Krytyka”, „Odrodzenie”, „Nowe Życie”, „Kurier Łódzki”, „Kurier Poranny”, „Wolna Trybuna” oraz „Kultura Polska”.

Stanisław Brzozowski, który zmarł zaledwie trzy miesiące później, wyznał:

Śmierć pana Nałkowskiego – jest dla mnie faktem, z którym się oswoić nie mogę. Niewątpliwie, doznaje się uczucia wstydu jakby, że się w ogóle żyje, że zostaliśmy właśnie my, a taki człowiek został zabrany. Strasznie wyludnia się Polska. Zresztą – co znaczą tu jakiegokolwiek, czyjekolwiek słowa. Umarł, nie doczekawszy się pociechy ani zadowolenia z nas, którzy należeliśmy już do generacji, która dorastała w czasie jego męskości i działania. Byłem młodym studentem gdy czytał *Forpocztę* z jego artykułami; potem było już rzeczą, która nas nie dziwiła nawet – że w izolacji stworzonej przez wyjątkową odwagę – protestował on jedyny bezkompromisowo przeciwko tym właśnie krzywdom i błędom, które otoczone były aureolą popularności, fałszu, który łudził mniej zahartowane serce. Wreszcie doczekałem się wystąpień w mojej sprawie. Wiem, że niektóre z moich poglądów wzbudzały jego niezadowolenie: czułem się jednak spokojny, gdyż wiedziałem, że różnice są to więcej terminologii niż woli i myśli. Nie posiadamy jeszcze perspektywy, w której takie oto żywoty mogłyby znaleźć prawdziwe światło dla siebie, ale teraz czuję przede wszystkim gorzyc tej śmierci w tej ciężkiej godzinie polskiego życia (Brzozowski 1970: 883–884).

Pismo „Zaranie” zamieściło *Wspomnienie pozgonne*, w którym pisano:

„I znów ponieśliśmy wszyscy wielką stratę. Ubył społeczeństwu człowiek rzadkich zalet, człowiek głębokiej wiedzy, człowiek dzielny i szlachetny, który całe życie poświęcał ciężkiej pracy. Zgasł Wacław Nałkowski, uczonego geograf i nauczyciel, pisarz dzieł naukowych, człowiek jasnego umysłu, wielkiej nauki i niezwykłej prawości charakteru! [...] Zmarł 29-go stycznia r.b., mając lat 60. Śmierć zabrała go nagle w wieku, w którym ludzie zdolni są jeszcze długo na pożytek społeczeństwa pracować. Ten dzielny człowiek był znakomitym ziemioznawcą, poważnym uczonym polskim, znającym nauki geograficzne, jak mało kto u nas. Zwłaszcza znał doskonale swój kraj rodzinny, Polskę, którą tak bardzo kochał i o której też najchętniej pisał. A wszystkim, co umiał, całą swą wiedzą, stale chętnie się ze wszystkimi dzielił. Największą jednak zasługą jego na polu naukowym było przede wszystkim to, iż nie zadowalał się jedynie poznawaniem budowy Ziemi, zjawisk i stosunków zachodzących na jej powierzchni, lecz dociekał, jakie przyczyny takie stosunki wywołują. [...] Nałkowski pierwszy objaśnił, jak należy podręczniki pisać, aby zbyt nie obciążać pamięci, a natomiast rozjaśnić umysły uczących się. Później dopiero zaczęto pisać w ten sposób podręczniki szkolne geografii za granicą, ale nawet dotychczas nasze książki polskie napisane przez Nałkowskiego są najlepsze

---

uniosłszy się w górę poszybował, jak smuga ognista, jaskrawa; poszybował tam, kędy utkwiony był wzrok bojownika – przez pole wiecznej walki w bezgraniczną krainę ideału, gdzie w niknącej dali migocą niepewne brzaski zagadki bytu” (Nałkowski 1904d: 7–8, 29–30).

ze wszystkich podręczników tej nauki, wydanych nawet w obcych językach, w innych krajach, stojących pod względem naukowym znacznie wyżej od niego. Nałkowski przeto zmienił z gruntu sposób nauczania geografii, czyli był reformatorem tego nauczania. A reformatorzy, którzy umyślowo wyprzedzają innych ludzi, napotykają zazwyczaj na wielkie przeszkody ze strony ogółu i narażeni są na walkę słowną i piśmienną z ludźmi nawykłymi do dawnego stanu rzeczy. [...] Nałkowski więc musiał ciężko walczyć o to, aby nakłonić ludzi do przyjęcia jego nowych sposobów nauczania, musiał wystawić się na przykrości i nieprzyjemne przejścia i narazić sobie mnóstwo ludzi, trzymających się uporczywie starych przekonań i przesądów. Ale ani ta walka, ani ciężka praca literacka i nauczycielska, którą musiał na chleb zarabiać, nie złamały ducha tego bojownika, walczącego o prawdę i światło; lecz przeciwnie, duch ten zahartowały i wprawiły do walki o dobro i sprawiedliwość. Nie ograniczał się do głoszenia wiedzy, lecz wskazywał na różne braki i niewłaściwości, jakie dostrzegał w naszym społeczeństwie i otwarcie karciał tych, którzy – według jego mniemania – szli fałszem i obłudą [...]. Wytwarzał sobie przez to wielu wrogów, żył w ubóstwie i niedostatku, ale szedł przez życie śmiało, z głową podniesioną. Umarł skromnie, jak żył; pochowany został na Powązkach pod Warszawą, w prostej czarnej trumnie, ozdobionej tylko wieńcem cierniowym<sup>17</sup>.

## Family and social conditions of Wacław Nałkowski's activities

### Abstract

The author reveals previously unknown details of the Nałkowskis' family life which affected the development of Wacław's character and his interests. These details were also decisive as factors which influenced his scientific and social commitment. Social relationships of his parents and their affinities were also analyzed in order to explain the origins of his worldview. Wacław's combative nature was already developed in the Russian school, where every symptom of Polish patriotism as well as all forms of free thought were punished. Many questions concerning Nałkowski's activities can be explained by his experiences from his student days and by the atmosphere at home, where most of his works were written, and where numerous debates and meetings with the representatives of the Polish scientific and patriotic circles were held. The article was composed with the use of the unique source materials collected in the Nałkowskis' Family Museum in Wołomin, and the memoirs of Zofia Nałkowska, the well-known writer and scientist's daughter.

---

<sup>17</sup> *O uczonym a prawym człowieku Wacławie Nałkowskim. (Wspomnienie pozgonne)*, „Za-  
ranie” 1911, nr 6.

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Geographica II (2011)

*Elżbieta Choinkowska*

## Badania nad osobowością Wacława Nałkowskiego

*Sens mego istnienia sprowadza się do tego, że życie stawia mi jakieś pytania.*

*Albo odwrotnie: to ja jestem pytaniem skierowanym do świata, pytaniem, na które sam muszę udzielić odpowiedzi, gdyż w przeciwnym razie będę zdany na to, co świat zechce mi odpowiedzieć.*

Carl Gustav Jung (1976)

Okrągła rocznica śmierci Wacława Nałkowskiego jest doskonałą okazją do refleksji nad jego osobowością i tym, jaki miała wpływ na jego twórczość. Cechy osobowości są nam dane niczym „nasiona”, a przyszły plon zależy od „gleby”, na jaką upadną. Najlepiej kiełkują i rozwijają się w warunkach miłości, poczucia wspólnoty i bezpieczeństwa. Aby zrozumieć, kim był Nałkowski i dlaczego postępował tak, a nie inaczej, należy poznać jego osobowość. Dotychczas badacze jego twórczości nie podejmowali takiej próby, chociaż jest to autor, który swymi książkami, artykułami i wykładami wychował całe pokolenie geografów i miłośników geografii. Spojrzenie z bliska, dokonanie analizy jego charakteru, cech osobowości i sformułowanie odpowiedzi na pytanie, jak wpłynęły na jego twórczość, jest zatem przedsięwzięciem uzasadnionym. Pozwoli bowiem na zdefiniowanie cech i postaw, które mogą być pożądane u współczesnych nauczycieli i dydaktyków geografii, oraz sformułować odpowiedź na pytanie, jakie wzorce można czerpać z przykładu wybitnego geografa i wychowawcy, jakim był Nałkowski.

### Analiza transakcyjna

Odpowiedzi na pytanie, które cechy osobowości Nałkowskiego miały wpływ na jego twórczość i rozwój wiedzy geograficznej, należy szukać przy zastosowaniu nowoczesnych metod badawczych. Jedną z nich jest analiza transakcyjna, która pozwoli odszyfrować odpowiedź na powyższe pytanie, zakodowaną w historii jego życia.

Każdy z nas ma swój własny świat i wchodzi w relacje z innymi ludźmi z pozycji jednego z trzech stanów: Dziecka, Rodzica i Dorosłego. Każdy z tych stanów charakteryzuje się innym sposobem myślenia, reagowania, odczuwania i komunikowania się. Współczesna psychologia pozwala na rozpoznanie i zrozumienie relacji (transakcji) między poszczególnymi stanami. Analiza transakcyjna jest metodą analizy uczuć, myśli i zachowań opartą na koncepcji trzech stanów osobowości polegającą na badaniu zapisu życia człowieka. Poznanie podstaw analizy transakcyjnej ułatwia zrozumienie innych ludzi, pozwalając unikać nieporozumień i kłopotów, które wynikają ze skomplikowanych stosunków międzyludzkich.

Analiza transakcyjna (AT) jest teorią analizującą i wyjaśniającą sposób, w jaki ludzie myślą, czują i zachowują się. Daje to możliwość odpowiedzi na pytania: kim jestem?, dlaczego zachowuję się właśnie tak? AT oferuje wiele narzędzi, co pozwala nam wyjaśnić i zrozumieć wiele aspektów funkcjonowania i rozwoju człowieka oraz tkwiące w nim możliwości twórcze. Eryk Berne, amerykański psychiatra, twórca AT, porównuje funkcjonowanie mózgu do nagrania filmowego, które zapisuje nasze uczucia, doznania i doświadczenia. Osobowość każdego człowieka jest skomponowana z trzech podstawowych stanów Ja. W rozwoju małego dziecka, od około 10 miesiąca życia, wraz z eksplorowaniem świata zewnętrznego i doskonaleniem struktur poznawczych, zaczyna się kształtować Dorosły w Dziecku. W tym stanie Ja gromadzona jest samodzielnie zdobywana wiedza o rzeczywistości, ogromna ciekawość poznawcza, intuicyjne myślenie i kreatywność. Zmiany stanów Ja zależą od: ilości energii aktywnej w każdym stanie, zdolności każdego stanu do uruchamiania energii i od przepuszczalności granic między stanami Ja (Berne 1961: 40–41; Pankowska 2010).

Stan Ja-Dziecko to zespół uczuć, postaw i wzorów zachowania wyniesionych z dzieciństwa. Stan Ja-Rodzic to zespół uczuć, postaw i wzorów zachowania, które przypominają postawy rodzicielskie. Mogą to być rodzice, nauczyciele lub inne osoby. Stan Ja-Dorosły to autonomiczny zespół uczuć, postaw i wzorów zachowania, które są dostosowane do bieżącej rzeczywistości. Należy zwrócić uwagę, że jest to jedyny stan Ja (Ja-Dorosły), w którym jednostka może działać autonomicznie, wyzwalając się z wpływu przeszłości, jakim jest stan Ja-Dziecko. Stany Ja mogą również oddziaływać na siebie. Każdy z nich jest odrębnym, różnym od pozostałych systemem reagowania i odczuwania. Natomiast dominacja danego stanu Ja prowadzi do selekcji zdolności postrzegania. Drobne różnice pomiędzy stanami Ja wskazują na szybkie przechodzenie z jednego stanu do drugiego. Czasem też dochodzi do wyłączenia jednego ze stanów.

## Dzieciństwo i młodość badacza pod kątem jego rozwoju

Urodzony 19 listopada 1851 r. w zubożałej rodzinie szlacheckiej, Wacław Nałkowski był jedynym synem Michała, z zamiłowania muzyka i rzeźbiarza, oraz Celiny z Rudnickich. Dzieciństwo spędził we wsiach na Lubelszczyźnie: w Nowodworze, Niemianowicach i Wierzchowiskach.

Urodziłem się na Podlasiu – pisał później w listach do narzeczonej – w tej tęsknej, smutnej krainie, gdzie brzozy płaczące zwieszają swe warkoczki nad nieskończonymi, piaszczystymi drogami, gdzie wśród olch czarnych toczą powolnie swe wody ciemne, tajemnicze strugi, gdzie na tajemnych topielach jeziornych roztaczają swe szerokie liście i kwiaty białe lilie wodne, a lasy trzciny i sitowia szumią jakąś tęskną pieśń przeszłości... (Nałkowski 1985: 3).

Dzieciństwo spędzał w folwarkach kolejno dzierżawionych przez ojca. Z dzieciennych notatek Wacława widać, jak ciężko odczuwał te zmiany. „Z żalem opuszczał każdy ogród i dom, tęsknił długo za małymi przyjaciółmi, którzy zostali na miejscu” (Nałkowska 1953: 9). W jego głowie powstawały stopniowo pomysły map, wykresów,

a nawet podróży. Zaczął planować, eksperymentować w umyśle, aby odrzucić smutek i negatywne emocje. Dzięki temu rozwinął znacznie wyobraźnię, przydatną w późniejszym kształtowaniu jego twórczości geograficznej oraz to, co później określał „zmysłem geograficznym”. Takie działanie było dla niego dobrym lekarstwem na bezsilność. W ten sposób odkrywał swoje prawdziwe upodobania do geografii. Jego dziecięca wyobraźnia pozwalała mu zrozumieć i poznać świat. Dziecko w sposób naturalny jest twórcą. Jego aktywność jest całkowicie zwrócona w kierunku budowania siebie. Pierwsze przejawy twórczości u młodego Wacława możemy zaobserwować już we wczesnym dzieciństwie, kiedy pojawiały się niezwykle oryginalne rysunki, mapy oraz wykresy. Jego rozległe zainteresowania nie ograniczały się do żadnej kategorii nauk. Potrafił wbrew powszechnie przyjętemu w świecie dorosłych podzielić na dyscypliny ścisłe i humanistyczne zonglować swymi zainteresowaniami od matematyki po teologię.

Naturalnym środowiskiem wychowawczym jest rodzina. Rodzina to najważniejsza szkoła uczuć. To wspólna „wędrownica” do przekazania dziecku własnych mądrości życiowych. Charakter Wacława kształtował się pod działaniem łagodnej, uczuciowej matki (Ja-Rodzic opiekuńczy) i gwałtownego, zawiedzionego w swoim życiu ojca (Ja-Rodzic krytyk). Jedynak, pieszczony przez matkę i surowo karany przez ojca – wyrobił w sobie dużą wrażliwość uczuciową i niepohamowaną ambicję. Potem ta wrażliwość okazała się ważna w kształtowaniu jego stosunku do spraw społecznych, a ambicja przydała się do walki z przejawami niesprawiedliwości. Zarówno wrażliwość i ambicja mają swój specyficzny, pozytywny wkład. Był dzieckiem naturalnym wobec matki i dzieckiem buntowniczym wobec ojca. Pozytywne aspekty „Rodzica opiekuńczego” – matki to: czułe, ciepłe słowa i troska skierowana do syna. Zbyt silne i mocne słowa ojca były zaś dla dziecka niezrozumiałe. Dorosli mają wiele ról w życiu, są matkami, ojcami i zwykle mają własne określone koncepcje dotyczące wychowania dziecka. Wiedzą i wierzą, jakie wartości im przekazać. To dzięki rodzinie młody człowiek wkracza w dorosłe życie, a wartości wyniesione z domu są dla niego punktem wyjścia. Stosujemy się do ich życzeń, nakazów i zaleceń, to pod ich kontrolą pozostają nagrody i kary. W dorosłym życiu nie zawsze obowiązują te same reguły i zdarza się, że ktoś inny staje na pozycji autorytetu. Zdaniem Kozińskiego – „system indywidualnych wartości pełni ważną funkcję w życiu jednostki. Pozwala zdobyć orientację w świecie zewnętrznym i w świecie wewnętrznym” (Koziński 2000: 205).

Wyjście z dzieciństwa było dla Nałkowskiego trudne. Mając 13 lat został wysłany do Lublina, gdzie rozpoczął naukę w gimnazjum. Pierwsze przejawy twórczości możemy zaobserwować już w gimnazjum, kiedy pojawiły się jego niezwykle prace. Wykazywał on największe zainteresowanie geografiami, pociągały go opisy podróży i opowieści z życia natury. „Geografię lubiłem, bo ona nie była dla mnie przedmiotem pamięciowym. Wszystko, com się z niej uczył, widziałem w umyśle. Miałem szczególne upodobanie nieraz po kilka godzin przyglądać się mapie” (Nałkowska 1953: 21). O szerokości zainteresowań Nałkowskiego świadczyć może tytuł jego pierwszej naukowej rozprawy: *Wpływ położenia geograficznego na charakter narodów, a stąd na działalność ich i rozwój oświaty czyli w ogóle na historię* (Nałkowski 1963: 103–111). Dzieło to nie powstałoby, gdyby nie wszechstronna wiedza Nałkowskiego, jego bogata wyobraźnia oraz myślenie obrazami.

W szkole gimnazjalnej przewodnikiem Nałkowskiego, który zauważył jego talent, był nauczyciel geografii, Aleksander Szumowski. Wirtualne podróże w trakcie śledzenia map zawładnęły wyobraźnią Nałkowskiego dzięki nowemu autorytetowi. Były to fascynujące wizje powstające z mocy wyobraźni, wyrażające realną i pożądaną przyszłość, która jest dynamiczna i podlega ewolucji, a przy tym umożliwia rozwinięcie potencjału intelektualnego i kreatywności. Dla Nałkowskiego jednym ze sposobów do zapamiętania swoich wizji było rysowanie map. Im więcej zmysłów przy tej czynności uwalniał, tym obrazy w jego umyśle jak i mapy były bardziej szczegółowe. Potęgą wielozmysłowych wizji wynikała z tego, że właśnie tego typu obrazy, oparte na informacjach pochodzących z różnych źródeł i zmysłów są najbardziej dostrzegane, wyraziste i zapamiętywane przez mózg (de Rosnay 1982). Szumowski był „liderem”, który pozwolił mu uwierzyć we własną kreatywność, dzięki czemu rozwinął swój „zmysł geograficzny”. Jak później pisał, ze szczególnym upodobaniem, nieraz po kilka godzin, przyglądał się wtedy mapom i na tej podstawie snuł w swej wyobraźni jakieś fantastyczne obrazy przyrody prezentowanych krain. Skłonność ta rozwijała się w nim bardzo wcześnie, już w „wewnętrznym dziecku” (dn), które jest ciekawe, odkrywcze i twórcze. Ludzie młodzi są bardziej skłonni do poznawania świata i chętnie z kimś o tym rozmawiają. Dzięki większej dojrzałości oraz zdobytej wiedzy Waław zaczął intensywnie wykorzystywać swoje zmysły. Jego wyobraźnia dawała mu doskonałą zdolność do odtwarzania spostrzeżeń oraz do tworzenia nowych wyobrażeń. Mógł w umyśle odtworzyć sobie obraz, by potem przelać to na papier. Był też zdolny do tworzenia obrazów, których nigdy nie widział. To Szumowski pozwolił mu wspinać się na szczyty nauki. Podsuwał mu dzieła ówczesnych uczonych francuskich: Eduarda Braconniera i Victora Cousina oraz angielskich, np. Henry’ego Buckle’a. Miało to ogromny wpływ na jego dalsze życie.

Były to trudne czasy dla młodego chłopca. Po klęsce powstania styczniowego przez kraj przeszła fala represji w stosunku do Polaków, w tym także w szkolnictwie polskim. W 1867 r. do gimnazjum wprowadzono język rosyjski jako wykładowy, zabraniono używania języka polskiego. Ciężka sytuacja rodziny wymusiła na Waławie, że w młodym wieku zaczął zarabiać korepetycjami (Konarski 1977: 500–503). Nałkowski czuł wewnętrzny sprzeciw i bunt wobec trudności bycia dorosłym. Jednak musiał temu stawić czoła i szybko dorośleć. Sytuacja wymagała, aby nauczył się przechodzić z jednego Ja w drugi – z Dziecka w Dorosłe dziecko. W wolnych chwilach Nałkowski czytał i uzupełniał swoją wiedzę:

Pracowałem nie tylko nad tym, co miałem zadane w szkole – wspominał – aby nie zapomnieć swego języka, pracowałem w domu nad literaturą i historią Polski. Mając zamiłowanie do matematyki i geografii, a będąc w gimnazjum filologicznym, gdzie te nauki nisko stały, musiałem swych wiadomości dopełniać: zamiast czas wolny poświęcać zabawom, nieraz całe dnie świąteczne spędzałem przed tablicą, rozwiązując zagadnienie za zagadnieniem. [...] Uważali mnie w szkole za pierwszego matematyka i geografa, przedstawiali chlubilnie wizytatorom (Nałkowska 1953: 22–23).

W 1871 r. Nałkowski otrzymał świadectwo dojrzałości i nagrodę, książkę o Krzysztofie Kolumbie oraz najwyższe odznaczenie złoty medal. Zachęcony przez swojego mentora Aleksandra Szumowskiego wraz z listem polecającym



wyjechał do Krakowa i rozpoczął studia na Uniwersytecie Jagiellońskim na Wydziale Filozoficznym. Nic tak nie motywuje do działania jak „uskrzydlenie”. Z wielkim zapałem Nałkowski rozpoczął studenckie życie. Studiował geografię, astronomię, kartografię i matematykę.

Był to trudny okres w jego życiu – głód, bieda, złe warunki oraz panująca atmosfera miały wpływ na młodego, wrażliwego młodzieńca. Częste choroby, skłonności do przeziębień i zbyt mała odporność przyczyniły się do utraty zdrowia. Zahartowany od dzieciństwa w twardej szkole życia, z podniesioną głową znosił przeciwności losu, przezwyciężając wszelkie trudności. Aby mieć środki do życia, Nałkowski kontynuował prace nad podręcznikami i popularnymi artykułami do czasopism. Dawało mu to skromne, ale stałe dochody. Już w czasach szkolnych poświęcał część godzin nocnych na kształcenie się i gromadził pisane ołówkiem na karteczkach notatki, układając plan pracy. Sytuacja materialna była bardzo ciężka, często głodował i przebywał w nieopalanym mieszkaniu. Szczególnym wydarzeniem w młodym wieku była dla niego śmierć rodziców. Po raz ostatni widział on ich w oknie pociągu, powracających z kuracji w Szczawnicy. Z braku pieniędzy nie był nawet na ich pogrzebach (Nałkowski 1887: 404–405, 421–422, 436–438, 454–456).

Ciężkie warunki – sroga zima, choroba oczu oraz depresje spowodowane tragicznymi wydarzeniami w domu popchnęły go do pracoholizmu. Był wówczas przytłoczony ogromem negatywnych, tragicznych informacji wirujących wokół jego głowy. Zadawał sobie wiele pytań, na które nie mógł znaleźć odpowiedzi. Był przekonany, że zawiódł rodziców. Czuł się bezradny, kumulując w sobie gniew, bezsilność, agresję i smutek.

Smutek jest emocją naturalną. Wyraża się przede wszystkim w sytuacjach, takich jak utrata najbliższych, strach, porażka, poczucie bezsilności, braku miłości. Dla Nałkowskiego był to zbyt duży ciężar. Ta nieoczekiwana sytuacja była dla niego traumatycznym przeżyciem. Ze względu na to, że musiał ciężko walczyć o przetrwanie, nabrał przekonania, że wytrwałość i dążenie do celu jest złotym środkiem. Nie tracił czasu, nie czekał na rozwiązanie się problemu, lecz sam podjął wyzwanie bycia dorosłym. Czuł, że im będzie silniejszy, tym będzie silniejsze jego Ja. Łatwo dostrzec, w jaki sposób młody Wacław musiał szybko wydorosnąć. W tej nowej roli Dorosłego dziecka był odpowiedzialny za siebie. Wiedział, że od rodziców nie otrzyma wskazówki, jak ma sobie radzić w trudnych sytuacjach. Aby ćwiczyć i rozwijać swoje umiejętności, zaczynał od nauki samego siebie. Z pomocą siły woli i wytrwałości wkraczał w dorosłe życie. Uczył się obserwowania ludzi, chociaż przyjaciół miał niewiele. Zniechęcała go atmosfera panująca wówczas w krakowskim środowisku akademickim. Wrażliwy i inteligentny, szukający możliwości rozwoju i zmiany, nie cierpiał rutyny i niektórych mieszczańskich zwyczajów. W studenckim życiu Nałkowski miał przyjaciela Wincentego Tryczyńskiego (lekarza) oraz Hugona Wróblewskiego, poetę prześladowanego przez austriacką policję, który popełnił samobójstwo. Ta historia pokazuje nam, że czasami intensywność wyrażanej emocji nie jest łatwa do określania czy nawet zrozumienia. Utrata przyjaciół dla Nałkowskiego skończyła się negatywnie dla niego samego – zamknięciem się w sobie, co doprowadziło do pogłębienia depresji.

Śmierć rodziców i utrata przyjaciół miała decydujący wpływ na jego postrzeganie i postępowanie. Przeżycia te spowodowały u Nałkowskiego zamknięcie się w sobie. Emocje, które uznajemy za negatywne, są w rzeczywistości wezwaniem do działania. Aby tego dokonać, Nałkowski musiał przede wszystkim zmienić swoje myślenie – zmienić swój stan Ja. W relacjach interpersonalnych ujawniają się nasze cechy osobowości. Zawierają one emocjonalny ładunek, nawet wtedy, gdy nie zostaną wypowiedziane na głos. Gdy czujemy się bezradni i nie możemy sobie poradzić z problemem, wówczas w nas odzywa się „krytyk” (Stone, Stone 2003: 8–10). Jest to wewnętrzny głos, który nas krytykuje i obwinia. Ten wewnętrzny „krytyk” dla Nałkowskiego stał się zbyt silny i wywołał depresję. Na psychikę Nałkowskiego dobrze wpływało pisanie. Takie zajęcia często łagodzą ból i redukują stres. Pozwalało to na odzyskanie sił i wiary oraz dobrego samopoczucia.

AT zakłada, że już we wczesnym dzieciństwie kształtuje się nasz życiorys – plan na życie, który kieruje naszym zachowaniem i któremu się podporządkowujemy, czasami na całe życie. Nałkowski miał silną motywację wewnętrzną oraz otwartość na zmiany. Wszystko co robił – robił z zamiłowania, pasji oraz dla dobra innych. Były to motywy o charakterze osobistym, pozwalające na realizację celów. Jego poglądy i zasady moralne wynikały z jego osobowości. Lecz życie codzienne niosło również trudne chwile. Nałkowski pragnął z kimś dzielić swoje emocje, uczucia i chwile bliskości. Chciał poprawić jakość swojego życia – mieć dom, rodzinę z ciepłem, miłością i bezpieczeństwem. Marzenia te powstały już w jego dziecięcej wyobraźni.

Podczas studiów w Krakowie Waław Nałkowski poznał przyszłą żonę – Annę Szafrankównę, jedyną wielką miłość swojego życia (Nałkowska 1975: 54). W listach do ukochanej pisał: „Mówisz, Haniu, żeś się nie spodziewała takiej delikatności z mej strony, a jakież mógłbym być ja dla Ciebie? Człowiek, co tak kocha, jak ja Cię Kocham” (Nałkowski 1985: 9). Waław był czułym, wrażliwym i romantycznym mężczyzną. Pisał on do narzeczonej:

O tak, Haniu moja ukochana, Ty jesteś święta, szlachetna, Ty jesteś ideałem całego życia mego, Twe pieszczoty zastąpią mi wszystko, com w życiu utracił, nagrodzą z królewską hojnością wszystkie przeszłe cierpienia: „jeśli jest jaki talizman uroczy, co by mi przeszłość z pamięci wymazał, co by na przyszłość zapomnieć mi kazał, tym talizmanem byłyby Twe oczy”. Bądź spokojną, Haniu (tamże: 12).

Zawarcie związku małżeńskiego z Anną było dla Nałkowskiego zobowiązaniem bardzo poważnym. Czuł się odpowiedzialny za rodzinę i dom, którego zawsze pragnął. Były to jego spełnione marzenia. Szczęście rodzinne było dla niego owocem wewnętrznego spokoju. Ich związek był zbudowany na miłości, zaufaniu oraz wzajemnym poszanowaniu. Będąc w Lipsku, pisał do ukochanej żony: „No widzisz myszki, widzisz ptaszki. Cieszę się, że jesteś zdrowsza, Mój Ptaszuniu, nie wybiegaj na dwór bez okrycia, jak to masz zwyczaj” (tamże: 15). Był wrażliwy, opiekuńczy i pełen zrozumienia. Troszczył się o najbliższych, z którymi zawsze uzgadniał wszelkie sprawy rodzinne.

W domu Waław Nałkowskiego obowiązywał także szacunek dla nauki i pracy. W licznych zajęciach pomagała uczonemu cała rodzina: żona Anna – autorka podręczników z zakresu geografii powszechnej oraz córki, które tłumaczyły prace



geograficzne, zestawiały indeksy i projekty ilustracji. W pracach zawodowych Anna była dla niego wymarzonym partnerem. Widząc u męża wyczerpanie, starała się stworzyć odpowiedni klimat. Ich dom znajdował się w okolicy malowniczej i romantycznej. Były tam piękne drzewa, kwitnące na wiosnę, stanowiące ozdobę wiejskiego domu. „Przez otwarte do ogrodu drzwi jadalni i dwa wąskie okna po bokach widać było z góry śliczne różowe gałęzie na zielonej głębinie majowej łąki” (Nałkowska 1953: 46). W pokoju, w którym Nałkowski pracował, na ścianach wisały mapy, a na stole i półkach leżały książki. Przez okna widać było wschód słońca nad młodym ogrodem. Kiedy pracował, psom wolno było wchodzić do pokoju i kłaść się w miejscu, gdzie padały promienie słońca. Taka atmosfera miała duży wpływ na twórczość Nałkowskiego. Wybrał on zawód pedagoga, do którego miał skłonność już od czasów krakowskich. Uczył aż do śmierci na pensjach żeńskich, na kursach i kompletach pozaszkolnych tajnych i jawnych. W 1886 r. jako pierwszy rzucił myśl utworzenia Polskiego Towarzystwa Geograficznego. Uważał, że jednym z najważniejszych zadań Towarzystwa będzie założenie pisma geograficznego. Okazał się bardzo kreatywny.

### Analiza wpływu rodziny i znajomych

Nałkowski był wielkim indywidualistą, był wybuchowy, gniewny i szybko reagujący na otaczające go zjawiska życia. Charakter miał prostolinijski, nie uznawał kompromisów, równocześnie posiadał wielkie ambicje. Marzył o życiu ideowym, poświęconym nauce, przynoszącym sławę i niezależność. Posiadał grono oddanych przyjaciół, a wśród nich pisarzy i uczonych: Ignacego Radlińskiego, Ludwika Krzywickiego, Adolfa Dygasińskiego, Aleksandra Świętochowskiego, Cezarego Jellentę, Janusza Korczaka, Stefanię Sempołowską, oraz geografów: Antoniego Sujkowskiego, Wacława Jezierskiego i Ludomira Sawickiego. Znajomi, przyjaciele i najbliżsi wspominali go w sposób następujący: „Nałkowski był z takich, co raz na sto lat się rodzą. Stanowi on całą epokę w naszej geografii” (Lencewicz 1936: 15).

Zofia Nałkowska pisała:

Ojca mego zapamiętałam jako człowieka zamkniętego zwykle z mnóstwem książek w swoim pokoju. Pod drzwiami tego pokoju nie wolno było hałasować. Gdy jednak wyszedł stamtąd, sam hałasował chętnie, uczył nas różnych sztuk gimnastycznych, śmiał się głośno, ukazując dużo pięknych białych zębów. Nie bałyśmy się wcale. Odpowiadał poważnie na nasze niemądre pytania, jakbyśmy już były dorosłe. I wtedy wiele było nam wolno. Nie wolno tylko było wątpić o tym, że Ziemia jest kulista. [...] Pracował w ścisłym odosobnieniu, czytał i notował późną nocą, światło w jego pokoju widać było do drugiej i trzeciej po północy. Pisał zawsze ołówkiem na małych kartkach papieru, po wykorzystaniu przechowywanych starannie w szufladzie. [...] Jedyną jego rozrywką były ćwiczenia w ówczesnej sali gimnastycznej Pieńkowskiego – wespół z krytykiem Ignacym Matuszewskim, Adolfem Dygasińskim, Ignacym Radlińskim, Cezarym Jellentą. Przez pewien czas – łyżwy, rower, do końca zaś dalekie spacery, podmiejskie, piesze wycieczki – zwłaszcza z Radlińskim, historykiem religii i badaczem literatur wschodnich, towarzyszem świetnych rozmów o sprawach dawno minionego i nadchodzącego świata. Jedynym zaś zbytkiem – książki ustawione na prostych, niepoliturowanych

półkach i w ogóle, gdzie się dało. Poza książkami zbytków nie znał. Nigdy na przykład nie miał futra, a ciemne palto jesienne powtarzało się to samo przez wiele zim. Zdaje mi się, że nigdy nie kłamał. Nie dawał mi żadnych nieprawdziwych, pedagogicznych wyjaśnień, mówił tak, jak naprawdę sądził. Nieraz namyślał się, mówiąc. A niekiedy szczerze odpowiadał, że nie wie, gdy zapytanie należało do tych, które są bez odpowiedzi (Nałkowska 1953: 3).

Fakt ten potwierdzają wspomnienia jednej z jego uczennic Neli Miłkowskiej-Samotyhowej:

Wchodził do klasy rzucając na nas szybkie, jak strzała, spojrzenie. Życzliwy, pełen wielkości, nieraz drapieżny uśmiech, odsłaniał mu białe zęby. W spojrzeniu tym i uśmiechu była świeżość i nowość jakiegoś pięknego nieznanego życia. Gdy po wejściu do klasy zamykał za sobą drzwi, robiło się jaśniej i jakby czyściej, zapanowywała atmosfera ładu i ożywczego powietrza. W jego szybkich ruchach, w nagłych obrotach było coś z wichru, a w głosie metalicznym szlachetność pierwszej próby. Jego swoboda, uprzejmość i grzeczność zbliżały, trzymając równocześnie w przyzwoitej odległości szacunku. Przy nim klasa prostowała się bezwiednie, siedziała porządniej, nabierała fizjonomii uważnej i wykończonej. To co dawał Nałkowski, było rzadką w szkole średniej niespodzianką. Dawał czystą, szczerą i prawą emanację swojej osobowości. Stał przed nami jako człowiek śmiały, bezwzględnie wierny sobie. Promieniował samą intensywnością umysłu i ducha, wytwarzając atmosferę zainteresowań najwyższego porządku. Tajemnica jego oddziaływania polegała na tym, że przestawał być wśród nas sobą. Świąteczny dzień myśli był jego dniem powszednim (tamże 1953: 33–34).

Inna z uczennic Nałkowskiego, Helena Boguszewska zapisała:

Pan Nałkowski był wysoki, smukły, szczupły, piękny, z ciemną chmurą włosów nad białością twarzy pociągłej, o długim nosie, z połyskiwaniem szkieł nieodstępnych binokli, z błyskiem ślicznego uśmiechu nad czarnością brody, która nie była okrągła jak u mego ojca, tylko raczej rozszerzająca twarz u dołu i krótka. Pan Nałkowski miał długie, ówczesnej mody surdut czarny matowy, w aksamitne wąskie paski, pan Nałkowski miał wiązany krawat granatowy w białe groszki. Pan Nałkowski śmiał się głośno i zaraźliwie: ha, ha, ha. Właśnie tak jak się pisze: ha, ha, ha. [...] Mój ojciec wyciągał pana Nałkowskiego na długie wędrówki po lasach podmiejskich, najczęściej do Piaseczna. [...] Cóż to za rozmowy musiały się toczyć na tych leśnych drogach! Zdaje mi się, że mało dzisiejszych ludzi dorasta do ich poziomu. Zdaje mi się też, że pan Nałkowski był bardziej aktywny społecznie i bardziej bojowy, mój ojciec – bardziej kontemplacyjny i oderwany od życia. Tonący w intellekcji i oderwani od życia praktycznego byli zresztą obaj całkiem dokładnie, jakby należeli do innego świata, na przykład do świata antypodów, których oskarżył święty Laktancjusz, że chodzą do góry nogami, jakkolwiek zabraniał im tego pod grozą utraty zbawienia. [...] Pan Nałkowski wyglądał zewnątrz jak uosobienie dzielności fizycznej, ale miewał ciężkie migreny, tak że leżał wtedy w ciemnym pokoju, nie mógł rozmawiać ani jeść. Wszystko wtedy chodziło u nich na palcach, cień padał na cały dom. Ale pan Nałkowski nie lubił o tym mówić, miał ambicję, że jest zdrow i silny, nie znosił współczucia. Mając ciężkie zapalenie płuc zachowywał się tak podczas wizyt lekarza,

że lekarz nie miał nigdy jasnego obrazu jego stanu, odnosząc wrażenie, że jest lepiej niż było w rzeczywistości. A pan Nałkowski po takiej wizycie leżał zupełnie wyczerpany (Boguszewska 1956: 367–369).

Ludwik Krzywicki w artykule *Nad świeżą mogiłą* pożegnał Nałkowskiego tymi słowami: „rozstał się ze światem człowiek wielkiego serca i wielkiej duszy, bojownik, który zawsze stał po stronie pokrzywdzonych” (Krzywicki 1911: 5). Bolesław Olszewicz opisał Nałkowskiego w sposób następujący: „Nigdy nie wahał się podjąć walki w obronie umiłowanych ideałów [...] Łączył ją z równą pasją, jak oni, ale już nie orężem, lecz słowem lub piórem” (Olszewicz 1962: 33).

Dokonanie analizy komunikacji międzyludzkiej ma na celu poznanie jakości i typu zachodzących relacji. Każda cecha Nałkowskiego była powtarzającym się wzorcem, który rozwijał i wzmacniał. Odkrywał w sobie cechy dominujące, by potem je wykorzystać w życiu i pracy. Jego najsilniejsze cechy powodowały, że reagował w sposób określony, a jego wewnętrzny głos mówił: „trzeba iść do przodu i walczyć”. Nie wahał się rzucać wyzwania mimo zagrożenia. Podjął walkę słowem i piórem! W celu zobrazowania pewnych aspektów komunikacji międzyludzkiej analiza transakcyjna pokazuje nam, jak Wacław Nałkowski był odbierany przez inne osoby. Dla przyjaciół był oddany i wierny, dla świata nauki „wielki człowiek”, bezkompromisowy i gotów do poświęceń, dla żony wrażliwy i romantyczny, dla wrogów stanowczy i twardy.

Nałkowski potrafił odróżnić dobro i zło. Jego indywidualne wartości wyznaczały mu drogę życia. W swym dorobku piśmienniczym, obok pozycji geograficznych, są także książki i artykuły publicystyczne. Był bowiem nie tylko geografem, lecz także utalentowanym pisarzem, niezrównanym polemistą. Ze względu na swój temperament i bojowe nastawienie stał się celem wielu ataków i nie ulega wątpliwości, że atakowano go zarówno za poglądy społeczne, jak też koncepcje naukowe. Postawa ideowa Nałkowskiego nie odpowiadała części społeczeństwa. Wielokrotnie chciano zniszczyć Nałkowskiego, wytrącić z jego ręki płomienne i waleczne pióro. Usiłowano odebrać mu prawo nauczania w szkołach i skazać na udzielanie korepetycji, usiłowano go ośmieszać, umniejszając jego zasługi i nazywając „prywatnym nauczycielem geografii”. Jego reakcją na krzywdę, frustrację, na poczucie bycia atakowanym był gniew. Te wzburzone emocje, bezsilność wobec przeciwników nie budziły w nim chęci do ucieczki, lecz do działania. Zadawał sobie pytania, na które sam musiał udzielić odpowiedzi, tak jak w przytoczonym we wstępie cytacie Carla G. Junga.

## Diagnoza stanów Ja Wacława Nałkowskiego

Wszystkie zebrane wyżej informacje niezbędne do analizy transakcyjnej można podzielić na trzy części. Pierwsza dotyczyła dzieciństwa, domu i rodziny państwa Nałkowskich. Druga, bardziej subiektywna, traktowała o szkole, studiach, pracy oraz relacjach z innymi ludźmi. Trzecia natomiast odnosi się do zdolności rozpoznawania własnych odczuć, do zdolności motywowania się i kierowania własnymi emocjami. Na podstawie zebranych informacji z dwóch pierwszych części można poznać i dokonać interpretacji każdej cechy osobowości. Możliwe jest także zbadanie

wzajemnych oddziaływań poszczególnych cech osobowości pomiędzy różnymi sferami życia, odpowiadającymi poszczególnym wyróżnionym sektorom (tab. 1).

**Tab. 1.** Cechy i umiejętności Wacława Nałkowskiego (opracowanie własne)

I poziom	II poziom	III poziom
Wrażliwość, opiekuńczość Szacunek Bogata wyobraźnia, wizja Myślenie obrazami Słuchanie zmysłami Doskonały obserwator Poczucie humoru	Dojrzałość, stanowczość Wytrwałość Odpowiedzialność Pewność siebie Myślenie twórcze Zdolność uczenia się Odkrywczość Planowanie, dążenie do celu Wrażliwość interpersonalna Zdolności adaptacyjne	Właściwy użytek z kompetencji zawodowych Twórcze podejście do nauki Umiejętność przekazywania wiedzy Orientacja na pracę Potrzeba osiągnięć, potrzeba zdobywania Zaangażowanie

Analiza transakcyjna zakłada, że zachowanie człowieka wynikające z aktywności różnych stanów Ja jest zmienne (Pankowska 2000: 284–297). Na podstawie analizy można stwierdzić, jakie relacje zachodzą między poszczególnymi kategoriami stanów Ja u Wacława Nałkowskiego. Chociaż dzieciństwo miało istotny wpływ na jego osobowość, to jednak potrafił świadomie wykorzystywać możliwości rozwoju wewnętrznego. Jego dojrzała postawa – Dorosłe dziecko to odkrywanie własnego potencjału i branie odpowiedzialności. Działania takie wymagały rozważań i dojrzałości emocjonalnej. Przez całe swoje życie Nałkowski pełnił różne role, począwszy od ucznia, studenta, pedagoga, męża, ojca do wybitnego uczonego, rozwijając i wykorzystując talenty i uzdolnienia. Jego nowe pomysły powstawały, gdy patrzył, słuchał i analizował, by następnie przelewać je na papier. Zainspirowany własną obserwacją rozpałał w sobie pasję i pokazał swoim życiem, że wskazane jest zachować dziecięce Ja – ciekawość życia, otwartość, radość tworzenia.

Nałkowski dał się poznać jako wybitny nauczyciel, geograf, utalentowany pisarz, niezrównany polemista. Był skrajnym indywidualistą, nieustępliwym, bezkompromisowym, o wielkich ambicjach, a jednocześnie człowiekiem kryształowo czystym, w życiu codziennym dobrym, wesołym, uprzejmym i szczerym. W jego cechach możemy rozpoznać swoje własne cechy. W każdym z nas można zobaczyć jakąś część Nałkowskiego. W naszej pracy musimy być szczególnie wyczuleni na „element ludzki”. Wystawiając opinię (nie ocenę) oraz dostrzegając jego wyjątkowe cechy i zasługi, warto złożyć hołd i podziękować temu wybitnemu nauczycielowi, który udowodnił, że dla naukowego sukcesu niekonieczne są fundusze i drogi sprzęt, ale serce do tego, co się robi. Wskazał, jak istotna jest wierność ideałom pracy naukowej, poszukiwania prawdy, konsekwencja w działaniu. Niewątpliwie także swą współpracą z innymi uzasadnił skuteczność stosowania jasnych reguł, otwartej rozmowy o badanych problemach i wzajemnego wsparcia opartego na zaufaniu.

## **Research on the personality of Waclaw Nałkowski**

### **Abstract**

The article attempts to explain the scientific and social phenomenon that was constituted by the figure of Waclaw Nałkowski. With comprehensive knowledge concerning his life, the author undertook the characterization of his personality with the use of the special psychological method of transactional analysis. It is a method developed by American psychiatrist Eric Berne during 1960s. It explains the way people think and behave, offering many tools to understand human functioning, social, spiritual and intellectual development, and person's inherent creative potential. The analysis proved to be helpful to define these characteristics and attitudes of Nałkowski that are desirable in today's teachers and researchers.

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Geographica II (2011)

*Karol Wilczyński*

## Twórczość i kontekst ideologiczny w poglądach Wacława Nałkowskiego

W gronie naukowców, czyli pracowników uczelni wyższych i uniwersytetów, wyróżnić można grupę, dla której praca zawodowa jest nie tylko sposobem na życie, ale przede wszystkim powołaniem i życiową pasją. Przysługuje im miano uczonych. Ludzie ci wyróżniają się tym, że obowiązki swoje wykonują ze szczególnym poświęceniem, nie bacząc na marne efekty finansowe swojej pracy. Ograniczając własne potrzeby (także swoich rodzin), nie szukają usilnie sposobności do zwiększenia dochodów, lecz zadowolają się satysfakcją, jaką daje im stałe dokształcanie się i doskonalenie umiejętności pedagogicznych. Ponad wszystko cenią wiedzę i te momenty podczas wykładów, kiedy studentom udaje się dzięki nim zrozumieć coś, czego wcześniej nie ogarniali. Wzorem takiego uczonego był Wacław Nałkowski, który dla nauki nie tylko zrezygnował z możliwości spokojnego życia, ale także z kariery akademickiej. Zamiast zająć się dopiero co założoną rodziną i domem, kontynuował studia w Niemczech, przeznaczając dostępne środki na wydatki związane z kształceniem, głównie na książki. Później, zamiast starać się nawiązać poprawne stosunki z przedstawicielami naukowego establishmentu, krytykował ich w bezkompromisowy sposób na łamach czasopism, niwecząc w ten sposób szansę na uzyskanie pozycji akademickiej. W walce o naukową prawdę wykazał absolutną niezłomność i niezależność, za którą zapłacił wysoką cenę. Mimo że był uczonym obdarzonym umysłowością o niezwykle szerokich horyzontach, otwartością i wrażliwością społeczną, nigdy nie został naukowcem. Z racji swojej niezłomności miał ogromne problemy z adaptacją nie tylko we współczesnych mu kręgach akademickich, ale także nie mógł liczyć na akceptację ze strony przedstawicieli władz. Głównym tego powodem były jego poglądy filozoficzno-polityczne, które nie cieszyły się ani popularnością, ani nie były mile widziane przez ówczesną administrację. Poniżej przedstawiono najważniejsze cechy wyznawanej przez Nałkowskiego filozofii, określanej zazwyczaj jako krytyczno-lewicowa i radykalnie antyklerykalna. Należy jednak wskazać, że takie określenia nie tylko nie wyczerpują, ale nieco zafałszowują skomplikowany obraz stanowiska Nałkowskiego, jaki wyłania się z jego *Pism społecznych* (Nałkowski 1951).

Należy zacząć od tego, że Nałkowski żył w czasach, które trudno byłoby nazwać spokojnymi (1851–1911). Był to przede wszystkim okres nadszpodziejanie szybkich zmian społecznych i towarzyszących im intensywnych przeobrażeń rodzimego krajobrazu i jego otoczenia. Z drugiej strony Europą wstrząsały wówczas polityczne kataklizmy spowodowane głębokimi zmianami ideologicznymi. Od pierwszej połowy XIX wieku, kiedy to ustanowiono tzw. ład wiedeński, rozpoczął się ferment w srodowiskach intelektualnych. Jego efektem były znaczące wydarzenia, np. rewolucja lipcowa (1830), Wiosna Ludów (1848), proces liberalizacji i sekularyzacji porządków prawnych, *Manifest komunistyczny* (1848) i powstanie Pierwszej Międzynarodówki (1864), uwięzienie Piusa IX i wydanie słynnego *Syllabus Errorum* (1864), zjednoczenie Niemiec i Włoch (1870). Równocześnie następował wzrost tzw. imperializmu państw europejskich – Wielka Brytania, Cesarstwo Rosyjskie, Francja i rosnące w siłę Niemcy były niewątpliwymi panami świata. W takim świecie, a właściwie na jego peryferiach, pojawił się Wacław Nałkowski. Z pewnością na jego poglądy wpłynęła rzeczywistość *de facto* skolonizowanego kraju, jakim była ówczesna Polska. Była to rzeczywistość nieco odbiegająca od tendencji światowych – ani sekularyzacja, ani socjalizm, ani liberalizm nie miały znaczącego wpływu na atmosferę intelektualną Krakowa, Lwowa czy Warszawy. Dopiero w latach 70.–80. XIX wieku nurty te pojawiły się tam jako ciekawostki ideologiczne, po pewnym czasie ostro potępione przez władze i Kościół.

Nałkowski wyraźnie zawiedziony rzeczywistością, w której przyszło mu żyć, skierował swe zainteresowania filozoficzne ku tym właśnie nowinkom, upatrując w nich nadzieję na poprawienie ładu społecznego. Co za tym idzie, przejął również wiele błędów i uproszczeń, jakie niosły. Z drugiej strony, wydaje się że nie można przecenić najcenniejszego wątku, który zabarwił całość jego myśli – chodzi tu o jego doświadczenie jako geografa i uczonego (por. Wilczyński W. i E. 1990, Jędrzejczyk 1999).

Zasadniczą trudność w określeniu poglądów Wacława Nałkowskiego powoduje wielość jego pism. Nigdy nie zebrał on swoich myśli na temat społeczeństwa czy natury rzeczy w jednym dziele: można je jedynie wyłuskiwać z licznych artykułów, często o charakterze popularnonaukowym i publicystycznym. Okolicznością ułatwiającą zadanie jest możliwość wykorzystania źródła, jakim jest zbiór *Pisma społeczne*, wydany przez S. Żółkiewskiego (Nałkowski 1951). Opracowanie to, opublikowane w okresie „głębokiego” stalinizmu, miało na celu obronę „marksistowsko-leninowskiego” charakteru wizji Nałkowskiego. Sam jednak Żółkiewski przyznał m.in., że „wyraźny brak krytycznej rewizji w stosunku do tradycyjnej myśli pozytywistycznej, aprobowanie w czambuł jej postępowych i wstecznych tendencji, było również czynnikiem sprzyjającym rozwojowi elementów idealistycznych w systemie myśli Nałkowskiego” (tamże: 42). Żółkiewski, chcąc wyraźnie spełnić oczekiwania stalinowskiego cenzora ostro piętnował odstępstwa Nałkowskiego od wytycznych i oficjalnej linii komunistycznej partii: „słabości Nałkowskiego odstawiania jego pozytywny program. Tak bywa zwykle z burżuazyjnymi krytykami własnej klasy... scharakteryzowane tendencje Nałkowskiego zbliżały go do reakcyjnego, burżuazyjnego nurtu w literaturze, do symbolizmu i jego społecznej ideologii, a odsuwały od socjalizmu” (tamże: 46, 59).

Jak widać, sam Żółkiewski nie był skłonny przyznać, że Nałkowski jest socjalistą stojącym po właściwej stronie. Był on synem swojej epoki, czytał nie tylko Marksa czy Spencera, ale także Hegla, Jamesa i Tołstoja. Na podstawie licznych



i różnorodnych lektur stworzył własny eklektyczny światopogląd, w którym rzadko spotkać można fragmenty oryginalne. Niewątpliwą zaletą jego poglądów i tym, co przesądza o stałej wartości jego pism, jest oparcie na osobistych doświadczeniach. To one skierowały go, jak można sądzić, na tory socjalizmu. Z racji przywiązania do naukowych narzędzi i konwencji, socjalizm ten łączył się ze swoistym elitaryzmem. Osobiste doświadczenia prowadziły go także ku optymizmowi poznawczemu i liberalizmowi, a ponadto kształtowały w nim postawę dydaktyka, organicysty, rozumiejącego potrzebę kierowania czy raczej wychowywania ludzi dla ładu społecznego. Postrzegał on bowiem społeczeństwo jako żywy organizm, którego każda z części, choć zróżnicowana w swej funkcji, potrzebna jest dla dobra całości. Dlatego też, gdy jedna tkanka „usycha”, należy ją wspomóc.

Najczęściej pojawiającym się motywem jednak, co zresztą nie dziwi, jest wyznaczenie relacji człowieka i natury, rozumianej nie tylko biologicznie, ale też metafizycznie. Nałkowski wyraźnie zdawał sobie sprawę, że człowiek będąc-w-świecie, musi zająć w nim konkretnie wyznaczone miejsce. Jest to, jak sądzę, wynik jego geograficznego zamiłowania. Człowiek rodząc się, już jest w konkretnym środowisku, z którego nie może uciec i którego nie może wybrać. Sukces nie tylko danej jednostki, ale i całej wspólnoty zależy w bardzo dużym stopniu od tego, jak zostanie wyznaczony stosunek do owego otoczenia. Jeśli ludzkość skupi się na tym, by „powracać” do natury (np. rezygnując z uzyskanych już technologii bez właściwego uzasadnienia) lub by działać wbrew niej (np. budując skomplikowane systemy irygacyjne na pustyni, wskutek czego wysycha również teren, z którego woda pochodzi – por. przypadek jeziora Azowskiego), wówczas zaszkodzi sama sobie.

Nałkowski skupiał się jednak na krytyce teorii pochwalających „powrót do natury” (J.J. Rousseau, L. Tołstoj), nazywając je *chłopomania idillica*, a tych, którzy bezmyślnie wierzą w tę utopię, określał mianem *stada Panurga* (od imienia bohatera *Gargantui i Pantagruela* F. Rabelais’go; Nałkowski 1951: 90–91). Przeciwwstawia on wyraźnie „doniosłość” współczesnych mu praw naukowych i dzieł sztuki wykwitom kultury chłopskiej: „Idąc za tą ideą ludzkość powinna by zarzucić tragedie Shakespeare’a, poemata Byrona, utwory Goethego itd., zarzucić prawa Keplera i Newtona, odkrycia Wattów, Edisonów itd., itd., zarzucić wszystkie swe zdobycze, co tyle łoż i krwi ją kosztowały, i iść po naukę i piękno do Peszeresów, Buszmenów, Australczyków i – Maćków” (tamże: 91).

Nałkowski przedstawił zarazem trzy argumenty przemawiające za tym, że nie należy powracać do stanu natury. Po pierwsze, jest on szkodliwy ze względu na walkę o byt – człowiek ma panować nad naturą, wykorzystywać ją do własnych celów (choć zarazem szukać w niej piękna i szanować ją); po drugie – to filozoficzna degeneracja niektórych wybitnych jednostek skłania je do ucieczki. Zdaniem Nałkowskiego jest to jednak zwykła fanaberia; i po trzecie – nie można powrócić do stanu natury, ponieważ w tak zmienionym przez ludzką działalność świecie nie jest to już możliwe. Nałkowski odnajduje więc rozwiązanie, które z jednej strony pozwala nam odejść od utopijnego myślenia, a z drugiej – uzasadnia poszanowanie natury już na poziomie racjonalnego argumentu: „tęsknotę do przyrody możemy więc uznać obecnie nie jako ideał, cel ostateczny, program społeczny, lecz tylko jako potrzebę chwilowego odpoczynku; odpoczynku na to, by tym skuteczniej podjąć dalszą walkę na drodze oddalania się od przyrody” (tamże: 97). Ludzkość nie

ma dostosowywać się do tego, co proponuje jej przyroda, lecz przekraczać naturalne granice. „Naturotropia” (podążanie za naturą) jest wedle Nałkowskiego stanowiskiem mylnym, niwłaściwym, spowalniającym rozwój społeczeństwa, dlatego też odnosił się on do naturalizmu romantycznego czy młodopolskiej chłopomanii również negatywnie, jak do „reakcyjnego” pozytywizmu Sienkiewicza.

Warto dodać, że w pewnych momentach Nałkowski w sposób paradoksalny łączył poglądy wielu powszechnie przeciwstawianych sobie myślicieli – np. równie mocno krytykował Rousseau i Voltaire’a, Kanta i Nietzschego, Sienkiewicza i Jamesa. Z drugiej strony był wyraźnym miłośnikiem (choć nie bez nuty krytycyzmu) Kołłątaja, Darwina czy A. Humboldta. Jego twórczość dowodzi niezwykłego odczytania – z wielką erudycją posługiwał się zaczerpniętymi z klasycznej literatury porównaniami, z równą biegłością odwoływał się do wydarzeń mu współczesnych. Świadczy to niewątpliwie o otwartości jego umysłu i jasnym, krytycznym spojrzeniu na wiele spraw<sup>1</sup>.

Wracając jednak do kwestii stosunku człowieka do natury, warto zastanowić się jak wedle Nałkowskiego człowiek ma oddalać się od przyrody, jednocześnie zachowując do niej szacunek? Odpowiedź łączy się tu z pewnym rodzajem darwinizmu autora *Geografii malowniczej*. Uważał on, że ludzie jako istoty społeczne powinny dbać o dobro wspólne, o rozwój owego dobra. Miarą tego rozwoju jest dynamizm, ruch, żywiołowość. Ludzie natomiast dzielą się na tych, którzy stoją w miejscu lub wręcz cofają się, oraz na tych, których wewnętrzna siła zapewnia im dostęp do czegoś nowego. Relacja między tymi dwiema grupami „jest probierzem siły organizmu społecznego; jest miarą jego zdrowia i rozwoju lub zgangrenowania i zaniku” (tamże: 128). W tym zawiera się najbardziej oryginalna teoria, która nie pozwala na określenie poglądów Nałkowskiego jako socjalistycznych. To prawdopodobnie miał na uwadze Żółkiewski, gdy pisał o idealistycznych i symbolicznych elementach obecnych w myśli Nałkowskiego (por. *Natura i siła, Trzeba mieć metodę oraz Forpocztę ewolucji psychicznej i troglodycy*, tamże: 84–145).

Za rozwój społeczeństwa odpowiadają przede wszystkim bohaterowie, elita intelektualna („forpocztę”), których duchowe bogactwo pozwala rozszerzać horyzonty – rozumiane zarówno materialnie, jak i psychicznie (typem „forpocztę cywilizacyjnej” jest tak samo Kolumb jak i Newton). Cechuje ich najczęściej negatywny stosunek do zastanego porządku, niezwykła wewnętrzna motywacja i pragnienie zmian dla dobra wspólnego. Nałkowski przeciwstawił im typ „troglodyty” – człowieka tkwiącego w tym, co zastane i stare; szukającego jedynie swojego dobra, „świętego” spokoju. Siłę społeczeństwa, jego zdolność do rozwoju wyraża ferment intelektualny, jaki tworzą wokół siebie „forpocztę”: – „nawet jedno spojrzenie, jeden gest «marzyciela» może dla rozwoju ludzkości mieć większe znaczenie niż największa fabryka” (tamże: 331). To właśnie otwarty umysł, wolność jednostki, ale też wygoda zapewniona przez technikę jest najwyższą wartością, którą należy rozwijać – a do tego przyczyniają się „forpocztę”, wybitne jednostki. Niestety rozwój ten zatrzymany miał zostać wedle Nałkowskiego przez „troglodytów” i ich bunt (odwołując się do

---

<sup>1</sup> Niezależność myśli Nałkowskiego, jego niejednoznaczny stosunek do głównych nurtów intelektualnych epoki oraz charakterystyczny krytycyzm każą wątpić w poprawność najbardziej w literaturze rozpowszechnionych opinii o nim jako zwolenniku pozytywizmu i ewolucjonizmu.

języka J. Ortegi y Gasseta, por. Ortega y Gasset 2004). Zadowolają się oni rozwojem technicznym, bezrefleksyjnym imperializmem, a wygoda burżuazji sprawia, że nie chce ona zmieniać tego stanu rzeczy. Ponieważ daje ona nieliczne kąski proletariuszom, ci – wpadając w zachwyt – również stają się „troglodytami”, masą, która bezwiednie podąży ścieżkami wyznaczonymi im przez „stróżów porządku”.

Najbardziej napiętnowanymi przez Nałkowskiego grupami społecznymi były arystokracja, burżuazja i kler (figury te uosabiają utwory Henryka Sienkiewicza). Oskarżał ich o zacieśnianie umysłu do „horyzontu parafii”, zamknięcie go w „wierze ojców”, sprowadzenie proletariatu do „roli kur zapatrzonych w swe jaja” (tamże: 356). „Książdz, hrabia i bourgeois – i zważmy tylko, okazy typowe: książdz najksiężej-szy, bo rzymsko-galicyski, hrabia najhrabszy, bo krakowski i bourgeois najburżu-azyjnijszy, bo petersburski, [...] to odwieczni alianci powstrzymujący pochod ludz-kości ku światłu [...]. Wszyscy trzej wobec zbliżającego się pożaru stepów złączyli się w jednym bagnisku (tamże: 354–355). Tutaj ujawnia się centralny rys myśli spo-łecznej Nałkowskiego – jest on również w nietypowym sensie kosmopolitą. Zależy mu na dobru każdego z ludzi, ogólnym rozwoju (rozumianym jak wyżej). Ci, którzy działają przeciw wspólnemu dobru ze względu na swe partykularne interesy (są to jednocześnie „troglodyci”, np. arystokracja, Kościół, Narodowa Demokracja), są ostro potępiani i zwalczani. Z drugiej strony stąd bierze się pogląd Nałkowskiego o potędze i potrzebie edukacji. Był on niewątpliwie znakomitym nauczycielem, a jego uwagi na tematy tak „egzotyczne” jak gimnastyka świadczą o jego integral-nyim spojrzeniu na człowieka.

Nałkowski był niezależnym, świetnie wykształconym myślicielem, który mimo publicystycznego charakteru swoich pism potrafił wejść na meta-poziom i rozważać społeczną rzeczywistość w sposób niezwykle oryginalny. Mimo że często jego anali-zy były nazbyt radykalne (co można tłumaczyć ich polemicznym charakterem), nie tracił on z oczu głównego wątku – dobra człowieka. Jego silny pesymizm i doświadczenia życiowe popchnęły go jednak w stronę ostrej walki ze „stróżami porządku”. Walka ta pochłonęła znaczną część jego wielkiej energii twórczej i spowodowała, że został on wykluczony z intelektualnych kręgów Polski przełomu XIX i XX wieku – ze szkodą dla niego samego jak i dla tychże kręgów.

## Creativity and context in the works of Waclaw Nałkowski

### Abstract

Nałkowski lived in times of rapid transformation of civilization and during the period of ideological ferment, in a colonized country which at that time was Poland. Clearly disappointed with social and political reality, he turned his interest towards the trendy socialist ideas, seeing in them the hope for improving the living conditions of the society. The discerning analysis of the Nałkowski's *Social Writings* (ed. 1951), allowed the author to assess the influence of the intellectual atmosphere on his activities and views. Although Nałkowski was a supporter of modern ideas, such as evolution, his intellectual independence and strength were the reason why he never became political activist. Moreover, he refused to join socialist movements and organizations. His ideological position and uncompromising character as well as the controversial, typical for him way of expressing opinions and views caused, that he was excluded from the political circles and condemned to an existence outside of academia, and often on the margins of intellectual life.

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Geographica II (2011)

*Mariola Tracz*

## Studia geograficzne w Uniwersytecie Jagiellońskim w XIX wieku

Opracowania poświęcone dorobkowi naukowemu i dydaktycznemu Wacława Nałkowskiego wskazują, iż nie był on w geografii samoukiem, choć najwięcej zawdzięczał właśnie samokształceniu. W czasie studiów w Uniwersytecie Jagiellońskim, które odbywał w latach 1871–1876, katedra geografii nie istniała (została reaktywowana dopiero w 1877 r.). Mimo to obok matematyki, fizyki i astronomii uczęszczał na zajęcia z geografii astronomicznej i kartografii. Z tego okresu pochodzą pierwsze jego artykuły drukowane na łamach galicyjskich dzienników i czasopism. Odbył także roczne studia w Lipsku (1885 r.), gdzie uczęszczał m.in. na wykłady z geologii, etnologii, psychologii i geografii. W swojej działalności naukowej i pedagogicznej zabiegał, aby być bieżąco informowany o rozwoju geografii na świecie. Warto zaznaczyć, że poglądów wyrażanych przez geografów niemieckich czy francuskich nie przyjmował bezkrytycznie. Wpływ na tę jego postawę niewątpliwie miał jego nieujarzmiony charakter, ale także wcześniejsza edukacja w Lublinie, a zwłaszcza w Krakowie.

### Geografia w Uniwersytecie Jagiellońskim przed powołaniem Katedry Geografii

Sytuacja polityczno-społeczna w Galicji była korzystniejsza niż w pozostałych zaborach. Istniał tam pewien margines swobody, co stwarzało możliwości rozwoju naukowego dla Polaków zatrudnionych w uniwersytecie. Poszukiwanie miejsca dla geografii w strukturach uniwersytetu miały miejsce już w dobie Komisji Edukacji Narodowej. Ważną rolę odegrał Hugo Kołłątaj, jeden z twórców Komisji Edukacji Narodowej, reformator i rektor uniwersytetu – Szkoły Głównej Koronnej. Jeden z projektów KEN związany z reformą Szkoły Głównej przewidywał utworzenie Wydziału Nauk Wyzwolonych, który miał między innymi obejmować: historię, geografę, archeologię, numizmatykę, heraldykę, bibliografię i historiozofię. Ogłoszona przez Kołłątaja 1 października 1778 r. reforma Wydziału Filozoficznego polegała na tym, iż ów wydział miał przygotowywać studentów do studiów na pozostałych kierunkach w uczelni, a także kształcić kandydatów na nauczycieli szkół średnich. Dokonana przez Kołłątaja reforma przyniosła pewne efekty również w zakresie

nauczania geografii. Zgodnie z programem studiów z 1765 r. wykładano geografię, hydrogeografię, chronologię, gnomonikę. Jak wynika z archiwów w roku 1780/81 zajęcia te były prowadzone przez kierownika katedry matematyki – Feliksa Radwańskiego. Również Jan Śniadecki, prowadząc w latach 1786/1787–1788/1789 wykłady z matematyki i astronomii, uwzględniał problematykę z zakresu geografii fizycznej, głównie meteorologii i klimatologii (Jackowski, Sołjan 2009).

Reorganizacja Wydziału Filozoficznego dokonana w 1805 r. wprowadziła podział na przedmioty obowiązkowe i przedmioty nadobowiązkowe. Geografię zaliczono do tej drugiej grupy. W roku 1811/1812 wśród 12 katedr funkcjonowała katedra historii powszechnej i geografii oraz katedra astronomii z „dozorem obserwatorium i nauką robienia map”. Wówczas powstała praca J. Śniadeckiego *Jeografia*, pierwszy nowatorski podręcznik geografii matematycznej i fizycznej, używany do końca XIX wieku. Mimo wpływu, jaki na rozwój geografii wywarło to dzieło, niektórzy historycy geografii wyrażali pogląd, jakoby geografia ówczesna stanowiła wyłącznie dziedzinę pomocniczą historii, chociaż z drugiej strony uznawano jej związki z przyrodoznawstwem i statystyką (Barycz 1949). Status geografii i jej miejsce w systemie nauk nie był wówczas w Polsce wyraźnie określony. Nie przeszkadzało to jednak wielu osobom w rozwoju geograficznych zainteresowań, czego świadectwem były m.in. przygotowane rozprawy doktorskie. Do 1850 r. na Wydziale Filozoficznym UJ powstały dwie rozprawy doktorskie z zakresu geografii: Jana Kantego Steczkowskiego *De longitudine geographica* z 1828 r. i Teofila Żebrowskiego *O sieciach do kart geograficznych, astronomicznych i morskich* z 1832 r. Ponadto na Wydziale Lekarskim (1847 r.) powstała praca Franciszka Marczykiewicza *Hidrografia miasta Krakowa i jego okręgu* (Jackowski, Sołjan 2009).

## Pierwsza katedra geografii na ziemiach polskich

Z chwilą powołania w drodze administracyjnej katedry geografii w 1849 r. nastąpiła korekta struktury organizacyjnej Wydziału Filozoficznego. W jej wyniku katedrę historii naturalnej podzielono na katedry: geologii, zoologii i geografii powszechnej. Tę ostatnią objął Wincenty Pol. Wykłady prowadził przez 5 półroczy, a oferta wykładowa była bardzo szeroka. Dominowały wykłady z geografii regionalnej: geografia świata, geografia fizyczna Europy, geografia Europy Wschodniej i krajów karpaccich, Monarchii Austriackiej, Ziemi Świętej. Prowadził też kursy z geografii fizycznej oraz geografii handlowej, która dała początek późniejszej antropogeografii. Wymiar jego zajęć w zależności od semestru wahał się od 5 do 9 godzin. Na przykład w semestrze letnim 1851 r. odbyły się następujące wykłady: geografii Monarchii Austriackiej (wtorek, czwartek, sobota od 7–8 rano w Laboratorium Fizycznym), geografii Palestyny oraz etnografii Wschodu (odpłatne za czesne). Charakter nowatorski miał praktyczny kurs geografii fizycznej dla kandydatów do zawodu nauczycielskiego. Zajęcia obejmowały 4 godziny wykładów tygodniowo oraz bliżej nieokreśloną liczbę godzin ćwiczeń. Na kurs zapisywało się 6 słuchaczy, którzy wykonywali określone ćwiczenia (Kortus i in. 1999–2000). Ponadto W. Pol wprowadził do programu studiów geograficznych nową formę kształcenia – wycieczki. Celem tych zajęć było pogłębienie teoretycznych zagadnień poznawanych

przez studentów w czasie wykładów. Pol zorganizował kilka wycieczek, m.in. do Niepołomic (1850 r.), do Krzeszowic – Tenczynka – Czernej (czerwiec 1850 r.), do Tyńca, Mnikowa i Bielana. W roku akademickim 1851/1852 roku wiosną odbyła się wycieczka do Wieliczki i na Pogórze Wielickie, a latem do Doliny Kościeliskiej (Jackowski, Sołjan 2009). Wycieczki miały charakter interdyscyplinarny, w ich trakcie poruszano obok treści geograficznych zagadnienia krajoznawcze, botaniczne, historyczne. Uczestniczyli w nich oprócz W. Pola etnolog i przyrodnicy (np. L. Zejszner).

Zawieszenie autonomii Uniwersytetu 30 września 1852 r. i rozwiązanie katedry geografii w styczniu 1853 r. zakończyło pierwszy etap formalnego rozwoju geografii jako dyscypliny akademickiej w Polsce. Działalność akademicka W. Pola sprawiła jednak, że geografia powoli zaczęła być dostrzegana i uznawana za samodzielną dyscyplinę nauki i przedmiot kształcenia uniwersyteckiego. Niestety nie znajdowało to odzwierciedlenia w strukturze organizacyjnej Uniwersytetu, w programach studiów, jak i w badaniach naukowych. Po usunięciu W. Pola o istnieniu geografii świadczyły jedynie prowadzone na Wydziale Filozoficznym przewody doktorskie. Do czasu reaktywowania katedry geografii w 1877 r. zarejestrowano dwa przewody doktorskie, których tematyka związana była z geografiami, tj. Eugeniusza Janoty *Przewodnik po wycieczkach na Babią Górę, do Tatr i Pienin* (1860), Feliksa Berdausa *Karpaty w ogóle, a w szczególności pod względem geograficznym, geognostycznym i botanicznym* (1866) (Jackowski, Sołjan 2009).

Również Komisja Fizjograficzna powołana w 1865 r. przez Towarzystwo Naukowe Krakowskie dała możliwości prowadzenia badań w Karpatach, w których od początku uczestniczyły osoby zainteresowane geografiami i przedstawiciele nauk pokrewnych. Utworzona została w jej ramach sekcja meteorologiczna oraz geologiczno-oroграфiczna. Aktywnymi członkami Komisji byli m.in. E. Janota, A. Rehman, T. Żebrowski i F. Berdau. Na ten prawdopodobnie najtrudniejszy dla geografii okres przypadają krakowskie studia Nałkowskiego. Studiował on w Uniwersytecie Jagiellońskim 4 semestry w latach 1874–1876. Słuchał wykładów z kartografii i geografii matematycznej, a także z literatury. Potwierdzeniem uzyskania absolutorium 16 marca 1886 r. jest Index Scholarum Magistrorum – spis wysłuchanych wykładów i ćwiczeń na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1871/72, 1874/75, 1875/1876 wydany 16 marca 1888 roku. Drugim ważnym dokumentem zachowanym w Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego jest Index lectionum z lat 1871/72, 1874/1875, 1875/1875 z zaliczeniami i podpisami profesorów.

## Reaktywacja katedry geografii

Podjęmowane przez Uniwersytet próby reaktywacji katedry geografii nie przynosiły efektów. Istotną rolę w tym odegrał fakt, iż w Polsce nie było kandydata, który mógłby objąć taką katedrę. Sprowadzenie osoby z zagranicy, zapewne rozważane, ze względów czysto patriotycznych nie wchodziło w rachubę (Jackowski, Sołjan 2009: 87). Nie oznacza to całkowitej nieobecności geografii. Badania geobotaniczne prowadził np. Antoni Rehman, późniejszy kierownik katedry geografii na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie.



Duży wkład w ponowne reaktywowanie katedry geografii wniosła Rada Szkolna Krajowa – autonomiczny organ polskiego szkolnictwa podstawowego i średniego w zaborze austriackim, która zredagowała w 1874 r. „Odezwę do Wydziału Filozoficznego UJ” z prośbą o uruchomienie stosownej katedry celem przygotowania merytorycznego nauczycieli. Powodem wystosowania tej prośby była krytyczna ocena stanu nauczania geografii i wynikająca z niej potrzeba rozszerzenia zakresu dotychczasowego planu nauczania geografii w szkole średniej. Inicjatywa Rady Szkolnej Krajowej sprawiła, że na potencjalnego kandydata mającego w przyszłości kierować uniwersytecką katedrą geografii wyznaczono Franciszka Czernego-Schwarzenberga. Decyzją Wydziału przyszedł profesor przez 2 lata doksztalać się w zakresie geografii na uniwersytetach austriackich i niemieckich. Zatrudnienie nastąpiło w 1876 r., po otrzymaniu przez F. Czernego-Schwarzenberga habilitacji z geografii. Podjął wykłady jako docent prywatny i prowadził dwa kursy: geografii fizyczną (fizykalną – 3 godz. tygodniowo) i historię geografii (2 godz.). 20 września 1877 r., decyzją cesarza, F. Czerny-Schwarzenberg został mianowany nadzwyczajnym profesorem geografii i ta nominacja jest równoznaczna z oficjalną reaktywacją katedry geografii w Uniwersytecie Jagiellońskim. Prowadzenie katedry przez F. Czernego-Schwarzenberga jest przez badaczy oceniane raczej negatywnie. W zakresie organizacji studiów i prowadzonych zajęć nie kontynuował on rozwiązań przyjętych przez W. Pola. Zabiegał jednak o wprowadzenie do programu studiów seminarium i ćwiczeń geograficznych. Uzyskał zgodę na uruchomienie stypendium dla dwóch słuchaczy na każdym kursie od roku 1889/1890. Opracował wymagany statut do ćwiczeń geograficznych. W statucie określił czas trwania tych zajęć (2 godz. tygodniowo) i odbiorcę, którym miał być każdy słuchacz Wydziału Filozoficznego. Celem ćwiczeń miało być nabycie umiejętności potrzebnych do pracy naukowej na kierunku i przygotowanie przyszłych nauczycieli gimnazjalnych do prowadzenia lekcji geografii.

Opracowany przez F. Czernego-Schwarzenberga program studiów obejmował:

- geografii fizyczną – 1 i 2 semestr,
- etnografię z antropologią – 3 semestr,
- geografii Europy ( bez Monarchii Austro-Węgierskiej) – 4 semestr,
- geografii Monarchii Austro-Węgierskiej- 5 semestr,
- geografii Ameryki, Azji, Afryki i Australii – 6 semestr,
- historię geografii – 7 semestr (Kortus i in. 1999–2000, Jackowski, Sołjan 2009).

Ze względów politycznych w programie nie było treści dotyczących geografii Polski. Jedyną zachętą dla podejmowania przez młodzież studiów geograficznych były organizowane wyprawy naukowe. Swoistą konkurencją były kursy organizowane przez Maurycego Rudzkiego w katedrze geofizyki matematycznej i meteorologii. Wykładał on m.in. meteorologię oraz fizykę Ziemi.

Dzięki ustanowieniu katedry, Kraków stał się jedynym ośrodkiem kształcenia geograficznego na ziemiach polskich. Studia tutaj odbywali m.in. oprócz Wacława Nałkowskiego, Eugeniusz Romer (1889–1891) i Jerzy Smoleński (1899–1903). W ten sposób rozpoczął się rozwój kadry akademickiej, która w okresie II Rzeczypospolitej stanowiła o rozwoju geografii polskiej.



## **Geographical studies at the Jagiellonian University in the nineteenth century**

### **Abstract**

In time of Waław Nałkowski's studies in Kraków (1871–1876), the chair of geography at the Jagiellonian University did not exist. Despite this, in addition to mathematics, astronomy and physics, he attended lectures in geography, astronomy and cartography. Geographical learning opportunities within the Faculty of Philosophy were enabled there as early as 1765, thanks to the reform of the University made by Hugo Kołłątaj. In late 1811 and 1812 among 12 departments in the Faculty of Philosophy there was the Chair of History and Universal Geography as well as the Chair of Astronomy. At this time the first Polish physical-geographical handbook was issued. That was a very innovative textbook in mathematical and physical geography elaborated by Jan Śniadecki, which was used until the end of the nineteenth century. In 1849 there was an adjustment of the organizational structure of the Faculty of Philosophy. As a result, the Chair of Natural History was divided into the chairs of geology, zoology and geography. The latter was taken by Wincenty Pol, who taught geography of Eastern Europe, the Austrian Monarchy and the Holy Land. He also had courses in physical geography and commercial geography, which later gave rise to human geography. The suppression of the autonomy of the University on September 30, 1852, and winding up of the Chair of Geography in January 1853 completed the first period of formal development of geography as an academic discipline in Poland. Academic activity of W. Pol caused, however, that geography became gradually noticed and recognized as an independent area of knowledge and the academic discipline.

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Geographica II (2011)

## Publikacje Wacława Nałkowskiego w zbiorach Muzeum im. Zofii i Wacława Nałkowskich w Wołominie

*Jezioro Lepelskie w systemacie Berezynskim*. Warszawa, 1885 (druk. E. Skiwskiego). 34 s., mapa kolor. Odb. z. Pamiętnik FizyjoGRAFICZNY, t. 5.

*Wschodnia granica Europy*. Warszawa: T. Paprocki i S-ka, 1887. 22 s. Dod. Miesięczny do Przegl. Tyg., 22.

*Zarys geografii powszechnej (rozumowej)*. Warszawa 1887.

*Zarys geografii powszechnej (rozumowej)*. Wyd. 2 przez autora przejr. i dop. Warszawa: T. Paprocki i S-ka, 1894. V, 516 s., drzewor.

*Zarys geografii powszechnej (poglądowej)*. Warszawa: Gebethner i Wolff, 1895. 327 s., ryc., mapy, tabl.

*Forpoczty*. Książka zbiorowa napisana przez Wacława Nałkowskiego, Marię Komornicką i Cezarego Jellentę. Lwów: nakł. autorów, 1895. 270, [2] s.

Zawiera następujące prace Wacława Nałkowskiego: s. 5–49: Forpoczty ewolucji psychicznej i troglodycy; s. 104–126: Natura i siła; s. 181–192: Trzeba mieć metodę; s. 269–270: Głos Wacława Nałkowskiego w sprawie Cezarego Jellentę.

*Ziemia i człowiek. Szkice i studia geograficzne*. Warszawa: J. Fiszer, 1901. 288 s.

Zawiera: s. 1–7: Od autora; s. 9–16: Kilka słów o wadach geografii u nas; s. 17–31: W obronie tak zwanej geografii; s. 33–42: Nasze krajoznawstwo i środki jego podniesienia; s. 43–47: Gościnność jako objaw etnologiczny; s. 48–55: Z powodu artykułu Aleksandra Szumowskiego „Etyczne znaczenie geografii. Uwagi krytyczne napisane w 1891 r.”; s. 56–60: Ocena zasługi Kolumba; s. 61–67: Michał Hube jako geograf-pedagog. Kartka z dziejów geografii; s. 68–76: Geografia Jana Śniadeckiego; s. 77–82: Zasługi Hugona Kołłątaja na polu geografii; s. 83–93: Projekt afrykańskiej wyprawy Rogozińskiego i prawdopodobne jej rezultaty; s. 94–127: Kraj lodowy i jego mieszkańcy; s. 128–134: Dwie perły uroczej Italii (Malarya i pellagra); s. 154–183: Znaczenie geograficzno-dziejowe Morza

Śródziemnego; s. 154–183: Systemat Nilu i jego znaczenie; s. 184–220: Abisynia i jej mieszkańcy; s. 221–235: Dżungarska brama narodów; s. 236–288: Afganistan i jego stanowisko geograficzno-dziejowe.

*Geografia malownicza. Cz. 1. Australia (z Polinezją).* Warszawa: M. Arct, 1902. 165, [II] s., rys.

*Podręcznik do nauki geografii powszechnej.* Warszawa: T. Paprocki i S-ka, 1903. 410 s., rys.

*Wielki atlas geograficzny ze skorowidzem nazw i tekstem objaśniającym opracowany wedle najnowszych źródeł.* Pod red. Wacława Nałkowskiego i Andrzeja Świętochowskiego. Warszawa: S. Sikorski, 1904. 53 mapy kolor. [4] s., [206] s. (skorowidz).

*Jednostka i ogół. Szkice i krytyki psycho-społeczne.* Kraków: U. Czatowicz, 1904. 510, [2] s.

Zawiera: s. 1–2: Od Autora; s. 5–34: Natura i siła; s. 35–90: Forpoczty ewolucji psychicznej i troglodyci; s. 91–97: Z powodu Forpoczt; s. 98–104: Reakcja i ewolucja; s. 105–133: Przeduchowiona; s. 134–139: Nietzsche i Nietzscheanizm; s. 140–142: Amiel a Nietzsche; s. 143–145: Poszukiwanie utraconego ojca; s. 146–155: „Chimera” wobec ewolucji; s. 156–165: Skandale jako czynniki ewolucji; s. 166–171: „Et Haec Meminisse Jurabit”; s. 172–185: Evoe! Jak ci bogowie na sposoby biorą się!; s. 186–190: Dzikie pretensje; s. 191–192: Wyjaśnienie; s. 193–207: Trzeba mieć metodę; s. 208–234: Epizod z rugów polskich; s. 235–250: Początki dziedzicznego obarczenia ludzkości; s. 251–255: Z dziejów miłości chrześcijańskiej; s. 256–273: Nie tędy droga, szanowny panie!; s. 274–284: Kopnięcie umierającego lwa; s. 285–287: List dra Hertza; s. 288–293: Odpowiedź drowi Hertzowi; s. 294–299: Z powodu życiorysu Darwina; s. 300–306: Z powodu estetyki Guyau; s. 307–311: Z powodu odczytów o życiu; s. 312–322: Filozofia praktyczna, czyli etyka pastorska; s. 323–326: Warszawski Hegel czyli czarna niewdzięczność; s. 327–332: Socjologia lecznicza; s. 333–338: Odpowiedź Dra Chodeckiego; s. 339–347: Odpowiedź Drowi Chodeckiemu; s. 348–355: Swojski piasek; s. 356–358: Kiepska służba; s. 359–364: Zaściankowa oryginalność; s. 365–372: Cnotliwa rodzina; s. 373–374: Z przedwczesnych mogił; s. 375–377: „Bóg zasmuci, Bóg pocieszy”; s. 378–387: O sprawiedliwość; s. 388–392: Bezstronny głos w sprawie żydowskiej; s. 393–416: Wspomnienia krakowskiego studenta; s. 417–429: Echa. (Badanie kraju metodą swojską). – Swojski pogromca Darwina. – Warszawski Skotinin. – Sympatie hiszpańskie. – Wietrzenie niereligijności. – Emety literacki. – Nagonka moralistów na Zolę. – Zbyteczne zdziwienie. – Chaos chaotyczny i chaos niechaotyczny; s. 430–505: Ucieczka na „tono natury”; s. 506–510: Rzut oka w daleką przyszłość.

*Dookoła Alp. Luźne notatki i refleksje z błyskawicznej podróży z 35 rysunkami w tekście.* Warszawa: Księgarnia Naukowa, 1904. 56 s., rys., mapy. Odb. z. Przyroda, t. 1.

*Bojownik. Fantazja.* Warszawa: S. Demby, 1904. 30 s., rys.

*Sienkiewicziana. Szkice do obrazu.* Kraków: nakł. autora, 1904. 87 s.

Zawiera: s. 5–6: Przedmowa; s. 9–16: Zbyteczny ból; s. 17–22: Niefortunny obrońca p. Sienkiewicza; s. 23–26: Na sposoby biorą się; s. 27–33: „Wyzyskiwani” a „Rodzina Połanieckich”; s. 34–37: Pan Sienkiewicz a Zola; s. 38–87: Geneza produkcji i chwały pana Sienkiewicza.

*Mała geografia fizyczna. Zarys.* Warszawa: M. Arct, 1905. 142 s., rys. Książki dla wszystkich, 272

*Zarys geografii rozumowej (geologii).* Wyd. 3 znacznie rozsz. Warszawa: M. Arct, 1907. XIV, 703 s., mapy kolor.

*Zarys metodyki geografii.* Warszawa: Wydaw. Pedagogiczne Pol. Związku Nauczycielstwa, 1908. 60 s. Prace metodyczne w zakresie wykształcenia średniego, 5.

*Geografia szkolna (rozumowa).* Cz. 3. *Geografia szczegółowa Europy.* Warszawa: T. Paprocki i S-ka, 1908. 242, [1] s.

*Geografia malownicza. Z wrażeń podróżników. Cz. 2. Ameryka Południowa.* Warszawa: M. Arct, Kraków: S. A. Krzyżanowski, 1909. 148 s., rys.

*Geografia malownicza. Z wrażeń podróżników. Cz. 3. Ameryka Północna.* Warszawa: M. Arct, 1909. 162, [1] s., rys.

*Geografia malownicza. Z wrażeń podróżników. Cz. 4. Afryka.* Warszawa: M. Arct, 1909. 239, [1] s., rys.

*Geografia ogólna (astronomiczna, fizyczna i antropologiczna).* Kraków: Tow. Wydaw. Encyklopedii Ludowej, 1910. 65, XII, [2] s., rys., mapa, indeks

*Co to jest geografia.* Warszawa: M. Arct, 1911. 42 s. Biblioteczka Geograficzna. Opisy Malownicze i Podróże.

*Geografia malownicza. Z wrażeń podróżników. Cz. 5. Azja.* Warszawa: M. Arct, 1911. 359 s., rys.

### **Wydania pośmiertne**

*Terytorium Polski historycznej jako indywidualność geograficzna.* Warszawa: Pol. Tow. Krajoznawcze, 1912. 38 s., mapy, rys.

*Materiały do geografii ziem dawnej Polski.* T. 1 [jedyne]. Warszawa: Komitet Wydawnictw Dzieł W. Nałkowskiego przy Pol. Tow. Krajoznawczym, 1913–1914. 350, III s., il., mapy.

*Geografia fizyczna*. Wyd. 2 przejrz. i uzup. Ludomir Sawicki. Warszawa: M. Arct, 1919. XII, V, 304 s., rys., mapy.

*Geografia fizyczna*. Wyd. 3 przejrz. i uzup. Ludomir Sawicki. Warszawa: M. Arct, 1922. XI, [1], 254 s., 139 ryc.

*Zarys metodyki geografii*. Przedm. Anna Nałkowska. Wyd. 2. Warszaw, Wilno: M. Arct, Księgarnia Stow. Nauczycielstwa Polskiego, 1920. 88 s.

*La Pologne, entite géographique*. Trad. du polonais par T. Waryński. Varsovie: Societé de Publications Internationales, 1921. 74 s., rys.

*Zarys metodyki geografii*. Przedm. do wyd. 2 i 3 Anna Nałkowska. Wyd. 3 popr. Warszawa: M. Arct, 1925. 96 s., bibliogr.

*Pisma społeczne*. Wybór, wstęp i oprac. Stefan Żółkiewski. Warszawa: Państ. Inst. Wydaw., 1951. 476, [3] s., tabl. Z Prac Instytutu Badań Literackich.

Zawiera: 5–82: Wstęp; s. 83–111: Natura i siła; s. 113–128: Trzeba mieć metodę; s. 129–145: Forpoczty ewolucji psychicznej i troglodyci; s. 147–156: Skandale jako czynniki ewolucji; s. 157–182: Epizod z rugów polskich; s. 183–200: Nie tędy droga, szanowny panie!; s. 210–207: Z powodu życiorysu Darwina; s. 209–216: Z powodu estetyki Guyau; s. 217–239: Wspomnienia krakowskiego studenta sprzed ćwierć wieku; s. 241–314: Ucieczka na „łono natury”; s.315–322: Zasługi Hugona Kołłątaja na polu geografii; s. 323–333: Filozofia praktyczna, czyli etyka pastorska; s. 335–391: Sienkiewicziana. (Przedmowa.–Zbyteczny ból.–Pan Sienkiewicz a Zola.–Geneza produkcji i chwały pana Sienkiewicza); s. 395–400: Proletariat i twórcy; s. 401–417: Z powodu politycznych wystąpień p. Sienkiewicza; s. 419–443: Wielkie nieporozumienie; s. 445: Tablica okresów geologicznych; s. 446–477: Słownik nazwisk.

*Wybór pism*. Wstęp i oprac. Stefan Kałuski. Wrocław: Wydawn. Zakł. Nar. im. Ossolińskich, 1952. 92, [2] s., k. portr., bibliogr.

Zawiera: s. 19–25: Skandale jako czynniki ewolucji; s. 26–36: Wspomnienia krakowskiego studenta; s. 37–46: Nie tędy droga, szanowny panie!; s. 47–48: Warszawski Hegel, czyli czarna niewdzięczność; s. 49–52: Socjologia lecznicza; s. 53–55: Wytępienie Tasmańczyków; s. 56–59: Gospodarka jezuitów w Ameryce Południowej, a zwłaszcza w Paragwaju; s. 60–62: Zaściankowa oryginalność; s. 63–66: Ucieczka na „łono natury”. Wrażenia i refleksje; s. 67–73: Filozofia praktyczna, czyli etyka pastorska; s. 74–80: Geneza produkcji i chwały pana Sienkiewicza; s. 81–86: Z powodu politycznych wystąpień p. Sienkiewicza; s. 87–92: Proletariat a twórcy.

## Artykuły

*Rozwój Ziemi*. [W:] *Poradnik dla samouków*. Cz. 5 z. 1. *Świat i człowiek*. Warszawa 1903, s. 57–175, rys., mapa kolor.

*Historia ogólnej nauki o Ziemi.* [W:] *Poradnik dla samouków. Cz. 6. Dzieje myśli.* T. 2. z. 1. Historia rozwoju nauk. Warszawa 1907, s. 1–177. Il., tabl.

*Rozwój Ziemi.* [W:] *Poradnik dla samouków. Wyd. 2. Cz. 5 z. 1. Świat i człowiek.* Warszawa 1908, s. 75–215. Rys., mapa kolor., bibliogr.

*Filozofia praktyczna, czyli etyka pastorska.* *Twórczość* R. 7, 1951 z. 3, s. 118–123.

*Zasługi Hugona Kołłątaja na polu geografii.* *Myśl Współczesna* 1951 nr 6–7, s. 222–225.

*Wpływ położenia geograficznego na charakter narodów, a stąd na działalność ich i rozwój oświaty czyli w ogóle na historię.* Skreślił w zarysie... *Studia i Materiały do Dziejów Nauki Polskiej. Seria C, z. 6.* Warszawa 1963, s. 103–111.

### **Listy**

*Listy do narzeczonej i żony 1879–1894.* Do druku przygotowała Barbara Koc. Warszawa: Państw. Inst. Wydaw., 1985. 31, [3] s., nota wydawnicza.

opracowała  
Marzena Kubacz

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Geographica II (2011)

CZĘŚĆ DRUGA

Koncepcje

*Mateusz Wierciński*

## Nauka i ewolucja w myśli Wacława Nałkowskiego

Wybitnych badaczy i twórców najlepiej weryfikuje upływ czasu. Ich refleksje, argumentacja, trafność opisu, przewidywane zmiany lub piękno zawarte w dziele powinny poruszać serca i umysły ludzkie w kolejnych epokach, czyli zachować aktualność w zmieniającym się świecie. Dzieje się tak, kiedy ogólne pytania nie podlegają zmianom, jak pytanie o naturę i celowość zjawisk, o naturę liczb i działania na nich, o kierunek dziejów ludzkości, o sens cierpienia, pojęcie piękna, rolę muzyki itd., a jedynie dochodzą nowe kwestie, bardziej szczegółowe wraz z kolejnymi propozycjami. Ponadto nierzadko trzeba też opanować język pojęć, którymi dany autor się posłużył, gdyż i one ulegają zmianom.

Wacław Nałkowski dla polskiej geografii z pewnością był postacią wybitną. W wielu publikacjach został zaklasyfikowany światopoglądowo jako pozytywista, ewolucjonista na stanowisku antymetafizycznym, antyklerykał i socjalista<sup>1</sup>. Chyba jednak nie zawsze słusznie, ponieważ w jego pracach można odnaleźć również poglądy nie mieszczące się w tych nurtach. Jego szerokie zainteresowania, pracowitość, krytycyzm w doborze argumentów i umiejętność dostrzegania istoty złożonych zjawisk o odrębnej naturze (przyrodniczych i społecznych), zaowocowały ciekawymi refleksjami opublikowanymi w licznych artykułach i książkach. Można zadać pytanie, czy wśród spisanych myśli i obserwacji Nałkowskiego znajdują się takie, które oparły się gwałtownym przemianom w kulturze i w otoczeniu, jakie nastąpiły w stuleciu po jego śmierci, które wyprzedziły epokę i mogą zostać powtórzone również dzisiaj? Zapewne aktualność zachowały jego koncepcje dydaktyczne i typowo geograficzne. Nałkowski jednak swoimi zainteresowaniami wykraczał poza geografię. Był bowiem znanym publicystą, wypowiadającym się na tematy światopoglądowe i poruszającym wszelkie najbardziej aktualne kwestie dyskutowane w nauce, m.in. związane z ewolucjonizmem, filozofią i socjologią nauki.

Do podstawowych tematów nauki od połowy XIX wieku należy kwestia ewolucji istot żywych, która oczywiście musiała interesować geografów ze względu na

---

<sup>1</sup> Wielokrotnie powtórnego w publikacjach poglądu, jakoby pozytywizm i ewolucjonizm stanowiły wyłączną podstawę światopoglądu Nałkowskiego, nie podzielają Elżbieta i Witold Wilczyńscy, autorzy jedynej dotychczas zagranicznej publikacji poświęconej Nałkowskiemu (1991); por. także artykuł Karola Wilczyńskiego w niniejszym tomie.



próby wyjaśniania zróżnicowania gatunkowego na Ziemi. W tej sprawie zabrał głos również Nałkowski, jako zwolennik ograniczonego zastosowania teorii Darwina do świata zwierzęcego, w artykule pt. *Z powodu życiorysu Darwina* (Nałkowski 1951: 201–208). Otóż wypowiadając się na ten temat stwierdził, że darwinizmu nie da się przenieść żywcem na grunt rozważań nad społeczeństwami ludzkimi ze względu na jeden, nowy, komplikujący sytuację czynnik, który należy do natury ludzkiej, a nie zwierzęcej. Ów czynnik to „krytyczna i kierownicza rola świadomości człowieka” (tamże: 204), nazwana też „zmysłem krytycznym”. Stąd Nałkowski wyprowadził wniosek, iż na miejsce środowiska naturalnego w socjologii (wówczas pojmowanej szeroko jako odpowiednik antropologii kulturowej lub społecznej) pojawia się środowisko sztuczne. Ta myśl jest o tyle bardziej subtelna niż wydawałoby się to w pierwszym odbiorze, że tym środowiskiem sztucznym nie jest tylko bezpośredni wynik zachowań narzędziowych człowieka, ale organizacja społeczna. To ona jest tym sztucznym środowiskiem wraz z wynikającymi z niej przekształceniami. Oznacza to, że sztuczne środowisko pojawia się wszędzie tam, gdzie mamy do czynienia z ludźmi, a więc musiało występować już w najstarszych społecznościach zbieracko-łowickich, chociaż w innej formie. Konsekwentnie, organizacja społeczna może prowadzić do powstania różnie ocenianych przemian otoczenia, gdyż „może rozdawać osobnikom nieodpowiednie do ich zdolności i zasług uzbrojenie, wpływać niekorzystnie na bieg ewolucji, być wadliwą” (tamże: 205). Dziś w geografii często pada termin „środowisko społeczne” lub ogólnie mówi się o „czynniku antropogenicznym”, podciągając pod to pojęcie wszystko, co jest wynikiem działalności człowieka. Nałkowski zaś związał przyczynowo organizację społeczną ze sposobem przekształcania środowiska naturalnego. To połączenie środowiska naturalnego ze sztucznym nazwał po prostu otoczeniem człowieka.

W związku z tym w przypadku człowieka mamy do czynienia z dwiema teoretycznymi sytuacjami: albo jednostki przystosowują się po darwinowsku do środowiska (w tym również sztucznego), albo też decydują się przekształcić swe środowisko. Tak o tym pisze Nałkowski:

Na szczęście człowiek, będąc twórcą sztucznego środowiska i różniąc się od zwierząt zmysłem krytycznym, może zrozumieć wady środowiska, a rozumiawszy je może, gdy posiada iskrę prometejską, zapragnąć zmiany tego środowiska. A więc wśród ludzkości najlepsze jednostki nie są te, które w sensie darwinistycznym najlepiej przystosowały się do swego środowiska, lecz te, które wyprzedzając pochód ludzkości, starają się odwrotnie, środowisko przystosować do siebie, nagiąć je ku swym wielkim pragnieniom, porwać za sobą ku swym dostrzeganym lub przeczuwanym dalekim horyzontom, wznieść ku swym wysokim ideałom (tamże: 205).

Niestety, jak wiadomo, nie zawsze się tak dzieje i środowisko może być przekształcane według niższych pragnień i wartości przeciwnych wzniosłym ideałom. Dlatego Nałkowski pisze dalej, że czas najgorszy przypada wtedy, gdy „teoria Darwina ma właśnie najbardziej bezpośrednie, a dla rozwoju ludzkości najbardziej niepożądane zastosowanie w społeczeństwie” (tamże: 206).

Oba elementy rozumowania Nałkowskiego – odrębność typu świadomości człowieka w stosunku do natury zwierzęcej oraz istnienie dwóch biegunów adaptacji

człowieka, chociaż są niewystarczające w swym ogólnym zarysie i inaczej waloryzowane, ale występują u podstaw antropologicznej koncepcji specyfiki natury gatunkowej człowieka i ewolucji biokulturowej w ujęciu Andrzeja Wiercińskiego (1984), także zresztą wychodzącej poza darwinistyczne spojrzenie. Ludzki typ świadomości został tam nazwany refleksyjno-retrospektywnym i związany z psychomózgowym potencjałem człowieczeństwa, zaś dwa przeciwstawne kierunki strategii adaptacyjnej zasadzają się albo na przekształcaniu psychocieleśnej, zwierzęcej i ewolucyjnie niejako gotowej strony człowieka (przystosowanie inicjacyjne), albo na technicznym przekształcaniu środowiska tak, aby nagiąć je do wymogów psychocieleśnych człowieka (przystosowanie techniczne). W praktyce występuje zazwyczaj strategia mieszana, ale z dominacją jednego z kierunków. Być może jakaś gimnazjalna lekcja geografii zapadła Wiercińskiemu w pamięć. W okresie, kiedy chodził on do szkoły, pracowali tam jeszcze nauczyciele wykształceni przed wojną. A być może są to jego niezależne inspiracje.

Swoją drogą szkoda, że Nałkowski nie przybliżył swego rozumienia „iskry prometejskiej”. Wiadomo jednak, że w tym wyrażeniu kryje się metaforycznie nadnaturalny element porządku, boskie (na-)tchnienie, ogień jako zasada życia, zgodnie ze źródłem greckiego mitu o wykradzeniu iskry z „koła słonecznego” przez tytanicznego Prometeusza i przeniesieniu jej w świat ludzki. W miecie nie chodziło przecież o ogień, rozpalany w zwykłych ogniskach. W innym artykule, zatytułowanym *Natura i siła* (Nałkowski 1951: 83–111), Nałkowski posłużył się określeniem talentu jako „iskry bożej” (zastrzegając, że to nie jego określenie, tamże: 103), rozumiejąc pod tym formę przejawiania się siły absolutnej człowieka.

To z kolei, wraz z przyjęciem odmienności natury ludzkiej w stosunku do zwierzęcej, wiąże się u Nałkowskiego z koncepcją ewolucji psychicznej. Podstawą tej koncepcji jest założenie istnienia siły absolutnej, która jest obecna w potoku życia, jest energią życiową podlegającą spotęgowaniu i transmisji, przejawiającą się w różnych formach. Nałkowski odżegnuje się przy tym od nietzscheanizmu, uzasadniając, że ani instynkty pierwotne nie są jedynym wyrazem tej siły, ani też tzw. powodzenie (dziś powiedzielibyśmy „sukces życiowy”, a w biologii „sukces reprodukcyjny”) nie jest jej miarą. Co więcej, właśnie jednostki wybitne, kierujące się miłością prawdy i uczuciami ludzkości, „giną, ale ich idee zwyciężają i niewidzialne wpływają na ludzi”, aż ich wreszcie „w aniołów przemieniają”. Takie jednostki nazywa triumfatorami. „Ta dążność ludzkości naprzód, coraz wyżej i wyżej, jako wynikająca z odwiecznie czynnego prawa ewolucji, ma w sobie coś żywiołowego” (tamże: 98).

Według Nałkowskiego ewolucja psychiczna wyrażana w rozwoju cywilizacyjnym posiada swój kierunek i fazy. Jest to droga oddalania się od przyrody, a nie żywot rajski na łonie natury. Decyduje o tym spotęgowanie i ułatwianie transmisji siły absolutnej. Siła przejawiająca się w instynktach, popędach pierwotnych, w egoistycznych pragnieniach, czyli biologiczno-dynamiczna strona człowieka, powinna zostać powstrzymana w swym naturalnym przepływie pewnymi tamami i skierowana w pewne łożysko. Wtedy przetwarza się ona w dodatnią siłę społeczną (tamże: 99–100). Ruch jednak nie jest jednostajny, ponieważ występuje w tej grze reakcja idealna i wsteczna lub pasożytnicza. Ta ostatnia jest wynikiem nadmiernego wyzysku i nieekonomicznej transmisji, zmarnowania siły. Dzieje się tak, gdyż „społeczeństwo

jest nienasycone, prowadzi gospodarkę rabunkową, samo postępuje antyspołecznie, sprzyja łatwiejszym do transmisji, ale mniejszym” (tamże:102).

Na czym więc polega transmisja siły życiowej i jak rozumieć owe „pewne tamy”, które skierowują siłę w „pewne łożysko”? Nałkowski usiłuje wyjaśnić to kluczowe pojęcie, podając przykład hodowli wieprza na słoninę. Transmisja sił bowiem to nie tylko wpływ okoliczności życiowych, ale również wynik społecznego systemu „otamowań”, jakby hodowli społecznej. Ażeby mieć więcej słoniny, należy wieprza zamknąć, tamować swobodę jego ruchu, odpowiednio dokarmiać itd., „powstrzymując w ten sposób zużycie siły w celach osobnikowych [osobniczych]”. Podobnie społeczeństwo

postępuje i z osobnikami ludzkimi; chce mieć np. nauki, wynalazki, sztuki, ulepszenia techniczne itd., bierze w tym celu człowieka i od dzieciństwa wychowaniem opanowuje jego siłę życiową, zmuszając go do pracy siedzeniowej, do wyężenia umysłu, traktując odpowiednimi moralami, przykładami poświęceń, sławy itp.; tym sposobem nadaje ono życiowemu potokowi osobnika pewne tamy, pewien spadek i pewien kierunek, aby nameł jak najwięcej mąki społecznej. [...] U jednostek przeciętnych, sił mniejszych, ta transmisja odbywa się nieświadomie dla nich, podobnie jak u wieprzów, są oni zadowoleni z tego, że dali się społeczeństwu skrępować, zamknąć, zarzązać. [...] U innych jednostek budzi się świadomość gwałtu popełnianego przez społeczeństwo na ich naturze i reszta wielkich sił jeszcze nie zużytych staje się zarzewiem buntu (tamże: 101–102).

W rezultacie transmisja siły może odbywać się w obrębie jednostki, co autor nazywa transmisją fizjologiczną, oraz przechodzić z jednej osoby na drugą, a wtedy mamy do czynienia z transmisją psychiczną. Właśnie ten drugi rodzaj jest istotnym elementem koncepcji ewolucji psychicznej. Chodzi tu o możliwość odbioru siły należącej do sfery psychicznej, która może wpłynąć dodatnio na realizację ideałów. Na przykład, jeden obraz poruszy odbiorcę, a drugi wyda się nieciekawym. „Ta fala, która w tobie na widok obrazu uderza, to właśnie transmisja psychiczna artysty, którą ty możesz zużytkować stosownie do swych uzdolnień i ideałów” (tamże: 103). Nie jest do końca jasne, na jakiej zasadzie ma się to odbywać. Czy siła jest jakby uwięziona w formie jakiegoś dzieła, utworu lub wypowiedzi, czy też postrzegana i odtwarzana forma stanowi jedynie rodzaj bodźca, który jeśli padnie na podatny grunt, to następuje przepływ siły? Ale skąd i dokąd, od twórcy do odbiorcy? A jeśli twórca dzieła już nie żyje? W obu przypadkach należałoby założyć, że siła absolutna ma charakter wykraczający poza zwykłe rozumienie czasu i przestrzeni. Pojawia się pytanie o ostateczne źródło tej siły, na które Nałkowski, o ile wiem, nie odpowiada. Nie może natomiast chodzić tylko o bodźcowe wyzwolenie siły życiowej tkwiącej w osobie odbiorcy, ponieważ wtedy byłoby to transmisją w obrębie jednostki i straciłoby sens wyróżnianie kategorii transmisji psychicznej między jednostkami. Czyż to nie jest to samo pytanie o pochodzenie owej „iskry bożej”, „talentu”, czyli formy przejawiania się siły absolutnej w człowieku? Czy ta „iskra” zapala jakiś „ogień”? Ale takich „koziołków metafizycznych”, używając określenia autora, już w *Pismach społecznych* się nie znajdzie, ponieważ wykraczałoby to poza obszar nauki. Kwestię „pewnego łożyska” też pozostawił więc on otwartą.

Celem ludzkości jak i pojedynczego człowieka jest spotęgowanie i uruchomienie (transmisja) siły absolutnej (życiowej). To przekonanie Nałkowskiego należy uzupełnić innym, w którym twierdzi, że człowiek powinien kierować się miłością prawdy i uczuciami ludzkości. Poszukiwanie prawdy i odczuwanie piękna, połączenie rozumienia i poezji, powinno w coraz większym stopniu ogarniać ludzkość. Wielką rolę w tym procesie przypisuje on nauce, która jego zdaniem jest poszukiwaniem prawdy. Tak samo zresztą myślał Karl Popper, jeden z najślawniejszych filozofów nauki.

„Obszary religii i nauki są w rozwoju umysłowości ludzkiej jak dwa koła współśrodkowe: drugie zawarte jest w pierwszym, rozszerza się w miarę umysłowego rozwoju ludzkości i zbliża się nieskończenie do osiągnięcia obwodu pierwszego” (Nałkowski 1901: 54). Można by sądzić, że Nałkowski widzi zatem możliwość zastąpienia religii nauką, ale nie taki ma być cel naukowego badania. Zaraz bowiem dodaje, że chodzi o pogłębienie, uszlachetnienie i oczyszczenie obszaru religii z zażytków fetyszyzmu. Tu pojawia się pewien problem. Biorąc pod uwagę rozbudowany przykład jego rozumienia podejścia naukowego do wydarzenia biblijnego, jakim był potop (w artykule *Potop biblijny w świetle dzisiejszej nauki* zamieszczonym w V tomie *Geografii malowniczej*), Nałkowski sam popada w zwykły racjonalizm. Nie znając wystarczająco dobrze tradycji biblijnej, odczytuje mit o potopie dosłownie i pozbawia go znaczeń symbolicznych, ukrytych. Usiłuje znaleźć naturalne powody na wyjątkowo duży zalew łądów wodą, porównuje treści z mitem o Gilgameszu. Z tej analizy niewiele jednak wynika dla rozumienia mitu o potopie, dość rozpowszechnionego w tradycjach mitologicznych świata (Nałkowski 1911: 54–78). Widać stąd, że w rezultacie ze źle pojmovanego „fetyszyzmu religijnego” można też łatwo popaść w „fetyszyzm naukowy”.

Niemniej jednak chodzi mu o zachowanie właściwej postawy w pracy badawczej, której wyniki powinny być poddawane pod rzetelną, argumentacyjną dyskusję. Kiedy Nałkowski w artykule pt. *Trzeba mieć metodę* (Nałkowski 1951: 113–128) pisze o tym, że

są ludzie, których oburza wszelki fałsz lub niesprawiedliwość, którzy umiłowali wiedzę, którzy ją zdobywają walcząc z przeciwnościami, z nędzą nawet nieraz, którzy z surową samokrytyką ważą każde napisane zdanie, każdy wyraz, którzy gardzą wszelką błagą, arlekinadą, reklamą (tamże: 114),

ma w gruncie rzeczy na myśli siebie i sobie podobnych.

Wszelka praca naukowa jest zawsze przetwarzaniem energii życiowej z cielesnej na duchową, zwraca ona człowieka od zewnątrz ku wnętrzu, uduchawia go; ci więc pracownicy myśli, którym praca spędza krew z policzków i wysusza tłuszcz podskórny, są prawdziwymi duchownymi, nie ci, którzy wymyślają na materializujący wpływ nauki, a sami żyją jedynie najgrubszymi popędami ciała (tamże: 87).

Znowu należałoby przyznać, że autor takiej opinii jest po prostu pozytywistą, a nawet scjentyistą. Z tym jednak ograniczeniem, że uprawianie nauki bez dostrzegania piękna w otoczeniu, sztuki, poezji, jest według niego nie tylko nudne, ale wręcz

szkodliwe. W artykule *Z powodu estetyki Guyau* napisał: „Tylko wielki zapas sił zdoła objąć harmonijnie dwa tak wielkie światy, jak wielkie rozumienie i wielkie odczucie” (Nałkowski 1851: 215). Ponieważ człowiek jest całością, jego wzruszenia zależą od wszystkich władz, w tym również od poczucia potrzeby użyteczności, dobra, prawdy, które jednak powinny być rozjaśnione promieniami uśmiechu, a nawet pewną ironią.

Na polu nauki Nałkowski dostrzega wielu, którzy nie potrafią jej uprawiać w należyty sposób, lecz mimo to zdobywają stanowiska, pieniądze, sławę i zaszczyty. W dwóch artykułach, *Trzeba mieć metodę* i *Forpoczty ewolucji psychicznej i troglodycy* (Nałkowski 1851: 113–128; 129–146), rozwija on klasyfikację typów karierowiczów naukowych, dając przy tym przykład swego dowcipu i ironii. A więc na przykład, typowym zachowaniem dla „Letkiewicza Łap Cap de Błagieradzkiego” jest metodyczne wyjeżdżanie za ocean, informowanie o tym zjazdów naukowych palenie stamtąd telegramów i sypanie korespondencji, a dobrze jest też spotkać w podróży kolonistę z Psiej Wólki (tamże: 120). Z kolei „dr Kapłański” nie śledzi rozwoju wiedzy i wojuje tym, czego nauczył się przed wielu laty. Mając dużo nieużywanej energii umysłowej, posiada „dużą swadę i butę, krzyczy głośno, tupie nogą i wymyśla na wszystkich, szczególnie na «niedojrzałych». [...] Jest on członkiem wielu redakcji, różnych komisji. [...] «Metodolog» zaś zaskarbia sobie względy jakiegoś wpływowego profesora, który zaopiekuje się za to swym pupilem”, pomimo jego ograniczeń umysłowych. Liczy się przy tym na to, że znajdzie się jakiś kierunek mniej wymagający rozumu, w którym będzie można wypromować „metodologa”. Uzyskuje on w końcu stanowisko urzędowe, z którego będąc dumny, „gromi on z wysokości mandaryńskiego fotelu i to bez dowodów (zbyt na to ceni czas), gdy tylko ktoś spoza granic Galicji ośmieli się wkroczyć na jego pole specjalności nie posiadając c.k. marki”. Jego obowiązkiem jest „robić wypisy z książek zagranicznych oraz wykazywać różne nowe i głębokie prawdy, jak np. że kolejami się prędko jeździ, że korki wynaleziono po wynalezieniu butelek, że upał w lecie jest większy niż w zimie, że woda pod wpływem ciepła paruje itd.” (tamże: 123). Jeszcze inna metoda jest „nieco niehigieniczna” ... Wszystkich zaś cechą wspólną jest cześć dla stanowisk i tytułów naukowych, „wstręt do wszelkich sporów naukowych i polemik, w świetle których ich głupota mogłaby się zbyt jaskrawo przedstawić”, bezzasadne zarzucanie innym braku podstaw naukowych, posiadanie instynktów „trzodowych”.

Kwintesencja metod na tym polega, aby wyprowadzić w pole społeczeństwo i za pomocą minimalnego zużycia sił, nie dając społeczeństwu nic prawie, a nawet przynosząc mu fałszywymi produktami szkodę, otrzymać od niego maksimum dóbr materialnych i moralnych (tamże: 124).

Tej metodzie przeciwstawia Nałkowski wieloletnie ślęczenie nad zdobyciem wiedzy i „troszczenie się w pracach o to, aby każde zdanie miało sens i było prawdą”. W drugim artykule ten typ myśliciela został określony „nerwowcem” i „mózgowcem”, natomiast typy przerażające, beznerwowe, zwierzęce, a więc ogólnie troglodytyczne, posiadają swoje trzy podtypy (ludzie-byki, ludzie-świnie i ludzie-drewna) (tamże: 130–145). Nie wdając się tu w dalszą analizę typów, wystarczy powtórzyć za Nałkowskim, że „co innego umieć filozofię, logikę, a co innego być filozofem,

logikiem, mieć umysł filozoficzny” (s. 143). Zasada ta dotyczy każdej dziedziny wiedzy.

Posiadając ogólną koncepcję rozwoju świata i człowieka, złożoności procesów przyrodniczych i społecznych, można dopiero zająć się syntezą myśli geograficznej i wnikać w regionalne szczegóły, które określają specyfikę regionu, jego fazę rozwojową. Znając kierunek rozwoju, można przewidywać przyszłe zmiany. Na ogólnym poziomie rozwoju cywilizacyjnego Nałkowski przewidywał duże zmiany w otoczeniu. W roku 1893 pisał:

Gdy wreszcie rzucimy okiem w daleką przyszłość, to znajdziemy jeszcze jeden argument przeciwko stałemu powrotowi do natury. Ludzkość dożyje bowiem chwili, gdy powrót do natury byłby nie tylko bezużyteczny, lecz absolutnie niemożliwy, a to z tego prostego powodu, że nie będzie już do czego powracać: „natura” w tym znaczeniu o jakim mówimy, zniknie; krajobrazowa różnorodność otoczenia będzie jedynie objawem działalności człowieka. Gdy na „dziewicze” dziś jeszcze szczyty gór, lśniące w promieniach słońca srebrną oponą śniegów, pobiegną szyny kolei; gdy rzeki wijące się malowniczo wśród zielonego kobierca łąk, staną się prostymi jak sznur kanałami ujętymi w tamy; gdy dziko-wspaniałe, nieokiełznane dziś wodospady staną się fabrykami elektryczności; gdy niezmierny ocean zostanie pokryty pływającymi miastami; gdy orkany będą pracować dla człowieka; gdy groźne dziś kuźnie Hefajsta staną się kuźniami zwykłymi; gdy nawet widok nieba gwiaździstego zaćmiewać będą liczne statki lub miasta powietrzne; gdy szumiące bory, wśród których można „upolować tyle dumań”, znikną ustępując miejsca intensywnej kulturze itd., itd. – cóż wtedy z dzisiejszej „natury” zostanie, prócz może parków narodowych? (Nałkowski 1951: 96)

Nie wiadomo, czy sam autor tej wypowiedzi, żyjąc w takim otoczeniu, byłby jeszcze zdolny łączyć geografie rozumową z malowniczą. Czy ciągle byłby tak ufny w ludzki rozum i idealne pragnienia, czy też opisywałby głównie reakcje wsteczne? W każdym razie podstawą do rozważań geograficznych, w szczególności do ujmowania zróżnicowania regionalnego Ziemi, jest ogólny światopogląd, czyli wstępny model świata i człowieka, społeczeństwa i dziejów. Z niego wynikają fazy i kierunek przemian, zarówno w otoczeniu, w pojedynczych jednostkach ludzkich, jak i na planie społecznym i cywilizacyjnym (ogólnie – transmisje). Bez tego warunku niemożliwa jest synteza geograficzna. W odniesieniu do wielkich regionów jest to najpierw zrozumienie ogólnej budowy w powiązaniu z warunkami klimatycznymi i znalezienia „dziejowego motywu” z jego modyfikacjami. Potem następują wyniki badania wpływów: etnograficznego, kulturalnego, ekonomicznego, ideowego (religijnego), badanie szlaków wędrówek ludów itp. W rezultacie można określić fazę rozwojową i specyfikę lokalną poprzez zestaw połączonych ze sobą cech. Wpływy wykraczają jednak poza kontynent i np. w przypadku Azji przejście do fazy oceanicznej, wywołały wpływy europejskie.

Nie miejsce tu na szczegółową analizę trafności doboru cech i materiału opisowego odnośnie do wielkich regionów świata, wykorzystanego przez Nałkowskiego. Niech na koniec, jako przykład zmysłu geograficznego autora, wystarczą wybrane refleksje dotyczące Chin, zawarte w *Geografii malowniczej* (Nałkowski 1911: 196–208). W XIX wieku Chiny stały się najliczniejszym krajem na Ziemi (1/5 ludzkości).



Jest to wynikiem połączonego wpływu takich właściwości chińskiego sposobu życia, jak: kult przodków, wysoki wiek dożywalności zapewniony dzięki medycynie chińskiej, szacunek dla starszych i gerontokracja, niskie koszty utrzymania i sztuka kulinarna, która wyznaje zasadę, że jadalne jest wszystko, oszczędność i zwyczaj ograniczania potrzeb. W Chinach, jak twierdził Nałkowski, popęd do pracy stał się drugą naturą człowieka. „Chińska walka o byt usunęła jednostki próżniacze i bujne”. Wpływ przystosowania widzi on nawet w typie poczucia humoru czy raczej jego utracie. Podnosi kwestię niskiej płacy zarobkowej, przewidując duże problemy wtedy, gdy na rynkach europejskich pojawi się tania siła robocza z tej części Azji. Nałkowski pozwolił też sobie mocno krytycznie ocenić ów pęd do pracy: „Bez względu na automatyzowanie, bezkrytyczne wykonywanie zajęć «najwstrętniejszych» jest ideałem chińskim, skostnieniem, negacją ewolucji. Człowiek nie powinien być jedynie maszyną” (Nałkowski 1951: 329).

Ukazywanie rozwoju cywilizacyjnego, jego faz w ewolucji psychicznej w rozbiciu na regiony świata z ich uwarunkowaniami fizycznymi, biologicznymi, historią i kulturą ludów jest zadaniem geografa. Nałkowski domaga się więc od geografów znajomości zjawisk przyrodniczych, historii, socjologii, kultury (z religią, sztuką, obyczajami, architekturą włącznie) itd., a przede wszystkim dostrzegania wzajemnych oddziaływań oraz umiejętności zestawiania ze sobą zjawisk różnych natur, gdyż współwystępują one w otoczeniu i są przejawami tej samej siły absolutnej. Musi więc istnieć poziom umysłowego uchwycenia różnorodności form połączonych w jeden proces. Na tym poziomie spotykają się rozumowe wyjaśnianie i estetyka, piękno w wymiarze intelektualnym. Możliwe jest to na drodze analogii. Aby dostrzec trafne analogie, uchwycić cechy charakterystyczne, trzeba posiadać zmysł geograficzny i wykonać solidną „pracę siedzeniową”. Badanie wzajemnych oddziaływań, w języku Nałkowskiego – badanie wpływów, wymaga zatem oprócz posiadania ogólnej koncepcji dużej wiedzy, wykorzystania wielkiej ilości źródeł.

## Concepts of science and evolution in the thought of Waław Nałkowski

### Abstract

Waław Nałkowski is certainly an outstanding figure for Polish geography. In many publications he has also been classified as positivist, anti-metaphysician, evolutionist, anticleric and socialist. Perhaps these designations are not always right, since in his works one can also find the ideas that do not quite match the labels conferred. His broad interests, diligence, criticism in selecting arguments, and the ability to see the essence of complex phenomena of different nature (both natural and cultural), yielded several interesting reflections contained in numerous articles and books. It should be emphasized that among his written thoughts and observations there are also those that resisted rapid changes in culture and environment that occurred in the century after his death, and can also be repeated today. Among them surely are his geographic and educational concepts. However, Nałkowski's interests extend far beyond geography. The article focuses on interpretation of Nałkowski's statements concerning the issues associated with the development of civilization, evolution, nature, as well as philosophy and sociology of science.



# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Geographica II (2011)

*Piotr L. Wilczyński*

## Geograficzny bieg dziejów

### Źródła koncepcji

Wyrażenie „geograficzny bieg dziejów”, obecnie odbierane jako staroświeckie lub anachroniczne, w twórczości Wacława Nałkowskiego jest elementem charakterystycznym. Łączy ono w sobie dwie bliskie mu dziedziny: geografii, której poświęcił całe życie, i historii, która stanowiła dla niego źródło informacji niezbędnych do wytłumaczenia zróżnicowania krajobrazowego. W klasycznym okresie rozwoju geografia była traktowana jako nauka bliska historii, jako że przedmiotem każdej z tych dziedzin były wszelkie zjawiska i procesy zachodzące na powierzchni Ziemi, odbywające się w czasie historycznym i w skali codziennego doświadczenia. Pozostałe dyscypliny naukowe zakreśliły wyraźnie i zdefiniowały wyłączne przedmioty swoich badań, podczas gdy geografia i historia posiadały przedmioty, które wydawały się empirycznie nieograniczone, gdyż nie było rzeczy na powierzchni Ziemi, które by nauk tych nie interesowały. Wacław Nałkowski rozumiał tę wszechstronność i związek geografii i historii już od początku swojej kariery. Pod wpływem nauczyciela, zwolennika ritterianizmu, Aleksandra Szumowskiego, zaakceptował tę specyfikę geografii, dając wyraz swojej fascynacji w pierwszej naukowej rozprawie pt. *Wpływ położenia geograficznego na charakter narodów, a stąd na działalność ich i rozwój oświaty czyli w ogóle na historię*. Swoje koncepcje antropogeograficzne i geopolityczne rozbudował i wzmocnił podczas rocznych studiów w Lipsku, gdzie bezpośrednio zetknął się z wybitnymi twórcami geografii niemieckiej, uczniami Carla Rittera i spadkobiercami Aleksandra Humboldta. Efektem tych studiów jest m.in. koncepcja geograficznego biegu dziejów. Jej treść zawarł w jednym z najważniejszych dzieł swojego życia, poświęconym „geografii rozumowej” (Nałkowski 1887: 61–63).

Źródeł powstania koncepcji należy doszukiwać się w rozwijającej się myśli geograficznej, ekonomicznej i politycznej XIX wieku, z którą zetknął się Nałkowski już w trakcie studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim, a przede wszystkim w czasie stypendium jakiego udzielono mu na pobyt w Lipsku, gdzie zapoznał się z ideami i teoriami naukowymi, słabo znanymi i dostępnymi w rosyjskim obszarze językowym. Wybitną postacią kultury niemieckiej był wówczas pedagog, geograf i filozof

Ernst Christian Kapp (1808–1896), zwolennik nurtu ritteriańskiego w geografii, heglista i autor jednego z najbardziej znanych podręczników geografii ogólnej, wydanego w 1845 roku i wznowionego w 1868 (Kapp 1868). Kapp wywarł wielki wpływ na twórczość tak wybitnych i słynnych uczonych jak Fryderyk Ratzel i Oswald Spengler. To on jest autorem przypisywanej powszechnie Ratzlowi organicznej koncepcji państwa oraz idei geopolitycznych, które formułował na bazie ritterianizmu i heglizmu, a które później przyniosły światową sławę autorowi *Der Untergang des Abendlandes*. Kapp jest również twórcą prawzoru koncepcji geograficznego biegu dziejów. Pisał on mianowicie o trzech polityczno-geograficznych kręgach kultury (oryg. Politisch-geographische Kulturkreise), które zarazem stanowiły etapy w rozwoju cywilizacyjnym. Są to kolejno etapy: rzeczny–orientalny, morski–klasyczny i oceaniczny–germański (oryg. potamisch–orientalischen, thalassisch–klassischen, oceanisch–germanischen). Każdemu z etapów Kapp przypisał nieco inne stadium rozwoju cywilizacyjnego, zgodnie z historiozoficznymi koncepcjami Hegla.

Badania geograficzno-historyczne dotyczące rozwoju cywilizacji i wpływu, jaki na ich rozmieszczenie i charakter wywierają warunki biofizyczne, z uwzględnieniem teorii ewolucji i koncepcji historiozoficznych Hegla, były w drugiej połowie XIX wieku bardzo rozpowszechnione nie tylko wśród uczonych niemieckiego obszaru językowego. We Francji propagatorem tego nurtu był Élisée Reclus, autor m.in. wprowadzenia do znanej pracy rosyjskiego badacza Leona Miecznikowa *La civilisation et les grands fleuves historiques* (Metchnikoff 1889). Dzieło to przedstawia rozwój cywilizacji na tle warunków geograficznych (*synthèse géographique de l'histoire*), z uwzględnieniem trzech faz historycznych: rzecznej, śródziemnomorskiej i oceanicznej (*fluvial, méditerranéen, océanique*). Miecznikow wspomina także o kolejnej fazie „uniwersalnej”, trzeba jednak zauważyć, że dzieło jego ukazało się po raz pierwszy w Paryżu w 1889 roku, a więc w dwa lata po wydaniu *Geografii rozumowej* w Warszawie. Z tego względu jest wykluczone, aby Nałkowski mógł się na Miecznikowie wzorować. Wydaje się, że jedynym źródłem inspiracji było dla niego dzieło Ernsta Kappa.

O koncepcjach Kappa Wacław Nałkowski mógł dowiedzieć się słuchając na uniwersytecie w Lipsku wykładów Alfreda Kirchhoffa. Bardzo możliwe, że były one przedmiotem dyskusji podczas seminarium u Ferdinanda Richthofena. Mógł wreszcie Nałkowski po prostu przestudiować książkę Kappa. Docenił on wartość idei łączącej materialne warunki bytu ze sposobami gospodarowania i cechami kultury. Zależności tego rodzaju od dawna uważał za podstawowe dla geografii. Bez wrodzonej mu zdolności kojarzenia różnorodnych zjawisk nie byłby on w stanie rozwinąć twórczo idei przejętej od niemieckiego geografa. Syntetyzująca umysłowość badacza, tak charakterystyczna dla wybitnych geografów, potrafiących przechodzić np. od wpływu kąta padania promieni słonecznych na klimat do konfliktów zbrojnych, łączących często odległe dyscypliny naukowe, była narzędziem niezbędnym do podsumowania wcześniej poznanych teorii ekonomicznych, historii powszechnej, prawideł geopolitycznych i wiedzy geograficznej. Elementy wszystkich tych kategorii wiedzy musiały złożyć się na jeden zbiór, z którego wysnuta została koncepcja geograficznego biegu dziejów. O ile idea Kappa miała przede wszystkim charakter filozoficzno-historyczny, Nałkowski rozwinął ją w sposób uwypuklający jej geograficzny aspekt, co pozwoliło na wybieganie myślą w przyszłość, na

przewidywanie wydarzeń, jakie miały dopiero nastąpić na scenie międzynarodowej. Dzisiaj, po upływie przeszło wieku można stwierdzić, że predykcyjna wartość koncepcji Nałkowskiego została w pełni potwierdzona. Nałkowski niewątpliwie należy do tych uczonych, których koncepcje zostały zweryfikowane przez historię. Jest to kolejny argument na rzecz rozwoju badań w zakresie filozofii i historii myśli geograficznej, które w Polsce od kilku dziesięcioleci są prowadzone w znikomym zakresie (Wilczyński 2009).

## Główne założenia

Koncepcja geograficznego biegu dziejów stanowi element propagowanego przez Nałkowskiego podejścia „rozumowego” w geografii. Polega ono na odejściu od faktografii i stworzeniu systemu wiedzy, opartego na prawidłowościach sformułowanych na podstawie danych empirycznych. Nałkowski wielką wagę przypisywał umiejętności umysłowego kojarzenia różnorodnych kategorii wiedzy i form poznania, czego rezultatem są jego koncepcje geografii rozumowej, malowniczej oraz zmysłu geograficznego. Są one podstawą i uzasadnieniem dla idei geografii jako nauki syntetyzującej wyniki dyscyplin szczegółowych. Podobnie jak historia, ma ona obejmować swoim zakresem całość kształtu ziemskiej rzeczywistości, jaka stanowi tło i zarazem treść ludzkiej egzystencji. Należy podkreślić, że koncepcja geograficznego biegu dziejów wyrasta z takiego właśnie podejścia do geografii jako nauki. Akceptacja idei geografii jako nauki syntetycznej, filozoficznie pokrewnej historii, w której centrum znajduje się człowiek oraz jego bytowanie, jest więc wstępnym warunkiem rozwoju koncepcji takich jak geograficzny bieg dziejów. W szczególności warto podkreślić, że autorami takich idei nie mogą zostać osoby ograniczające zakres swoich zainteresowań do wąskich specjalności, co stało się powszechne w geografii współczesnej. Nie będą nimi też badacze, którzy starają się zachować niezależność i pełną odrębność geografii i historii (co w okresie poklasycznym w Polsce wynikało z ideologicznego nakazu), rezygnując jednocześnie ze stosowania pojęć wspólnych obu dyscyplinom, takich jak pojęcie cywilizacji.

Drugim założeniem niezbędnym dla sformułowania koncepcji geograficznego biegu dziejów jest akceptacja teorii ewolucji. Nałkowski uznawał prawdziwość podstawowych zasad darwinizmu, odnoszących się do zmian w świecie dzikiej przyrody. Uważał też, że zmienność ewolucyjna jest cechą, która dotyczy także społeczeństw ludzkich, które przechodząc kolejne stadia rozwoju osiągają coraz wyższe poziomy organizacji i świadomości. Nałkowski wskazywał, że społeczeństwa rozwijając się, niejednokrotnie będą znajdować się w sytuacjach konfliktowych, mając na myśli konflikty między ludami, państwami, rasami (obecnie stadium to określane jest mianem zderzenia cywilizacji). Nie pominął też nieuniknionych sytuacji, w których człowiek stanie do walki z przyrodą, modyfikując ją i korygując uwarunkowania biofizyczne swojej egzystencji.

Ewolucja społeczna, w wyniku której ludzie przechodzą na wyższe poziomy organizacji, osiągają wyższe standardy życia, implikuje także daleko idące zmiany w sposobach egzystencji, metodach pozyskiwania środków utrzymania, wpływa również na cechy kulturowe i preferencje poszczególnych społeczności. Mogą one dzięki wyposażeniu w wiedzę i technologie przemieszczać się w poszukiwaniu

miejsz umożliwiającą pełniejsze zaspokajanie potrzeb. Wraz z ludźmi przenikają na nowe obszary idee, które w nowych warunkach mogą przynosić rezultaty, jakie w poprzednich środowiskach były nieosiągalne. Możliwość przemieszczania się ludzi i idei stanowi kolejne istotne założenie leżące u podstaw koncepcji geograficznego biegu dziejów.

Zależność rozwoju państw od ich położenia i warunków geograficznych, czyli podstawowy paradygmat geopolityczny, stanowi kolejne główne założenie wstępnej koncepcji Nałkowskiego. W *Zarysie geografii powszechnej* zwraca on uwagę na istotność położenia miast jako centrów państw, a także na rozmieszczenie gór i dolin rzecznych oraz mórz, warunkujących rozwój tych miast poprzez stymulowanie bądź utrudnianie działalności handlowej mieszkańców. Bogactwo gromadzone przez ludność prowadziło zwykle do wzmocnienia potencjału militarnego, którego skuteczne i mądre użycie pomagało pozyskiwać nowe obszary do eksploatacji i dalszego bogacenia się. Nałkowski nie zapominał przy tym o roli i znaczeniu rozmieszczenia źródeł ważnych surowców i produktów w wyborze kierunków ekspansji gospodarczej i politycznej (Nałkowski 1887: 51–61).

Uwzględniając powyższe założenia wstępne, Nałkowski określił „geograficznym biegiem dziejów” pewien specyficzny punkt widzenia na rozważanie historii. Jego istotą jest przemieszczanie się światowego centrum cywilizacyjnego (polityczno-gospodarczego) na kolejnych etapach ewolucji społecznej. Elementem stałym koncepcji jest kierunek przesuwania się tego centrum (ze wschodu na zachód), który nie zmienił się od zarania dziejów do dzisiaj. Poniżej przytoczono oryginalny tekst przedstawiający kolejne fazy geograficznego biegu dziejów:

FAZA RZECZNA, najdawniejsza, związana z istnieniem wielkich rzek-żywioleń (Egipt, Mezopotamia, Indie, Chiny); faza ta w Chinach i Indiach skostniała [czyli zastężyła w dawnej formie, przyp. PW], przetrwała do chwili obecnej, z Mezopotamii zaś i Egiptu przeniosła się nad Morze Śródziemne i tu się dalej rozwijała.

FAZA ŚRÓDZIEMNOMORSKA, związana z dogodnym, silnie rozczłonkowanym, obfitym w wyspy, Morzem Śródziemnym, stanowiącym dla ludzkości jakby szkołę żeglugi (Fenicjanie, Grecy, Rzymianie, Włosi); stąd kultura przeniosła się do północno-zachodniej Europy i tu się dalej rozwijała, dążąc, jak i poprzednio, do zawiązania stosunków handlowych ze skostniałą, lecz bogatą kulturą indyjskiego południowego wschodu, oddzielonego od Europy pasem pustyń, zamieszkanym przez łupieskie ludy pasterskie; dążenie do wyminięcia tej przeszkody doprowadziło w jednym kierunku, wschodnim, do odkrycia morskiej drogi do Indii około południowego rogu Afryki (przylądka Dobrej Nadziei), a drugim, zachodnim – do odkrycia Ameryki.

FAZA OCEANICZNA, związana z oceanem, jako obszarem komunikacyjnym, nieodzownym dla opanowania przez człowieka całego globu ziemskiego, związania ekonomicznego i ideowego różnych jego najbardziej oddalonych części w jedną całość – różnych narodowości w jedną ludzkość. Początkowo, po odkryciu Ameryki, faza ta była tylko ATLANTYCKĄ, w ostatnich czasach staje się PACYFICZNĄ (wojna rosyjsko-japońska, prawdopodobnie przyszłe starcie Japonii ze Stanami Zjednoczonymi o panowanie nad Oceanem Spokojnym) i w ogóle WSZECHOCEANICZNĄ (Nałkowski 1887: 62).

W tej wędrówce światowego centrum cywilizacyjnego na zachód w koncepcji Nałkowskiego najważniejszą rolę, obok rozwoju techniki, odgrywały konflikty zbrojne. W fazie rzecznej były one następstwem najazdów barbarzyńskich ludów koczowniczych na cywilizowane kraje rolnicze. W fazie śródziemnomorskiej historię światową zdominowały wojny o szlaki handlowe. Faza atlantycka z kolei to czas rywalizacji mocarstw o kolonie zamorskie, która w wyniku procesu dekolonizacji przekształcała się w konflikty mające na celu rozszerzanie stref wpływów (neokolonializm). Kiedy definitywnie zakończony został epizod związany z konfliktem ideologicznym między Wschodem i Zachodem (okres tzw. zimnej wojny), w fazie pacyficznej główne linie podziału w świecie wyznaczone są przez granice oddzielające od siebie poszczególne cywilizacje.

### Przewidywania Nałkowskiego

Koncepcja geograficznego biegu dziejów jest z jednej strony przykładem wykorzystania prawidłowości formułowanych na podstawie danych empirycznych do ekstrapolacji i przewidywania rozwoju sytuacji w przyszłości. Z drugiej natomiast wskazuje ona na wybitne umiejętności, ogrom wiedzy i siłę wyobraźni Wacława Nałkowskiego, a jednocześnie jego odwagę w formułowaniu sądów wybiegających bardzo daleko w przyszłość. Był on wprawdzie świadkiem okresu restauracji Meiji w Japonii (1868–1912), wiedział o zajęciu Alaski i wysp Midway przez Stany Zjednoczone (1867), ale nikt oprócz niego nie odważył się stwierdzić, że wydarzenia te stanowią preludium do wojny o Pacyfik, która rozegrała się dopiero w latach II wojny światowej.

Jeszcze dalej w swoich przewidywaniach posunął się Nałkowski, zapowiadając przełamanie barier politycznych i nastanie „fazy atmosferycznej”. Była to w jego czasach odważna futurystyczna wizja, zrealizowana dzięki rozwojowi techniki w XX wieku, który doprowadził do powstania regularnych połączeń lotniczych, umożliwiających szybkie przemieszczanie ludzi i informacji na masową skalę. W geopolityce myśl ta pojawiła się znacznie później w twórczości amerykańskiego stratega i pioniera lotnictwa pochodzenia rosyjskiego, Aleksandra N.P. de Seversky'ego (1894–1974), który był świadkiem tego, jak losy II wojny światowej ważyły się na skrzydłach samolotów RAF i Luftwaffe w bitwie o Anglię i w walkach nad Pacyfikiem między myśliwcami Mitsubishi A6M „Zero” a maszynami Lockheed P-38 „Lightning” czy późniejszymi typu Corsair (de Seversky 1942).

W swoich rozważaniach skupił się jednak Nałkowski na kwestii przemieszczania się centrum cywilizacyjnego i geograficznych aspektach tego procesu. Nie rozwijał kwestii związanych z rozwojem lotnictwa i nie przewidział mającego nastąpić wyjścia człowieka poza pole grawitacyjne Ziemi, skupiając się na „przyziemnym” przemieszczaniu się centrum gospodarczo-politycznego świata. Z obszarów aluwialnych nizin Wschodu przesuwało się ono w trakcie dziejów do zachodniej Europy, by następnie wykonać przeskok na północny Atlantyk w okresie gwałtownego rozwoju gospodarczego Stanów Zjednoczonych po wojnie secesyjnej. Nałkowski śledził zapewne podbój Dzikiego Zachodu i rozwój kolonizacji na tych rozległych obszarach. Wiedział jednak, że geograficzny bieg dziejów nie zatrzyma się tam, chociaż wyobrażał już sobie perspektywy gospodarcze Kalifornii, która miała otrzymać dodatkowy

impuls po wybudowaniu Kanału Panamskiego. Dla Nałkowskiego przewidywany przez niego okres dominacji Stanów Zjednoczonych Ameryki nie kończy historii. Po nim miała nastąpić „era Pacyfiku”, podczas której centrum polityczne i gospodarcze świata znowu przeniesie się do Azji. A narodem, który w opinii Nałkowskiego miał największą szansę na przejęcie dominacji, są Chińczycy. Pogląd ten oparł on na dostępnej mu geograficznej wiedzy na temat Chin, którą czerpał z wykładów Kirchhoffa i Richthofena, z relacji podróżników, jak również z dostępnych wówczas podręczników. Z V tomu *Geografii malowniczej* wynika, że była to wiedza wszechstronna. Interesowały go jednakowo zasoby mineralne tego kraju jak mentalność jego mieszkańców.

Spośród czynników warunkujących przewidywaną dominację Chin w przyszłości Nałkowski wymienia następujące:

- typ klimatu monsunowego najbardziej odpowiedni dla rozwoju rolnictwa oraz obfitość urodzajnych gleb, co umożliwiało rozwój produkcji żywności na wielką skalę;
- arterie wodne (rzeki i kanały) ułatwiające rozwój handlu;
- umiejętność funkcjonowania w warunkach ostrej zimy i tropikalnych upałów u Chińczyków (umiejętność pracy w każdych warunkach klimatycznych);
- trzeźwy realizm w życiu doczesnym i konfucjański pragmatyzm Chińczyków;
- kulturowe cechy związane z silnymi relacjami rodzinnymi sprzyjające prokreacji i dużej dynamice demograficznej;
- długowieczność ludności dzięki rozwiniętej medycynie tradycyjnej;
- coraz większa otwartość na nowinki techniczne Zachodu;
- duma patriotyczna Han;
- popęd do pracy i niskie potrzeby własne Chińczyków, co pozwala uzyskać wysoką wydajność produkcyjną;
- cnota oszczędności;
- chytryść, podstępność i skłonność do oszustwa w celu maksymalizacji zysku;
- samowystarczalność ekonomiczna Chin.

Podsumowując powyższe wyliczenie, Nałkowski w wizjonerski i bardzo przekonujący sposób pisał:

Co się stanie z kwestią płacy zarobkowej, gdy rasa żółta pojawi się na europejskich rynkach pracy? Jaki przewrót pojawi się na europejskich rynkach pracy? Jaki przewrót nastąpi w handlu wszechświatowym, gdy Chiny ze swymi niezmiernymi pokładami węgla, ze swą taniością pracy wstąpią w okres wielkiego przemysłu, gdy geniusz Zachodu przeniknie kulturę chińską, gdy udzieli jej swych metod i techniki, nie zmieniając etnicznych cech Chińczyka – jego wytrwałości nerwowej, jego oporności na wpływy różnych klimatów, jego niewyczerpanej pracowitości? Wielka przyszłość czeka bez wątpienia naród, który w piersiach swoich żywi taką siłę (Nałkowski 1911: 203–208).

Chiny na początku XX wieku były krajem wprawdzie ludnym, ale niezmiernie zacofanym. Niewiele też wskazywało wówczas na zmianę tej sytuacji. We wschodniej Azji dominowała Japonia, a Chiny ukazywano jako kolosa na glinianych nogach, źródło surowców i rezerwuariat taniej siły roboczej zasilającej inne kraje Azji i Ameryki. Po II wojnie światowej nadszedł najgorszy chyba w dziejach tego narodu



okres reżimu komunistycznego, który utrwalił obraz Chin jako kraju zacofanego pod względem technicznym, ekonomicznym i niszczonego obłądnymi koncepcjami opartymi na maoistowskiej ideologii. Proroctwo Nałkowskiego zaczęło nabierać pierwszych oznak prawdopodobieństwa dopiero po roku 1976. Dzisiaj, w sto lat po śmierci Nałkowskiego, można już z całą pewnością potwierdzić jego trafność. Z przyrostem PKB przekraczającym 10% rocznie Chiny w niedalekiej, dającej się wyliczyć perspektywie, wyprzedzą gospodarczo największą obecnie potęgę ekonomiczną, jaką są nadal Stany Zjednoczone Ameryki.

### Ocena z perspektywy czasu

Czas jest najpewniejszym sposobem sprawdzenia trafności koncepcji naukowych. Dotyczy to także predykcji sformułowanych przez Nałkowskiego dotyczących wojny japońsko-amerykańskiej o Pacyfik, nastania fazy w dziejach, którą nazwał „atmosferyczną”, oraz stopniowego przejmowania dominacji na świecie przez Chiny.

Pierwszy wyznacznik prawdziwości koncepcji Nałkowskiego, czyli wojna o Pacyfik, jak stwierdzono, była zrealizowana w czasie II wojny światowej, kiedy Japonia uległa Stanom Zjednoczonym. Obecnie na Pacyfiku wciąż dominuje flota amerykańska. Nie powinno to ulec zmianie w perspektywie nadchodzących kilku dekad, ale warto zwrócić uwagę na pozycję Chin w zamieszczonych zestawieniach. Państwo to, które jeszcze przed 30–40 laty w ogóle nie liczyło się w tego typu rankingach, obecnie znajduje się w gronie pięciu największych potentatów, ustępując tylko Stanom Zjednoczonym, Rosji i Wielkiej Brytanii. Wielkość i jakość flot wojennych współcześnie przedstawiono w poniższych tabelach (tab. 1–3):

**Tab. 1.** 10 największych flot wojennych wg tonażu w roku 2010

Lp.	Państwo	Całkowity tonaż floty wojennej w tysiącach
1	USA	3024
2	Rosja	908
3	W. Brytania	510
4	Chiny	346
5	Japonia	310
6	Francja	197
7	Indie	164
8	Tajwan	140
9	Włochy	140
10	Niemcy	120

Źródło: Opracowanie na podstawie danych portalu internetowego StrategyPage.com, zob: <http://www.strategypage.com/fyeo/howtomakewar/databases/navy/navalforcesoftheworld.asp>



**Tab. 2.** 10 największych flot wojennych wg liczby okrętów (2010)

Lp.	Państwo	Liczba jednostek
1	Chiny	219
2	USA	201
3	Rosja	187
4	Japonia	124
5	Niemcy	110
6	Korea Północna	103
7	Wielka Brytania	102
8	Tajwan	99
9	Włochy	68
10	Korea Południowa	65

Źródło: Opracowanie na podstawie danych portalu internetowego StrategyPage.com, zob: <http://www.strategypage.com/fyeo/howtomakewar/databases/navy/navalforcesoftheworld.asp>

**Tab. 3.** 10 największych flot wojennych wg syntetycznej wartości bojowej (2010)

Lp.	Państwo	Syntetyczna wartość bojowa <sup>3</sup>
1	USA	302 p.
2	Wlk. Brytania	46 p.
3	Rosja	45 p.
4	Japonia	26 p.
5	Chiny	16 p.
6	Francja	14 p.
7	Indie	10 p.
8	Tajwan	10 p.
9	Niemcy	9 p.
10	Włochy	9 p.

Źródło: Opracowanie na podstawie danych portalu internetowego StrategyPage.com, zob: <http://www.strategypage.com/fyeo/howtomakewar/databases/navy/navalforcesoftheworld.asp>

Nastanie ery zwanej „fazą atmosferyczną” również nie pozostawia złudzeń. Gdyby dziś Nałkowski mógł spojrzeć w niebo, zobaczyłby co jakiś czas lecący liniowiec pozostawiający za sobą smugę oparów. Zdziwiłoby go to? Niekoniecznie. Przewaga w powietrzu już w czasie II wojny światowej była zasadniczym czynnikiem decydującym o osiągnięciu strategicznych celów wielkich mocarstw. Obecnie

<sup>2</sup> Syntetyczna wartość bojowa jest punktowym sposobem pomiaru wartości flot narodowych. Odzwierciedla całkowitą jakość i ilość okrętów i załóg, włącznie z efektywnością zaopatrzenia, systemem baz i portów wojennych. O metodzie szerzej na: <http://www.strategypage.com/fyeo/howtomakewar/databases/navy/navalforcesoftheworld.asp>

w powietrznych siłach zbrojnych przewagę mają Stany Zjednoczone Ameryki, co trwa nieprzerwanie od II wojny światowej. Od niedawna jednak na drugim miejscu znajdują się Chiny, które kilka lat temu wyprzedziły Rosję (tab. 4).

**Tab. 4.** 10 największych flot powietrznych świata w 2010

Lp.	Państwo	Liczba jednostek
1	USA	5800
2	Chiny	2600
3	Rosja	2300
4	Indie	650
5	Egipt	630
6	Korea Południowa	620
7	Korea Północna	600
8	Syria	600
9	Wielka Brytania	530
10	Izrael	500

Źródło: <http://www.strategypage.com/fyeo/howtomakewar/databases/armies/default.asp>

Liczby dotyczące przewozów pasażerskich liniami cywilnymi również wskazują na potęgę lotniczej branży w usługach. Wśród czołowych przewoźników obecnie dominują spółki amerykańskie (tab. 5).

**Tab. 5.** 10 największych pasażerskich przewoźników lotniczych

Lp.	Przewoźnik	Siedziba	Miesięczne maksymalne możliwości przewozowe (w mln pasażero-kilometrów na miesiąc)
1	Delta Airlines	Atlanta, USA	28 372,45
2	American Airlines	Dallas, USA	21 796,53
3	Emirates Airlines	Dubaj, Zjedn. Emiraty Arabskie	16 913,50
4	United Airlines	Chicago, USA	15 976,41
5	Southwest Airlines	Dallas, USA	14 480,55
6	Continental Airlines	Chicago, USA	14 170,58
7	Lufthansa	Kolonia, Niemcy	14 127,07
8	British Airways	Londyn, Wlk. Brytania	12 763,57
9	Air France	Roissy, Francja	12 587,75
10	US Airways	Tempe, USA	9 949,90

Źródło: Centre for Asia Pacific Aviation & Innovata: <http://www.centreforaviation.com/news/2011/03/02/emirates-replaces-united-airlines-as-worlds-third-largest-carrier-top-25-rankings/page1> <http://www.flightglobal.com/airspace/forums/emirates-replaces-united-airlines-as-worlds-73069.aspx>

Tab. 6. PKB regionów w świecie od 1700 do 2003 roku

Region świata	1700		1820		1913		2003	
	Kalkulacja PKB (w dolarach z 1990 roku)	Udział % w gospodarce światowej	Kalkulacja PKB (w dolarach z 1990 roku)	Udział % w gospodarce światowej	Kalkulacja PKB (w dolarach z 1990 roku)	Udział % w gospodarce światowej	Kalkulacja PKB (w dolarach z 1990 roku)	Udział % w gospo- darce światowej
Europa Zachodnia	81213	22%	159851	23%	902210	33%	7857394	19%
Europa Wschodnia	11393	3%	24906	4%	134793	5%	786408	2%
Obszar b. ZSRR	16196	4%	37678	5%	232351	8%	1552231	4%
Ameryka Północna i Australia	833	0,2%	13499	2%	582941	21%	9708029	24%
Ameryka Łacińska	6346	2%	14921	2%	120796	4%	3132145	8%
Japonia, Korea	15390	4%	20739	3%	71653	3%	2699261	7%
Chiny, Mongolia, Tybet	82800	22%	228600	33%	241431	9%	6187984	15%
Azja Południowo- Wschodnia	28440	8%	36451	5%	122874	4%	3926975	10%
Azja Południowa	90750	24%	111417	16%	204242	7%	2267136	5%
Azja Zachodnia	12291	3%	15270	2%	40588	1%	1473739	4%
Afryka	25776	7%	31266	4%	79486	3%	1322087	3%
ŚWIAT	371428	100	694598	100	2733365	100	40913389	100

Źródło: Kalkulacja własna na podstawie danych opracowanych przez A. Maddisona: [http://www.ggd.net/MADDISON/Historical/Statistics/horizontal-file\\_02-2010.xls](http://www.ggd.net/MADDISON/Historical/Statistics/horizontal-file_02-2010.xls)  
w: Maddison A. 2007, s. 440–448.

Tab. 7. Zmiany w udziale w światowym PKB największych gospodarek w latach 1970–2010

Rok:	1970		1980		1990		2000		2010	
	PKB w mld \$	%	PKB w mld \$	%	PKB w mld \$	%	PKB w mld \$	%	PKB w mld \$	%
ŚWIAT	15621,54		22257,76		29999,01		39296,57		50158,97	
USA	4269,9	27,33	5839	26,23	8033,9	26,78	11226	28,57	13189,73	26,30
Japonia	1538,04	9,846	2379,98	10,69	3567,17	11,89	4018,27	10,23	4386,07	8,74
Chiny	121,58	0,778	222,26	0,999	540,17	1,801	1456,12	3,705	3727,62	7,43
Niemcy	1398,45	8,952	1827,81	8,212	2269,13	7,564	2716,29	6,912	2940,92	5,86
Wlk. Brytania	987,97	6,324	1198,28	5,384	1560,85	5,203	1982,86	5,046	2299,88	4,59
Francja	921,54	5,899	1276,24	5,734	1633,67	5,446	1992,94	5,072	2236,36	4,46
Włochy	808,30	5,174	1152,10	5,176	1441,11	4,804	1686,95	4,293	1717,12	3,42
Kanada	406,53	2,602	604,79	2,717	798,14	2,661	1064,58	2,709	1284,33	2,56
Brazylia	252,57	1,617	568,84	2,556	664,78	2,216	856,23	2,179	1208,68	2,41
Hiszpania	382,32	2,447	545,89	2,453	727,26	2,424	971,68	2,473	1186,37	2,37
Indie	136,61	0,875	183,53	0,825	322,31	1,074	550,01	1,4	1131,79	2,26
Korea Pd.	80,51	0,515	164,69	0,74	375,56	1,252	677,65	1,724	1014,29	2,02
Rosja	506,34	3,241	686,64	3,085	876,10	2,92	589,62	1,5	932,29	1,86
Meksyk	218,61	1,399	417,47	1,876	499,65	1,666	702,03	1,786	829,26	1,65
Australia	232,45	1,488	312,93	1,406	421,40	1,405	597,68	1,521	800,14	1,60
Holandia	261,10	1,671	348,20	1,564	432,13	1,44	579,08	1,474	641,22	1,28

różno: kalkulacja własna na podstawie danych opracowanych przez A. Maddisona: [http://www.ggd.net/MADDISON/Historical/Statistics/horizontal-file\\_02-2010.xls](http://www.ggd.net/MADDISON/Historical/Statistics/horizontal-file_02-2010.xls)  
w: Maddison A. 2007, s. 440–448.

**Tab. 8.** Średnie roczne przyrosty PKB największych gospodarek w latach 1970–2010

	1971–1980	1981–1990	1991–2000	2001–2010
ŚWIAT	3,62	3,04	2,74	2,49
USA	3,21	3,27	3,41	1,64
Japonia	4,50	4,14	1,21	0,91
Chiny	6,28	9,35	10,45	9,86
Niemcy	2,73	2,19	1,82	0,82
Wlk. Brytania	1,98	2,70	2,44	1,52
Francja	3,32	2,51	2,02	1,17
Włochy	3,64	2,27	1,59	0,20
Kanada	4,06	2,84	2,95	1,91
Brazylia	8,51	1,67	2,59	3,53
Hiszpania	3,66	2,93	2,96	2,04
Indie	3,08	5,81	5,51	7,50
Korea Pd.	7,49	8,61	6,19	4,13
Rosja	3,09	2,48	-3,61	4,79
Meksyk	6,71	1,88	3,52	1,73
Australia	3,02	3,05	3,57	2,96
Holandia	2,93	2,20	2,98	1,05

Źródło: Bank Światowy: [www.ers.usda.gov/data/macroeconomics/data/historicalrealgdpvalues.xls](http://www.ers.usda.gov/data/macroeconomics/data/historicalrealgdpvalues.xls)

Również trzecia z predykcji Nałkowskiego zaczyna się sprawdzać. Gospodarczy środek świata przesuwa się nieustannie na zachód (Wilczyński 2007: 55–69). Poza recenzowanymi publikacjami naukowymi dowodzą tego liczne opracowania ekonomiczne, a osiągnięcie dominacji w światowym handlu przez Chiny wydaje się nieuniknione (tab. 6, 7, 8). Różne dane wskazują, że od czasów Nałkowskiego gospodarcze centrum świata przeniosło się z Europy Zachodniej, najpierw przez Atlantyk do Stanów Zjednoczonych, następnie ze wschodniego wybrzeża na zachodnie, a teraz położone jest między Chinami a USA. Jak wykazano za pomocą modelu grawitacyjnego, gospodarczy środek świata znajduje się obecnie niedaleko bieguna północnego i przemieszcza się ku Azji Wschodniej. Ponieważ okolice arktyczne są dla żeglugi niedostępne, największa aktywność transportowa odbywa się na Pacyfiku (Grether, Mathys 2008; <http://www.hec.unil.ch/nmathys/08.03.pdf>).

Wartość koncepcji geograficznego biegu dziejów wypływa nie tylko z faktu, że została ona zweryfikowana przez czas. Nałkowski dbał o upowszechnianie wyników swoich dociekań i o przystępność swoich prac. Nic więc dziwnego, że idee jego stawały się z czasem składnikiem ogólnego wykształcenia i świadomości społecznej, a także podłożem do formułowania kolejnych, coraz bardziej wyrafinowanych modeli i teorii geopolitycznych i ekonomicznych. Wydaje się, że koncepcja geograficznego biegu dziejów stanowi ogniwo „łańcucha myśli”, który obejmuje koncepcję *Erdkunde* Rittera i idee historiozoficzne Hegla, z których wyłoniły się dzieła Ernsta

Kappa. Stały się one inspiracją zarówno dla Nałkowskiego jak i Friedricha Ratzla, a także historyków cywilizacji, Oswalda Spenglera, a w Polsce Erazma Majewskiego, Feliksa Konecznego i Eugeniusza Kwiatkowskiego. Od nich z kolei czerpali uczeni drugiej połowy XX wieku, tacy jak George Modelski – autor teorii długich cykli, Peter Taylor – twórca koncepcji cykli hegemonicznych, czy autor bestsellera *Zderzenie cywilizacji* – Samuel Huntington.

Trudno powiedzieć, czy centrum gospodarcze podąża za centrum militarno-politycznym, czy odwrotnie, jednakże położenie tych „środków ciężkości” wskazuje, że są one ze sobą związane. Fakt ten uzasadnia sensowność łączenia geografii i historii, tak jak to uczynił Nałkowski w koncepcji geograficznego biegu dziejów. Nie stanowi ona może teorii zmieniającej ludzkie pojęcie rzeczywistości. Raczej jest to koncepcja porządkująca dotychczasowy dorobek naukowy w syntetyczną całość, zaś zasługa badacza polega na tym, że potrafił z tej koncepcji wyprowadzić daleko idące wnioski, które zostały zweryfikowane przez czas.

## Geographical course of history

### Abstract

The expression „geographical course of history”, currently seen as old-fashioned or obsolete, seems to be typical in geographical works of Nałkowski. It combines two fields that were very close to him just from the very beginning of his scientific career: geography, to which he has devoted his whole life, and history, which was for him a source of information necessary to explain the diversity of landscapes. The origins of the concept can be found in works of German geographer, educator and philosopher Ernst Christian Kapp, which were poorly known in the Russian language area. Nałkowski had an opportunity to acknowledge Kapp's instructions during his studies in Leipzig. The scholar wrote about three political-geographical circles of culture (germ. *Political-geographische Kulturkreise*), which also correspond with the stages in the development of civilization. For Nałkowski „the geographical course of history” is a specific point of view on history. Its essence is the movement of global (political and economic) center of civilization in three successive stages of social evolution. The first stage is connected with the great rivers of the ancient East, the second corresponds with the classical Greece and Rome (the Mediterranean), and the third is the period of dominance of the so-called West (the Atlantic stage). The Atlantic stage was to be replaced with the Pacific stage, before the advent of the global era. From the dawn of history until today the center of civilization shifted westward and this direction is the constant element of the concept. The article includes the results of empirical, geo-strategic and macroeconomic research, which confirm the validity of Nałkowski's predictions. His concept became an inspiration not only to historians of civilization such as Feliks Koneczny and Eugeniusz Kwiatkowski, but also indirectly influenced the well-known theories of George Modelski, Peter Taylor and Samuel Huntington.

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Geographica II (2011)

*Teresa Sadoń-Osowiecka*

## Wacław Nałkowski jako prekursor konstruktywistycznego podejścia do edukacji geograficznej

### Wprowadzenie

Janusz Korczak w *Pamiętniku*, pisanym podczas okupacji w getcie warszawskim, w szeregu postaci (m.in. L. Pasteur, J.H. Pestalozzi, L. da Vinci, J. Piłsudski, G. Mendel, J.W. Dawid), o których według niego powinna uczyć się młodzież, wymienił także Wacława Nałkowskiego. Zadał przy tym pytanie: „Nie wiecie, kto to Nałkowski?” i odpowiedział: „Nie wie świat o wielu wielkich Polakach” (Korczak 1978: 304). Samo umieszczenie go pośród osób, które w jakiś sposób zmieniły postrzeganie świata, świadczy o atencji, jaką darzył J. Korczak swego starszego kolegę – geografa, pedagoga i społecznika. Jednocześnie miał świadomość wartości jego intelektualnych dokonań i tego, jak niedoceniany był jego dorobek.

Wydaje się, że jakkolwiek hasło Nałkowski pojawia się w encyklopediach i słownikach, ciągle jest on nieznanym szerszemu kręgowi dydaktyków poza geografią, a i tu często pozostaje tylko spiżową postacią, którą wypada wymenić, mówiąc o historii polskiej geografii, przy czym głównie podkreślane są jego zasługi w dziedzinie geografii, co nie oddaje całego bogactwa jego idei. Jego spuścizna przez długie lata wpływała na sposób myślenia o edukacji geograficznej w Polsce. Obecnie jego przemyślenia na temat edukacji nie przystają do czasów, w których dominują przyjmowane bezkrytycznie „mieralne efekty kształcenia”. Wnikliwa lektura pism Nałkowskiego i ich konfrontacja ze współczesnymi nurtami edukacyjnymi pokazuje jednak, jak aktualne są jego stare idee. Jego postawa jako dydaktyka odpowiada współczesnemu „transformatywnemu intelektualizmowi” (Mizerek 1999: 50), a poglądy, osadzone we współczesnych nurtach pedagogiki krytycznej czy emancypacyjnej, mogłyby być przeciwwagą dla powszechnego w dzisiejszej szkole technologiczno-instrumentalnego traktowania ucznia i jego kształcenia (Kohlberg, Mayer 2000: 24–25), a także głosem w dyskusji nad „efektywnością” kształcenia. Wspomniany „transformatywny intelektualizm” polega na krytycznym interpretowaniu zastanej rzeczywistości i konstruowaniu sposobu rozumienia świata, podejmowaniu najbardziej palących problemów i ukazywaniu ich w nowym świetle (Mizerek 1999: 56–57). Takie cechy nosi niepokorna twórczość Nałkowskiego.



Dlatego wydaje się ważne nie tyle przypomnienie poglądów dydaktycznych Nałkowskiego w kontekście historycznym, adekwatnym do jego czasów, ale pokazanie ich na tle współczesnym – dla wzbudzenia refleksji i krytycznego namysłu nad teoretycznymi założeniami i praktyką dzisiejszej edukacji, nie tylko geograficznej.

### **Wiedza w perspektywie konstruktywistycznej a wiedza geograficzna według Nałkowskiego**

Nie ma tu miejsca na szczegółową analizę wszystkich źródeł konstruktywizmu, ale odwołanie się do niektórych jego prekursorów może stanowić właściwe tło dla myśli Nałkowskiego. Kiedy mowa o nauczaniu dotyczącym jakiegokolwiek dziedziny wiedzy, trzeba sprecyzować, jak rozumiana jest wiedza, ze sposobu rozumienia wiedzy wynika bowiem sposób myślenia o nauczaniu.

Konstruktywizm nie jest nurtem jednolitym, jednak jego zasadnicze rysy i założenia epistemologiczne są wspólne dla wszystkich ujęć. Generalnie zakłada, że wiedza jest konstruowana w umyśle na podstawie różnorodnych doświadczeń osobistych jednostki, w zależności od kontekstu społecznego, kulturowego, a nawet politycznego i gospodarczego. Zatem realność nie odbija się w umyśle jak w lustrze. Każdy tworzy własną wersję świata w umyśle w zależności od kontekstu. Natomiast naukowa wiedza „oficjalna”, ta uznawana za prawomocną, jest swego rodzaju produktem społeczno-kulturowym. Nie oznacza to jej bezwartościowości, ale chodzi o świadomość jej relatywności, tymczasowości i konkretnego umiejscowienia (Kuhn 2001). Ta świadomość wymusza konieczność ciągłego porównywania konstruktów umysłu z realnym światem i adekwatne zmiany w konstruowanej wiedzy. Bo realny świat stawia opór, gdy teoria do niego nie pasuje (*Rozmowa...* 2006). W kontekście konstruktywizmu traci więc znaczenie pojęcie wiedzy naukowej jako dostarczającej „danych o tym, jaka jest rzeczywistość” (Okoń 2001: 434).

Konstruktywizm nie jest nowym kierunkiem. Ten sposób myślenia można rozpoznać już u starożytnych filozofów, np. u Sokratesa, który pytaniami pomagał swoim uczniom nadawać problemom i zjawiskom inne niż zastane znaczenia, pokazywał różne „prawdy” z różnych perspektyw; u Platona – dla którego poznanie ograniczone było do interpretacji cieni świata realnego (metafora jaskini) i na ich podstawie konstruowania wiedzy o tym świecie, z tej racji zawsze niepewnej.

Jeden z twórców konstruktywizmu i przedstawiciel jego radykalnej wersji, Ernst von Glaserfeld, wywodzi go z filozoficznej tradycji sceptycyzmu, głoszącego, że nie mamy wiedzy o rzeczywistości, ponieważ nie wiemy, jaka jest relacja między danymi pochodzącymi z doświadczenia a realnością (Madejski 2006). Odwołuje się on m.in. do Montaigne’a, Berkeley’a, Hume’a i Kanta. Według Glaserfelda pojęcie „poznania konstruktywistycznego” wprowadził włoski filozof doby oświecenia Giambattista Vico, który sformułował je następująco:

myśl ludzka, ograniczona i usytuowana na zewnątrz rzeczy, które różnią się od niej, krąży wyłącznie po zewnętrznych krańcach rzeczywistości, pragnąc ją zrozumieć. Nigdy jednak nie ogarnie wszystkiego, toteż w rezultacie może myśleć o rzeczach, ale nie może ich poznać.

Dla konstruktywizmu w edukacji jedną z najważniejszych postaci jest Jean Piaget, który z teorii ewolucji przyjął kategorię przystosowania i wykorzystał do badań nad poznaniem. Wiedza, według niego, jest środkiem adaptacji do środowiska (Madejski 2006: 121). Każde nowe doświadczenie wbudowywane jest w istniejącą w umyśle strukturę wiedzy. Czasem jest ona niezgodna z obserwowanymi faktami (konflikt poznawczy), wobec czego struktura wiedzy w umyśle musi być tak przekonstruowana, by możliwe było włączenie tego nowego doświadczenia. Zmiany w strukturach wiedzy odbywają się na skutek aktywności umysłu polegającej na tworzeniu nowych konstrukcji i samoregulacji, które stanowią istotę rozwoju poznawczego (Donaldson 1986).

Ważną tezę współczesnej psychologii poznawczej jest uznanie konstrukcyjnego i zarazem subiektywnego charakteru procesu rozumienia. Obraz świata, jaki posiadamy jako rezultat tej subiektywnej interpretacji, bywa traktowany jako świat obiektywny. Sposób jego rozumienia nie uwzględnia wpływu, jaki na to rozumienie wywiera nasza wcześniejsza wiedza, emocje, kultura, w której jesteśmy wychowani (Trzebiński 2002).

Nałkowski traktuje geografję jako naukę „o wszystkich zjawiskach ziemskich, w ich umiejscowieniu, we wzajemnym związku i nieprzerwanym rozwoju” – jako syntezę „wszystkich nauk”, rzuconą „na tło powierzchni Ziemi” (Nałkowski 1920: 18). Tak rozległy obszar badawczy wymaga wiązania różnorodnych zjawisk. Geografia więc łączy je w pewną strukturę – nie jako sumę faktów czy zjawisk – ale jakościowo inną całość:

Gdybyśmy Ziemię porównali do maszyny, to można by powiedzieć, że nauki poszczególne ukazują nam ją rozebraną, ukazują poszczególne części – kółka, śrubki, tryby; geografia pokazuje nam ją całą, w ruchu, w działaniu (Nałkowski 1968: 46).

Geografia wykorzystuje fakty dla konstruowania całości, pokazując inne perspektywy odniesienia. Pojedyncze fakty funkcjonują zatem w określonym, nadanym im przez geografę kontekście. Same w sobie stanowią zaledwie materiał, z którego tworzona jest wiedza. Nieprzypadkowo Nałkowski porównuje je do „cegiełek”, z których można zbudować gmach. Całościowe spojrzenie geografę na świat ma być efektem oddziaływania wielu zmysłów i dyspozycji psychicznych, nie wyłączając wyobraźni, uczuć i wrażliwości. Dla Nałkowskiego geografia:

kształci uczucia estetyczne, a nawet pogłębia je w sposób sobie tylko właściwy: okazuje nam bowiem, piękno barw i kształtów natury genetycznie, a zatem okazuje naturę w jej rozwoju, ruchu, życiu. Opis przyrody dany np. przez malarza, który ją tylko widzi, lecz nie rozumie, będzie estetycznie niższy od opisu mistrza naszej nauki o umyśle typu humboldtowskiego (Nałkowski 1968: 19).

Takie holistyczne ujęcia obecne są we współczesnych nurtach geografii humanistycznej i przypominają stwierdzenia Yi-fu Tuana o geograficznym doświadczeniu jako kombinacji uczucia i myśli („Uczucie zabarwia wszelkie ludzkie doświadczenie, także wysokie wloty myśli”) oraz o powiązaniu widzenia i myślenia (Tuan 1977: 21). W innym miejscu Nałkowski stwierdza „Dwie dusze w tych samych warunkach

mogą doznawać uczuć różnych, podobnie jak dwie ręce w medium tej samej temperatury, gdy przedtem przywykły do temperatur różnych” (Nałkowski 1952: 63). Może nasuwać to skojarzenia o indywidualnym interpretowaniu doświadczenia w zależności od biologii, ale też od przeszłych doświadczeń, co w rezultacie prowadzi do budowania jakościowo różnej wiedzy, inaczej usytuowanej w indywidualnych strukturach, mimo pozornie podobnego doświadczenia. Stanowisko to jest zbliżone z założeniami konstruktywizmu, który podkreśla zależność postrzegania i myślenia od wcześniejszych doświadczeń i wiedzy jednostki, znaczeń przypisywanym bieżącym sytuacjom, intencji i aspiracji (Klus-Stańska 2006).

Nałkowski miał świadomość, że te same zjawiska mogą być w nauce rozpatrywane z różnych punktów widzenia. Tłumaczy to na przykładzie różnicy ujęć między geografiami astronomiczną a astronomią: „Astronomia zajmuje się ciałami niebieskimi, Ziemią zaś – tylko jako miejscem spostrzeżeń. Geografia astronomiczna zaś zajmuje się głównie Ziemią, a ciałami niebieskimi – tylko jako tłem dla przedstawienia Ziemi” (Nałkowski 1968: 54). Te dwie dyscypliny mają podobną zawartość faktograficzną, ale budują inny rodzaj wiedzy (jako struktury) dla potrzeb własnych ujęć i w zależności od punktu odniesienia.

Jeszcze bardziej złożona sytuacja występuje w przypadku geografii antropologicznej, bo, jak napisał Nałkowski:

zjawiska życia ludzkiego są zbyt skomplikowane, aby dały się już teraz ująć w ścisłe prawa – nie zawsze podobne warunki fizyko-geograficzne wywołują podobne zjawiska świata ludzkiego: zjawiska te zależą nie tylko od obecnych wpływów zewnętrznych, ale także od natury człowieka, od tego gruntu, na który wpływy te działają. Wprawdzie natura człowieka, którą przyniósł ze sobą na świat jako odziedziczoną, wynikała też z wpływu warunków zewnętrznych, ale tych wpływów dalekiej przeszłości zwykle badać nie możemy, rezultat ich musimy uważać za coś dawnego i tylko kombinować (podkr. – T.S.O.) go z obecnymi wpływami zewnętrznymi (tamże: 59).

Nałkowski zwraca uwagę na wpływ, jaki na życie człowieka wywiera ustrój społeczny i cywilizacja, która „stanowi dla człowieka jakby osłonę, powstrzymującą lub modyfikującą wpływy warunków fizyko-geograficznych. Osłona ta nadaje jednym i tym samym warunkom fizyko-geograficznym różne wartości, odpowiednio do różnych czasów, różnych stopni kulturalnego rozwoju” (tamże: 61). Ta relatywizacja i nieoczywistość wiedzy w zależności od miejsca i czasu stanowi o interpretacyjnym podejściu do geografii człowieka, obecnym także w konstruktywizmie. W jego wywodzie na temat wiedzy geograficznej można w podtekście odnaleźć świadomość konstruowania w umyśle geograficznych wizji miejsc i regionów w sposób, który odpowiada koncepcji przywoływanego wcześniej psychologa poznawczego J. Trzebińskiego (2002). Nałkowski napisał:

dzisiaj, w epoce wielkiego przemysłu, w wieku żelaznym, pokłady żelaza i węgla kamiennego wywierają silny wpływ na rozwój człowieka, nagromadzenie bogactw, zagęszczenie ludności, powstawanie wielkich miast; tymczasem w dawnym wieku kamiennym te dzisiejsze skarby nie miały żadnego znaczenia: człowiek osiedlał się raczej w okolicach, gdzie znajdowało się wiele krzemieni na jego narzędzia (Nałkowski 1968: 61).

Obraz świata jest więc przez umysł ludzki konstruowany w zależności od czasu i uwarunkowań cywilizacyjnych, które powodują wysuwanie na pierwszy plan coraz to innych elementów krajobrazu (Macnaghten, Urry 2005).

Złowieszczo z punktu widzenia dzisiejszej wiedzy historycznej brzmi sformułowana przez Nałkowskiego zapowiedź wydarzeń, jakie miały nastąpić dopiero po upływie pół wieku, podczas II wojny światowej:

niektórzy nawet te dane, tak zwane cechy rasowe, uważają za niezmiennie, nie dające się modyfikować żadnymi wpływami zewnętrznymi; ta fałszywa nauka o niezmienności cech rasowych [...] daje podstawę do rozróżniania wśród ludzkości ras wyższych i niższych – jednych powołanych do panowania, drugich do służenia, niewoli – i tym sposobem stanowi pozorne uzasadnienie przywilejów posiadanych przez klasy panujące.

Według Nałkowskiego to właśnie geograficzny sposób widzenia zjawisk

zbija teorię fatalizmu rasowości, która w praktyce sprowadza skutki ohydne: jak usprawiedliwienie szowinizmu narodowego oraz gwałtów popełnianych przez narody lub warstwy uprzywilejowane, gdy tymczasem geograficzny punkt widzenia rodzi dążenie do zmiany warunków, do reform. [...] cała Ziemia jest dlań [dla geografów – przyp. T.S.O.] ojczyzną – to wyrabia w nim uczucia wszechludzkie, humanitarne, dalekie od ciasnego i brutalnego nacjonalizmu (Nałkowski 1968: 64).

Abstrahując od głęboko etycznego przesłania, zawartego w tych stwierdzeniach, trudno nie dostrzec podobieństwa do koncepcji habitusu i wiedzy władzy współczesnych myślicieli Pierre'a Bourdieu czy Michela Foucault, dla których funkcjonująca w społeczeństwie wiedza nie jest neutralna politycznie i kulturowo, oraz do tzw. przemocy symbolicznej niewidzialnej władzy narzucającej określony pogląd jako jedyny możliwy. Według Nałkowskiego geografia poprzez pogłębione spojrzenie na funkcjonowanie ludzi w odmiennych kulturach może chronić

od parafiańskiej ciasnoty, konserwatyizmu i uporu; [...] od nawyku uważania tego ciasnego otaczającego nas świata za jedyny możliwy, a przynajmniej jedyny uprawniony; ukazuje nam wiele naszych poglądów, zwyczajów i wierzeń w formach daleko ostrzejszych, nie złagodzonych długim rozwojem u ludów pierwotnych i tym sposobem doprowadza je w naszym umyśle do absurdu; uczy, że wiele zwyczajów, poglądów i wierzeń, uważanych u nas za święte i używanych przez klasy uprzywilejowane za środki panowania i wyzysku, są objawami szczątkowymi, przeżytkami skazanymi na wymarcie i zasługującymi na jak najprędzsze zniweczenie dla oczyszczenia drogi ku lepszej przyszłości" (Nałkowski 1968: 64).

W takim świetle relatywizm staje się zbawienny dla humanizmu; przyczynia się do rozumienia innego sposobu życia, krytycznego namysłu nad własną i innymi kulturami, co nie prowadzi do dosłownego przejmowania obcych wzorców kulturowych, ale do wzbogacania własnej kultury.

Warto w rozważaniach nad istotą wiedzy geograficznej według Nałkowskiego przeanalizować kwestię metod badawczych. Dostrzega on odmienność w ujęciu

zjawisk przyrodniczych i tych dotyczących człowieka. Te przyrodnicze (np. geografia astronomiczna) traktował jako prostsze, dające się ująć ilościowo. Natomiast zjawiska dotyczące ludzkiego życia rozpatrywane całościowo i w różnorodnych aspektach: od psychicznych po gospodarcze, uwarunkowane kulturowo, według Nałkowskiego muszą być traktowane jako interpretacje, a nie reguły. Te subiektywistyczne metody badań skomplikowanych zjawisk społecznych pozwalają lepiej rozumieć zachowania i działalność ludzi. Dzisiaj są także stosowane w konstruktywistycznych podejściach badawczych (Benton, Craib 2003).

Tu warto przytoczyć ironiczną, prześmiewczą uwagę Nałkowskiego dotyczącą naukowości „obiektywnej”, ale prowadzącej do redukcjonizmu, która może być punktem do przemyśleń na temat dzisiejszego pojmowania naukowości:

Co najwyżej tolerowana być może tylko nasza nauka, której głównym zadaniem jest oczyszczenie od plew, to znaczy od idei, od tego, co właściwie stanowi istotę nauki, co może wprowadzić do mózgów jakiś promyk światła. U nas w nauce chodzi przede wszystkim o ziarna, tj. np. o odkrycie, że ogon jednego zwierzęcia jest o piętnaście mm dłuższy od drugiego itp. [...] Wszakże dowiedziono mi, że w mych geograficznych elukubracjach rozumowaniem mroził każdą szlachetną duszę młodzieńczą, że wypowiadał dziwaczne poglądy nie należące do geografii [pokr. – T.S.O.], że upstrzył geografię rzeczami nic wspólnego z nauką nie mającymi... (Nałkowski 1952: 64).

To wychodzenie poza granice własnej dyscypliny, doszukiwanie się głębszych sensów poprzez łączenie różnych dziedzin wiedzy to także cechy współczesnych podejść badawczych, pozwalające na uzyskanie szerokiego oglądu (*the grand view*) i wychodzące daleko „poza dostarczone informacje” (Steinberg 2006; Bruner 1978). Adekwatne byłoby tu wprowadzone przez Clifforda Geertza pojęcie „rozmywania kategorii” (*bluming of genres*).

Z drugiej strony zachodzi pytanie, czy w koncepcji geografii przedstawionej przez Nałkowskiego, polegającej na poszukiwaniu związków między odległymi zjawiskami na Ziemi, korzystającej z wielu dziedzin wiedzy (przywoływane tu czerpanie wiedzy od specjalistów, właśnie dla oglądu rzeczywistości „z lotu ptaka”), można w ogóle określić granice tej dyscypliny. Równie dobrze można by próbować zakreślić granice filozofii. Geografia „stanowi [...] ułatwiający stopień pośredni od rzeczywistości do filozofii; jest dla tej ostatniej tym, czym mapa krajobrazu dla jego opisu” (Nałkowski 1920: 21). Wskazuje to na spekulatywny, w pozytywnym sensie – używając słów Nałkowskiego – „rozumowy”, a więc konstruktywistyczny charakter wiedzy geograficznej, podobnie jak filozofii. Jednocześnie zwraca tu uwagę pojmowanie geografii nie jako opisu wiernie odzwierciedlającego realność, ale pewien jej abstrakcyjny model, symbol (tak jak mapa nie jest wiernym odwzorowaniem powierzchni Ziemi, ale jej obrazem symbolicznym), a więc w jakiś sposób już przetworzony obraz umysłowy, który filozofia może przenieść na jeszcze wyższy stopień abstrakcji.

## Konstruktywizm w dydaktyce Nałkowskiego

Konstruktywistyczna teoria wiedzy zakładająca niepowtarzalność „umysłowych obrazów świata” i unikatowość „strategii realizowanych przez jednostkę

w procesie poznawania” z uwzględnieniem kontekstu kulturowego, w jakim wzrasta człowiek, ma swoje konsekwencje dla edukacji. Chodzi w niej przede wszystkim o samodzielność ucznia w tworzeniu wiedzy z napływających z zewnątrz informacji, czyli odpowiednio dobranych „cegiełek” do budowy gmachu wiedzy, by użyć przytoczonej wcześniej przerośniętej Nałkowskiego. Żeby to uzyskać, konieczne jest tworzenie „okazji edukacyjnych bez możliwości precyzyjnego określenia cząstkowych efektów”. Ten brak możliwości określenia z góry efektów wynika nie tyle z permisywistycznych pobudek, ile z racji nieprzewidywalności indywidualnych struktur wiedzy powstających w umyśle każdego ucznia. Bowiem na podstawie doświadczeń człowiek

tworzy w umyśle schematy poznawcze, będące rodzajem reprezentacji rzeczywistości, które następnie posłużą jako filtr interpretacyjny dla nowych sytuacji. W konstruktywistycznym nauczaniu kluczową kwestią jest postawienie ucznia w sytuacji problemowej (w sytuacji konfliktu poznawczego) oraz pozostawienie mu czasu na oswojenie się z nią i samodzielnymi próbami poradzenia sobie z problemem czy jego rozwiązaniem, co warunkuje trafność adaptacji i akomodacji znaczeń (Klus-Stańska 2006: 18–19).

Poglądy Nałkowskiego na istotę wiedzy geograficznej konsekwentnie skutkują jego sposobem myślenia o nauczaniu geografii. Nałkowski opisuje proces rozwoju geografii tak, jakby był to proces rozwoju poznawczego człowieka – od operacji konkretnych do abstrakcji. Warto podkreślić, że w jego czasach nie mogło być mowy o inspiracji teorią Piageta, więc tłumaczyć to można jedynie trafnością intuicji wynikającej z rozległości zainteresowań<sup>3</sup>:

początkowo [...] nazwa geografii odpowiadała treści – pojęcie było rzeczywiście rysunkiem lub opisem Ziemi [...]. Lecz takie odtworzenie tego, co jest, nagromadzenie faktycznego materiału, nagromadzenie wiadomości, czyli wiedza, zadowalająca na razie pewne ciasno-praktyczne potrzeby człowieka, nie zadowalała potrzeb jego umysłu, który – bądź przez wrodzoną ciekawość, stawiającą wciąż pytanie „dlaczego?”, bądź przez potrzebę ulżenia coraz bardziej rosnącemu ciężarowi faktów, potrzebę zekonomizowania pracy umysłowej – dąży do uporządkowania tych faktów, przyczynowego ich powiązania, wyjaśnienia, budowania praw (Nałkowski 1968: 37).

Analogia do stadiów rozwoju poznawczego razem z włączaniem tu konfliktu poznawczego (kluczowe pytanie: „dlaczego?”), nieodzownego dla przechodzenia na wyższy stopień rozwoju i budowania spójnej struktury wiedzy na podstawie nagromadzonych doświadczeń (w tym przypadku nazwanych „faktami”) jest widoczna, ale inne są przesłanki tego rozumowania. Co prawda Nałkowski stwierdza: „System nauczania geografii [...] jest [...] naturalny, to jest zgodny z rozwijaniem się umysłu ludzkiego”, ale dzieje się tak tylko dlatego, że „odpowiada w ogólnym przebiegu rozwojowi historycznemu nauki o Ziemi”. Nałkowski zgadza się z poglądami niektórych ówczesnych pedagogów, doszukujących się analogii między onto- i filogenezą, twierdzących, że nauczanie pojedynczego człowieka powinno być konkretnym

---

<sup>3</sup> Nie bez znaczenia wydaje się znajomość poglądów Wilhelma Wundta, z którymi Nałkowski zapoznał się w czasie studiów w Lipsku (przyp. red.)



powtórzeniem drogi nauczania, jaką przebyła ludzkość. Konsekwencje dla metod nauczania są jednak podobne jak w konstruktywistycznym nauczaniu, nawiązującym w tym przypadku do idei Deweya. Nałkowski bowiem zwraca tu uwagę raczej na metody pracy z uczniem, polegające na samodzielnym odkrywaniu i budowaniu strategii poznawania niż dokładne nauczanie zawartości treściowej. W początkach kształcenia Nałkowski proponuje „bezpośrednie stykanie się z naturą”, „w ogóle ze światem rzeczy konkretnych” i „zadośćuczynienie dziecięcej fantazji”, bo „ciekawość podsycana fantazją popycha nas dalej”. Uczniowie Nałkowskiego samodzielnie budują swoje całościowe ujęcia świata, w których dopuszczalna, a wręcz zalecana jest „fantazja”. Można by ze współczesnej perspektywy dydaktycznej nazwać to pobudzaniem motywacji wewnętrznej poznawania, funkcjonującej także po zakończeniu formalnej edukacji, w przeciwieństwie do motywacji spowodowanej zewnętrznymi bodźcami (np. oceną), kończącej się z chwilą ukończenia szkoły. Jednocześnie Nałkowski zwraca uwagę na stopniowe wypieranie przedwiedzy dzięki obserwacjom:

w każdym razie już na tym stopniu należy skwapliwie korzystać ze sposobności, w razie gdy przyczynowość, związek bije wprost w oczy, i tą oczywistą naturalnością przyczyn wypierać z umysłów dziecięcych tkwiące w nich dziedzicznie lub przeszczepione z ciemnego domowego otoczenia pojęcia przyczyn naturalnych, wyjaśnienia animistyczne [czyli używając współczesnego terminu – naiwne – dopisek T.S.O.] – wszczepiać zarodki myślenia naukowego (Nałkowski 1968: 105–108).

Nałkowski podkreśla „naturalność” zdobywania wiedzy geograficznej w całym cyklu kształcenia: od obserwacji zjawisk, kiedy to uczeń jak człowiek pierwotny „ocenia ich użyteczność lub szkodliwość, użytkowuje je dla swych potrzeb, orientuje się, kreśli nieraz plan okolicy z wielką dokładnością”, do formułowania uogólnień, wniosków (Nałkowski 1968: 107). Za równoprawne uważa zdobywanie wiedzy z różnorodnych źródeł, nie tylko szkolnych podręczników, np. wspomnianych już własnych obserwacji, map, rysunków, z informacji o miejscach zamieszkania przekazywanych przez innych uczniów, z opowieści podróżników. Dopuszcza na początku kształcenia nawet fantastyczne uczniowskie hipotezy służące wyjaśnianiu zjawisk, przewidując, że w miarę nabywania przez ucznia wiedzy o świecie uczniowskie teorie nabiorą cech naukowości (Sadoń-Osowiecka 2009). Takie „tworzenie [i wysłuchiwanie – dopisek T.S.O.] opowieści w celu zrozumienia świata to nie tylko sposób wzbogacania umysłu [...]. Rozumienie, inaczej niż wyjaśnianie, nie jest definitywne, [...] jedna interpretacja jakiegokolwiek narracji nie przekreśla pozostałych interpretacji” (Bruner 2006: 130). Tworzy to przestrzeń do badania prawdziwości różnych teorii i świadomość różnorodności ujęć tego samego zjawiska. Potwierdzeniem dla takich założeń nauczania jest założenie dydaktyki oparte na konstruktywizmie mówiące o aktywizowaniu wiedzy osobistej: „przed interwencją nauczyciela niezbędne jest pozostawienie uczniowi czasu na samodzielne – nawet nieudolne – próby radzenia sobie z sytuacją, co prowadzi do aktywizacji przedwiedzy w obliczu nowych warunków” (Klus-Stańska 2006: 19).

Żeby geografia nie stała się przedmiotem szkolnym, który umacnia tylko potoczną wiedzę, Nałkowski zalecał na późniejszych etapach kształcenia podział na



przedmioty, by znowu potem móc pogłębić wiedzę geograficzną wiedzą o poszczególnych elementach krajobrazu (wspominana w poprzednim rozdziale „wiedza specjalisty”), zwracając uwagę, że

wyjaśnienia przyczynowe, które poprzednio były powierzchowne z powodu nieznamości szczegółów, teraz cierpią znów na ułamkowość, cząstkowość z powodu utraty względu na całość [...]. Więc [...], uzbrojeni w wiedzę nauk szczegółowych, przystępujemy znów do objęcia całości, do gruntowniejszej wyższej syntezy [...]. Z syntezy tej, prócz ożywienia zmysłu rzeczywistości, odnosimy podwójny zysk umysłowy; jeden statyczny, to jest ekonomizowanie, opanowanie umysłowe materiału naukowego poszczególnych nauk szkolnych; drugi dynamiczny, to jest przygotowanie, narzędzie do badania, nowy zmysł, zmysł geograficzny; z narzędziem tym udajemy się w okolice dalsze, bardziej typowe, bardziej intensywne [...] i okazujemy, jak narzędzia tego należy używać do badania krajów (Nałkowski 1968: 107).

Lektura tego fragmentu nasuwa skojarzenie z konstruktywistycznym spiralnym układem programu nauczania, którego orędownikiem był Jerome S. Bruner, polegającym nie tyle na rozszerzaniu treści programowych (układ liniowy, preferowany w funkcjonującej obecnie podstawie programowej), ile na pogłębianiu zagadnień, doszukując się w miarę rozwoju poznawczego nowych ich znaczeń. Wiąże się to z celami edukacji: albo z przyswajaniem statycznych zdobyczy kulturowych traktowanych jako niezmiennie (układ programu liniowy), albo z dynamicznym, transgresywnym ich przekształcaniem (spiralny układ programu), co wiąże się z postulowanym całościowym uczeniem. Wiedza bowiem jest zmienna, co trafnie ilustruje następujący cytat: „żywe pojęcie, rozwijając się, ulega z biegiem czasu zmianie, podczas gdy martwa nazwa pozostaje, oparta na sile przyzwyczajenia” (Nałkowski 1968: 80). Chcąc przystosować się do nowych wyzwań, musimy być gotowi ciągle modyfikować wiedzę, która z konstruktywistycznego punktu widzenia nie polega na gromadzeniu danych, ale ich wybieraniu w zależności od potrzeb, segregowaniu, łączeniu. Spiralny układ programu daje narzędzia poznawania świata, a nie prezentuje go w skończonej postaci, dając szansę na intelektualną emancypację.

Świadomość tego miał Nałkowski już sto lat temu, gdy nie było jeszcze mowy o społeczeństwie informacyjnym czy społeczeństwie wiedzy:

W wykładzie geografii niepodobna przyjąć podstawy praktycznej w sensie ciasnym, faktycznym, gdyż nie wiadomo, jakie to mianowicie fakty podawać mamy uczącym się, jakie im w dalszym życiu będą potrzebne; to bowiem zależy od tego, jaki zawód ktoś wybierze, na jakiej arenie działać mu przyjdzie.

Głównym celem jest

dać uczącemu się ogólne narzędzie, ogólny oręż w walce o byt, to znaczy rozwinąć jego władze umysłowe rozumowaniem, a władze zmysłowe obserwacją. Kto wykształcił w sobie te dwie władze, ten rzucony w jakiegokolwiek warunki, na jakąkolwiek arenę, zorientuje się w sytuacji i da sobie radę (Nałkowski 1968: 71).

O nauczaniu faktów w geografii mówił Nałkowski tak jak formułuje to dzisiejsza psychologia poznawcza, zwracając uwagę na strukturyzację wiedzy w umyśle:

gdybyśmy nawet stanęli [...] na stanowisku zwolenników wyuczania się faktów, to i dla tego celu geografia rozumowo traktowana byłaby daleko skuteczniejsza, fakty otrzymane jako produkt uboczny rozumowania staną się trwalszą własnością naszej pamięci niż wyuczone wprost, wykute; albowiem wiadomo psychologom, iż tym silniej utrwalają się w naszej pamięci pojęcia, im większą ilością nici związane one będą z innymi, które są ich przyczynami lub skutkami (Nałkowski 1968: 73).

W innym miejscu zwraca uwagę także na czynniki motywacyjne, sprzyjające zapamiętywaniu:

w rzeczywistości jednak zapamiętujemy tylko to, co zapamiętać możemy; a znowu ta możliwość nie zależy od takich środków policyjnych, jak nakazy, rozporządzenia; nie jest proporcjonalna do intensywności kucia spreparowanych suchych faktów, lecz [...] – do stopnia ich myślowego powiązania oraz do stopnia uczuciowego zainteresowania, jakie obudzić mogą (Nałkowski 1968: 136).

Dla Nałkowskiego ważniejsza jest znajomość procedur postępowania badawczego niż wynikający z nich końcowy rezultat: „co innego jest np. wymagać od uczącego się geografii, by wiedział, w jaki sposób konstatuje się fakt, że góra ma tyle a tyle metrów wysokości, to jest, by znał metody pomiaru wysokości gór [...], a co innego wymagać, by pamiętał kilkadziesiąt wierzchołków pewnego systemu górskiego z ich cyframi wysokości” (Nałkowski 1968: 71). Dla Nałkowskiego czym innym było zapamiętywanie nazw, a czym innym zapamiętywanie algorytmów, które, jakkolwiek też sformułowane zostały jako gotowe schematy do wyuczenia przez ucznia, mogą służyć jako narzędzia budowania późniejszej wiedzy:

Przypuśćmy nawet, że przeciętni uczniowie są tak tępi, iż przy uczeniu się na pamięć rozumowań nie przedostanie się do ich mózgów ani jeden promień myśli, że świadomość ich pozostanie zamknięta hermetycznie, że nauka ich będzie zupełnie mechaniczna, bezmyślna – to i tak twierdzą stanowczo, iż lepiej będzie dla nich kuć rozumowania niż nazwy i cyfry (Nałkowski 1968: 135).

Z konstruktywistycznego punktu widzenia większe znaczenie miałyby samodzielne opracowanie strategii postępowania, by potem, już jako algorytm (ale samodzielnie opracowany), mógł być stosowany automatycznie. Wydaje się jednak, że Nałkowski doskonale zdawał sobie z tego sprawę, bo w innym miejscu, porównywał „faktograficzne” podręczniki geografii do podręczników matematyki, które podawałyby twierdzenia bez ich dowodzeń, co zmieniłoby tę naukę w „rejestr niezrozumiałych, suchych i najnudniejszych w świecie faktów i prawideł, których spamiętanie byłoby niepodobieństwem” (Nałkowski 1968: 86).

Poglądy Nałkowskiego, prezentowane wcześniej w tym artykule, związane z procesem uczenia się poprzez stosowanie naukowych metod badawczych właściwych geografii odpowiadają Deweyowskiemu uczeniu się przez działanie. Nie są to

w ujęciu Nałkowskiego tak popularne dziś techniki zapamiętywania, służące przyswojeniu gotowej, narzuconej wiedzy, ale strategię służące budowaniu własnej wiedzy ucznia. Od najmłodszych lat uczniowie „kreślą plan okolicy”, obserwują, stawiają hipotezy dotyczące obserwowanych zjawisk i je sprawdzają, jeśli wymaga tego sytuacja – eksperymentują.

Co prawda, w jego wskazówkach metodycznych dotyczących pracy nauczyciela można znaleźć metody heurystyczne („tak układać pytania, aby o ile możliwości następne opierały się na poprzednich, z nich niejako wypływały”), prowadzące „po śladzie nauczyciela” – jak mówi D. Klus-Stańska – ale Nałkowski zwracał przy tym uwagę, by „bezpośredni udział nauczyciela w tym względzie był zredukowany do minimum”. W innym miejscu, mówiąc o pracy domowej, Nałkowski stwierdził: „a i tutaj nauczyciel powinien pobudzać uczniów do samodzielności nie tylko w rozwiązywaniu, lecz i w stawianiu sobie problemów”. To jest wyraźnie tożsame z dydaktyką konstruktywistyczną, gdzie nie liczy się mierzalny efekt, ale drogi rozumowania ucznia postawionego przed problemem. Jeszcze cenniejsze jest dla rozwoju poznawczego, gdy uczeń sam dostrzega i formułuje problemy (Klus-Stańska 2006: 19; Nałkowski 1968: 129–130).

Błędne odpowiedzi uczniów nie powinny być korygowane wprost, ale nauczyciel powinien posłużyć się wówczas sokratejską metodą zadawania pytań, by uczeń sam uświadomił sobie fałszywość własnego rozumowania. Podstawowym środkiem budowania wiedzy geograficznej jest dla Nałkowskiego mapa, która nie służy tylko do odczytywania nazw obiektów geograficznych, ale właśnie jest symbolicznym „obrazem bardziej dla umysłu niż dla oka” (Nałkowski 1968: 55).

## **Edukacja według Nałkowskiego jako edukacja ku emancypacji**

Założenia konstruktywistycznej dydaktyki, na pierwszym planie stawiające samodzielność w dochodzeniu do wiedzy i indywidualność procesu poznawania, traktujące podmiotowo człowieka-ucznia, prowadzą do emancypowania się. Tak rozumiana edukacja sprzyja rozwojowi dążeń emancypacyjnych pod warunkiem odrzucenia instytucjonalnego, formalnie i arbitralnie wyznaczonego pułapu rozwojowego. Emancypacja wiąże się bowiem z wolnością, także intelektualną (Czerepaniak-Walczak 2006). Rozważając założenia dydaktyczne Nałkowskiego dotyczące pojęcia wiedzy geograficznej jako systemu, „rozumowości” w nauczaniu geografii, podano przykłady, które świadczą o tendencjach emancypacyjnych w jego dydaktyce (np. edukacja geograficzna chroniąca „od nawyku uważania tego ciasnego otaczającego nas świata za jedyny możliwy, a przynajmniej jedyny uprawniony”, edukacja ku zmianie społecznej: „geograficzny punkt widzenia rodzi dążenie do zmiany warunków, do reform”, ujawnianie stereotypów – teoria rasowości).

Nałkowski wyraźnie opowiada się za emancypacyjnym charakterem edukacji:

walka między rozumowością i faktycznością w „geografii” mogłaby się wydawać niektórym burzą w szklance wody, sprawą drobną, a nawet indywidualną i pretensjonalną; sąd taki jednak byłby znowu ciasny. Pomijając bowiem nawet ten wzgląd, że sprawa nauczania prowadzi za sobą w ogóle zawsze i wszędzie ważne skutki w życiu społecznym, walka ta jest tym ważniejsza jeszcze z tego względu, że stanowi jeden z epizodów

walki rozległej, toczącej się na różnych polach, [...] jest to np. walka tych pedagogów, co chcieliby z ludzi uczynić istoty myślące i czujące, z tymi formalistami, którzy by chcieli uczynić z nich jedynie maszynki do spełniania pewnych posług społecznych (Nałkowski 1968: 82).

Zwraca uwagę na wykluczanie z edukacji na wyższym poziomie ludzi „z duszą niepodległą, z sercem i głową”, „zbyt krnąbrnych i nie dających się zaprząć do jarzma, nie obiecujących zbyt obfitej węgny lub smacznego, miękkiego i strawnego mięsa na pańskie stoły” – ironizuje, dając do zrozumienia, że twórczy, niepokorni wolnomyśliciele, w ówczesnych przynajmniej warunkach, nie są doceniani: „tylko ci, co pojęli wcześniej beznadziejność drogi szlachetnej i przeszli w szeregi lokai, ci zastosowawszy się do tego stanowiska, z czasem osiągają zaszczyty i świetny byt materialny” (Nałkowski 1952: 26–27).

Dydaktyczne poglądy Nałkowskiego wydają się szczególnie aktualne w obecnym okresie reform edukacyjnych zmierzających w kierunku technicyzacji kształcenia oraz standaryzacji metod i wymagań. Bezpośrednią konsekwencją tej tendencji jest zastępowanie procesu edukacji prostą transmisją wiedzy i treningiem mającym na celu sprawne wykonywanie określonych czynności.

## **The „rational geography” concept as an expression of the constructivist approach in education**

### **Abstract**

Although the very term “constructivism” appeared rather recently, its concept was known in science long before now. According to modern cognitive psychology, the reality is created individually in person’s mind. An individual transforms and interprets the flow of information which he receives in his own way, depending on cultural, social, biological or situational context. Nałkowski’s statements concerning perception and thinking from the beginning of the twentieth century, connected with the idea of “rational geography”, were mainly based on intuition, but can serve as the evidence of his broad psychological and pedagogical competence. They seem to be conformable with the principles of constructivism and can be useful nowadays, especially in approaches relative to the so-called emancipatory pedagogy. The main objective of the paper is to assess the Nałkowski’s principles of geographical teaching from the point of view of the concept of constructivism as the modern educational approach.

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Geographica II (2011)

*Katarzyna Mentel*

## Koncepcja geografii malowniczej

### Ideowe źródła i status geografii malowniczej

Geografia malownicza to tytuł zredagowanego przez Nałkowskiego zbioru opracowań popularnonaukowych w formie relacji z podróży, esejów i opisów krajobrazów pochodzących od różnych autorów. Został on opublikowany w latach 1902–1911 przez warszawską oficynę wydawniczą Michała Arcta w 5 tomach, z których każdy poświęcony jest innej części świata (Nałkowski 1902, 1909a-c, 1911). Jest to seria wydawnicza, która nie została ukończona, gdyż z powodu przedwczesnej śmierci Nałkowskiego nie ukazał się tom 6, który miał dotyczyć Europy.

Sam tytuł jest oryginalnym pomysłem Nałkowskiego, który prawdopodobnie nie ma odpowiedników w historii światowej myśli geograficznej<sup>1</sup>. Świadczy on niewątpliwie o przekonaniu Nałkowskiego, że treści kształcenia powinny mieć piękną formę. Jest to też niezwykle przekonujący wyraz jego romantycznej wrażliwości oraz świadectwo wielkiego talentu literackiego. Romantyczny wątek w twórczości Wacława Nałkowskiego, w opinii Elżbiety i Witolda Wilczyńskich (1991), jest bardzo istotny, co wynika z samej istoty geografii, która powstała jako nowożytna nauka i została ustanowiona jako dyscyplina akademicka właśnie w epoce romantyzmu. Mimo to większość innych autorów wypowiadających się na temat postaci Nałkowskiego i jego twórczości widzi w nim wybitnego przedstawiciela pozytywizmu – filozofii wywodzącej się z Oświecenia, pod wieloma względami do romantyzmu przeciwstawnej.

Koncepcja geografii malowniczej miała w zamyśle Nałkowskiego stanowić przeciwieństwo rozpowszechnionej w szkołach praktyki odpytywania uczniów ze znajomości faktów, takich jak liczba mieszkańców lub wysokość szczytów. Nazwy, liczby i punkty na mapie były według Nałkowskiego dla ucznia czymś martwym, niemym i obcym psychice, a więc nudnym i mało interesującym. Ponieważ chodziło mu o wprowadzenie zasady uczenia poprzez zainteresowanie ucznia i jego

---

<sup>1</sup> Jedyną znaną pracą, na której mógł się Nałkowski wzorować, jest *Ziemia i jej mieszkańcy. Opisy malownicze krajów, ludów i obyczajów; z najcelniejszych autorów ojczystych i cudzoziemskich oraz własnych prac* Stanisława Stroynowskiego, wydana w Warszawie w 1881 roku, nakładem Ferdynanda Hösicka (przyp. red.).

zaciekawienie, jako pomoc do rozbudzania zainteresowań młodzieży przygotował *Geografię malowniczą*. Mówił, że trzeba tak nauczać, aby uczeń chciał się sam uczyć z własnej rozbudzonej w nim chęci, a nie z przymusu i obawy przed negatywną oceną. Taki sposób nauczania wydaje się być również współcześnie jak najbardziej racjonalny, ale dla realizacji zaleceń tego wielkiego dydaktyka należałoby tak zmienić podręczniki szkolne, aby było w nich więcej fragmentów o charakterze barwnego opisu niż formalnych definicji i wyliczeń suchych faktów.

Oprócz niechęci do materializmu dydaktycznego, jaką wyrażał Nałkowski, należy wskazać inne czynniki, które wpłynęły na jego twórczość i zaowocowały niepowtarzalnym dziełem, jakim jest geografia malownicza. Nałkowski pasjonował się geografią od wczesnych lat szkolnych, a jego zainteresowania rozwijały się także dzięki temu, że trafił na bardzo dobrego nauczyciela w lubelskim gimnazjum. Był nim Aleksander Szumowski, pod którego kierunkiem Nałkowski pisał pierwsze swoje rozprawy o charakterze naukowym. Wielkie efekty, jakie osiągnął on zarówno w twórczości naukowej, jak i działalności pedagogicznej, tłumaczyć należy właśnie tą ogromną pasją i zaangażowaniem, z jakim podchodził do swojej pracy. Tylko dzięki tej pasji i zaangażowaniu był w stanie pokonać piętrzące się przed nim przeszkody wynikające ze stanu zdrowia, braku zrozumienia i zawiści ze strony innych, trudności finansowych czy też faktu, że jako Polak i patriota nie miał szansy na jakiegokolwiek wsparcie ze strony wrogiego polskości reżimu carskiego.

Pod względem treści wykształcenie geograficzne Nałkowskiego było zgodne z dominującymi w połowie XIX wieku ideami zawartymi w *Vergleichende Allgemeine Erdkunde* Carla Rittera. Identyczny tytuł miał podręcznik Ernsta Kappa, ideowego następcy Rittera, z którego drugiego wydania (z roku 1868) najprawdopodobniej Nałkowski korzystał. Pod względem filozofii i formy natomiast skłaniał się on ku drugiemu z niemieckich klasyków geografii – Aleksandrowi Humboldtowi. Imponowały mu nie tylko wielkie podróże odkrywcze i badawcze, jakie Humboldt odbywał, ale także romantyczny styl jego twórczości, który bardzo odpowiadał wrażliwości i temperamentowi Nałkowskiego. Humboldt był dla niego wzorem, najlepiej potrafiącym pogodzić sprzeczność między myśleniem racjonalnym (*Rechnendes Denken*) a myśleniem kontemplacyjnym, refleksyjnym (*Besinnliches Nachdenken*), czyli między mickiewiczowskim „szkiełkiem i okiem” a „czuciem i sercem”. Widocznie zafascynowany pismami Humboldta zawartymi w jego największym dziele *Kosmos*, Nałkowski pisał:

opis krajobrazu, bez zrozumienia naukowego, tj. genetycznego, bez zrozumienia zjawisk w ich rozwoju, ruchu, życia, jest zimny, martwy. Toteż najwspanialsze opisy krajobrazów spotykamy nie u artystów, lecz u uczonych humboldtowskiego typu (Nałkowski 1925: 27).

„Malowniczy” aspekt w nauczaniu był dla Nałkowskiego bardzo ważny. Wynikało to z przekonania, że nauczanie jest efektywne tylko wówczas, gdy jest skierowane jednocześnie na całą osobowość człowieka, a nie wyłącznie na wybrane jej składniki. Nie da się efektywnie kształcić osobno pojedynczych elementów osobowości, tylko należy działania edukacyjne nakierować na całość osobowości. We współczesnej pedagogice powyższa zasada nazywana jest podstawowym aksjomatem

pedagogicznym, który sformułowany został na początku XX wieku przez niemieckiego pedagoga Georga Kerschensteinera. Podstawowy aksjomat procesu kształcenia mówi o koniecznym dostosowaniu treści kształcenia (pod względem zawartości jak i formy) do psychiki ucznia. Jedną z wrodzonych cech ludzkiego umysłu jest natomiast syntetyczny charakter postrzegania i myślenia. Osobne kształcenie poszczególnych sprawności i kategorii wiedzy jest z pewnego punktu widzenia praktyczne, ale nie jest działaniem właściwym, bo nie spełnia warunku zawartego w aksjomacie: nie jest skierowane na całość osobowości i nie wykorzystuje (a zarazem nie rozwija) syntetycznego charakteru procesów poznawczych, który cechuje wszystkich ludzi. Właściwość tę odkrył już Immanuel Kant i opisywał w *Krytyce czystego rozumu*. Później zajmowali się tym psychologowie, m.in. Jean Piaget (1977) oraz Jerome Bruner (1978), a w Polsce Józef Koziński (1998). Cecha ta polega na nieustannej, jednoczesnej aktywności wszystkich „psychicznych mocy”: pamięci, wyobraźni, wrażliwości, fantazji, emocji itp. Jeżeli dążymy do spełnienia podstawowego aksjomatu pedagogicznego, treści nauczania powinny być tak dobrane, aby jednocześnie angażować jak najwięcej z wyżej wymienionych dyspozycji psychicznych człowieka.

Nałkowski nie znał z oczywistych względów wyników badań psychologicznych prowadzonych w XX wieku, ale on tę jedność myślenia wyczuwał intuicyjnie, czego efektem jest jego twórczość. *Geografia malownicza* stanowi przykład dzieła o charakterze edukacyjnym, którego zadaniem jest jednoczesne oddziaływanie na logikę, pamięć, a także wrażliwość estetyczną, wyobraźnię i inne „psychiczne moce” uczniów. Zawiera ona mnóstwo przykładów ilustrujących wielkie możliwości geografii w łączeniu i godzeniu ze sobą surowej logiki i racjonalności z wrażliwością i wyobraźnią, pozwalając nie tylko rozumieć krajobraz genetycznie, ale jednocześnie zachwycić się jego pięknem i zadumać nad tragizmem ludzkich losów w ten krajobraz wpisanych.

### Charakter literacki prac Wacława Nałkowskiego

Nałkowski posiadał ogromny talent literacki, dzięki któremu obejmował całą złożoność i wspaniałość krajobrazów w kilku zdaniach, pozwalających czytelnikowi obdarzonemu minimum wyobraźni przenosić się w opisywaną rzeczywistość. Metody literackie zastosowane przez Nałkowskiego oddawały „ducha miejsc” opisywanych przez autora. *Geografia malownicza* nie tylko jest doskonałym dopełnieniem nauki geografii (geografii „rozumowej”), ale również stanowi świetną alternatywę poznawania w przyjemny sposób odległych zakątków świata w zaciszu domowym, dostarcza bowiem nie tylko wiedzy naukowej, ale również skłania do refleksji, przemyśleń, zadumy, kontemplacji, a nawet może stanowić inspirację twórczą. Przemawia do najgłębszych warstw psychiki ludzkiej. Potwierdzeniem tego jest jeden z najbardziej sugestywnych fragmentów, dotyczący tajgi syberyjskiej, w którym opis dzikiej przyrody łączy się z tragizmem ludzkich losów, losów polskich zesłańców:

Cedry kosmate i posępne, ciemne świerki, smukłe piramidy jodeł, chmurnie zadumane modrzewie. Gdzieś tam tylko błyśnie biały pień brzozy lub krzywa jarzębina



wyciągnie ku światłu gałąź pierzastą, niby dziecko żebracze spomiędzy dorosłych wyciągające dłoń biedną po jałmużnę, gdzieśgdzie zaczai się we wgłębieniu czeremcha zadumana w otoczeniu drobiazgu dzikich porzeczek i jeżyn – i znowu masą nieprzerwaną ciągną się ciemne, iglaste, mchem porośłe konary [...]. Wydało mi się, że jestem w świątyni mrocznej, gdzie światło spływa z wolna poprzez iglaste gałęzie, niby przez wąskie ostrołuki okien, gdzie ciężarem kładą się na człowieka mury wysokie i cieniste sklepienia, a surowe linie gmachu strzelają w niebo igłami wieżyc, ciemnymi wierchołkami świerków [...]. Nie jest to jednak świątynia i nie po to człowiek tu przyszedł, aby się modlić. Zewsząd czyha nań konieczność walki nieubłaganej [...]. Po obu stronach brudnej, rozjeżdżonej szosy wiją się liczne ścieżki wydeptane w tej obcej ziemi przez przybyszów z daleka. Oto wąskim, daleko rozciągniętym pasmem zaczęła się wzdłuż drogi partia zesłańców. Powoli snują się aresztanckie, szare kaftany, jęklliwe skrzypią wozy, na których jadą kobiety z dziećmi przy piersi. Niewesoło wita swych przybyszów Syberia. Posępne niebo ołowiane nisko zwisło nad głową; deszcz jesienny ostrymi igłami siecze twarze i przesyca wilgocią kaftany aresztanckie. Nogi, zakute w kajdany, ciężko stąpają po grząskim błocie. Po obu stronach suną powoli bagnety konwoju, a ponad nimi złowieszczo wyje taja (Nałkowski 1911: 315–320).

Zestawiając i analizując przedstawiony skład gatunkowy tajgi i rozważając formę literacką opisu należy stwierdzić, że geografia malownicza to efekt połączenia naukowej precyzji i artystycznej plastyki, rzeczowości i wrażliwości. Jest z jednej strony źródłem wiedzy naukowej, a z drugiej przynosi relaks, wyzwalając uczucia estetycznej fascynacji. A dodatkowo porusza serca nas, Polaków, gdyż tam właśnie leżą do dzisiaj kości naszych przodków zapędzonych na katorgę. A oto w jaki sposób przedstawił Nałkowski krajobraz wodospadu Niagara:

To lawina śniegu spadająca w otchłań, to biała piana tocząca się z ust rozwścieczonego olbrzyma, to jakaś mgła układająca się w podłużne, splątane fałdy. Spodu nie dojrzysz, białe opary wydobywające się z głębi zasłaniają miejsce, gdzie wśród potężnych głazów paleozoicznego wapienia powstaje na nowo rzeka ze skroplonej mgły. W głowie się mąci, chwilami się zdaje, że lecisz z wodospadem w dół, że wszystko zbliża się ku tobie, aby cię pochłonąć w przepaść, że cała przyroda dookoła nabiera życia, zaczyna tańczyć w rytm tej gigantycznej muzyki Niagary [...]. Od strony wodospadów dochodzi mnie szum, który duszą moją wstrząsa. Jakieś dziwne panteistyczne uczucie ogarnia mój umysł – zdaje mi się, że wszystkie moje nerwy i wszystkie atomy wodospadu przenika jedna i ta sama istota, która sprawia, że Niagara odczuwa me myśli, ja zaś rozumiem jej szum i ryk (Nałkowski 1909b: 41–42).

Trudno byłoby znaleźć w całej historii literatury geograficznej wyrażenie głębokiego mistycznego związku człowieka z potęgą przyrody, które dorównywałoby siłą ekspresji geografii malowniczej Nałkowskiego. Czasami jego opisy stają się okazją do nadzwyczaj trafnych charakterystyk mentalności:

Dziś jeszcze Jankes, stojąc w niemym zachwycie nad wodospadem, oblicza, ile tu sił koni idzie na marne, a wnioskując jaka masa dolarów dałaby się stąd wyciągnąć, wzdycha i narzeka na głupie rządy, które nie mają szacunku dla businessu (Nałkowski 1909b: 39).

Podobnie jak w przypadku opisu tajgi syberyjskiej, również obraz wodospadu Niagara oddany w kilku zdaniach oddaje „ducha” tego miejsca. Nałkowski był mistrzem budowania nastroju związanego z krajobrazem, toteż czytelnik przenosi się mimowolnie w opisywany świat i przez chwile może poczuć rzeczywistość tych miejsc.

### **Problem wychowania estetycznego**

Zgodnie z dość rozpowszechnioną opinią wychowanie estetyczne stanowi jedną z dziedzin ogólnego wychowania człowieka, tę mianowicie, która wiąże się z kształtowaniem jego wrażliwości estetycznej. W takim ujęciu wychowanie estetyczne oznacza przede wszystkim kształtowanie uczuć i rozwijanie wyobraźni, a jego narzędziami są sztuka i przyroda. Wybitny szwajcarski myśliciel, teolog i filozof Hans Urs von Balthazar uważa, że piękno powinniśmy stawiać na pierwszym miejscu w triadzie najwyższych wartości, a więc piękno, prawda i dobro, a nie inaczej (Balthazar 2004). Opinię tę zdaje się potwierdzać współczesny geograf Maciej Jakubowski, który zauważa, że w świecie współczesnym piękno, nawet jeżeli jest, to nie zawsze i coraz częściej się go nie dostrzega. Ma to doniosłe konsekwencje nie tylko estetyczne, ale także etyczne, gdyż tam, gdzie nie dostrzega się piękna, również dobro traci swą siłę atrakcyjną i oczywistość, iż powinno być realizowane. W świecie nie szanującym piękna, również argumenty na rzecz prawdy tracą swoją siłę logicznego następstwa (Jakubowski 2008). Myśl o współzależności transcendentaliów, do których należą trzy wymienione wyżej wartości, tj. piękno, dobro i prawda, jest trwałym dorobkiem metafizyki, co nasuwa wniosek, iż powinno się świadomie i starannie dbać o piękno i wykształcenie estetycznej postawy, gdyż

to właśnie autentyczne piękno może przełamywać bariery i otwierać ludzkie serca i umysły ku prawdzie i dobru. Kontakt czy raczej spotkanie z pięknem, moment zachwytu czy fascynacji, bywa dla wielu pierwszym impulsem do poszukiwania prawdy i dobra. Kontakt z pięknem w świecie [...] i dzieł ludzkich [...] może być dla wielu ludzi, zwłaszcza młodych, decydujący (Jakubowski 2008: 11).

Ze wszystkich przedmiotów szkolnego nauczania to właśnie geografia ukazuje piękno natury jak i sztuka dzieł ludzkich, często zharmonizowane ze sobą. Kontakt z tym pięknem, zwłaszcza odpowiednio i mądrze komentowanym, który daje geografia malownicza, może być impulsem ukierunkowanym w stronę tego, co prawdziwe i dobre poprzez wychowanie estetyczne. W antropologicznej teorii Andrzeja Wiercińskiego istnieją trzy specyficznie ludzkie potrzeby, które odróżniają nas od innych żywych istot: potrzeba uogólnionego poznania świata, potrzeba przeżycia piękna i potrzeba sensu życia (Wierciński 2000). Aż dwie z tych potrzeb zaspokaja geografia: rozumowa pierwszą, a malownicza drugą. Widać z tego, jak ważnym aspektem w życiu człowieka jest piękno i wychowanie estetyczne. Według Stefana Szumana „wychowanie estetyczne” tym się różni od zwykłych sposobów i zabiegów dydaktycznych i wychowawczych, że uczy spostrzegania, doznawania i odczuwania rzeczywistości, a także pojmowania istoty i celu życia ludzkiego przez pryzmat sztuki, jaką w pojęciu Wacława Nałkowskiego była geografia malownicza (Szuman, 1975).

Wychowanie estetyczne staje się współcześnie szczególnie aktualne i jest realizowane przez instytucje pedagogiczne oraz placówki kulturalne różnego typu. Zagadnienia wychowania estetycznego stają się podstawą kształtowania się nowych teorii o charakterze interdyscyplinarnym i punktem wyjścia dla nowej praktyki oświatowo-kulturalnej realizowanej w szkole i poza nią, w ramach wielorakich aspektów kształcenia równoległego i edukacji permanentnej. Aby nauczanie geografii było skuteczne, należy stopniowo przechodzić od geografii malowniczej do rozumowej, poczynając od najmłodszych klas do starszych, podstawowe znaczenie bowiem w rozwoju ma wiek przedszkolny, tzn. okres, w którym dziecko doznaje pierwszych przeżyć emocjonalnych, dokonuje pierwszych obserwacji i gromadzi swe spostrzeżenia oraz doświadczenia. Victor Lowenfeld, znakomity znawca sztuki plastycznej dziecka, uważał, że należy od najwcześniejszych lat umożliwiać dziecku rozwijanie własnej twórczości (Lowenfeld, 1947). Dzieci w wieku wczesnoszkolnym są szczególnie podatne na recepcje artystycznego opowiadania czy barwnego obrazu, co sprowadza się do tego, że we wczesnych latach szkolnych należy większy nacisk postawić na malownicze opisy rzeczywistości, aby zachęcić dzieci do kontynuowania nauki geografii w przyszłości.

### Geografia malownicza w szkole współczesnej

Aby sprawdzić, w jakim zakresie zalecenia Nałkowskiego dotyczące geografii malowniczej są realizowane we współczesnej szkole, należy zwrócić uwagę na aktualne podręczniki. Jeden z nich w następujący sposób ukazuje Morze Bałtyckie:

Morze Bałtyckie, do którego dostęp ma m.in. Polska, jest małym zamkniętym morzem o powierzchni 422 tys. km<sup>2</sup>. Wąskie cieśniny duńskie (Wielki Bełt, Mały Bełt, Sund) oraz Skagerrak i Kattegat łączą je z Morzem Północnym. Jest to morze płytkie – jego średnia głębokość wynosi 86 m, a najwyższa (w głębi Landsort koło Gotlandii) – 459 m [...]. Liczne rzeki uchodzące do Morza Bałtyckiego oraz wąskie cieśniny łączące go z Oceanem Atlantyckim powodują, że średnie zasolenie tego morza (7.8‰) jest mniejsze niż Oceanu Atlantyckiego. Najwyższe zasolenie występuje w pobliżu cieśnin duńskich (około 10‰), gdzie wlewają się słone wody z Oceanu Atlantyckiego. W Zatokach Botnickiej i Fińskiej zasolenie spada poniżej 2‰. Temperatura Morza Bałtyckiego nie zachęca do kąpeli. Najwyższa jest u południowych jego wysp, gdzie w sierpniu wzrasta do około 20°C [...]. Rzeki uchodzące do Morza Bałtyckiego odwadniają obszar o powierzchni 1,7 mln km<sup>2</sup>, gdzie mieszka około 140 mln ludzi, koncentruje się 15% produkcji przemysłowej i 22% handlu na świecie. Obszar ten obejmuje terytoria 14 państw, z których 9 ma dostęp do Morza Bałtyckiego<sup>2</sup>.

Przedmiotem kolejnego współczesnego opisu jest tajga:

Największe powierzchnie w strefie klimatów umiarkowanych zajmują lasy iglaste. Porastają znaczną część Syberii, północną Europę oraz wschodnią i środkową Kanadę.

---

<sup>2</sup> P. Wład, *Geografia 1. Bogactwo przyrodnicze Ziemi. Podręcznik dla liceum ogólnokształcącego, liceum profilowanego i technikum. Zakres podstawowy*, Wydawnictwo Oświatowe Ortus, Stara Iwiczna 2004.

Lasy te zwane są powszechnie tajgą i stanowią po wilgotnych lasach równikowych drugi pod względem wielkości kompleks leśny na Ziemi. Dominującym gatunkiem drzew są tu świerki, sosny, jodły, modrzewie, a na południu spotyka się także brzozy, topole i olchy<sup>3</sup>.

Przedstawione dwa fragmenty ilustrują bardzo rozpowszechniony w licznych podręcznikach geografii sposób prezentacji treści kształcenia. Sposób ten w pełni odpowiada zadaniu, jakim jest transmisja wiedzy, ale powoduje, że taki podręcznik do celów edukacyjnych wykorzystywany być nie powinien. Nałkowski stwierdziłby, że jest skutecznym środkiem „przytępienia władz umysłowych i zabicia wszelkiego interesu dla geografii”. Z przykrością należy stwierdzić, że w odniesieniu do wielu polskich szkół i nauczycieli, opinia Nałkowskiego jest jak najbardziej słuszna. Taki sposób opisywania rzeczywistości z pewnością nie pobudzi do efektywnej nauki, a zniechęci nawet uczniów zdolnych i otwartych na wiedzę.

Czy piękne opisy geograficzne są wyłączną cechą geografii okresu klasycznego? Czy rzeczywiście żyjemy w świecie, który albo piękna nie dostrzega, albo go nie ceni, jak sugerował Maciej Jakubowski? Nie rozstrzygając, na ile jego pesymistyczna wizja jest prawdziwa, rzućmy okiem do innego współczesnego podręcznika geografii:

Beduini – odwieczni władcy pustyń Sahary i Arabii – od tysięcy lat odbywają ze swoimi stadami coroczne wędrówki wzdłuż szlaków uświęconych odwieczną tradycją. Każdego roku o tej samej porze zjawiają się niezawodnie w tych samych miejscach, przy wykopanych przez przodków studniach lub grobach świętych marabutów. Wielu współczesnych koczowników nie wiezie już swojego dorobku na wielbłądach, jak czynili to ich przodkowie. W ślad za stadem jedzie wolno niwecząca romantyzm koczowniczego życia ciężarówka, wioząca dobytek, kobiety i dzieci. Beduini zamieszkują okolice o tak ubogiej roślinności, że utrzymanie stad dostarczających żywności i skór wymaga ciągłego przenoszenia się. Dlatego nie mają oni domów, ale żyją w namiotach rozstawianych na kolejnych obozowiskach<sup>4</sup>.

A oto fragment ukazujący sezonowe zmiany pogody w strefie podzwrotnikowej:

Klimat obszarów położonych w basenie Morza Śródziemnego jest kształtowany przez zimowe tchnienie Atlantyku oraz letni oddech Sahary. Suche, palące powietrze z wnętrza Sahary każdego lata ogarnia obszary południowej Europy, tworząc nad Morzem Śródziemnym tak cudownie czyste niebo, nocą usiane gwiazdami, jakich nie można zobaczyć nigdzie indziej. Letnie niebo traci swój urok tylko na kilka dni, kiedy pojawiają się wiatry sirocco, niosące pył znad Afryki. Gorące lato ustępuje dopiero wtedy, gdy na scenę śródziemnomorską wkracza Atlantyk. Już w październiku nasycone wilgocią nize zaczynają swoją procesję z zachodu na wschód. Lazurowe Morze Śródziemne ciemnieje i nabiera szarych odcieni Bałtyku. Kotara ulewnego deszczu i niskich chmur przesłania

---

<sup>3</sup> J. Wójcik, *Geografia 1. Ziemia, Liceum ogólnokształcące – liceum profilowane – technikum. Zakres podstawowy – zakres rozszerzony*, Nowa Era, Warszawa 2002.

<sup>4</sup> E. i W. Wilczyńscy, *Geografia. Podręcznik dla szkół średnich, część II*, Wyd. Graf-Punkt, Warszawa 1998, s. 39.

krajobraz. Wzbierają rzeki wyschnięte od kilku miesięcy, gwałtowne powódzie nawiedzają równiny<sup>5</sup>.

Przytoczone fragmenty stanowią przesłankę, wskazującą na fakt, że w geografii szkolnej w ciągu ostatnich stu lat zmieniło się niezbyt wiele. Tak jak za czasów Nałkowskiego w szkołach największym powodzeniem cieszą się „bryki”, czyli w nomenklaturze Nałkowskiego – podręczniki konspektowe. Tu i ówdzie nader rzadko pojawiają się jednak odstępstwa od tej ponurej normy, tak jak wyłomem w posępnej praktyce szkolnej byłego zaboru rosyjskiego były polskie prywatne szkoły i podręczniki Nałkowskiego. Są też obecnie ludzie, którzy starają się popularyzować geografę, wykorzystując jej naturalną atrakcyjność biorącą się z wszechstronności i swoistej egzotyki. Na przykładzie Wojciecha Cejrowskiego widać, że nie przychodzi im to łatwo, także z powodu niechęci ze strony osób zajmujących się geografą zawodowo. Dlatego znakomite książki polskiego podróżnika nie są narzędziem kształcenia, a raczej traktuje się je jako średnich lotów utwory beletrystyczne.

Służba geografii na rzecz piękna, prawdy i dobra zależeć będzie m.in. od wzrastania w pięknie wewnętrznym ludzi poświęcających się tej dziedzinie wiedzy. Chociaż zapewne było tak zawsze, to dziś nabiera to szczególnego znaczenia, gdyż jak mówił papież Paweł VI: „ludzie współcześni chętniej słuchają świadków niż nauczycieli, a nauczycieli o tyle, o ile są świadkami” (za: Jakubowski 2008). Bycie jednocześnie nauczycielem i świadkiem to postulat bardzo trudny do spełnienia. Należy jednak docenić wysiłki osób, które na przestrzeni lat, idąc tropem Wacława Nałkowskiego, zmierzały w kierunku urzeczywistnienia tego ideału.

## The „picturesque geography” concept

### Abstract

„Picturesque geography” is an original expression of Wacław Nałkowski, which probably has no counterpart in the whole history of geographical thought. It clearly shows Nałkowski's belief that the materials utilized in the process of education should have a beautiful shape. This is also a very convincing expression of his romantic sensibility and the testimony of his great literary talent. Romantic aspects in works of Nałkowski are thought to be very important, since geography is a field which was founded as a modern science, and was established as an academic discipline just in the era of Romanticism. Despite this, most of the authors perceive Nałkowski mainly as an outstanding representative of positivism – the philosophy derived directly from the Enlightenment, which in many respects is the opposite of Romanticism. The article presents the „picturesque geography” concept against the background of contemporary discussions concerning the aesthetic education.

---

<sup>5</sup> E. i W. Wilczyńscy, *Geografia. Podręcznik dla szkół średnich*, część I, Wyd. Graf-Punkt, Warszawa 1998, s. 198.

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Geographica II (2011)

Witold Wilczyński

## Czym jest zmysł geograficzny?

### Wprowadzenie

Sytuacja taka może przydarzyć się każdemu. Wyobraźmy sobie dom, a w nim rodzinę: żona, mąż, dzieci. W pewnym momencie ktoś dzwoni do drzwi. Ponieważ niewiasta jest chwilowo zajęta w kuchni, drzwi otwiera mężczyzna. Przez dłuższą chwilę rozmawia z przybyszem, po czym zamyka drzwi i wraca do przerwanej zabawy z dziećmi. Żona z kuchni dopytuje się z ciekawością, kto to był, ale w odpowiedzi słyszy tylko: wiesz, to jakiś obcy facet. Taka odpowiedź absolutnie jej nie zadowala, więc w natarczywy sposób wypytuje o szczegóły: jak wyglądał, czego chciał? Mimo dobrej woli głowa rodziny nie jest w stanie opisać wyglądu niecodziennego gościa pozbawionego jednakże wszelkich znaków szczególnych. Niejedna niewiasta zaczęłaby podejrzewać swojego męża o próbę ukrycia przed nią prawdy. W tej konkretnej sytuacji do tego nie doszło. Mimo że żadne szczegóły fizjonomii przybysza nie zostały wymienione, żona swojemu mężowi jednak zaufała. Już po kilku dniach miało się okazać, że postąpiła właściwie. Oto bowiem podczas spaceru lekko podniekcytowany zatrzymał ją, wskazując po drugiej stronie ulicy człowieka: zobacz, to jest ten sam gość, z którym wtedy rozmawiałem przez próg domu. Przypatrz mu się, jeżeli chcesz, zobacz jakie ma ubranie, buty, oczy, włosy...

Celem przedstawionej sceny jest uwypuklenie pewnej szczególnej cechy naszego aparatu postrzegania i myślenia. Oto bowiem człowiek, który nie jest w stanie przypomnieć sobie żadnego szczegółu widzianej przed chwilą postaci, po tygodniu bezbłędnie identyfikuje ją wśród innych przechodniów na ulicy. O czym to świadczy? Otóż człowiek, o ile swojej uwagi nie skupił specjalnie na analizowaniu szczegółów, wprawdzie postrzega je, ale ich nie zapamiętuje. Nie oznacza to, że widziana postać jest wymazywana z pamięci. Jest ona zapamiętana, ale nie jako zbiór szczegółów, lecz jako postać w sensie, jaki słowu temu nadali psychologowie (niem. *Gestalt*), czyli całość oceniona i zinterpretowana w osobisty sposób na podstawie wysoce wyselekcjonowanych danych. Taki całościowy charakter percepcji i myślenia nie odnosi się jedynie do postaci ludzkich. Postaciami w sensie *Gestalt* są też



krajobrazy, regiony i miejsca, posiadające, jak ludzie, swoje nazwy, „osobowości”, stereotypy. Zmysł geograficzny przejawia się właśnie wówczas, kiedy stosujemy całościowy (syntetyczny) sposób myślenia w stosunku do obiektów geograficznych. Chociaż możemy tego sobie nie uświadamiać, kształtuje on wszystkie nasze doświadczenia, odczucia i wiedzę, jaką mamy o krajobrazach i miejscach naszego życia jak i o innych miejscach. Zmysł geograficzny jest czymś, bez czego prawdziwie ludzkie życie nie byłoby możliwe.

Holistyczny i wartościujący sposób rozumienia miejsc, regionów i krajobrazów jest istotą geograficznego zmysłu. Patrząc na otaczający świat, na krajobraz za oknem, na mapę lub zdjęcie lotnicze, człowiek nie dostrzega zrazu pojedynczych obiektów, części lub aspektów rzeczywistości. Nie dzieli on widzianego obrazu na skalne podłoże, rzeźbę terenu, wody, roślinność, drogi i domy, lecz za sprawą geograficznego zmysłu postrzega miejsca jako zintegrowane całości, posiadające swoją indywidualność, specyfikę i nastrój. Analizowanie, rozkładanie tych całości na komponenty, wydaje się zabiegiem wtórnym i „sztucznym”. Wielkie korzyści, jakie nauka uzyskała dzięki analitycznej metodologii, nie zawsze pokrywają straty, jakie przy tym ponosimy. Tracimy bowiem to, co nadaje miejscom i regionom ich swoisty koloryt, osobowość i nastrój. Gubimy ducha miejsca (*genius loci*), czyli to, co decyduje o jego wartości z punktu widzenia zamieszkujących w nich społeczności. Lublin i Wołomin w takich analitycznych rozważaniach stają się tylko ośrodkami osadniczymi, „nasielonymi punktami”, Bystrzyca – ciekim wodnym trzeciego rzędu, a wschodnie Mazowsze jedynie „podprowincją” o oznaczeniu numerycznym 342/3. W takim schemacie myślowym, dom na wydmie w Kobyłce staje się niczym więcej jak jednym z elementów infrastruktury i produktem turystycznym.

Powyżej przedstawiony pogląd na zmysł geograficzny nie jest wynikiem żadnych badań, ale został sformułowany na podstawie osobistych doświadczeń i wiedzy ogólnej. Nie stanowi on więc argumentu istotnego w dyskusji o charakterze naukowym. Dlatego poniżej ukazane zostaną poglądy innych geografów na temat zmysłu geograficznego, a zwłaszcza idee na temat tej cechy umysłu, jakie powstały w psychologii i filozofii. Uprzednio przedstawiono jednak koncepcję geografii jako „syntezy wiedzy”, której narzędziem poznawczym, według Nałkowskiego, jest właśnie zmysł geograficzny. Treści te są poprzedzone uwagami na temat uwarunkowań, które spowodowały, że Wacław Nałkowski wysunął koncepcję zmysłu geograficznego.

## Definicja

Wacław Nałkowski sformułował definicję zmysłu geograficznego pod koniec swojej kariery, co zostało udokumentowane w roku 1909, kiedy ukazało się pierwsze wydanie jego *Zarysu metodyki geografii*. W pracach opublikowanych wcześniej określenie to nie występuje w sensie literalnym, ale już w pierwszym wydaniu jego *Geografii rozumowej* wskazać można wiele fragmentów, które z łatwością przypisać można wpływowi geograficznego zmysłu. Być może to opóźnienie wynika z trudności, jakie napotykamy przy próbach zdefiniowania właściwości umysłu i cechy osobowości, którą wykorzystuje się w codziennym życiu w sposób tak spontaniczny i bezwiedny. W końcu jednak pojęcie zmysłu geograficznego pojawiło się, co



można traktować jako naturalną konsekwencję wielu lat polemik toczonych przez Nałkowskiego na temat istoty geografii, lat heroicznej walki o geografię rozumianą jako dziedzina syntetyzująca wyniki nauk szczegółowych, i równie wielu lat pracy dydaktycznej.

Pojawienie się twórczej myśli wymaga spełnienia dwóch warunków. Po pierwsze konieczna jest otwartość umysłu połączona z odwagą, krytycznym nastawieniem i wyjątkowymi predyspozycjami intelektualnymi. Drugim warunkiem jest wystąpienie okoliczności stwarzających zapotrzebowanie na nową ideę. Predyspozycje intelektualne i styl uprawiania nauki Wacława Nałkowskiego pozwalają na stwierdzenie, że pierwszy z wymienionych warunków formułowania twórczych pomysłów w jego przypadku jest spełniony. Świadczą o tym zarówno liczne wypowiedzi dawnych i współczesnych znawców historii myśli geograficznej, a zwłaszcza najnowsza próba analizy osobowości Nałkowskiego (patrz opracowanie E. Choinkowskiej w tym tomie) oraz informacje na temat jego życia codziennego (artykuł M. Kubacz). W tym kontekście można zaryzykować tezę, że formułowanie nowatorskich idei nie było dla Wacława Nałkowskiego zadaniem trudnym. Doświadczając przez niemal całe życie kłopotów materialnych, nie mógł skierować swojego potencjału intelektualnego na badania wymagające specjalistycznego sprzętu albo ponoszenia kosztów związanych z odbywaniem podróży. Cały jego „warsztat badawczy” mieścił się w jego umyśle wspomaganym biblioteką, a „laboratorium” i pole doświadczeń stanowiły klasy, w których nauczał.

Skoro wiadomo już, że Wacław Nałkowski to myśliciel o wyjątkowych predyspozycjach do twórczej pracy, pozostaje zastanowić się, jakiego rodzaju okoliczności sprawiły, że w jego umyśle narodziła się idea zmysłu geograficznego, specyficznej zdolności rozwijanej w szczególności w trakcie kształcenia geograficznego. Ma ona polegać na umiejętności „kojarzenia, upatrywania podobieństw (analogii) i różnic, odnajdywania związków między najodleglejszymi, na pozór najbardziej obcymi zjawiskami” (Nałkowski 1925: 27). Takie sformułowanie ujawnia pogląd na istotę geografii, jaki wyznawał Nałkowski. Miała to być nauka ogarniająca swoim zakresem całość postrzeganego świata, w jego wielkiej złożoności i różnorodności, pozwalająca w pozornym chaosie zjawisk ujrzeć całość spójną i harmonijną. Jest to wyrażenie, dzięki któremu Nałkowskiego można postawić w jednym szeregu z Aleksandrem Humboldtem, autorem *Kosmosu*. Wydaje się, że pierwszy tom tego dzieła stanowił dla Nałkowskiego zarówno pod względem treści jak i formy przedmiot fascynacji i płaszczyznę odniesienia dla wszelkich sądów dotyczących istoty geografii i jej miejsca w systemie wiedzy. Idea zmysłu geograficznego pozwalała z jednej strony ukazać znaczenie geografii w procesie edukacji, z drugiej wskazywać na jej wyjątkowe miejsce w systemie nauk. Zmysł geograficzny to dyspozycja intelektualna, która jest ważna z punktu widzenia rozwoju cywilizacyjnego. Uzasadnia to konieczność jej rozwijania, czego najlepszym sposobem jest właśnie kształcenie w zakresie geografii na wszystkich poziomach oświaty. Konieczność kultywowania tej dyscypliny wynika natomiast, paradoksalnie, z wielkiego przyrostu wiedzy w zakresie nauk szczegółowych. Zadaniem geografii według Nałkowskiego jest właśnie synteza wiedzy należącej do tychże nauk. Uważał on więc geografię za dziedzinę bliską filozofii, ale różniącą się od niej tym, że jej punktem wyjścia ma być świat doświadczony w życiu (związki zjawisk rozpatrywane „w odniesieniu do powierzchni

Ziemi”), nie zaś abstrakcyjne wytwory umysłu (Nałkowski 1925: 8). W bardzo wielu wypowiedziach Nałkowski bronił idei geografii jako syntezy nauk szczegółowych, ubolewając z powodu braku akceptacji i zrozumienia dla niej, także wśród samych geografów. Tymczasem, ponieważ jest to jedyna naukowa synteza nauk szczegółowych, zasługuje według Nałkowskiego na szczególną troskę i wyjątkowe miejsce w systemie wiedzy.

## Geografia jako synteza nauk i jej narzędzie poznawcze

Wacław Nałkowski to wielki zwolennik geografii jako autonomicznej i spójnej dyscypliny naukowej, którą przeciwstawiał tzw. naukom poszczególnym. Ma to być „synteza nauk poszczególnych, wyższa instytucja naukowo-ekonomiczna”, czyli ekonomizująca wysiłek ujmowania rozumem całości zjawisk. Przeciwstawiał się tym, którzy nie uznawali naukowych aspiracji geografii:

niektórzy zacieśnieni specjaliści nauk poszczególnych odmawiali geografii wszelkiej samodzielności, wszelkiego charakteru naukowego i uważali ją bądź, zgodnie z etymologią, za prosty, bezduszny opis zjawisk ziemskich, bądź – za dyletancką kompilację, zlepek literacki lub dydaktyczny wielu nauk specjalnych, traktujących poszczególne grupy zjawisk ziemskich (Nałkowski 1925: 7).

Uznając tego typu uzurpacje za niesłuszne, wskazywał na różnicę między naukami szczegółowymi, które wyodrębnione są na podstawie kryterium przedmiotowego, a geografią, która wyłącznego przedmiotu nie posiada, a racją jej istnienia jest odmienny sposób podejścia do badanej rzeczywistości:

taka spójna, organiczna całość, jaką stanowi Ziemia, nie jest prostą, martwą sumą części, prostym nagromadzeniem grup zjawisk, owszem, części te są ze sobą naturalnie związane, zjednoczone stosunkami wymiany, zależności, działania i oddziaływania. Nauka więc o Ziemi nie da się zastąpić przez proste zarejestrowanie, zesumowanie nauk poszczególnych; musi istnieć oddzielna i samodzielna nauka o Ziemi, mająca za zadanie wiązać przyczynowo zjawiska rozdzielone (dla ułatwienia) sztucznie między nauki poszczególne, tj. – rozpatrywać zjawiska nie w oderwaniu od innych, jak to czynią nauki poszczególne, lecz w łączności, tj. tak jak zjawiska te w naturze, w rzeczywistości zachodzą (tamże: 8).

Taka odmienna od nauk szczegółowych, przyrodniczych i humanistycznych dziedzina ma według niego stanowić przeciwwagę procesu specjalizacji, ma być przeciwieństwem wąskich specjalności, na jakie dzielą się naukowe dyscypliny:

jeżeli specjalista chroni geografa od płytkości, od pospiesznych uogólnień, to geograf chroni specjalistę od jednostronności patrzenia, od ciasnoty horyzontu; chroni go od przygniatającego brzemienia szczegółów pewnej wyłącznej dziedziny; uczy pojmować je jako części składowe jednego spójnego i harmonijnego gmachu – GEI (Nałkowski 1968: 47–48).

Gustaw Wuttke przed przeszło 40 laty bardzo pesymistycznie ocenił stopień realizacji idei Nałkowskiego:

A co z samą geografią? [...] Stanowisko geografii [...] w systemie nauk wciąż jeszcze nie jest ustalone. To, co było jej istotą – scalanie w jeden obraz – żywy, żywotny – żyjącego kraju – krajobrazu geograficznego rozsypuje się na miazgi, coraz drobniejszy proszek specjalistycznych dociekań. Ta nieustępliwa specjalizacja nakłada z konieczności rozwoju dziejowego końskie okulary na świadomość współczesnego geografa (Wuttke: 65).

Wniosek Gustawa Wuttke nie wydaje się nazbyt przesadny. Ten coraz drobniejszy „proszek specjalistycznych dociekań” w ciągu ostatnich dekad zamienił się bowiem w pył, który zalewany obfitymi strumieniami „wody” pseudonaukowej twórczości tworzy błoto, które znakomity warszawski geograf Maciej Jakubowski zwykł nazywać „popłuczynami scjentyzmu”.

Wróćmy jednak do geografii rozumianej jako synteza ogarniająca całokształt ziemskich zjawisk. W opinii Nałkowskiego miała ona kapitalne znaczenie dla edukacji:

Wszechstronność wykształcenia, jakie daje geografia, [...] jest nieoceniona w dalszym życiu, gdy człowiek, zmuszony koniecznością podziału pracy dla pożytku społecznego i utrzymania swego bytu, musi się zacieśnić do jednej jakiejś gałęzi naukowej czy działalności praktycznej – wykształcenie geograficzne uchroni go od kalectwa duchowego (Nałkowski 1925: 28).

Jeżeli geografia jest narzędziem edukacyjnym chroniącym przed duchowym kalectwem, a z drugiej strony uległa ona *de facto* dezintegracji i przestała istnieć jako spójna i autonomiczna dyscyplina, to niepozobawione sensu jest pytanie, czy społeczeństwo dzisiejsze to społeczeństwo kalekie duchowo na skutek niewłaściwych praktyk oświatowych? Kiedy przypatrzymy się treningowi w sprawności w wypełnianiu testów, który stanowi istotę pracy współczesnej szkoły, a także kiedy uwzględnimy wielką popularność „bryków”, nazywanych przez Nałkowskiego podręcznikami konspektowymi, tylko pozytywna odpowiedź na to pytanie wydaje się możliwa. Ale skoro geografia ma być tym panaceum na kalectwo duchowe, to w jaki sposób ma ona zapobiegać tej patologii? Nałkowski twierdził, że to właśnie kształcenie w zakresie geografii jest niezbędne dla osiągnięcia tego celu. Był on zwolennikiem poglądu wyrażonego uprzednio przez Immanuela Kanta, zgodnie z którym żadna dziedzina wiedzy nie może się równać z geografią pod względem siły oddziaływania na świadomość i przydatności edukacyjnej: „Obwohl nichts fähiger ist, den gesunden Menchenverstand mehr aufzuhellen als gerade die Geographie” (za: Bergsten 1988: 69).

Można w tym momencie sformułować pytanie: co jest tym tak wartościowym efektem kształcenia w zakresie geografii, co pozwala na uniknięcie duchowego kalectwa? Zapewne nie geograficzne wiadomości, gdyż, jak wiadomo, Nałkowski był zgorzłym przeciwnikiem materializmu dydaktycznego i podręczników konspektowych:

podręcznik faktyczny (konspektowy) może zdemoralizować, zarazić swą martwością nie tylko uczniów, ale i samych nauczycieli, którzy, zwłaszcza przeciążeni, dla ułatwienia sobie pracy poprzestają chętnie na tym, co daje podręcznik [...], pozwalając uniknąć pracy myślowej i sprowadzić całą pracę pedagogiczną do paznokciowego naznaczania zadanej lekcji (Nałkowski 1925: 57).

Omawiając edukacyjne znaczenie geografii Nałkowski zwraca szczególną uwagę na kształcenie myślenia dedukcyjnego: stawiamy *a priori* pewne możliwości genezy zjawisk, przeprowadzamy teoretycznie klasyfikację genetyczną, dedukujemy stąd pewne cechy, a następnie sprawdzamy je na zjawiskach rzeczywistych (tamże: 27). Widać stąd, jak bardzo złożony jest proces kształcenia, jak wiele wykorzystuje funkcji i obejmuje czynności:

Mając do czynienia wciąż z całym chaosem zjawisk, które trzeba porządkować (klasyfikować), wiązać przyczynowo, geografia kształci *par excellence* zdolność kojarzenia, upatrywania podobieństw (analogii) i różnic, odnajdywania związków między najodleglejszymi, na pozór najbardziej obcymi zjawiskami – tak, iż zdolność tę można by nazwać zmysłem geograficznym (tamże: 27).

Praca umysłu wspomagana właśnie geograficznym zmysłem powoduje więc, że postrzegana rzeczywistość jawi się jako całość. Krajobraz widziany oczyma Nałkowskiego jest syntezą wszystkich kulturowych i przyrodniczych zjawisk, która ze swojej istoty stanowi „konstrukt rozumu i wyobraźni” albo „osiągnięcie dojrzałego umysłu”. Nie jest to synteza pełna ani obiektywna. Posiada jednak ten walor, że akcentuje aspekty najistotniejsze z ludzkiego punktu widzenia, które najsilniej oddziałują na jego wyobraźnię. Przekonując o wartości edukacyjnej i atrakcyjności geograficznych krajobrazów, pisał:

Czyż dalej nie zainteresuje każdego człowieka z duszą artysty ta błyskawiczna, bo myślowa podróż po całym obszarze naszego globu; to przesuwanie się przed oczami duszy, niby w olbrzymim kalejdoskopie, najróżnorodniejszych krajobrazów.

Tej ponurej grozy wiecznych lodowisk polarnych, spadających z gromowym łoskotem do sennych fiordów, opromienionych czarodziejskim blaskiem zorzy północnej, rozlanych u stóp jakichś kolosalnych skalistych warowni, jakichś cmentarzysk olbrzymów, gdzie nieprzespanym snem spoczywają zwłoki bohaterów – badaczy, którzy, posłuszni prawom tajemnym złożyli w ofierze ludzkości swe życie, pełne myśli, uczuć, pragnień i nadziei.

Tej wspaniałej rozkoszy świecących wszystkimi barwami lasów dziewiczych Ameryki, wśród których danniki królowej rzek, Amazonki, płyną w liściastych tunelach. Lub tych pierwoborów Afryki ekwatorialnej, dziedziny podstępnych Pigmejów, do której dna promienie słońca nigdy nie dochodzą, gdzie panuje mrok i cisza, przerywana tylko świstem zatrutej strzały; gdzie żaden śmiertelny nie wstąpi bez trwogi, gdzie życie trzeba utracić albo komuś je zabrać (Nałkowski 1925: 77)

Dalej następuje jeszcze 17 podobnych jednoakapitowych miniatur geograficzno-literackich, stanowiących świadectwo niebywałej zdolności syntetyzowania

danych i nieograniczonej wyobraźni Nałkowskiego, który osobiście nie doświadczył niemal żadnego z przedstawianych krajobrazów. Poszczególne akapity zawierają sformułowania oddające w pełni ducha kolejnych przedstawianych miejsc wraz z nastrojem chwili. Ta zdolność do syntezy postrzeżeń, którą Nałkowski podniósł do rangi zmysłu, pozwalającego tworzyć tak niesamowite syntetyczne wizje, podobna jest nieco do japońskiej poetyckiej sztuki haiku, która polega także na ujmowaniu wizji miejsc lub sytuacji w formie poetyckich miniatur, ukazujących te miejsca i sceny wraz z całym ładunkiem nastrojów, emocji i uczuć.

Zmysł geograficzny jest właściwością każdego człowieka. Jest tym, co pozwala w panoramie krajobrazu ujrzeć wszystko jednocześnie w kontekście wszystkiego, zintegrować w ramach pewnego terytorium wiedzę przyrodniczą, historyczną, ekonomiczną, z wątkami obyczajowymi, a nawet mitami i legendami. Jest on więc środkiem uzyskania najpełniejszej wiedzy o ziemskiej rzeczywistości, ukazując jej piękno i złożoność, odsłaniając jej bogactwo i tajemnice. Zmysł geograficzny decyduje o sposobie istnienia człowieka, warunkując niejednokrotnie jego los. Stanowi wypadkową wszystkich przeżyć, doświadczeń, odczuć i wiedzy, jaką posiadamy na temat krajobrazów, wśród których przyszło nam żyć, i tych, które znamy tylko pośrednio. Jest czymś, bez czego życie ludzkie nie byłoby możliwe. Nie możemy się bez niego obyć, gdy prowadzimy samochód przez miasto, wybieramy miejsce zamieszkania lub planujemy trasę wycieczki. Ujawnia się on także, gdy podziwiamy zachód słońca, kontemplujemy śpiew ptaków lub rechot żab w odległym stawie. Wszystkie te akty składają się na krajobraz jakiegoś miejsca lub regionu, będący specyficzną konfiguracją przedziwnie ze sobą splątanych faktów i wartości, zakodowanych syntetycznie w jego nazwie. Nazwa jest natomiast streszczeniem przypisanych mu wszelkich aspektów materialnych i duchowych, obiektywnych i subiektywnych, naturalnych i „sztucznych”, ziemskich i kosmicznych. Każde miejsce w następstwie zmysłu geograficznego to niepowtarzalna konfiguracja przedziwnie ze sobą splecionych faktów i wartości, zakodowanych syntetycznie w jego nazwie. Nazwa ta to symbol całościowo postrzeganych i wzbogaconych o duchowe wartości wizji, opartych na empirycznych faktach oraz na wartościach tkwiących w indywidualnej i zbiorowej historii, w opartych na nich stereotypach utrwalonych w świadomości społecznej, a nawet w mitach i legendach.

### **Zmysł geograficzny w poglądach innych geografów**

Czy zmysł geograficzny jest wyłącznym wynalazkiem Nałkowskiego? Skoro jest to dyspozycja dostępna wszystkim ludziom, nie wydaje się, aby przywilej jej zdefiniowania należał tylko do jednego uczonego. Nałkowski jest tym, kto tę typowo ludzką zdolność nazwał, zdefiniował i podał przekonujące przykłady zastosowania. Wyrażenia tego używali wcześniej geografowie niemieccy, którym Nałkowski wytykał niewłaściwe sposoby wykorzystania tego terminu (w wypowiedziach Wagnera). Najwyraźniej zmysł geograficzny w rozumieniu Nałkowskiego miał na myśli Wincenty Pol, gdy pisał o „syntezie ducha”, pozwalającej ogarniać fakty należące do różnych kategorii zjawisk dzięki wpływowi, „jaki na wyobrażenia natury wywierają” (Pol 1850: 121). Jeszcze wcześniej o syntetycznym sposobie postrzegania i myślenia, który jest szczególnym przywilejem geografów i „znakomitością”,

nieosiągalną dla „teologów, fizyków, prawników, historyków ani innych profesorów”, pisał Bernard Varenius:

It is also a pleasant thing, and indeed an honest recreation to contemplate the Kingdoms and Properties of Earth [...]. The commodity and necessity of it is notable, insomuch as neither Divines, Physitians, Lawyers, Historians, nor other Professors can want the knowledge thereof. But the Excellency of Geography [podkreśl. W.W.] hath been sufficiently handled (za Kish 1978, s. 377).

Rosyjskim odpowiednikiem zmysłu geograficznego jest koncepcja „myślenia geograficznego” wyrażona w lapidarny sposób w latach 50. ubiegłego wieku przez Mikołaja Barańskiego: „Geograficzne myślenie – to [...] myślenie wiążące, kompleksowe, nie zamykające się w granicach jednego elementu lub gałęzi; inaczej mówiąc – myślenie grające akordami, a nie jednym palcem (Barański 1957: 90).

Idea syntetyzowania wiedzy była w tym czasie żywa w geografii amerykańskiej, gdzie szczególną uwagę zwracano na konieczność uwzględniania w badaniach epistemologicznego punktu widzenia. David Lowenthal jest twórcą koncepcji geograficznej epistemologii, którą oparł na osiągnięciach filozofii nauki i na głębokiej analizie świata postrzeganego zgodnie z zasadami psychologii odbioru (Kurt Koffka). Pisał on, że ludzie poznają otaczającą ich rzeczywistość nie na drodze koncentrowania uwagi na pojedynczych zmiennych, ale poprzez jednoczesne ogarnianie (*scanning*) wielkiej różnorodności zjawisk. Postrzeganie jest selektywne, twórcze, zmienne, niedokładne, uogólniające i wrażliwe na stereotypy. Właśnie te niedokładne, obarczone błędami postrzeżenia dotyczące całokształtu często mówią więcej niż precyzyjne szczegóły dotyczące pojedynczych fragmentów:

As individuals, we learn most rapidly about the World not by paying close attention to a single variable, but by superficially scanning a great variety of things [...] Everyday perception tends to be selective, creative, fleeting, inexact, generalized and stereotyped. Just because imprecise, partly erroneous impressions about the world in general often convey more than exact details about a small segment of it (Lowenthal 1961: 250).

Sposób postrzegania i myślenia jest według Lowenthala silnie uwarunkowany kulturowo. Geograficzne wizje miejsc i regionów są kształtowane indywidualnie w zależności od cech osobowości i kultury. Człowiek poprzez akty percepcji narzuca światu pewien porządek, nadając mu charakter przestrzenny, czasowy i wiążąc fakty związkami przyczynowymi. Świat jest więc dla nas jednością tylko i wyłącznie dzięki naszym wrodzonym zdolnościom integrowania danych zmysłowych, naszej percepcji, logice, oraz ideom dobra, prawdy i piękna:

The surface of the earth is shaped by each person by refraction through cultural and personal lenses of custom and fancy. We are all architects creating order and organizing space, time and causality in accordance with our apperceptions and predilections. The geography of the world is unified only by human logic and optics, by the light and color of artifice, by decorative arrangement, and by ideas of the good, the true, and the beautiful (Lowenthal 1961: 260).



Zwraca uwagę u amerykańskiego geografa odwołanie do kantowskich apriorycznych form zmysłowości i kategorii przyczynowości oraz w ostatnich słowach przytoczonego fragmentu do trzech transcendentaliów, będących jednocześnie składnikami pięciomianu bytu, znanego z twórczości krakowskiego uczonego Feliksa Konecznego.

## Zmysł geograficzny a psychologia poznania i epistemologia

Epistemologiczne stanowisko Lowenthala, a zatem także Nałkowskiego i Barańskiego, jest zbieżne z wynikami badań eksperymentalnych przeprowadzonych w psychologii, o czym świadczyć mogą nie tylko cytowane przez Lowenthala wypowiedzi Kurta Koffki, ale także prace jednego z najwybitniejszych uczonych ubiegłego wieku, profesora psychologii, filozofii i historii nauki na uniwersytecie w Genewie i na Sorbonie Jeana Piageta:

gdy tylko pogwałcimy zasady pozytywistyczne [...] i zamierzamy szukać wytłumaczenia zjawisk i ich praw, zamiast ograniczać się do ich opisywania, przekraczamy z konieczności granicę obserwowalności, gdyż wszystkie związki przyczynowe uwydatniają konieczność wnioskowania, tzn. dedukcji i struktur operacyjnych, nie dających się sprowadzić do prostego stwierdzenia [...]. W tym przypadku podstawowa rzeczywistość nie jest już zjawiskiem czy spostrzeżeniem, lecz strukturą podporządkowaną świadomości, odtworzoną dedukcyjnie i wynikającą z danych uzyskanych dzięki obserwacji (Piaget 1977: 13–14).

Nowe światło na istotę zmysłu geograficznego rzucają badania amerykańskiego psychologa i pedagoga z Harvardu, Jerome'a Brunera, twórcy kierunku w psychologii poznania i kognitywistyce zwanego *New Look in Perception*. Spostrzeganie według jego koncepcji to nie samo tylko rejestrowanie zmysłami faktów z otoczenia, ale proces polegający w zasadzie na wnioskowaniu, w którym jednostka konstruuje świat na podstawie danych zmysłowych. Już na etapie spostrzegania umysł kategoryzuje obiekty, a więc umieszcza je w strukturach poznawczych, co wymaga ich wstępnej selekcji, interpretacji i oceny, a przede wszystkim syntezy wszystkich wrażeń i doznań przy jednoczesnym uwzględnieniu wcześniejszej wiedzy, temperamentu, zainteresowań i nastawienia. Bruner badał sposoby aktywnego selekcjonowania i przekształcania informacji przez człowieka za pomocą tzw. kategoryalnych systemów kodujących (*generic coding system*), dzięki którym jednostka może przewidywać, dokonywać ekstrapolacji, czyli tworzyć nową wiedzę. Jednostka formułuje hipotezy percepcyjne odnosząc dane zmysłowe do swego wewnętrznego modelu świata. Każdy z nas ma swój wewnętrzny model świata, strukturę poznawczą, czyli kategoryalny system kodujący, system reprezentacji, czyli psychologiczny układ, do którego odnosimy wszystkie pozyskiwane dane zmysłowe. On nadaje danym znaczenie, odrzucając te, które uznaje za mało ważne, porządkuje, organizuje je, ocenia i interpretuje. W procesie tym uczestniczą jednocześnie wszystkie składniki osobowości: logika, pamięć, wyobraźnia, wrażliwość, uczucia, wszystkie zmysły (Bruner 1978). Takie przeżycie spostrzeżeniowe Immanuel Kant określał mianem *Anschauung*. Efektem tego przeżycia jest całościowy obraz (krajobraz)



wraz z przypisanymi mu cechami i wartościami, odniesieniami do religii lub poezji, a zatem wraz z jego duchowym obliczem. To, że postrzegamy całości, a nie sumę atomów zwanych w psychologii wrażeniami i spostrzeżeniami, wynika z przysługującej nam jako gatunkowi jedności świadomości. Oznacza ona, że wszystkie nasze dyspozycje psychiczne pracują jednocześnie i nie jesteśmy w stanie ani na chwilę „wyłączyć” żadnej z nich. Każda nasza impresja jest dzięki temu sprawdzana jednocześnie w kontekście wszystkich naszych dyspozycji. Efektem jest całościowa wizja, zinterpretowana i oceniona, wytworzona na podstawie wysoko wyselekcjonowanych danych.

W oparciu o tezę stwierdzającą istnienie apriorycznych warunków poznania, współcześni interpretatorzy Kanta wykluczają możliwość osiągnięcia tzw. wiedzy obiektywnej, rozumianej jako wierne odzwierciedlenie świata zewnętrznego. Jest to wykluczone w obliczu apriorycznych form naoczności (czas i przestrzeń), które porządkują doznania zmysłowe, oraz kategorii intelektu, które doznania te konceptualizują, czyli wyrażają za pomocą pojęć.

Bardzo wiele uwagi w swojej pracy poświęcił Kant syntetyzującej właściwości ludzkiego umysłu. To właśnie tej zdolności do „czystej syntezy ujmowania” lub „transcendentalnej zasady syntetycznej jedności wszystkiego tego, co różnorodne w naszych przedstawieniach” przypisać należy typowo ludzką skłonność do myślowego kojarzenia ze sobą różnych odległych zjawisk, szukania podobieństw i analogii, przyczyn i skutków, kombinowania, tworzenia pojęć nie odpowiadających żadnym faktom empirycznym, a tylko ujmującym wspólne cechy bardzo wielu zjawisk i procesów (Kant 1986, t. 1: 202–204, 227–229). Dzięki temu „intelekt podporządkowuje pojęciom to, co w naoczności różnorodne i wiąże je przez to ze sobą”. To z kolei sprawia, że „pod rządami rozumu poznania nasze nie mogą w ogóle tworzyć rapsodii, ale muszą stanowić system, czyli jedność różnorodnych poznań podporządkowanych idei. Ideą tą jest rozumowe pojęcie formy całości”. Kant uważał, że niezbywalną funkcją ludzkiego umysłu jest synteza postrzeżeń zmysłowych, czyli synopsja: „synteza jest działaniem wyobraźni, pewnej ślepej, choć niezbędnej funkcji duszy, bez której nie mielibyśmy wcale poznania, a którą rzadko tylko sobie uświadomiamy” (Kant 1986, t. 2: 16, 169, 177).

Z *Krytyki czystego rozumu* wyłania się koncepcja poznania jako procesu, o którego wynikach decydują nie tylko „obiektywne” fakty empiryczne, ale także subiektywny stan umysłu i jego przyrodzone właściwości. Docierające do człowieka różnorodne przejawy nieskończonego bogactwa niepoznawalnego w swojej istocie świata, już na wstępie poddawane są pewnej „obróbce”, przechodząc przez filtry form naoczności (porządkowanie) i „kategorii” (konceptualizacja). Tym, co w *Krytyce czystego rozumu* zostało szczególnie podkreślone, jest przeciwstawienie nieograniczonej różnorodności obserwowalnych zjawisk obrazowi świata jako spójnej całości, który to powstaje w trakcie procesu postrzegania i myślenia. Dlatego synteza tego co różnorodne (niem. *Synthesis des Mannigfaltigen*) to najczęściej stosowane wyrażenie w pierwszym tomie *Krytyki*.

Kantowskie kategorie, cała jego koncepcja epistemologiczna, stanowią istotny składnik rozważanej współcześnie tzw. Hipotezy o Podstawowym Wyposażeniu Umysłu (HPWU). Do tego wyposażenia, oprócz kategorii, należą dwie kantowskie formy naoczności (czas i przestrzeń), a także transcendentalia, zwane też pojęciami

granicznymi. Są to słowa używane spontanicznie i bezwiednie, ale trudne do zidentyfikowania i scharakteryzowania. Występują one jednak jako warunek formułowania wszelkich zdań sensownych. Transcendentalia nie odsyłają do zbiorów przedmiotów ani nie pozwalają ich porządkować, jak pojęcia ogólne, ale są warunkami możliwości doświadczenia i myślenia oraz ostateczną instancją pozwalającą zinterpretować wszelkie treści doświadczenia (Kołodziejczyk 2006: 251–263). W swojej koncepcji epistemologicznej uwzględnił transcendentalia David Lowenthal, pisząc, że prawda, dobro i piękno to „nadrzędne pojęcia”, poprzez które poznajemy rzeczywistość. Na liście transcendentaliów jest także jedność – idea, która jest założona w każdym zdaniu wyrażającym jakiegokolwiek powiązanie podmiotu i orzecznika. Oznacza ona, że wszystkie byty, nawet te najbardziej złożone, stanowią jedności. Wynika stąd konieczność ich rozumienia w sensie jedności, czyli całości, a więc w sposób syntetyczny. Umożliwia nam to nasza typowo ludzka, wrodzona dyspozycja, którą Nałkowski podniósł do rangi zmysłu.

Mimo dominacji filozofii pozytywistycznej, której zasadą jest analiza sekcjonująca przedmiot badania, w dziejach myśli naukowej wciąż żywy jest motyw syntezy. Jego źródłem jest przekonanie, że procesu poznania nie da się sprowadzić do analizy, w której efekcie przedmiot badań zostaje unicestwiony. Jednym z wyrazicieli tej koncepcji jest wielki twórca kultury niemieckiej, Johann Wolfgang von Goethe. Swój pogląd na poznanie wypowiedział on ustami Mefistofelesa, jednej z głównych postaci poematu *Faust*:

Gdy poznać i opisać chce się coś żywego,  
To najpierw ducha trzeba wygnać z tego,  
A wnet się części w rękę trzyma,  
Tylko niestety spójni ducha nie ma.  
[podkreśl. W.W., Goethe 1962, w. 1949–1952].

Pisząc o zmyśle geograficznym Waław Nałkowski, nie nawiązywał do filozofii, chociaż niewątpliwie uświadamiał sobie pewne implikacje kantowskiej epistemologii. Studiował przecież na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, a później na Uniwersytecie w Lipsku słuchał wykładów pioniera psychologii eksperymentalnej Wilhelma Wundta. Trudno też przypuszczać, aby nie znał twórczości Goethego. Dlatego, chociaż nie mógł znać wyników psychologicznych badań eksperymentalnych prowadzonych w drugiej połowie XX wieku, chociaż prawdopodobnie nie rozważał wagi kategorii kantowskich ani transcendentaliów, idea zmysłu geograficznego stanowi logiczną konsekwencję jego osobowości i wykształcenia. Jest jego oryginalnym wkładem w rozwój koncepcji, która w ostatnich latach przyjęła formę Hipotezy o Podstawowym Wyposażeniu Umysłu (*Basic Furniture of Mind Hypothesis*). Jeżeli w edukacji mamy pokładać nadzieję na lepszą przyszłość, jeżeli w ogóle mamy ją poważnie traktować, to nie możemy ignorować dorobku największych myślicieli ostatnich wieków. Zmysł geograficzny Nałkowskiego stanowi formę tego, co Varenius wyraził za pomocą łacińskiego *excellencia*, co Kant miał na myśli pisząc o specjalnej zdolności intelektu, jaką jest synopsja, a Goethe nazwał spójnią ducha, określaną także mianem *Encheiresis naturae*.

## What is a „geographical sense”?

### Abstract

„Geographical sense” is one of the original ideas of Waław Nałkowski. He defined it as one of the characteristics of human perception and thinking, which manifests itself in such a way, that the whole variety of human experience is transformed in the act of perception to shape the overall, general and comprehensive situations or figures. It is a process based on a spontaneous, unconscious selection of incoming sensory data and its evaluation, interpretation and synthesizing, to create the picture of a whole (germ. *Gestalt*). This process was examined and described by psychologists in the twentieth century. According to Nałkowski, if this holistic perception and valuation refers to geographic features such as places, regions or landscapes, it can be called „geographical sense”. This specific human capacity Nałkowski defined only in one of his latest publications, but its influence on his work seems to be evident already in first editions of his textbooks. The article presents the relationship between the concept of „geographical sense” and the idea of the unity of geography, which seems to be the most important in all Nałkowski’s geographical works. Moreover, the author showed some similar concepts which appeared in the history of geographical thought. „Geographical sense” is compared with the „Excellency of Geography” formulated by Bernhard Varenius, the „spiritual synthesis” by Wincenty Pol, the „geographical thinking” concept of Mikołaj Barański, and particularly, with David Lowenthal’s „geographical epistemology”. The particular attention was paid to the interpretation of „geographical sense” in terms of psychology and cognitive science (J. Piaget and J. Bruner), and also in terms of Kantian epistemology. The article is also a reference to contemporary philosophical concept referred to as the „Basic Furniture of Mind Hypothesis”.

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Geographica II (2011)

CZĘŚĆ TRZECIA

Recepcja poglądów Wacława Nałkowskiego

*Elżbieta Szkurłat*

## Idee Wacława Nałkowskiego a współczesna dydaktyka

Odpowiedź na pytanie, czy we współczesnej dydaktyce geografii kontynuowane są uniwersalne idee dydaktyczne wielkiego geografa, nie wydaje się jednoznaczna. Krytyczne spojrzenie na dorobek dydaktyczny Wacława Nałkowskiego, jak również na stan współczesnej dydaktyki geografii, obciążone jest indywidualnymi poglądami i osobistymi doświadczeniami. Niniejsze opracowanie stanowi próbę oceny stopnia, w jakim współcześnie realizowane są ważne dla edukacji koncepcje Nałkowskiego. Chodzi o ideę geografii jako dziedziny integrującej nauki przyrodnicze i humanistyczne, zasadę rozumowości w nauczaniu, poglądy dotyczące wykorzystania mapy oraz odnoszące się do podręcznika geograficznego.

### Geografia jako nauka integrująca wiedzę przyrodniczą i humanistyczną

Poglądy dydaktyczne Wacława Nałkowskiego są silnie uzależnione od jego rozumienia istoty geografii, jej przedmiotu i miejsca wśród innych nauk. Był on przekonany o szczególnym miejscu geografii wśród przedmiotów kształcenia – „geografia stanowi przedmiot wielkiej ważności w nauczaniu: stanowi ona punkt wyjścia dla wszystkich nauk poszczególnych, a zarazem wspólne ich ujście – jest nauką ogniskową, centralną”. Nałkowski przypisywał geografii funkcję integrowania wiedzy, która nie może sprowadzać się do „prostego zesumowania nauk poszczególnych”, ale jako naukę „mającą za zadanie wiązać przyczynowo zjawiska, rozdzielone (dla ułatwienia) sztucznie między nauki poszczególne, tj. – rozpatrywać zjawiska nie w oderwaniu od innych, jak to czynią nauki poszczególne, lecz w łączności, tj. tak, jak zjawiska te w naturze, w rzeczywistości zachodzą” (Nałkowski 1920: 7). O syntetyzującej roli geografii jako nauki rozpatrującej przede wszystkim związki zjawisk Wacław Nałkowski był przekonany tak głęboko, że uznawał, iż tylko ta wiedza, która ujmuje związki pomiędzy zjawiskami na Ziemi, zasługuje na miano wiedzy geograficznej. Uczył on też o wszechstronności wiedzy geografa w stosunku do wiedzy specjalistów, co wynika m.in. z tego, że „przyroda, rzeczywistość nie specjalizuje – zjawiska rzeczywistości nie zachodzą tak odrębnie, niezależnie od siebie, jak

je dla ułatwienia rozpatruje specjalista, lecz zachodzą właśnie tak łącznie, w takim związku ze sobą, jak je rozpatruje geograf (Nałkowski 1920: 9).

W nauczaniu początkowym Nałkowski sugerował ujmowanie materiału nauczania w „pewną całość, związaną przyczynowo – w pewien ogólny system” (Nałkowski 1920: 14). Ta idea Wacława Nałkowskiego znalazła odzwierciedlenie w koncepcji przedmiotu „Przyroda” wprowadzonego do szkół podstawowych jako element tzw. nauczania blokowego w 1999 roku. Założeniem tego przedmiotu była integracja treści przyrodniczych, odejście od analitycznych ujęć i nauczanie w duchu holizmu<sup>1</sup>. Wprowadzenie tych słusznych założeń edukacji przyrodniczej okazało się jednak w praktyce bardzo trudne. Główną przyczyną jest brak studiów z zakresu zintegrowanej wiedzy przyrodniczej, co powoduje, że brakuje dobrze przygotowanych nauczycieli przyrody, potrafiących łączyć treści przyrodnicze z zakresu geografii, biologii, fizyki, chemii bez preferowania treści jednej z nich, odpowiadającej ukończonemu kierunkowi studiów.

Idea integrowania wiedzy i systemowych ujęć w nauczaniu geografii kontynuowana była w założeniach programowych tworzonych na początku lat 80., a zwłaszcza na początku lat 90. Była ona obecna w pracach J. Flisa, Z. Batorowicza, A. Dylkowej, M. Pulinowej, W. Wilczyńskiego i in. Do podstawowych założeń tworzonych wówczas programów należało m.in. odejście od schematyczno-encyklopedycznego ujmowania treści i przejście do ujęć problemowych, uwzględnianie podejścia systemowego, które pozwala poznawać uwarunkowania, związki i zależności, ze szczególnym zwróceniem uwagi na relacje pomiędzy przyrodą a człowiekiem, oraz ukazywanie zróżnicowanego „obrazu świata” i wyjaśnianie przyczyn tego zróżnicowania.

Również w aktualnie obowiązującej (od 2009 roku) podstawie programowej geografii w gimnazjum okazji do integrowania wiedzy jest bardzo wiele. Wykazywanie relacji przyroda – człowiek jako zadanie edukacyjne zostało bardzo wyraźnie sformułowane zarówno w wymaganiach ogólnych jak i w treściach nauczania i wymaganiach szczegółowych. Skoncentrowanie uwagi na identyfikowaniu związków i zależności wymaga bardzo radykalnego ograniczenia materiału faktograficznego. Niezbędna jest przede wszystkim rezygnacja z analitycznego opisywania i encyklopedycznego ujmowania zagadnień. W zamyśle autorów programu geografii w gimnazjum, ograniczeniu powinna ulec liczba poznawanych przez uczniów krajów, regionów, natomiast fakty, które ich dotyczą, powinny być rozpatrywane głównie w kontekście związków pomiędzy poszczególnymi elementami przyrody oraz pomiędzy środowiskiem przyrodniczym a życiem społeczeństwa. Wskazane zostało w programie wiele okazji do identyfikowania związków i zależności. Okazją do identyfikowania związków i zależności jest określanie przyczyn zjawisk, takich jak np. rozwój wielkich miast, rozmieszczenie upraw i hodowli, zmiany w strukturze przemysłu, zanieczyszczenie wód Bałtyku, rozwój gospodarczy, zróżnicowanie kulturowe, rozwój nowych technologii. Jeszcze inną formą wymagań, w których występuje

---

<sup>1</sup> Ustanowienie przedmiotu nauczania o nazwie „Przyroda” nie odpowiada koncepcji geografii Nałkowskiego, jako dziedziny integrującej wiedzę przyrodniczą i humanistyczną (patrz tytuł rozdziału), gdyż przedmiot ten separuje treści „przyrodnicze” od humanistycznych, które traktuje marginesowo; krok ten nie jest też zgodny z zasadą holizmu, rozumianego jako przeciwieństwo redukcjonizmu (przyp. red.).

rozpoznawanie związków i zależności, są zapisy odnoszące się do wyjaśniania zjawisk, np. zróżnicowania rozwoju usług transportowych w Polsce, rozmieszczenia ludności na obszarze Chin itp.

W analizowanym, obecnie obowiązującym programie kształcenia geograficznego w gimnazjum, zgodnie z założeniem wykorzystania walorów geografii jako dziedziny wiedzy integrującej wiedzę przyrodniczą i humanistyczną, wprowadzono w znacznie większym niż dotychczas wymiarze geografę regionalną. Zasada kształcenia geograficznego pozwalająca wykorzystać integrujące walory geografii regionalnej nie jest niestety stosowana w geograficznym kształceniu akademickim. Mamy tam do czynienia z dominacją przedmiotów specjalizacyjnych w ujęciu analitycznym, minimalizacją zakresu geografii regionalnej i podziałem na geografę fizyczną i społeczno-ekonomiczną z zachowaniem tzw. parytetu godzin. Rozwój poszczególnych dyscyplin geografii i daleko posunięta specjalizacja w prowadzeniu badań naukowych w ramach tzw. nauk o Ziemi sprawia, że istnieje bardzo duży problem z integrowaniem wiedzy w toku studiów geograficznych.

## Kształcenie myślenia<sup>2</sup>

Wacław Nałkowski widział w geografii przedmiot o wyjątkowych walorach kształcących. Dlatego też apelował o takie nauczanie geografii, w którym podejście rozumowe, kształcenie myślenia, odgrywałoby rolę pierwszoplanową. Będąc przeciwnikiem wymagania znajomości faktów, argumentował, że nawet zwolennicy takiego podejścia uzyskaliby lepsze efekty, gdyby stosowali rozumowe nauczanie geografii:

Zresztą, gdybyśmy nawet stanęli przez chwilę na stanowisku zwolenników wyuczania się faktów, to i do tego celu geografia rozumowo traktowana byłaby daleko skuteczniejsza: fakty, otrzymane jako produkt uboczny rozumowania, staną się trwalszą własnością naszej pamięci, niż wyuczone wprost, wykute; albowiem wiadomo psychologom, iż tym silniej utrwalają się w naszej pamięci pojęcia, im większą ilością nici związane one będą z innymi, które są ich przyczynami lub skutkami (Nałkowski 1920: 75–76).

W wypowiedziach wielu dydaktyków drugiej połowy XX wieku znajdujemy kontynuację tej idei. Kształcenie myślenia jako główna idea kształcenia geograficznego występuje m.in. w pracach J. Flisa, S. Zająca, S. Piskorza, Z. Batorowicza. Autorzy ci niejednokrotnie podkreślali, że

sprawą istotną w dydaktyce, nie tylko zresztą geografii, jest, aby nauczanie nie było tylko wkładaniem obfitej wiedzy w głowę ucznia, ale kształtowało jego zdolności intelektualne. Aby to osiągnąć, musimy odstąpić od wkuwania, wyliczania po kolei rzek, półwyspów, wysp – od tej całej quizowej części geografii (Flis 1982: 213).

---

<sup>2</sup> Wyrazem przekonania Nałkowskiego o wielkich możliwościach rozwoju umysłowego poprzez nauczanie geografii jest idea zmysłu geograficznego, leżąca u podstaw *Geografii rozumowej*. Przeanalizował ją Witold Wilczyński w niniejszym zbiorze.

Zastępowanie geografii rozumowej dokładnością w podawaniu cyfr i nazw własnych Nałkowski nazywa prawdziwą plagą młodzieży i „trupiarnią, pełną nagich szkieletów i kości”. Geograf dostrzegając „Dwa szkopyły geografii szkolnej: nazwy i cyfry”<sup>3</sup>, podkreśla, że nadmierne przywiązywanie do nich wagi prowadzi do „przytępienia” władz umysłowych oraz zabijania zainteresowań geograficznych uczniów<sup>4</sup>. Analiza treści licznych nowoczesnych podręczników geograficznych nie pozwala bynajmniej na stwierdzenie, że sto lat po śmierci Nałkowskiego jego prosty i w sposób oczywisty słuszny postulat został spełniony. Nie jest tak pomimo szeregu reform edukacyjnych, zmian sposobu zatwierdzania podręczników do użytku szkolnego i zastępów utytułowanych recenzentów.

## Mapa w edukacji geograficznej

W przekonaniu Wacława Nałkowskiego:

Nauczyciel powinien się starać, by uczeń wyczytał z mapy jak najwięcej sam: nie tylko tak proste rzeczy, jak położenie, kształt poziomy, pionowy, rozkład wód – ale także stosunki klimatyczne i inne. [...] doniosłym środkiem jest porównawcze traktowanie map, przedstawiających różne kategorie geograficzne (Nałkowski 1920: 22).

Idea Nałkowskiego eksponująca edukacyjne wykorzystanie mapy występuje w pracach bardzo wielu dydaktyków geografii, m.in. A. Chałubińskiej, G. Wuttkego, Z. Batorowicza (1971). Również w wypowiedziach na temat metod nauczania geografii podkreśla się rolę mapy w aktywizowaniu myślenia uczniów i rozwijaniu wyobraźni przestrzennej:

Rola mapy w aktywizowaniu myślenia uczniów polega na tym, że jej bogata treść i zwięzła forma skłania uczniów do porównywania, wnioskowania i wyjaśniania oraz szukania przyczyn i wzajemnych związków i zależności zjawisk występujących w środowisku geograficznym (Jeśmian, Wiszniewiczowa 1966: 84).

Ze względu na treść współcześnie wyróżnia się trzy funkcje edukacyjne map: orientacja w terenie, analiza mapy, interpretacja mapy. Z tych trzech sposobów w szkolnej praktyce najeściej wykorzystuje drugą tj. analizę map. Interpretacja map jako zadanie wymagające określonych sprawności umysłowych i czasochłonnych ćwiczeń jest ograniczone do podstawowych operacji typu: porównywanie, proste wnioskowanie o przyczynach (np. rozmieszczenia zjawisk, procesów), formułowanie podstawowych prawidłości itp. Ta najszlachetniejsza forma wykorzystania map może i powinna być domeną akademickiego kształcenia geograficznego. Należy zaznaczyć, że istnieją ośrodki, w których postulat ten od dziesięcioleci czeka na spełnienie.

---

<sup>3</sup> Tytuł jednego z rozdziałów *Zarysu metodyki geografii* Wacława Nałkowskiego (1920).

<sup>4</sup> Problemem pozostaje, na ile postulat Nałkowskiego realizowany jest w praktyce szkolnej i czy „dwa szkopyły” nie zostały zastąpione innymi, które uniemożliwiają wykorzystanie kształcących walorów geografii (przyp. red.).



Ciekawym zagadnieniem dydaktycznym związanym z wykorzystaniem map w nauczaniu geografii jest problem map konturowych (Nałkowski nazywa je „repetycyjnymi”) oraz rysowania map przez uczniów. Nałkowski zwraca uwagę na cel ich stosowania:

nie dlatego, aby uczeń uczył się przy pomocy tych map zapamiętywać położenie jakichś faktów geograficznych na mapie, ale dlatego, aby w ten sposób jakiś element geograficzny wydzielić z całego chaosu towarzyszących mu i komplikujących go elementów i stąd pochwytać łatwiej jego rozkład, a w następstwie – rozkład ten wyjaśnić (Nałkowski 1920: 29).

Geograf zaleca ostrożność w rysowaniu map:

W ogóle jednak z rysowaniem map w szkole nie należy wpadać w przesadę; należy pamiętać, że rysowanie jest tylko środkiem, nie celem, że więc nie powinno ono pochłaniać zbyt wiele czasu i sił ze szkodą obserwacji i geograficznego rozumowania (tamże: 43).

Skłonność do sugerowania takiego mało twórczego sposobu pracy ucznia z mapą występowało i występuje nadal w wielu zeszytach ćwiczeń, materiałach pomocniczych przygotowujących do matury. Jeszcze bardziej istotne jest pytanie o sens zadawania studentom uciążliwego rysowania map z zaznaczaniem na nich rozmieszczenia zjawisk? Czy nie lepiej spożytkować ten czas na bardziej ambitne i twórcze ich wykorzystanie?

Bardzo znacząca jest wypowiedź Nałkowskiego na temat nauczyciela pragnącego zaimponować uczniom odtwarzaniem z pamięci szczegółów na rysowanej przez siebie mapie

takie imponowanie bowiem nie tylko samo w sobie jest etycznie marne, ale prócz tego rozwija w uczniach fałszywy pogląd, jakoby pamięć faktów była alfą i omegą nauki oraz miarą umysłowej wartości nauczyciela (tamże: 41).

## Koncepcja podręcznika geograficznego

Nałkowski postawił szereg bardzo konkretnych wymagań dotyczących doboru oraz układu treści podręcznika geograficznego i sposobów jego wykorzystania. Przeciwny był zarówno podręcznikowi „pytaniowemu” (*Lernbuch*), w którym dominują pytania bez odpowiedzi, jak i „katechetycznemu” ujmowaniu tekstu w postaci pytań i odpowiedzi, sprzyjającemu pamięciowemu uczeniu się (*Lerhbuch*). Opowiadał się raczej za podręcznikiem typu pośredniego między wyżej wymienionymi. Podręcznik powinien zawierać zwarty, wyjaśniający tekst, pytania, zagadnienia (problematy), rysunki. Geograf przestrzegał przed podręcznikami „faktycznymi”, „konspektowymi”, podkreślając znaczenie geograficzności tekstu, tj. zgodnego z wymaganiami współczesnej geografii ukazywania związków zjawisk i rozumowego ich wyjaśniania:

podręcznik gdzie różne kategorie geograficzne, choćby same w sobie traktowane zupełnie naukowo, stoją oddzielnie, niezwiązane współzależnością, działaniem i oddziaływaniem, taki podręcznik nie będzie – mimo naukowości oddzielnych części – podręcznikiem geograficznym. Nie będzie on zawierał nauki geograficznej, lecz wiedzę geograficzną... Podręcznik powinien być nauką, a nie zbiorem wiadomości.... (tamże: 45).

Porównując współczesne poglądy na temat funkcji i doboru treści podręcznika geograficznego do sformułowanych przez Nałkowskiego założeń, można zauważyć kontynuację idei genialnego geografa. W wielu publikacjach znaleźć można następujące postulaty odnoszące się do koncepcji podręcznika:

- redukcja materiału faktograficznego na rzecz problemowego ujmowania treści;
- zastąpienie podejścia analitycznego treściami pozwalającymi rozumieć współczesny świat i najbliższe środowisko, integrującymi wiedzę przyrodniczą i humanistyczną;
- eksponowanie geografii jako przedmiotu kształtującego umiejętności formalne, takie jak synteza, porównywanie, wartościowanie, uogólnianie, abstrahowanie, prognozowanie, wnioskowanie, myślenie przyczynowo-skutkowe;
- duże znaczenie zadań zmuszających do wykorzystania tekstu i materiału ilustracyjnego zawartego w podręczniku oraz poszukiwania odpowiedzi w atlasie, roczniku statystycznym, Internecie i innych źródłach wiedzy;
- funkcjonalne powiązanie tekstu, materiału ilustracyjnego i zadań;
- wykorzystanie podręcznika do pracy na lekcji oraz samokształcenia.

Jednak pomimo ciągłego nawoływania do odejścia od encyklopedyzmu, w praktyce szkolnej i akademickiej nadal aktualne wydaje się być twierdzenie Wacława Nałkowskiego z 1920 roku:

choć obecnie słychać już wszędzie nawoływania w geografii: „wiązać, wiązać i jeszcze raz wiązać”, to jednak wszyscy jeszcze dalecy jesteśmy od takiego wysokiego ideału, „aby żaden fakt nie stał oddzielnie”: w najlepszych podręcznikach geograficznych napotyka się jeszcze bardzo wiele materiału pamięciowego (Nałkowski 1920: 55).

W kontekście tej myśli Nałkowskiego warto byłoby przyjrzeć się podręcznikom szkolnym i ocenić proporcje geografii faktograficznej i rozumowej, stopień uwzględnienia zadań skłaniających ucznia do poszukiwania odpowiedzi. Podręczniki bardzo różnią się pod tym względem: w niektórych nadal dominuje encyklopedyczny dobór i przekaz treści, a część autorów zupełnie nie podejmuje trudu sformułowania zadań i poleceń, pozbawiając tym samym podręcznik wielu kształcących funkcji. Warto byłoby również przyjrzeć się pod tym kątem podręcznikom akademickim. Sformułowana przez Nałkowskiego zasada, „by w podręczniku unikać, o ile możliwości, tego, co uczeń może sam wyczytać z atlasu” (tamże: 54) nie znajduje zastosowania w większości podręczników akademickich, zawierających bardzo długie wywody, które każdy student lub uczeń jest w stanie samodzielnie zredagować na podstawie analizy map atlasowych (rys. 1).

przekraczająca 100 m n.p.m. Na północy i północnym zachodzie wznoszą się góry: Antrim, Sperrin, Sliabh Damh, Sleibhte Chonamara, które są przedłużeniem struktur kaledońskich występujących w południowej Szkocji. Podobnie jest z górami południowej części Irlandii (w górach Kerry wznosi się najwyższy szczyt tej wyspy – Corrán Tuathail, 1041 m n.p.m.), które stanowiły kiedyś całość z Górami Kambryjskimi w Walii. W plejstocenie, podczas zlodowaceń, cała wyspa pokryta była lodem, a lokalne centrum zlodowacenia znajdowało się w północno-zachodniej części wyspy. Ślady zlodowaceń widoczne są na wyspie w postaci osadów i form powszechnie.

Na południe od wybrzeży Morza Północnego, cieśnin duńskich i Morza Bałtyckiego rozciąga się **Nizina Środkowoeuropejska (Niż Środkowoeuropejski)**. Na południu obszar ten przylega do Środniogorzy zachodniej i środkowej Europy, sięgając na zachód po delcie Skaldy, Mozy i Renu, a na wschodzie wykracza nieco poza linię dolnej i środkowej Wisły, łącząc się z Niziną Wschodnioeuropejską. Jest to część paleozoicznej platformy zachodniej i środkowej Europy, która nie uległa wypiętrzeniu podczas orogenezy alpejskiej. Stare struktury hercyńskie, niekiedy także kaledońskie, ukryte są tam pod grubą pokrywą platformową utworów mezozoicznych, trzeciorzędowych i czwartorzędowych. Cała Nizina Środkowoeuropejska znalazła się w zasięgu zlodowaceń plejstocenicznych, które pozostawiły charakterystyczne osady, a w zasięgu ostatniego zlodowacenia także formy połodowcowe. W użyciu jest wiele różnych nazw odnoszących się do części tego wielkiego regionu. Od zachodu są to: Nizina Flandryjska, Nizina Holenderska, Nizina Niemiecka (Niż Niemiecki), Nizina Polska (Niż Polski), a także Półwysp Jutlandzki i Wyspy Duńskie.

**Nizina Holenderska** wraz z **Niziną Flandryjską** jest zachodnim członem Niziny Środkowoeuropejskiej. Ten płaski obszar (lokalnie z depresjami) jest zbudowany z młodych osadów, głównie plejstocenicznych. W podłożu występują jednak skały i struktury platformy paleozoicznej, m.in. niecka węglowa Limburgii. W utworach pokrywowych wieku permskiego i triasowego występuje sól kamienna, a w utworach kredowych ropa naftowa i gaz ziemny. Łądołód tylko raz pokrył Nizinę Holenderską pozostawiając morenę denną i niskie wzgórza moren czołowych, nie przekraczające 100 m wysokości.

Na wschód od Niziny Holenderskiej ciągnie się **Nizina Niemiecka**, nazywana też Niziną Północnoniemiecką, a na wschód od Odry i Nisy Łużyckiej – **Nizina Polska**. W ich obrębie wyróżnia się stosunkowo wąski pas przybrzeży (Pobrzeża Południobałtyckie), Pojezierza Południobałtyckie oraz Niziny Środkowoniemieckie (na zachodzie) i Niziny Środkowopolskie (na wschodzie). **Pobrzeża Południobałtyckie** (Südbaltischer Küstenländer na zachód od Odry) obejmują niskie równiny morenowe, z licznymi wzgórzami morenowymi przekraczającymi 100 m wysokości, poprzecinane małymi pradolinami i ujściami rzek. **Pojezierza Południobałtyckie** (Südbaltischer Landrücken na zachód od dolnej Odry) mają typowy krajobraz młodoglacjalny, z dużą liczbą jezior połodowcowych, wałami morenowymi, sandrami, pradolinami, itp. Wyróżnia się tam m.in. pojezierza: Wschodniopomorskie, Zachodniopomorskie, Iławskie, Południowopomorskie, Lubuskie, Wielkopolskie, Leszczyńskie, a po zachodniej stronie Odry: Pojezierze Meklemburskie, Pojezierze Brandenburskie i inne. **Niziny Środkowopolskie** i **Niziny Środkowoniemieckie** rozciągają się między granicą ostatniego zlodowacenia (Wisły) a Wyżynami Polskimi, Sudetami (w Masywie Czeskim) i Środniogórzem Niemieckim. W ich krajobrazie dominują równiny denudacyjne zbudowane z glin morenowych, piasków, z ostaćkami moren,

Ryc. 1. Strona z współczesnego podręcznika akademickiego pozbawionego funkcji kształcących<sup>5</sup>

Naczelne zasady dydaktyki geografii, które Nałkowski głosił i które wprowadził do praktyki jako nauczyciel i autor, dzisiaj pozostają głównie postulatami. Mimo że nie straciły swojej aktualności, co potwierdzają liczne publikacje, praktyka

<sup>5</sup> J. Makowski, *Geografia fizyczna świata*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.

szkolna jak i forma i treść podręczników geograficznych nadal odbiega od jego założeń. Również w geograficznym kształceniu akademickim wiele idei edukacyjnych Nałkowskiego nie było i nie jest realizowanych.

## **Educational ideas of Wacław Nałkowski and contemporary teaching**

### **Abstract**

The answer to the question whether teaching of geography nowadays respects the universal ideas of the great geographer, is not clear. A critical look at teaching achievements of Wacław Nałkowski, as well as at the contemporary state of geographical teaching, seems to be difficult due to the individual views and personal experiences. This paper is an attempt to assess the extent to which the important educational concepts of Nałkowski are respected in contemporary educational practice. The author particularly emphasizes the idea of geography as a synoptic field, which was to integrate the arts and the sciences, the „rationality” principle in geography, the views of Nałkowski concerning the use of maps, and the role and shape of geographical handbooks. In conclusion it was ascertained that the guiding principles of teaching geography, which were developed by Nałkowski and introduced by him to educational practice, today are mainly plain postulates. Although these principles did not lose their validity, what is confirmed by numerous authors, educational practice, form and content of geographical textbooks still deviate from Nałkowski's recommendations. Also in geographical education at academic level many educational ideas of Nałkowski are not implemented.

*Magdalena Misztalska*

## **Współczesne cele i metody kształcenia w świetle koncepcji Wacława Nałkowskiego**

### **Cele kształcenia geografii**

Współczesna dydaktyka geografii jest definiowana jako nauka, która „formuluje cele nauczania geografii, opracowuje kryteria doboru i sposoby układu treści nauczania geografii, adaptuje ogólnodydaktyczne oraz opracowuje własne metody kształcenia i środki dydaktyczne” (Piskorz 1997: 7). Nadrzędnym jej zadaniem jest więc określenie celów, które geografia ma do spełnienia w procesie edukacji, od tego bowiem zależy dobór treści nauczania, metod i środków dydaktycznych oraz kontroli i oceny uczniów. Wacław Nałkowski spośród wielu gałęzi geografii wyróżniał również geografię szkolną. W swoich publikacjach podkreślał kształcące znaczenie przedmiotu.

Zestawienie celów kształcenia sformułowanych przez Nałkowskiego (1920) z celami nauczania geografii współczesnej (Zajac 1997) pozwala na stwierdzenie, że większość z nich pozostała niezmieniona. Współczesne cele poznawcze odpowiadają „kształceniu konkretnemu” Nałkowskiego, cele kształcące to nic innego jak „kształcenie formalne”, natomiast cele wychowawcze odpowiadają dawnemu „kształceniu uczuć etyczno-społecznych”.

Daleko idące podobieństwa ujawniają się, kiedy cele kształcenia rozpatrywane są na wyższym poznaniu szczegółowości. W. Nałkowski uważał, że najważniejsze w procesie nauczania jest rozumowanie. Podkreślał, że żaden fakt nie może zostać odosobniony, lecz musi znajdować się w przyczynowym związku z innymi. Następnie kładł nacisk na zdobywanie umiejętności posługiwania się przyrządami i narzędziami geograficznymi oraz kształcenie zmysłu geograficznego. Twierdził, że fakty są jedynie „produktem ubocznym” rozumowania i postrzegania. Władze umysłowe należy rozwijać poprzez rozumowanie, a władze zmysłowe – przez obserwację (Nałkowski 1968). S. Zajac uważa, że należy obserwować, wyobrazić i opisywać fakty oraz szukać prawidłowości, które pozwalają dostrzegać w świecie czynniki porządkujące go stałości (1997). Autor ten negatywnie ocenia też wyposażanie uczniów w wiedzę przy pominięciu kształcenia umiejętności. Uważa, że kształtowanie umiejętności powinno się odbywać w ścisłym związku z kształceniem fakto-graficznym. Generalnie cele nauczania geografii od czasów Nałkowskiego nie uległy wielkim zmianom. Rozwinięto jedynie ich opisy, sformalizowano nazewnictwo i taksonomię.

## Metody i środki nauczania

Podstawową metodą nauczania, według Nałkowskiego, są wycieczki, które są „punktem wyjścia i podstawą nauki geograficznej” (1920: 21). Jest to żywe źródło wciąż zasilające naukę teoretyczną. Poprzez obserwacje pozwalają poznać i zrozumieć podstawowe pojęcia geograficzne, kształcą zmysł geograficzny, zmysł rzeczywistości, orientacji, obserwacji, tożsamość regionalną. Uczą orientacji w przestrzeni, dzielności fizycznej oraz praktycznego wykorzystania narzędzi, takich jak kompas, luneta, mapa szczegółowa, notatniki. Podczas wycieczek można korzystać również ze środków pomocniczych, takich jak modele, obrazy, profile czy zdjęcia. Ważną pomocą dydaktyczną jest również globus, który wraz z tellurium i planetarium jest środkiem umysłowania zjawisk geografii astronomicznej. Obecnie wycieczki również są ważną, jednak rzadko wykorzystywaną metodą kształcenia geograficznego.

Mapa, według Nałkowskiego, powinna być najważniejszym narzędziem zarówno dla nauczyciela jak i dla ucznia (1920). Jako środek dydaktyczny od lat systematycznie traciła znaczenie. Zmiana nastąpiła razem z reformą edukacji i wprowadzeniem zadań dotyczących umiejętności korzystania z map wielkoskalowych na egzaminie maturalnym. Szybki rozwój sprzętu komputerowego, oprogramowań oraz związanych z tym elektronicznych systemów informacji przestrzennej nie spowodował zmniejszenia zapotrzebowania na mapy, w tym także na mapy w wersji tradycyjnej, tj. drukowane na papierze. Nowoczesne techniki komputerowe przyczyniły się do rozwoju kartografii, przyspieszyły proces opracowania redakcyjnego map i ich przygotowania do druku, pozwoliły na korzystanie z komputerowych map i atlasów (również w formie multimedialnej), a także umożliwiły tworzenie nowych, wywodzących się z kartografii form przekazu informacji przestrzennej, tj. systemów informacji geograficznej (Stankiewicz 2000). Zatem mapa, choć często w zmienionej formie, nadal jest jednym z ważniejszych materiałów pomocniczych w nauce geografii. Nałkowski aprobował również rysowanie map, jako ważną metodę kształcenia. Uważał, że

obok najlepszych map szkice odręczne, lubo mniej dokładne, mogą oddać ważne usługi właśnie przez uwydatnienie tych rysów, które na mapie są zatarte przez komplikacje. Prócz tego podczas rysowania widać, jak obraz **powstaje** z pojedynczych części, a przez to łatwiej go **zrozumieć**, niż wtedy gdy nam na mapie przedstawiają od razu gotowy (Nałkowski 1920: 26).

Nałkowski zaznaczał, że przy pomocy metody dialogicznej nauczyciel powinien skłonić uczniów do samodzielnej pracy umysłowej z podręcznikiem (1920). Uważał, że powinien on służyć uczniom w pracy domowej po przerobieniu jego materiału naukowego pod kierunkiem nauczyciela w szkole. Obecnie podręcznik stanowi większą wartość na lekcjach geografii. Często jest głównym środkiem dydaktycznym wykorzystywanym na lekcji. Na początku lat 90. XX wieku wprowadzono zasadę pluralizmu podręcznikowego dopuszczającą funkcjonowanie na rynku edukacyjnym kilku alternatywnych podręczników przedmiotowych, w różny sposób prezentujących materiał nauczania. Podręczniki poprzez fakt konkurencji rynkowej zmieniły swoje oblicze. Zawierały zmniejszony zakres treści oraz interesującą szatę graficzną. Zadbano o obrazowe wyjaśnienie zjawisk oraz aktywizację



ucznia. Z czasem jednak pluralizm podręcznikowy okazał się niekorzystny dla jakości kształcenia (Rodzoo 2008). Słaba kontrola poziomu merytorycznego i metodycznego podręczników wprowadzanych na rynek szkolny przyczyniła się do licznych problemów. Podręczniki w sposób znaczący różnią się doborem treści, przez co wyniki kształcenia są nieporównywalne. Zastrzeżenia budzi również poprawność rzeczowa wielu z nich oraz ich dostosowanie do potrzeb i możliwości ucznia.

Obecnie poglądy dydaktyków na temat klasyfikacji metod kształcenia nie są zgodne z preferowanymi przez Nałkowskiego. Większość źródeł wyróżnia cztery grupy metod kształcenia: asymilację wiedzy, samodzielne dochodzenie do wiedzy, waloryzacyjne oraz praktyczne (Piskorz 1997). Od czasu publikacji dotyczących metodyki nauczania polscy dydaktycy wprowadzili wiele nowych, oryginalnych pomysłów do praktyki szkolnej, wciąż jednak zasadnicze idee Nałkowskiego, mianowicie: nauczanie geografii rozumowej, która rozwijałaby umiejętności myślenia, wiązania poznawanych faktów w jednolitą całość czy kształcenie tzw. zmysłu geograficznego, są niewystarczająco wykorzystywane w wielu szkołach. Większe zmiany nastąpiły w doborze środków dydaktycznych. Oprócz tradycyjnych pomocy dydaktycznych, takich jak okazy, modele, mapy, coraz szerszy jest dostęp do doskonałej jakości obrazów statycznych (fotografie) oraz dynamicznych (filmy, audycje telewizyjne). Rozwój techniki komputerowej spowodował między innymi łatwy dostęp do geograficznych systemów informacyjnych (GIS) oraz szeroki rozwój komputerowych programów edukacyjnych. Środkiem przekazu, który na stałe zagościł w naszej rzeczywistości oraz coraz częściej jest używany w szkołach, jest Internet. Sieć to niezmiernie zasoby informacji, które wykorzystane w odpowiedni sposób mogą stać się ważnym narzędziem edukacyjnym oraz źródłem wiedzy geograficznej. Komputer wraz z odpowiednim oprogramowaniem, wykorzystany zgodnie z zasadami kształcenia, może zaktywizować ucznia w procesie dydaktycznym. Jednak jak potwierdzają badania sondażowe, nowoczesne urządzenia i narzędzia, tj. komputery, tablice interaktywne, rzutniki multimedialne, geograficzne systemy informacyjne (GIS) i Internet nie są wystarczająco wykorzystywane na lekcjach.

Dydaktycy powinni stale kontrolować stosowane metody, aby odpowiadały one nowym wymaganiom życia, jednak ważne jest również zwrócenie uwagi na tradycyjne metody i środki nauczania, w szczególności wycieczki oraz korzystanie z map.

## **Wady i problemy nauczania geografii**

Nałkowski zauważał wiele wad w ówczesnej edukacji geograficznej. Przede wszystkim starał się zwalczać nauczanie faktograficzne. Podkreślał, że głównym celem kształcenia jest rozwijanie umiejętności rozumowania, myślenia, wiązania poznawanych faktów w sensowny, jednolity obraz kraju. W dzisiejszej edukacji geograficznej pomimo wielu prób zwalczania nauczania faktograficznego, problem ten wydaje się ciągle aktualny. Potwierdzają to na przykład sondażowe badania przeprowadzone w 2008 roku przez studentów geografii Uniwersytetu Pedagogicznego wśród nauczycieli geografii pracujących w liceach ogólnokształcących i technikach, głównie w województwie małopolskim i podkarpackim (Piskorz 2010). Wynika z nich m.in., że nauczyciele ciągle preferują kontrolę wiedzy pamięciowej (definicje



pojęć, dane liczbowe itp.). Stawiają również pytania o fakty i uogólnienia, co do których nie dostarczono przesłanek. Na lekcjach geografii dominują metody należące do grupy metod asymilacji wiedzy. Najpopularniejszą jest metoda pogadanki. Ma ona wiele zalet, ale jej nadużywanie jest poważnym błędem dydaktycznym. Powielane błędy prowadzą do spadku rangi geografii wśród innych przedmiotów szkolnych. Potwierdzają to ankietowe badania sondażowe prowadzone m.in. w łódzkich gimnazjach (Mularczyk, Kowalska 2001). Badani uczniowie prezentują obojętną postawę wobec geografii, uważają, że nie jest przydatna w dalszej nauce i życiu codziennym. Młodzież uczy się geografii głównie z obowiązku, uznając, że zawiera dużo faktów, które trzeba zapamiętać. Większość uczniów uważa, że wiedza geograficzna nie będzie im potrzebna w dalszej karierze.

Nałkowski uważał również, że błędem są spisy nazwisk, cyfr, szczegółów bez związku i interesu w geografii politycznej (1968). Obecnie również zauważa się, że zamiast nauczać postrzegania świata w szerokich ujęciach dynamicznych, rozumienia zależności procesów uczestniczących w kształtowaniu ciągle zmiennej struktury przestrzennej, przedstawia się jej aktualny stan. Kolejnym błędem według Nałkowskiego jest brak związku pomiędzy geografiami fizyczną i polityczną. Problem ten nie został wyeliminowany mimo wielokrotnego nawoływania w publikacjach o charakterze teoretycznym.

Nałkowski podkreślał, że środki nauczania geografii zawierają mało malownicze opisy miast i krajobrazów, skupiają się na suchych faktach, liczbach. Dzisiaj również zauważa się zanik podejścia humanistycznego w kształceniu geograficznym – „uczniowie stwierdzają, że geografia jawi się w liceum jako zbiór «suchych» faktów i terminów oraz zadań umożliwiających zdanie matury” (Aniel 2010: 14). Geografia malownicza, do której tak wiele uwagi przykładął Nałkowski, jest niezwykle rzadko wykorzystywana we współczesnym nauczaniu. Jak zauważa Aniel (2010), nauczyciele preferują referaty jako środki aktywizacji uczniów, które polegają zwykle na odtwórczym przepisywaniu fragmentów przemysłów różnych autorów. Taka forma nie uczy formułowania własnych opinii, jest raczej zlepkiem tekstów bez myśli przewodniej. Autorka proponuje eseje geograficzne jako literacki środek dydaktyczny, który daje szansę innego spojrzenia na środowisko geograficzne, regiony czy procesy w nich zachodzące.

Chociaż współczesne cele kształcenia geograficznego nie różnią się istotnie od tych, które formułował Nałkowski, szkolna rzeczywistość w coraz większym stopniu odbiega od standardów, jakie wypływają z dydaktyki Nałkowskiego. Jest to uczony, którego poglądy szanowane są jedynie oficjalnie i okazjonalnie, zwłaszcza na poziomie teoretycznym. W praktyce szkolnej natomiast wciąż pokutują metody i podręczniki, które służyć mają głównie napełnianiu magazynu recepcyjnego uczniów i przełamywaniu ich zdrowego, instynktownego oporu.

## **The aims and methods of education according to Waław Nałkowski and contemporary authors**

### **Abstract**

An important task of geographical education is thought to be the formulation of teaching objectives, the selection of contents and development of teaching methods. The primary task is then to define teaching objectives since the formulation of objectives is thought to

be a decisive factor in the selection of contents and methods. All these topics constitute the subject matter of the special branch of geography distinguished by Nałkowski, namely the „school geography”, which was seen as extremely important. The article contains a comparison of contemporary geography teaching purposes according to Stanisław Zajac, and those promoted by Waław Nałkowski. The author concludes that although the modern geographical education goals are not significantly different from those formulated by Nałkowski, school reality increasingly deviates from the standards fixed by him more than a century ago. Therefore, Nałkowski is a scholar whose views are respected only officially and occasionally, especially at theoretical level. In school practice, however, there are promoted methods and manuals, which serve mainly to fill-in students' brain with theory, and to break their natural, instinctive resistance.

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Geographica II (2011)

*Jacek May*

## Dekadencja geografii i zapomniane idee Wacława Nałkowskiego

### Wprowadzenie

Trudno byłoby znaleźć osobę zamieszkałą w Polsce, której nie zdarzyłoby się narzekać na jakość usług pocztowych. Powodem są najczęściej opóźnienia w dostarczeniu przesyłek. W odróżnieniu od wielu wadliwie funkcjonujących usługodawców niechętnych do uznawania racji klienta, Poczta Polska przyjmuje czasami odpowiedzialność za niedopełnienie swoich zobowiązań. Ostatnio w mieście Łodzi miał miejsce wypadek szczególny. Otóż z winy listonosza do klienta nie dotarło powiadomienie o nadejściu ważnej przesyłki. Zgodnie z procedurą obowiązującą w takich przypadkach, paczkę odesłano po odpowiednim okresie na adres zwrotny. Kiedy pokrzywdzony klient zgłosił się do urzędu pytając o długo oczekiwaną paczkę, uprzejma kierowniczką placówki nie tylko przyznała mu rację, ale obiecała pokryć koszty ponownego dostarczenia, zaś tytułem usprawiedliwienia dodała na zakończenie rozmowy – „cóż ja mogę zrobić, nasz listonosz jest tylko geografem”.

Powyższa historyjka nie jest jedyną, świadczącą o upadku prestiżu geografii w świadomości społecznej. Można zaryzykować twierdzenie, że polska geografia pod względem odbioru społecznego po II wojnie światowej podzieliła los Polskich Kolei Państwowych. Firma ta w okresie międzywojennym była wzorem gospodarności, porządku i punktualności. Jako tako funkcjonowała jeszcze w PRL-u, ale transformacji systemowej nie przeżyła. Obecnie stanowi źródło skandali, które okazują się nieuchronne, kiedy pasażerowie niestrudzenie i z ufnością starają się korzystać z pociągów. Geografia, podobnie jak PKP, utraciła swoje dawne walory, dzięki którym przyciągała zainteresowania, a jej rozliczne specjalności znacznie mniej mają ze sobą wspólnego niż poszczególne spółki, na które rozpadła się firma PKP. O tym, jaka była dawna geografia, pamiętają już tylko nieliczni. Setna rocznica śmierci Wacława Nałkowskiego to znakomita sposobność do próby jej odtworzenia. Tomy *Geografii malowniczej* tego autora (Nałkowski 1902, 1909 a, b, 1911) nie tylko pozwalają popatrzeć na regiony świata oczami Europejczyka z przełomu XIX i XX wieku, ale przypominają również dawno zapomniany smak geografii. Smak, który poznawaliśmy w młodości, a który gdzieś później gubiliśmy. Sposób opisu zastosowany w *Geografii malowniczej* skłania do sięgnięcia po inne prace Wacława

Nałkowskiego, czyli po jego *Geografię rozumową* (Nałkowski 1907, 1922) oraz *Zarys metodyki geografii* (Nałkowski 1920).

Wydaje się, że książki Wacława Nałkowskiego zawierają ujęcie geografii jako nauki jednolitej. *Geografię rozumową* i *Zarys metodyki geografii* można przy tym traktować jako teoretyczne podstawy takiego ujęcia, a *Geografię malowniczą* jako tego ujęcia egzemplifikację i jednocześnie popularną wersję, w swoim czasie przeznaczoną dla szerokiego grona odbiorców. Geografia w ujęciu Wacława Nałkowskiego ma przy tym ważne cele dydaktyczne i społeczne. Jej podstawowym zadaniem jest wyjaśnienie sposobu życia poszczególnych społeczności reprezentujących odmienne kultury. Geografia powinna ponadto scalać wiedzę ważną z punktu widzenia społecznego i gospodarczego, a która to wiedza rozproszona jest w naukach szczegółowych i odpowiadających im przedmiotach szkolnych. Zestawienie myśli geograficznej Wacława Nałkowskiego z przytoczoną na wstępie „pocztową” anegdotą skłoniło autora do refleksji nad istotą geografii, jej rolą we współczesnym społeczeństwie polskim oraz jej miejscem w polskim systemie edukacji.

Upadek społecznego prestiżu geografii i jej roli przejawia się m.in. w wąskim rynku pracy, a w zasadzie braku pracy dla absolwentów geografii. Sytuacja taka powoduje z kolei obniżenie rangi geografii jako kierunku studiów i nabór na te studia coraz gorzej przygotowanych kandydatów. Poziom wiedzy geograficznej jest z roku na rok coraz niższy. Dotyczy to zarówno absolwentów szkół średnich, jak i absolwentów studiów geograficznych, w tym potencjalnych nauczycieli. Społeczna rola geografii oraz jej pozycja jako kierunku studiów i przedmiotu szkolnego pogarsza się zatem na zasadzie efektu błędnego koła. Sytuacja ta wydaje się na tyle dramatyczna, że wymaga odważnej dyskusji w celu rzetelnej diagnozy i podjęcia natychmiastowych działań naprawczych. Dyskusja taka powinna być przeprowadzona w środowisku osób zainteresowanych geografią i edukacją, powinny w niej znaleźć odzwierciedlenie wszystkie, nawet uważane za radykalne i kontrowersyjne stanowiska i poglądy. Powinna ona być wolna od wszelkich ograniczeń wynikających z możliwego blokowania myśli (ang. *gatekeeping*) lub z różnych form tzw. poprawności politycznej. Spełnienie tych warunków jest konieczne, o ile dyskusja ma doprowadzić do sformułowania odpowiedzi na podstawowe pytania dotyczące kondycji współczesnej geografii. Celem niniejszego artykułu jest właśnie próba odpowiedzi na trzy pytania:

Dlaczego geografia posiada niski prestiż jako nauka i przedmiot szkolny?

Jakie są społeczne skutki tego stanu rzeczy?

Jakie są możliwe środki zaradcze i możliwości renesansu geografii?

Tezę artykułu jest stwierdzenie, że niską społeczną rangę geografii tłumaczą trzy grupy czynników: postawa samych geografów czyli naukowców, nauczycieli i metodyków, propaganda medialna oraz kierunki i cele polityki państwa. Autor stoi zarazem na stanowisku, że wzrost pozycji społecznej mogłoby zapewnić geografii, oprócz koniecznych zmian systemowych, uprawianie jej w ujęciu bliskim ideom Wacława Nałkowskiego. Dlatego realizacja powyżej sformułowanych celów oparta jest na porównaniu poglądów Wacława Nałkowskiego na geografię jako naukę i przedmiot szkolny z poglądami współczesnymi na te zagadnienia oraz na próbie określenia społecznych skutków tych poglądów.

## Geografia jako nauka

Czy geografia jest nauką? Odpowiedź na to pytanie nie jest oczywista i zależy od przyjętej definicji nauki. Można jednak założyć, że z punktu widzenia geografów, kultywowana przez nich dyscyplina zapewne jest nauką, a przynajmniej należy się starać, aby zasługiwała na to miano. Jeżeli przyjmiemy odpowiedź twierdzącą na podstawowe pytanie, to pojawiają się dwa następne. Po pierwsze, czym geografia się zajmuje, jaki jest przedmiot jej badań? Po drugie, jakie jest jej miejsce w systemie nauk?

W kilkutomowej, niezakończonyj *Geografii malowniczej*, Nałkowski przedstawił złożony obraz współczesnego mu świata. W obrazie tym autor skupił uwagę przede wszystkim na zróżnicowaniu rasowym i kulturowym, które jest tłumaczone zróżnicowaniem warunków przyrodniczych wynikających głównie ze zmienności strefowej. Ujęcie takie podkreśla zatem związki między rasami, zwyczajami i sposobami życia ludzi, a ich biofizycznym i społecznym otoczeniem. Opis warunków przyrodniczych służy również podkreśleniu heroicznych wysiłków podejmowanych przez człowieka zarówno w koniecznym przekształcaniu środowiska, jak i w eksploracji nieznanych zakątków świata.

*Geografia malownicza* prezentuje więc ujęcie geografii jako nauki opisującej i wyjaśniającej zróżnicowanie kulturowe ludzi na kuli ziemskiej i przyczyny, zwłaszcza przyrodnicze, tego zróżnicowania. Podstawowe metody badawcze tej nauki to jakościowa obserwacja faktów i opis, który powinien syntetyzować materiał empiryczny zdobyty na drodze obserwacji (por. tab. 1).

Takie rozumienie geografii Wacław Nałkowski wyraził dobitniej w *Geografii rozumowej*, gdzie dokonał podziału geografii według dwóch kryteriów. Według kryterium przedmiotowego w geografii można wyróżnić trzy części: geografię astronomiczną, która odpowiada dzisiejszym astronomicznym podstawom geografii, geografję fizyczną oraz geografję antropologiczną (antropogeografię), czyli geografję człowieka, która jest odpowiednikiem dzisiejszej geografii społeczno-ekonomicznej. Części te nie są jednak odrębnymi naukami, ale jedynie aspektami, punktami widzenia, z pozycji których można oglądać i badać Ziemię. Drugim kryterium podziału jest sposób, według którego można badać zjawiska i procesy geograficzne należące do każdej z powyższych trzech części przedmiotowych. Według tego kryterium geografia dzieli się na ogólną i szczegółową, czyli według dzisiejszego nazewnictwa regionalną. *Geografia rozumowa* jest wykładem geografii ogólnej, który został podzielony na części według kryterium przedmiotowego. Treść tego wykładu jest ułożona zgodnie z logiką przyczynowo-skutkowego wyjaśniania całości zagadnień geograficznych.

Jak zatem odpowiedzieć na pierwsze z pytań postawionych na początku niniejszego paragrafu, pytanie o definicję i przedmiot geografii? Z pism Wacława Nałkowskiego (por. tab. 1) wynika, że geografia jest nauką, której przedmiotem badań jest Ziemia rozpatrywana w trzech aspektach: astronomicznym, fizycznym i antropologicznym. Aspekty te można przy tym rozpatrywać ogólnie albo szczegółowo czyli regionalnie. Tak rozumiana geografia ma być jednolitą dyscypliną naukową. Tworzące ją aspekty są ze sobą nawzajem powiązane przyczynowo, a fakty badane przez geografję astronomiczną i fizyczną warunkują fakty badane przez geografję

antropologiczną. Wszystkie wspomniane aspekty opisują i badają ostatecznie Ziemię jako siedlisko człowieka. Poznanie przez człowieka swojego siedliska było bowiem, według Nałkowskiego, przyczyną powstania geografii. Takie ujęcie przedmiotu badań można w dzisiejszych kategoriach nazwać ujęciem holistycznym.

Badanie Ziemi jako siedliska człowieka ma jeszcze jedną ważną cechę, która odróżnia geografę od innych nauk i odsuwa zarzut nadmiernego determinizmu. O ile bowiem nauki, traktowane przez geografę jako pomocnicze, zwłaszcza nauki przyrodnicze, badają swoje przedmioty jako rzeczy same w sobie, o tyle geografia bada Ziemię jako zamieszkaną i użytkowaną przez człowieka. Patrzy zatem na Ziemię oczami człowieka i bada ją dla człowieka, z punktu widzenia jego potrzeb.

Takie „antropocentryczne” ujęcie przedmiotu badań pozwala odpowiedzieć na drugie, postawione wyżej, pytanie o miejsce geografii w systemie nauk. Tak pojmowana geografia jest w podziale przyjętym przez Polską Akademię Nauk nauką humanistyczną (por. tab. 1), a z kantowskiego punktu widzenia nauką praktyczną, bada bowiem działalność człowieka i jej efekty. Jednocześnie geografia jest jedyną nauką humanistyczną, która czerpie tak wiele z dyscyplin przyrodniczych lub, jak by to nazwał Immanuel Kant, teoretycznych. Te wszystkie nauki potrzebne są bowiem, aby zbadać dla człowieka i wyjaśnić mu jego własne siedlisko.

**Tab. 1.** Podejścia do geografii jako nauki

Cechy	wg Wacława Nałkowskiego	wg współczesnych poglądów w Polsce
Miejsce w systemie nauk	Nauka humanistyczna	Nauka przyrodnicza
Definicja	Nauka o różnicowaniu na Ziemi zjawisk fizycznogeograficznych i warunkowanych nimi zjawisk antropologicznych.	System (zespół) nauk o zjawiskach przyrodniczych i społeczno-gospodarczych w przestrzeni geograficznej
Przedmiot badań	Ziemia jako siedlisko człowieka	Zróżnicowany, w zależności od składowej systemu nauk
Ujęcie przedmiotu badań	Holizm	Eklektyzm
Badania	Głównie jakościowe	Głównie ilościowe
Rodzaj wniosków	Syntetyczne	Głównie analityczne Częściowo syntetyczne (w naukach składowych zespołu nauk)
Skutek	Geografia rozumowa praktycznie	Geografia rozumowa deklaratywnie

Źródło: opracowanie własne

Lektura *Geografii malowniczej* uświadamia, że źródłem zainteresowań geograficznych są w wielu przypadkach czytane w młodości opisy wypraw i odkryć geograficznych oraz reportaże z dalekich krajów. Wiele osób zafascynowanych geografiami podejmuje później studia geograficzne, które później dla niektórych okazują się nieporozumieniem. Nie znajdują oni tam niczego, co zaspokajałoby te zainteresowania.

Konieczność zgłębiania poszczególnych wąskich specjalności, a następnie ograniczenia zainteresowań do jednej z nich to przyczyny, dla których studia geograficzne nie satysfakcjonowały tych, którzy geografii postanowili oddać najlepsze lata swojego życia.

Okazało się, że geografia przedstawiana w oficjalnych poglądach naukowych, odzwierciedlona w programach studiów, nie jest nauką jednolitą, a zespołem nauk. Powszechny stał się pogląd, że geografia dzieli się na dwa skrzydła: fizycznogeograficzne i społeczno-ekonomiczne, a te z kolei na subdyscypliny składowe, tworzące tzw. system nauk geograficznych. W tym systemie nie istnieje jeden, wspólny przedmiot badań, lecz jest ich tyle, ile jest nauk. W miarę upływu czasu nauk tych przybywa, a proces ten wydaje się nie mieć końca.

Traktowanie geografii w powyższy sposób ma swoje konsekwencje. Jeżeli bowiem geografowie mówią, że opisują powierzchnię Ziemi, ale czynią to w ramach rozproszonych nauk, nie mających wspólnego przedmiotu badań, to tak uzyskany obraz nie jest całościowy, holistyczny, a eklektyczny (por. tab. 1). Jeżeli dodatkowo uświadomimy sobie, że eklektyzm był stylem architektonicznym wyrażającym schyłek, a nie rozkwit cywilizacji, to prognozy co do przyszłości geografii są raczej smutne.

Rozproszenie badań geograficznych między wieloma naukami w zasadzie uniemożliwia wypowiedanie na gruncie geografii kantowskich sądów syntetycznych. Stąd brak syntez, które rozwijałyby ją i wzmacniały jej prestiż w systemie nauk (por. Suliborski, Domański, Migoń 2004). Syntezom nie sprzyja również zbytne wiązanie poszczególnych nauk geograficznych z naukami szczegółowymi. To powoduje, że geografia traci swoją autonomię. W takiej sytuacji możliwe jest wypowiedanie jedynie sądów analitycznych, które co prawda umożliwiają wykorzystanie osiągnięć naukowych w pracach aplikacyjnych, ale według I. Kanta nie przyczyniają się do rozwoju nauki.

Kompleks wobec nauk przyrodniczych, który w geografii przejawia się w formie fetyszowania badań ilościowych i wysiłkami mającymi na celu uczynienie z geografii „prawdziwej nauki”, a także długoletnia dominacja skrzydła fizycznogeograficznego spowodowały, że geografii traktuje się bezrefleksyjnie jako jedną z nauk o Ziemi, czyli naukę przyrodniczą. W taki sposób klasyfikuje ją Polska Akademia Nauk (por. tab. 1). Takie miejsce w systemie nauk jest zupełnie niezrozumiałe z punktu widzenia przedstawicieli skrzydła geografii społeczno-ekonomicznej, a zwłaszcza tych spośród nich, którzy poruszają się w ramach paradygmatów innych niż scjentyzm.

Zakwalifikowanie geografii do nauk przyrodniczych ma jeszcze jedną poważną konsekwencję jaką jest definiowanie przedmiotu badań. Przedmiotem nauki przyrodniczej nie może być bowiem siedlisko człowieka ani zróżnicowanie cywilizacyjne. **Deklaracje geografów, że badają oni Ziemię z punktu widzenia człowieka i jego działalności są mało przekonujące, gdyż takie badania może prowadzić jedynie nauka humanistyczna.** Deklaratywna jest również „rozumowość” współczesnej geografii. Pojedyncze nauki wyjaśniające odrębne przedmioty badań nie stworzą spójnego systemu, przyczynowo wyjaśniającego siedlisko i cywilizację człowieka.



## Geografia jako przedmiot szkolny

Geografia będąca jednością, tak jak ją ujmował Wacław Nałkowski, miała jasno określone cele, zarówno jako nauka jak i przedmiot szkolny. Nauka geografii miała tłumaczyć uczniom sposoby życia człowieka poprzez przyczynowe wiązanie faktów przyrodniczych i antropologicznych. To wyjaśnianie czyniło z geografii wyjątkowy przedmiot szkolny, ponieważ wymagało łączenia wiedzy rozproszonej w innych przedmiotach.

Geografia jako przedmiot szkolny miała dodatkowe cele dydaktyczne, miała być przedmiotem kształcącym (por. tab. 2). Kształcenie przejawiało się już w zadaniu rozumowego, czyli przyczynowego przedstawiania faktów. Wacław Nałkowski postulował ponadto w swoich założeniach metodycznych (Nałkowski 1907, 1920, 1922), aby proces dydaktyczny zmuszał ucznia do samodzielnego poszerzania wiedzy przez próby samodzielnego sądów syntetycznych *a posteriori*, formułowanych na podstawie lektury i uwag nauczyciela. Ta samodzielność w zdobywaniu wiedzy miała jednocześnie wykształcić samodzielność w rozwiązywaniu problemów. Aby osiągnąć cele poznawcze i dydaktyczne, potrzebne są dwie rzeczy: odpowiednia metoda dydaktyczna i dostosowany do niej podręcznik.

Proponowana przez Nałkowskiego metoda nauczania polegać miała przede wszystkim na rozmowie, czyli dialogu uczącego z nauczonymi. Nauczyciel miał przy tym zadawać pytania, a uczeń szukać na nie odpowiedzi. W przypadku błędnych wniosków ucznia, nauczyciel powinien dalej zadawać pytania w taki sposób, aby uczeń sam skorygował błąd w swoim rozumowaniu. Ta metoda przypominała sposób, w jaki Sokrates prowadził rozmowy, aby rozmówca sam dotarł do prawdy, toteż Nałkowski nazwał tę metodę sokratyczną. Pytania nauczyciela powinny być przy tym tak sformułowane, aby odpowiedź nie była podstawą do zadania kolejnego pytania. Pozwoliłoby to uczniowi odpowiadać na pytania samodzielnie, na podstawie wiadomości nabytych na lekcjach poprzednich, atlasu oraz podręcznika.

Podręcznik, odpowiadający metodzie dialogicznej miał być systematycznie poprowadzonym, syntetycznym wykładem, w którym poszczególne tematy powinny być proporcjonalnie reprezentowane i ułożone w sposób logiczny. Analiza *Geografii rozumowej* wskazuje, że logika wykładu geografii powinna prowadzić do wyjaśnienia zróżnicowania cywilizacji na Ziemi. Taką logikę wykładu, przeprowadzonego z punktu widzenia człowieka, można nazwać logiką humanistyczną (por. tab. 2). Podręcznik nie powinien jednocześnie zawierać odpowiedzi wprost na żadne z ewentualnych pytań nauczyciela, ale być tak napisany, aby jego zawartość umożliwiła uczniowi udzielenie odpowiedzi.

Nauczanie w szkole powinno, zdaniem Wacława Nałkowskiego, przypominać naukowe poznawanie świata. Poznawanie to powinno postępować od ogólnej, powierzchniowej syntezy całości, przez analizę szczegółów do nowej szerszej syntezy. Pierwsza synteza jest podana przez nauczyciela, ale ma przypominać etap poznania naukowego, w którym często intuicyjnie formułowane są pierwsze sądy. Etap analizy i kolejnej syntezy to etapy stosowania metody dialogicznej. Pierwszy z tych etapów to poznanie na drodze dedukcji i formułowanie sądów analitycznych, na podstawie rzeczy już znanych. Etap ostatni to poznanie indukcyjne i formułowanie sądów syntetycznych.

Wielką rolę w szkolnym nauczaniu geografii Wacław Nałkowski przypisuje poznawaniu własnej okolicy i własnego kraju oraz samodzielnemu czytaniu opisów krajoznawczych innych kontynentów. Poznawanie własnego kraju powinno się rozpocząć od wycieczek po najbliższej uczniom okolicy. Poznawanie problemów geograficznych od miejsc znanych uczyni naukę geografii mniej abstrakcyjną i pozwoli zrozumieć jej użyteczność. Ponadto poznawanie własnego kraju posiada walory nie tylko naukowe, ale również estetyczne i etyczne. Poznanie takie posiada oczywiście również walory patriotyczne, ale tego poddany cara Rosji i nauczyciel gimnazjum nie mógł napisać w 1907 roku. Zdaniem Wacława Nałkowskiego estetyczne i etyczne walory posiadają również opisy krajoznawcze, a zwłaszcza opisy walki człowieka z przyrodą w celu poprawy swoich warunków bytu. I tak powracamy do *Geografii malowniczej*, która była jednym z punktów wyjścia do powyższych rozważań.

Nauczanie geografii według powyższych zasad nazywa Nałkowski nauczaniem kształcącym. Oprócz bowiem znajomości zagadnień geografii, uczeń może nabyć umiejętności samodzielnego zdobywania wiedzy i rozwiązywania problemów. Takie kształcenie powinno jednocześnie dać uczniowi światopogląd i podstawy aksjologiczne wobec otaczających zjawisk i problemów społecznych.

Jeżeli przyjrzymy się dzisiejszemu nauczaniu geografii w szkole, ujrzymy zupełnie inny obraz niż ten nakreślony przez Wacława Nałkowskiego. Obraz ten tylko częściowo jest skutkiem współczesnego podejścia do geografii i jej nauczania, a częściowo wynika z odmiennego podejścia do nauczania w ogóle oraz z roli, jaką przypisuje się współczesnej szkole. Dalsze rozważania zacznijmy jednak od współczesnego traktowania geografii jako przedmiotu szkolnego (por. tab. 2), na którym ciąży podejście do geografii jako nauki.

**Tab. 2.** Podejścia do geografii jako przedmiotu szkolnego

Cechy	wg Wacława Nałkowskiego	wg współczesnego systemu szkolnictwa w Polsce
Wykład/podręcznik	– systematyczny, proporcjonalny tematycznie, syntetyczny, logiczny humanistycznie	– systematyczny, proporcjonalny tematycznie, analityczny, logiczny przyrodniczo i ekonomicznie
Rola geografii Polski	– punkt odniesienia w samodzielnym zdobywaniu wiedzy	– egzemplifikacja poznanych wcześniej procesów i zjawisk geograficznych – kolejny tylko szerzej poznawany kraj – albo w ogóle pomijana
Metoda nauczania	– dialogiczna, sokratyczna	– metody aktywne – mnemotechnika – wykład podający
Cel nauczania	– społeczna świadomość geograficzna = myślenie geograficzne – samodzielne poszerzanie wiedzy przez umiejętność formułowania sądów syntetycznych <i>a posteriori</i> – rozwiązywanie problemów	– rozumienie procesów geograficznych i powiązań człowiek–środowisko – odtwarzanie wiedzy poprzez stosowanie procedur i wypowiedanie sądów analitycznych – rozwiązywanie testów

Podstawą nauczania każdego przedmiotu jest program i odpowiadający mu podręcznik. W założeniach obecnego systemu nauczania w szkołach każdy podręcznik jest nośnikiem odrębnego programu autorskiego. Przy braku jednego, odgórnie narzuconego programu, co za tym idzie jednego podręcznika, należałoby się spodziewać dużej liczby programów szkolnych i podręczników o zróżnicowanej treści. W rzeczywistości podręczników faktycznie jest wiele, ale różnią się między sobą głównie liczbą i rodzajem błędów merytorycznych, natomiast ich zawartość tematyczna i układ treści, a więc i program nauczania są prawie identyczne. Na poziomie gimnazjum podstawa programowa przewiduje trzy podręczniki: geografii fizyczną, geografii społeczno-ekonomiczną ogólną i regionalną oraz geografii Polski. Na poziomie liceum przewidziano natomiast podręczniki do geografii fizycznej i geografii społeczno-ekonomicznej.

Większość podręczników do geografii fizycznej rozpoczyna się definicją tej nauki. Definicja ta określa oczywiście geografii jako zespół (system) nauk geograficznych. W niektórych podręcznikach stwierdza się również, że przedmiotem badań geografii jest „epigeosfera”, w obrębie której działa człowiek. Takie stwierdzenie determinuje zakres tematyczny i układ treści podręczników. Są one podzielone na działy zgodnie z obowiązującym podziałem nauk geograficznych. W podręcznikach geografii fizycznej działy te odpowiadają na ogół geosferom – powłokom fizycznym Ziemi, czyli atmosferze, litosferze, hydrosferze i biosferze. We wstępie autorzy często piszą, że istnieje jeszcze antroposfera, ale nazwa ta nie pojawia się już w podręcznikach do geografii społeczno-ekonomicznej. Układ treści podręczników jest niewątpliwie logiczny, ale z punktu widzenia przyrody albo ekonomii, a nie człowieka, czyli jest to odpowiednio logika przyrodnicza albo logika ekonomiczna (por. tab. 2).

Niezależnie od poziomu nauczania, podręczniki są systematyczne i proporcjonalne co do treści, ale treścią tą przeładowane. Wynika to ze zbyt obszernych podstaw programowych. W podręcznikach brakuje natomiast wskazywania na związki przyczynowe między faktami opisywanymi w poszczególnych działach. Związki takie wskazywane są jedynie w obrębie poszczególnych rozdziałów i rzadko w obrębie działów. Dość słabo prezentowane są związki między problemami geografii społeczno-ekonomicznej a środowiskiem przyrodniczym. Wyjątkiem są działy demografii i gospodarki. Przy omawianiu problemów demograficznych świata przedstawia się przyrodnicze atrakcje i bariery osadnicze, a w przypadku gospodarki omawia się zależności rolnictwa od stref klimatyczno-glebowych oraz wpływ gospodarki na świat przyrody. Wpływ gospodarki na środowisko omawiany jest przy tym głównie z punktu widzenia antropopresji i ochrony środowiska. Działy poświęcone zróżnicowaniu kulturowemu i etniczemu już jednak nie uwzględniają przyrodniczych uwarunkowań tego zróżnicowania (por. tab. 2). Ponadto istotne wydaje się powielanie treści nauczania w gimnazjum i liceum oraz obniżenie rangi nauczania geografii Polski.

Na geografii szkolnej ciężą zatem problemy geografii jako nauki. Oddzielanie kursu geografii fizycznej i geografii społeczno-ekonomicznej znacznie utrudnia wskazywanie związków przyczynowych pomiędzy zagadnieniami będącymi przedmiotem zainteresowania tych dyscyplin, Nie wyjaśnia się również zróżnicowania

kulturowego i gospodarczego świata. Szkolne programy i podręczniki geografii odpowiadają na pytania: co i gdzie, ale nie odpowiadają na pytanie: dlaczego.

Opisane powyżej problemy wywołują niepożądane skutki dydaktyczne. Zamiast rozumieć związki człowiek–środowisko (por. tab. 2), co deklarują programy nauczania, uczeń rozumie jedynie procesy zachodzące w obrębie każdej z geosfer. Trudniej mu zrozumieć procesy opisywane przez działy (nauki) geografii społeczno-ekonomicznej, ponieważ są to procesy współzależne, a prezentowane są jako odrębne, zamknięte całości. Zupełnie natomiast niezrozumiałe staje się łączenie w jednym przedmiocie szkolnym problematyki fizycznogeograficznej i społeczno-ekonomicznej. **Geografia odhumanizowana, traktowana jako kolejny przedmiot przyrodniczy, staje się abstrakcyjna i nie tłumaczy konieczności bycia przedmiotem szkolnym.**

Małe znaczenie geografii w procesie kształcenia ogólnego oraz niemożność wykazania swojego unikalnego znaczenia w systemie nauk, a zatem także na tle przedmiotów szkolnych, wynikają nie tylko z jej własnych problemów. Opisana powyżej sytuacja pogłębianą jest przez obecny system nauczania w Polsce, w którym nie przywiązuje się wagi do wykształcenia ogólnego. Zakłada ono harmonijne nauczanie przedmiotów zarówno humanistycznych, jak i matematyczno-przyrodniczych. Tymczasem we współczesnych polskich programach szkolnych oraz w godzinowych siatkach szkolnych ogranicza się liczbę godzin dla przedmiotów humanistycznych na rzecz tzw. przedmiotów ścisłych, czyli fizyki, chemii i częściowo biologii. Interesujące jest, że geografia, pomimo zaliczania jej do dyscyplin przyrodniczych, zarówno w klasyfikacji PAN, jak i MEN, również podlega drastycznemu ograniczeniu liczby godzin dydaktycznych. W klasach gimnazjalnych nauczyciel geografii ma do dyspozycji na ogół po jednej godzinie tygodniowo w klasie pierwszej i trzeciej oraz dwie godziny w klasie drugiej. W zależności od szkoły dodatkowa godzina geografii może być wykorzystana w klasach pierwszych albo trzecich zamiast w klasie drugiej. W liceum natomiast geografia występuje tylko w pierwszych dwóch klasach, po jednej godzinie tygodniowo.

Wytłumaczenie tego faktu może być dwojakie. Po pierwsze, **w „przyrodniczość” geografii nikt tak naprawdę nie wierzy, a leczenie przez geografów własnych kompleksów i strojenie się w szaty „prawdziwej nauki” jest społecznie wykpiwane.** Drugą przyczyną, kto wie czy dla geografii nie gorszą w skutkach, może być przekonanie, że tego co naprawdę ważne w geografii, uczeń dowie się również na innych przedmiotach przyrodniczych, a wartość edukacyjna pozostałych treści ujętych w szkolnej geografii jest znikoma.

Opinia o konieczności uczenia w szkołach przede wszystkim przedmiotów matematyczno-przyrodniczych bierze się z przekonania o konieczności tworzenia kadry pracowników zdolnych sprostać wymaganiom cywilizacji informacyjnej (Naisbitt 1984) i warunkom wynikającym z rozwoju gospodarki opartej na wiedzy. Zakłada się, że takie kadry powinny się składać głównie z inżynierów, absolwentów najbardziej proinnowacyjnych kierunków politechnicznych oraz naukowców z uniwersyteckich wydziałów matematyki, fizyki i chemii. Ta grupa młodych wykształconych ludzi ma tworzyć podstawę „klasy kreatywnej”.

Głosiciele powyższych tez zapominają jednak, że klasę kreatywną tworzą ludzie nie ze względu na swoje wykształcenie tylko ze względu na swoje zdolności do

myślenia kreatywnego. To myślenie zaś wynika z niepokoju intelektualnego i braku pokory wobec zastanej rzeczywistości. Te cechy umysłu kształci zaś humanistyka, a nie wymagające dyscypliny przedmioty ścisłe. Z przedmiotów ścisłych natomiast kreatywności sprzyja najbardziej matematyka, ponieważ wprowadza ona porządek w myśleniu. Jeżeli jednak przyjrzymy się siatce godzin, to okaże się, że i ten przedmiot ma bardzo małą liczbę godzin. W klasach gimnazjalnych są to cztery godziny, a w klasach licealnych kurs podstawowy matematyki obejmuje tylko trzy godziny tygodniowo. Czyżby ustawodawcy tylko udawali, że chcą kształcić społeczeństwo kreatywne?

R. Florida (2010) wiele miejsca poświęca humanistycznej wizji świata i jego przeobrażeniom dokonywanym przez humanistycznie myślących ludzi. Okazuje się, że klasy kreatywnej nie tworzą tylko twórcy technologicznej otoczki świata, ale również przedstawiciele różnych zawodów, jak na przykład fryzjerzy czy krawcy. Muszą tylko zrozumieć świat, a tego nie zapewni im fizyka, ale humanistyka. Klasa kreatywna to również projektanci, twórcy kultury, pracownicy firm consultingowych i marketingowych. Są oni tak samo niezbędni w dobie serwicyzacji gospodarki jak inżynierowie. Zapomina się ponadto, że to humaniści opisują gospodarczy, społeczny i polityczny stan świata oraz projektują dalsze kierunki jego rozwoju. Stwierdzenie to nie dotyczy jedynie humanistów naukowców, ale również, a może przede wszystkim, menadżerów, bankierów, dziennikarzy, przedsiębiorców i polityków, a nawet tzw. zwykłych ludzi.

Należy zatem kształcić również w zakresie humanistyki, a nie tylko edukować umysłowych gladiatorów. Tylko harmonijne wykształcenie ogólne na poziomie średnim pozwoli młodym ludziom rozpoznać własne zdolności i dalej je rozwijać. Tylko humanistyczne wykształcenie pozwoli zrozumieć świat, żyć w nim i przekształcać go w pożądanym kierunku, bez lęków i frustracji. W takim kształceniu wielką rolę może odgrywać geografia, ale taka jak widział ją Wacław Nałkowski, a nie ta, którą tworzą współcześni geografowie.

## Skutki społeczne

Społeczna pozycja geografii jest niska, ponieważ nikt nie wie, do czego geografia mogłaby się przydać, jaka jest jej rola w społeczeństwie, gospodarce czy też w systemie nauk. Nie wiedzą tego ani osoby wpływające na opinię społeczną, ani przedsiębiorcy, ani tzw. zwykli ludzie. Prowadzone przez autora, przy okazji badań przemysłu Łodzi, rozmowy z przedsiębiorcami pokazały, że geograf kojarzy im się raczej z człowiekiem pomocnym przy rozwiązywaniu krzyżówek niż z potencjalnym pracownikiem. Po prostu nie bardzo wiedzieli, co geograf potrafi i na jakim stanowisku mógłby zostać zatrudniony.

Tej niewiedzy sprzyja niejasno określony przedmiot badań, co wynika z braku jedności i indywidualności geografii w systemie nauk. Sprzyja również wspomnienie szkolnej nudy, które wywołuje uśmiech na twarzach, gdy na pytanie o zawód odpowiadamy – geograf. Czasem w mediach pojawia się jakiś przedstawiciel geografii, ale wtedy określa się mianem na przykład hydrologa, geologa, specjalisty z dziedziny przemysłu czy usług. Dużo rzadziej można spotkać sformułowanie specjalności ze słowem geograf, na przykład geograf miast. W zasadzie nie spotyka się określenia swojej specjalności jako po prostu geograf.

Na ogół jednak geografowie nie odgrywają w mediach roli ekspertów. W przypadku klęsk żywiołowych o komentarz proszeni są geolodzy, sejsmolodzy, meteorolodzy albo hydrologi. Aby wyjaśnić problemy gospodarcze, zaprasza się ekonomistów, a o zdanie na temat problemów miejskich pyta się urbanistów, architektów bądź planistów. Na temat zróżnicowania problemów etnicznych, kulturowych i społecznych wypowiadają się natomiast, i to chyba najsmutniejsze, nie geografowie, a socjolodzy, antropolodzy albo znawcy poszczególnych regionów, na przykład amerykaniści czy arabiści.

Jeżeli istnieją specjaliści tych i wielu innych dziedzin, to po co są geografowie? Nie będą oni nikomu potrzebni, jeżeli ograniczą się do tworzenia specjalności dublujących zadania nauk szczegółowych. Nikt nie zapyta o geografów, jeżeli oni sami nie potrafią wyartykułować, kim są i do czego zmierzają. **I tak ci, którzy mienią się być badaczami świata, a kiedyś byli nawet jego odkrywcami, zostaną przez ten świat zapomniani, ponieważ sami zapomnieli, kim są.** Zapomnieli, że ich dawny prestiż wynikał z zatraconej w pędzie do specjalizacji unikatowej umiejętności syntetyzowania wiedzy, dzięki której mogli świat tłumaczyć ludziom w sposób dla nich najbardziej odpowiedni, czyli w sposób humanistyczny. Bo efektywne wytłumaczenie czegoś społeczeństwu wymaga ujęcia humanistycznego i humanistycznych środków wyrazu. Mało który człowiek lubi, aby wyjaśniano mu cokolwiek bez słów, jedynie przy pomocy statystycznych tabel i wykresów oraz definicji. Rozumiał to Nałkowski, ale jego geografia rozumowa i malownicza to już wyłącznie historia. Zastąpiły je banalne prace aplikacyjne robione od czasu do czasu na zamówienie i specjalistyczne badania dotyczące szczegółów wyabstrahowanych z przyrody lub społeczeństwa.

Utracony prestiż geografia usiłuje odzyskać nie poprzez restaurację koncepcji z okresu jej świetności, ale drogą zmierzającą w kierunku formalizacji, technicyzacji i zwiększania stopnia aplikacyjności. Jest to nowoczesny kierunek dobrze wpisujący się w tendencję do rugowania humanistycznych elementów z systemu kształcenia i zastępowania ich przedmiotami zawodowymi mającymi ułatwić zdobycie zawodu. Problem ten poruszał już A. Gramsci (1971) w swoich *Notatkach z więzienia*. Interesujący jest zapewne fakt, że Gramsci został osadzony we włoskim faszystowskim więzieniu za poglądy komunistyczne. Z tego powodu jego rozważania o edukacji wprowadzonej przez Mussoliniego wydają się istotne dla niniejszych rozważań. Zastępowanie faktycznego wykształcenia jego namiastką w postaci edukacji technicznej kształtuje bowiem specyficzny model człowieka.

Gramsci zauważył, że brak humanistyki w szkołach i nastawienie edukacji na zdobywanie umiejętności zawodowych skutkuje brakiem kreatywności. Człowiek wykształcony, czyli uczony również przedmiotów humanistycznych, to człowiek samodzielnie poznający świat, poddający dotychczasową wiedzę i autorytety krytycznemu oglądowi. Poprzestawanie jedynie na edukacji technicznej powoduje, że człowiek posiada wprawdzie wiedzę, ale nie potrafi samodzielnie myśleć dedukcyjnie i wyciągać wniosków poszerzających jego kompetencje. Brakuje mu jednocześnie umiejętności krytycznego myślenia, a więc jest człowiekiem posłusznym. Człowiek posłuszny łatwo poddaje się autorytetom, to autorytety myślą za niego i interpretują świat. Taki człowiek staje się sprawnym wykonawcą cudzych pomysłów i poleceń, bez zadawania zbędnych pytań. Jest to cecha bardzo przydatna w państwie



Mussoliniego jak i w Rosji carskiej w czasach Nałkowskiego. Czy okaże się przydatna w nowym, budowanym obecnie społeczeństwie?

Znajomość własnej historii i kultury oraz geografii własnego kraju, znajomość kulturowego zróżnicowania świata i jego przyczyn uczy zdrowego patriotyzmu, a także dumy z własnego kraju i jego osiągnięć. Pozwala to kształtować postawy obywatelskie oraz bez kompleksów i frustracji wobec innych narodów i grup etnicznych nawiązywać z nimi partnerskie kontakty. Społeczeństwo obywatelskie zatem, to społeczeństwo ludzi wolnych poprzez świadomość własnych korzeni i spokojną dumę. Takie społeczeństwo będzie kontrolować władzę i dbać o dobro wspólne na równi z dobrem indywidualnym. Zastępowanie kształcenia humanistycznego edukacją techniczną prowadzi do zachowań społecznych, którymi rządzą stereotypy, lęki i frustracje. Poczucie niskiej wartości konkuruje z nadmierną pychą, a otwartość społeczną zastępuje ksenofobia. Takie zachowania prowadzą do alienacji i atomizacji społecznej. Nie istnieje pojęcie dobra wspólnego, a jedynie egoistycznie pojmowane dobro własne. Poddanie się autorytetom powoduje ostatecznie, że zamiast społeczeństwa obywatelskiego kształtuje się zbiorowość indyferentnych obywatelsko poddanych.

Z powyższych rozważań wypływają wnioski odnoszące się do geografii i systemu edukacyjnego. Zmiany, które obserwuje się obecnie w obydwu dziedzinach, przynoszą negatywne skutki społeczne. Z jednej strony w sferze edukacji pomniejszana jest rola humanistyki, natomiast geografia, która w przeszłości stanowiła jedno z głównych narzędzi kształcenia ogólnego, została zdeintegrowana i zarazem pozbawiona swoich humanistycznych aspektów. Było to równoznaczne z utratą potencjału edukacyjnego i dawnej siły oddziaływania na świadomość społeczną. Nie naprawią tego deklaracje o konieczności stosowania podejścia interdyscyplinarnego ani holistycznego. Na nic zdadzą się też zabiegi mające na celu wzmocnienie metodyczne i aparaturowe geografii. Aby mogła ona odzyskać swój dawny prestiż „matki nauk”, atrakcyjność i siłę oddziaływania, konieczne jest odtworzenie jej klasycznej koncepcji w kształcie, jaki proponował Wacław Nałkowski i dostosowanie do współczesnych wymogów metodologicznych.

## **Decadence in geography and Wacław Nałkowski's forgotten ideas**

### **Abstract**

The article is inspired by Wacław Nałkowski's writings and is a reflection on the nature of geography and its place in the system of knowledge. Moreover, the author considers the status of geography and its social relevance. The article seeks to justify the thesis that the low prestige of geography in social consciousness is an outcome of the attitudes of scholars and teachers of geography themselves, the media propaganda and also the state policy. The main objective of the paper is to verify these theses. The first part of the paper is devoted to the status of geography as a science. The author argues that contemporary perception of the essence of geography, understood as a loose compilation of physical and human disciplines, is quite different than the unified, holistic and humanistic concept of Nałkowski. The problems of geographical education are also emphasized, since the misunderstanding of geography as a science is being transferred into the sphere of education, influencing the school curricula and handbooks. In conclusion, the author proves that for the improvement in the area of geography's social relevance, the restoration of the forgotten ideas of Wacław Nałkowski is essential.



# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Geographica II (2011)

*Witold Wilczyński*

## Co zostało z idei jedności geografii?<sup>1</sup>

Analizując poszczególne koncepcje Nałkowskiego z zakresu geografii, socjologii nauki, antropologii, psychologii i pedagogiki, nie należy tracić z pola widzenia tego, co jest jego największym osiągnięciem, czemu poświęcił najwięcej czasu i energii i czemu służył przez całe swoje pracowite życie. Chodzi tu o ideę geografii jako nauki autonomicznej i spójnej, obejmującej swoim przedmiotem całość rzeczywistości postrzeganej w życiu codziennym. Nadrzędną koncepcją w dorobku Nałkowskiego jest właśnie geografia jako integralna nauka. Prawdopodobnie gdyby nie on, takie pojmowanie geografii musiałyby być do Polski „importowane” z Niemiec, Francji lub Rosji, gdyż dzieła Wincentego Pola pamiętane były pod koniec XIX wieku już tylko przez bardzo nielicznych. Nałkowski swoją twórczością geograficzną znakomicie wypełnił lukę między okresem działalności W. Pola na Uniwersytecie Jagiellońskim (1849–1852) a narodzinami instytucjonalnej geografii na uniwersytetach w Krakowie i Lwowie. Był to okres dla polskiej nauki najtrudniejszy, zwłaszcza w zaborze rosyjskim, okres, którego wiele dyscyplin i nurtów badawczych nie przetrwało. Dzięki Wacławowi Nałkowskiemu geografia polska została ocalona i zachowała się w całkiem dobrej kondycji.

Kondycja ta okazuje się szczególnie korzystna, jeżeli porównać ją do geografii współczesnej, opisywanej jako dziedzina „zaniedbana”, „jąkająca się i źle rosnąca”, wewnętrznie skłócona, a nade wszystko cierpiąca na permanentny kryzys tożsamości i trwale rozbita na coraz bardziej obce sobie fragmenty. Jedność jest tym aspektem geografii, który najbardziej różnicuje jej sytuację w czasach Nałkowskiego i obecnie. Nie oznacza to bynajmniej, by w klasycznym okresie jej rozwoju nie prowadzono badań specjalistycznych. Wprost przeciwnie, w owym czasie badacze zajmowali się geografiami polityczną, „handlową” albo ograniczali zakres swoich zainteresowań do form rzeźby czy roślinności. Obecność takich specjalności w niczym nie przeszkadzała jednak w kultywowaniu geografii jako „matki nauk”. Jej istnienie jako jedności było czymś pierwotnym, czemu rozwój dyscyplin specjalistycznych nie tylko nie zagrażał, ale nawet sprzyjał. Im więcej ich było, im bardziej się od siebie oddalały i stawały sobie obce, tym większa była potrzeba selekcji, integracji i syntezy wiedzy.

<sup>1</sup> Artykuł nawiązuje do bieżącej dyskusji na temat jedności i tożsamości geografii toczonyj na łamach internetowego pisma „Przestrzeń Społeczna”.

I na tym polegała społeczna rola geografii, zapewniająca jej wysoki prestiż społeczny i pozycję w systemie wiedzy: na łączeniu tego, co dyscypliny szczegółowe swoimi analitycznymi procedurami rozdzielały.

Współcześni geografowie polscy coraz rzadziej tę dość prostą myśl pojmują i akceptują. Mało tego, częściej zdarza się ostatnio, że znani geografowie swoimi wypowiedziami uświadamiają nam, jak aktualne jest obecnie pytanie, czy geografia w Polsce jest dyscypliną zamierającą, czy też może jej zejście już się dokonało. Pytanie takie może wydać się zaskakujące, jeśli zestawimy je z optymistycznymi opiniami innych przedstawicieli naszej nauki, którzy wszelkie krytyczne uwagi na temat pozycji geografii skłonni są tłumaczyć nieporozumieniem. Krytyki stanu geografii w Polsce dokonał ostatnio przewodniczący Polskiego Towarzystwa Geograficznego, Jerzy Bański, opierając się na analizie instytucji geograficznych i ilościowych danych określających potencjał kadry naukowej (Bański 2010). Podsumowując swoje rozważania, stwierdził, że nie dzieje się w Polsce nic, co pozwoliłoby na powstrzymanie trwającego procesu marginalizacji geografii. Winą za ten stan rzeczy obarczył anonimowych „celebrytów”, czyli zapewne najbardziej wpływowe osobistości piastujące najważniejsze stanowiska w naukowej hierarchii (ang. *professional peers*).

Intencją J. Bańskiego było zapewne wezwanie do dokonania zmian osobowych w kręgach decydujących o kierunkach rozwoju polskiej geografii. Ale czy takie „polityczne” przetasowanie mogłoby przyczynić się do poprawy sytuacji? Nawet gdyby nowo mianowani „celebryci” okazali się efektywni i wzrosłaby liczba grantów, publikacji, cytacji, konferencji i punktów, na które obecnie przelicza się naukowe „osiągnięcia”, to czy byłoby to równoznaczne z rozwojem geografii i wzrostem jej prestiżu? Nie możemy przecież podzielać naiwnej wiary, że te punkty i cytacje, o które pracownicy nauki zmuszeni są zabiegać, są w ogóle dla rozwoju nauki przydatne. W istocie są one przecież wyrazem biurokratycznego centralizmu, który w krajach prawdziwie demokratycznych jest zjawiskiem niewyobrażalnym. Np. w Stanach Zjednoczonych Ameryki, gdzie oprócz prywatnych istnieją liczne uniwersytety stanowe (finansowane ze środków publicznych), nie ma przecież żadnego ministerstwa nauki, a „sama myśl o rządowych regulacjach życia naukowego natychmiast skojarzona by była z socjalistycznym totalitaryzmem”. Z liczb grantów i cytowań, które dla J. Bańskiego stanowią podstawę oceny wartości jednostek naukowych, w poważnych środowiskach naukowych Ameryki się żartuje lub wstydliwie się je przemilcza. Powszechnie wiadomo bowiem, że walka o liczbę cytowań jest „niewysychającym źródłem korupcji i patologii” (Walicki 2011: 3). A co można powiedzieć o tzw. punktowanych publikacjach, zwłaszcza tych z tzw. listy filadelfijskiej? Lista ta preferuje nauki przyrodnicze i pisma anglojęzyczne, dyskryminując tym samym humanistykę i publikacje w innych językach. A przecież wiadomo, że humanistyka, zanim pojawi się w międzynarodowym obiegu, musi najpierw pojawić się i rozwinąć w obrębie kultur i języków narodowych! Można tu tylko zastanowić się, jak na tę jawną dyskryminację zareagowałby Wacław Nałkowski, tak wrażliwy na wszelkie przejawy naukowej patologii, tak bezkompromisowo je demaskujący i zwalczający. Warto zauważyć, że zarówno jego wojownicza postawa jak i tematyka i charakter jego prac stanowiłyby także obecnie poważne utrudnienie w staraniach o publikację w „punktowanych” czasopismach. Gdyby Wacław Nałkowski sto lat po swojej śmierci pojawił się ponownie, swoim postępowaniem natychmiast zaprzepaściłby szansę kariery

naukowej. Jego najbardziej wartościowe koncepcje wyrastają bowiem z idei geografii jako jedności. Temat ten zapewne nie znalazłby zrozumienia wśród „celebrytów”, podobnie jak „rozumowość” geografii nie była tolerowana przez autorytety naukowe w tamtych czasach.

Po latach procesów specjalizacji w geografii, które oprócz pozytywnych efektów skutkują jej trwałą dezintegracją, warto postawić pytanie, jaki jest stosunek współczesnych geografów do idei jedności. Mimo że wciąż pojawiają się wypowiedzi podkreślające potrzebę jej utrzymania (m.in. Liszewski 2004; Wilczyński 2003), nie wydają się one przekonujące dla większości geografów, mało zainteresowanych kwestiami natury filozoficznej. O wiele większą siłę przebicia mają publikacje o charakterze obwieszczenia, podobne do wspomnianej wyżej wypowiedzi J. Bańskiego. Autor ten w zasadzie zaproponował likwidację geografii jako integralnej dyscypliny naukowej, stwierdzając na łamach najbardziej niegdyś renomowanego naukowego pisma polskich geografów, że dyskusja na temat jej jedności jest jałowa (Bański 2010: 406). Poglądu tego nie zakwestionował też Zbigniew Rykiel w swoim polemicznym artykule, w którym podkreślił on przynależność geografii fizycznej do nauk przyrodniczych, zaś geografii społeczno-ekonomicznej do nauk społecznych. Autor ten zdaje się potwierdzać ponadto pogląd J. Bańskiego, zgodnie z którym „ideologia jedności” doprowadziła geografię polską do „marginalizacji i zapaści” (Rykiel 2011: 4).

Mimo szerokiego rozgłosu, jaki zyskały wspomniane wyżej wypowiedzi, nie wydaje się, aby wszelkie dążenia do przywrócenia jedności geografii i dyskusje na ten temat istotnie były „jałowe” (Bański 2010), a jedność geografii stanowiła szkodliwy „mit” (Rykiel 2011: 3). Błąd obydwu polemistów bierze się z niewłaściwego pojmowania istoty tego, co określa się mianem „jedności”. Nieporozumienie to jest źródłem dość rozpowszechnionego przeświadczenia, jakoby warunkiem jedności geografii było połączenie geografii fizycznej z geografią społeczno-ekonomiczną, co w opiniach obydwu polemistów jest zadaniem niewykonalnym. Mimo swojego negatywnego stosunku do idei jedności geografii, J. Bański wyraził potrzebę zachowania jej tożsamości. W jego opinii „wspólnym interesem” wszystkich geografów jest „obawa o utratę tożsamości, wynikająca ze słabości w stosunku do innych dyscyplin” (Bański 2010: 404). Sprzeczności tkwiącej w tym stanowisku nie zauważył Z. Rykiel, wyliczający liczne mankamenty opracowania J. Bańskiego. Dlatego ważne jest w tym momencie sformułowanie odpowiedzi na następujące pytania: czym jest jedność i tożsamość geografii, jaka jest między nimi zależność? To ostatnie pytanie jest szczególnie uzasadnione, gdyż w przypadku ludzi utrata tożsamości przez osobę jest w większości przypadków równoznaczna z jej śmiercią. Dbałość o tożsamość przy jednoczesnym negowaniu potrzeby jedności wydaje się w tym kontekście jawnym nonsensem, o ile tożsamość i jedność to nazwy, które stosuje się jednakowo w odniesieniu do ludzi i nauk.

Powróćmy jednak do kwestii rozumienia tych terminów, których źródłem jest *nota bene* filozofia. W filozofii znajdujemy bowiem najstarsze i najbardziej wyczerpujące definicje jedności, pokazujące ją na szerszym tle ontologicznym. Zarówno średniowieczna, jak i współczesna metafizyka zalicza jedność do słów kluczowych dla ludzkiej aktywności poznawczej, czyli do transcendentaliów. Są to słowa używane spontanicznie i bezwiednie, ale trudne do zidentyfikowania i scharakteryzowania. Występują one jednak jako warunek formułowania sensownych zdań. Np. jedność

jest założona w każdym zdaniu wyrażającym jakiekolwiek powiązanie podmiotu i orzecznika. Razem z prawdą i dobrem stanowi ona pierwsze wrażenia umysłowe.

Przez filozofów nie związanych z nurtem neoscholastycznym transcendentalia nazywane są „pojęciami granicznymi”, co ma odróżnić je od pojęć ogólnych. Według krakowskiego filozofa Sebastiana T. Kołodziejczyka transcendentalia nie odsyłają do zbiorów przedmiotów ani nie pozwalają ich porządkować, jak pojęcia ogólne, ale są warunkami możliwości doświadczenia i myślenia oraz ostateczną instancją pozwalającą zinterpretować wszelkie treści doświadczenia. Tak rozumiane, stanowią jeden z głównych elementów tzw. Hipotezy o Podstawowym Wyposażeniu Umysłu (Kołodziejczyk 2006: 251–263).

Transcendentalia stanowią najwyższy, czwarty poziom w hierarchii obejmującej także nazwy jednostkowe (konkrety), pojęcia ogólne (uniwersalia) oraz kategorie (wpisane w umysł sposoby poznania). Transcendentalia nie ujmują rzeczywistości jakościowo (jak kategorie), ale dotyczą bytu ze względu na samo jego istnienie. Najbardziej znaną formułą zawierającą nazwy najważniejszych transcendentaliów jest łacińska sentencja *Quodlibet ens, est unum, verum, bonum*. Jeżeli coś istnieje (i jest poznawalne, a zatem może mieć określenie), to jest bytem niepodzielonym (*unum*). Znaczy to, że byt podzielony przestaje automatycznie bytować, staje się niebytem. Jedność jest więc sposobem bytowania, który opiera się na akcie istnienia, immanentnie zawierając się w każdym bycie – wszystko, czemu przysługuje istnienie, zarazem stanowić musi z konieczności jedność. Zniszczenie jedności równa się więc unicestwieniu bytu, czyli zakończeniu istnienia. Innymi słowy, jeżeli coś przestaje stanowić jedność, przestaje istnieć. Tak jak dom, który w wyniku wybuchu rozpada się na fragmenty, czyli przestaje istnieć jako dom. Pozostają po nim pojedyncze cegły lub ich fragmenty. Z samego znaczenia jedności wynika więc, że albo geografia będzie istniała jako jedność, albo też nie będzie jej wcale.

Warto w tym miejscu podkreślić, że jedność, jako istnienie bytu niepodzielnego, nie oznacza jego jednorodności (homogeniczności). Wszystko co istnieje, posiada bowiem strukturę, a więc obejmuje wyróżnialne elementy. Jedna z podstawowych zasad geografii, sformułowana przez Aleksandra Humboldta, głosi nawet, że spójność każdej całości (bytu jednostkowego) zależy wprost od stopnia rozbieżności funkcji jej części składowych. Innymi słowy, im poszczególne części bardziej się od siebie różnią, tym bardziej spójną całość mogą wspólnie tworzyć (Humboldt, 1845: 378). To właśnie ta humboldtowska zasada jest źródłem rozpowszechnionego obecnie w Europie hasła: „jedność w różnorodności”. Różnorodność nie jest więc przeciwieństwem jedności, ale ją warunkuje. Różnorodne elementy są utrzymywane w jedności za pomocą różnego rodzaju sił lub czynników. Ludzi tworzących stowarzyszenie utrzymuje w jedności wspólny cel i program działania, cegły tworzące dom wiąże ze sobą cement, natomiast specjalności tworzą dyscyplinę naukową dzięki wspólnej filozofii (nazywanej u nas najczęściej metodologią). Nie jest więc możliwe, aby istnienie nauki, jaką jest geografia, zależało od samych tylko „wspólnych pól badawczych” akceptowanych przez poszczególne subdyscypliny ani „wspólnych interesów” przedstawicieli tychże specjalności, co rozważał J. Bański (2010: 404). Aby zespół specjalności mógł tworzyć naukową dyscyplinę (jedność), potrzebny jest wspólny fundament filozoficzny, z którego wynikają zadania badawcze i modele wyjaśniania. Przeszkody w uznaniu jedności geografii nie stanowi natomiast wielka

różnorodność przedmiotów i zakresów badań poszczególnych geograficznych specjalności. Okazuje się więc, że brak podstaw filozoficznych jest obecnie podstawowym problemem geografii.

Warto w tym miejscu wskazać, że filozofia geografii oparta na spójnej koncepcji epistemologicznej opracowana dotychczas tylko raz. Dokonał tego przeszło dwa wieki temu Immanuel Kant, zaś autorzy podstawowych podręczników w klasycznym okresie rozwoju geografii przejmowali (bezpośrednio lub pośrednio) kantowski sposób pojmowania geografii. Tymczasem obecnie w dyskusjach prowadzonych przez geografów twórca filozoficznych podstaw geografii traktowany bywa jedynie jako autor podręcznika do geografii fizycznej. Zwolennicy takiego sposobu pojmowania wkładu królewieckiego filozofa w rozwój geografii nie biorą pod uwagę jego koncepcji epistemologicznej, nie uświadamiają sobie nawet podstawowego faktu, że kantowska *Physische Geographie* to o wiele więcej niż współczesna geografia fizyczna (Rink 1802). Przed dwustu laty znaczenie wielu stosowanych obecnie pojęć różniło się niekiedy radykalnie od współczesnego ich rozumienia. Geografia fizyczna w tamtych czasach oznaczała dziedzinę dotyczącą wszelkich bytów fizycznych, a nie tylko tego, co istnieje w sposób niezależny od człowieka. W szczególności geografia fizyczna dotyczyła nie tylko tego, co dzisiaj przyjęto nazywać przyrodą nieożywioną i żywą, ale także człowieka, form jego działalności, a nawet sfery obyczajowej i szeroko pojętej kultury duchowej, których krajobrazowe przejawy stanowią przedmiot geograficznych obserwacji. Aby się przekonać o prawdziwym zakresie geografii fizycznej w tamtym okresie, wystarczy zajrzeć do jednego z wydań wykładów geograficznych Kanta.

W rozważaniach dotyczących jedności geografii zawsze pojawia się problem jej tożsamości. Każda próba odpowiedzi na pytanie o tożsamość geografii wymaga jasnego określenia, czym jest sama tożsamość. Ponownie, tak jak w przypadku jedności, konieczne jest odwołanie się do filozofii. W tej dziedzinie rozpatruje się dwa rodzaje tożsamości: tożsamość jakościową (*ipse*), oznaczającą, że coś jest takie samo (identyczność cech), oraz tożsamość numeryczną (*idem*), stanowiącą bycie tym samym. Leibniz podkreślił to rozróżnienie za pomocą swojej zasady tożsamości nierozróżnialnej (*principium identitatis indiscernibilium*), która głosi, że jeżeli coś posiada dokładnie te same cechy, to jest ono tym samym. Nie może więc być dwóch takich samych rzeczy, mogą być co najwyżej podobne. Innymi słowy nie mogą istnieć w naturze rzeczy różniące się tylko liczbą (Leibniz 1969: 89).

Jak widać z powyższego, tożsamość rzeczy łączy w sobie jej istnienie oraz jej cechy. Wynikają z tego dwa istotne wnioski. Po pierwsze tożsamość *idem* przysługuje tylko bytom, czyli czemuś istniejącemu (jest to tzw. zasada tożsamości, odkryta już w VI wieku p.n.e. przez Parmenidesa z Elei). Po drugie, zmiana zestawu cech musi powodować zmianę tożsamości *ipse*. Podobnie jak jedność, tożsamość jest nazwą nadrzędną stosowaną w odniesieniu do wielu rodzajów bytów. Tożsamość posiadają przede wszystkim ludzie, ale także naukowe dyscypliny. W przypadku osoby, tożsamość to nie tylko samo imię i nazwisko, ale także zestaw cech przysługujący tej postaci określający „sylwetkę”, status ekonomiczny, pełnione przez nią role, pozycję w społeczności. Podobnie jest z tożsamością dyscyplin naukowych. Obejmuje ona przede wszystkim nazwę dyscypliny, jej cechy (przedmiot badań, terminologię, metody badawcze), znaczenie społeczne i pozycję w systemie nauk.

Wiedząc już czym jest jedność i tożsamość, można starać się rozstrzygnąć, jakie są współzależności między nimi. Przede wszystkim trzeba stwierdzić, że jedność nie należy do zestawu własności (cech) opisujących dyscyplinę naukową, lecz jest czymś, co warunkuje samo jej istnienie. Stwierdzenie, że geografia jest jednością, nie jest dodaniem nowej własności do bytu, ale wyodrębnieniem tego, co znajduje się w niej na mocy jej własnej natury i jest dla niej konstytutywne. Tożsamość z kolei odnosi się do określonej konfiguracji cech przysługujących rzeczy, osobie lub naukowej dyscyplinie. Ta konfiguracja jest jednak wtórna w stosunku do samego istnienia jako jedności. I dlatego właśnie pozbawione sensu jest nawoływanie do zachowania tożsamości przy jednoczesnej rezygnacji z jedności. W świetle przytoczonej argumentacji, geografowie negując konieczność utrzymania jedności geografii sankcjonują jej wykreślenie z rejestru istniejących naukowych dyscyplin.

W tych okolicznościach konieczne jest, pomijając potrzebę porozumienia co do znaczenia słów kluczowych, aby zdecydować, czy Wacław Nałkowski i inni klasycy (zwłaszcza niemieccy) czynili słusznie, powołując do życia twór, jakim jest geografia. Trzeba też ocenić, czy ich argumenty zachowały swoją siłę dowodową i czy w ogóle geografia powinna nadal istnieć jako nauka. Jeżeli tak, to geografowie muszą sformułować filozoficzne uzasadnienie prowadzonych przez siebie badań, gdyż ograniczanie się do wyrażania „interesów grupowych” nie będzie przekonującym argumentem ani dla pozostałej części środowiska akademickiego, ani dla podatnika – sponsora. Dopiero kiedy sformułowane zostanie uzasadnienie kulturowania geografii, następny etap dyskusji mógłby dotyczyć możliwych dróg przywrócenia jej jedności, czyli sposobów zapewniających jej przetrwanie jako integralnej dyscypliny. Na podstawie dotychczasowych doświadczeń należy założyć, że do osiągnięcia takiego celu nie doprowadzą próby prostego łączenia geografii fizycznej i społeczno-ekonomicznej. Geografowie powinni raczej pójść śladem historyków, którzy nie pokładają nadziei na utrzymanie jedności swojej dyscypliny w daremnych (i bezsensownych) próbach łączenia ze sobą jej nauk pomocniczych, natomiast jej tożsamość opierają na klasycznych wzorcach. Wymaga to jednak powrotu do klasycznych idei, do ponownego odczytania i interpretacji dzieł takich uczonych jak Wacław Nałkowski.

Chociaż Nałkowski był genialnym myślicielem i potrafił przewidzieć wiele wydarzeń i tendencji, nie mógł spodziewać się, że sto lat po jego śmierci geografowie polscy ogłoszą, iż dyskusje o najważniejszej dla niego jedności geografii są jałowe i szkodliwe. Zaniechali oni przy tym sprawdzenia, na czym jedność geografii oparta była w klasycznym okresie, nie zbadali też przyczyn, dla których idea przed stu laty przekonująca dla wszystkich, miałaby dzisiaj utracić swoją ważność. Dlatego werdykt o pozbawieniu geografii jej jedności (równoznaczny z jej likwidacją) należy uznać za przedwczesny. Już nieraz zdarzało się, że któryś składnik naszej cywilizacji był nie tylko na śmierć skazywany, ale efektywnie niszczone, by później ujawnić się w całkiem dobrej kondycji. Niejednokrotnie wieszczono upadek gatunku literackiego, jakim jest powieść, rozwój fotografii miał doprowadzić do zaniku pewnych rodzajów malarstwa, ogłaszano koniec religii i metafizyki. Deklaracje takie są zazwyczaj związane z chaosem duchowym i poszukiwaniem oparcia, co wynika z dobrze znanych klęsk współczesności, a zwłaszcza z niepewności jutra, z niestabilności sytuacji ekonomicznej i politycznej, utraty autorytetu elit politycznych, korupcji



i szybkiego tempa życia. Nawet nauka, która dla wielu stanowić mogłaby oparcie, stała się niezrozumiała dla ogromnej większości, mało spójna, zbyt sformalizowana, nastawiona bardziej na wypełnianie biurokratycznych standardów niż na zaspokajanie potrzeb społecznych. Przyrost wiedzy naukowej, który odbywa się w tempie wykładniczym, nie ułatwia bynajmniej orientacji wśród jej rozlicznych specjalności. W warunkach przeładowania informacyjnego niezbędne jest poszukiwanie kryterium selekcji wiedzy i umiejętności jej syntezy. Pamiętać należy, że synteza taka była celem twórców naszej dyscypliny, a wśród nich Wacława Nałkowskiego. Dlatego wciąż aktualne pozostaje hasło: niech żyje geografia!

## **What happened to the idea of the unity of geography?**

### **Abstract**

Trying to analyze and assess particular scientific, educational and philosophical concepts of Wacław Nałkowski, one should not lose sight of what is his greatest achievement, what was his main concern and care throughout all his scientific career. It is the idea of geography as an autonomous and coherent science, covering the whole of reality that is perceived and experienced in the course of the everyday life. Among the contemporary Polish geographical circles there are very limited number of scholars who are inclined to understand and accept this fairly simple idea. It was demonstrated thanks to the current debate conducted in the pages of Polish scientific journals, and especially the polemics between Jerzy Bański and Zbigniew Rykiel. Understanding of some key notions by particular disputants showed to be so different, that it prevents effective agreement. In spite of that, they both seem to suggest that the idea of the unity of geography is harmful and should be abandoned. Like the most of geographers, they see no need for the unity of geography, or set their hope for its reintegration on unifying of human and physical geographies. The article presents the arguments in the light of which such position must be recognized incorrect mainly due to the fact, that the disputants utilize the elements of colloquial speech instead of the exact philosophical meaning of such terms like the unity and identity (with reference to geography of course). Therefore, the conclusion tells that the idea of disintegration geography synonymous with its liquidation is definitely premature in the face of the great potential contained in the classical geographical concepts, represented also by Wacław Nałkowski.



## Literatura

- Angiel J., 2010, *Eseje geograficzne – wykorzystanie w edukacji regionalnej*, „Geografia w Szkole”, nr 5, s. 12–14.
- Balthazar U. von, 2004, *O moim dziele*, Wydawnictwo M, Kraków.
- Bański J., 2010, *Stan krytyczny polskiej geografii – krytyka stanu*, „Przegląd Geograficzny”, nr 82, s. 401–416.
- Barański N.N., 1957, *Co należy rozumieć pod pojęciem geograficznego myślenia*, [w:] T. Żebrowski (red.), *Teoretyczne zagadnienia geografii: geografia regionalna*, „Przegląd Zagranicznej Literatury Geograficznej”, z. 1, s. 89–90.
- Batorowicz Z., 1971, *Mapa w nauczaniu geografii*, PZWS, Warszawa.
- Benton T., Craib I., 2003, *Filozofia nauk społecznych. Od pozytywizmu do postmodernizmu*, Wyd. Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP, Wrocław.
- Bergsten K.E., 1988, *Geography: my inheritance*, [w:] T. Hägerstrand, A. Buttner (red.), *Geographers of Norden. Reflections on career experiences*, „Lund Studies in Geography”, Ser. B, Human Geography 52, Lund University Press, Lund, s. 61–70.
- Boguszewska H., 1956, *Czekamy na życie*, [w:] H. Boguszewska, J. Kornacki, *Pisma wybrane*, t. 2, Warszawa.
- Bruner J.S., 1978, *Poza dostarczone informacje: studia z psychologii poznania*, PWN, Warszawa.
- Bruner J.S., 2006, *Kultura edukacji*, Universitas, Kraków.
- Brzozowski S., 1970, *Listy*, t. 2, oprac. M. Sroka, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Cywiński B., 1985, *Rodowody niepokornych*, Editions Spotkania, Paris.
- Czerepaniak-Walczak M., 2006, *Pedagogika emancypacyjna. Rozwój świadomości krytycznej człowieka*, GWP, Gdańsk.
- Donaldson M., 1986, *Myślenie dzieci*, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Filipiak I., 2006, *Obszary odmienności. Rzecz o Marii Komornickej*, Słowo Obraz Terytoria, Gdańsk.
- Flis J., 1985, *Rozumowe nauczanie o budowie Ziemi*, Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, nr 761.
- Florida R., 2010, *Narodziny klasy kreatywnej*, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa.
- Goethe J.W. von, 1962, *Faust*, tłum. F. Konopka, PIW, Warszawa.
- Gramsci A., 1971, *The organization of education and of culture*, [in:] Q. Hoare and G. Nowell Smith (eds and trans.), *Selection from The Prison Notebooks*, Lawrence and Wishart, London.
- Grether J.M., Mathys N., 2008, *Is Economic Center of Gravity Already in Asia?*, HEC, Uni'L., Lausanne.
- Humboldt A. von, 1845, *Kosmos. Entwurf einer physischen Weltbeschreibung*, 1 Band, J.G. Cotta, Verlag, Stuttgart und Tübingen.

- Jackowski A., Soljan I., 2009, *Z dziejów geografii na Uniwersytecie Jagiellońskim*, Uniwersytet Jagielloński, Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej, Kraków.
- Jakubowski M., 2008, *O szczególnej wartości i znaczeniu piękna*, [w:] *Polska dydaktyka geografii. Idee – tradycje – wyzwania*, Wydział Nauk o Ziemi Uniwersytetu Śląskiego, Sosnowiec.
- Jędrzejczyk D., 1999, *Myśl geograficzna Wacława Nałkowskiego*, Uniwersytet Warszawski, Warszawa.
- Jeśmian M., Wiszniewiczowa M., 1966, *Mapa w nauczaniu geografii*, [w:] *Metodyka nauczania geografii*, red. J. Barbag, WSiP, Warszawa.
- Kant I., 1986, *Krytyka czystego rozumu*, t. I i II, tłum. R. Ingarden, PWN, Warszawa.
- Kapp E.Ch., 1868, *Vergleichende allgemeine Erdkunde in wissenschaftlicher Darstellung*, Verlag Georg Westermann, Braunschweig.
- Kirchner H., 1983, *Wacław Nałkowski – patron niepokornych*, „Kronika Warszawy”, nr 1, s. 53–63.
- Kish G., 1978, *A Source Book in Geography*, Harvard University Press, Cambridge, Mass.
- Klus-Stańska D., 2006, *Behawiorystyczne źródła myślenia o nauczaniu, czyli siedem grzechów głównych wczesnej edukacji*, [w:] D. Klus-Stańska, E. Szatan, D. Bronk (red.), *Wczesna edukacja. Między schematem a poszukiwaniem nowych ujęć teoretyczno-badawczych*, Wyd. Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk, s. 15–28.
- Kohlberg L., Mayer R., 2000, *Rozwój jako cel wychowania*, [w:] Z. Kwieciński (red.), *Alternatywy myślenia o/dla edukacji*, IBE, Warszawa, s. 21–66.
- Kołodziejczyk S.T., 2006, *Granice pojęciowe metafizyki*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Korczak J., 1978, *Pamiętnik*, [w:] J. Korczak, *Pisma wybrane*, t. IV, Nasza Księgarnia, Warszawa, s. 299–376.
- Kortus B., Jackowski A., Krzemień (red.), 1999–2000, *Geografia w Uniwersytecie Jagiellońskim*, t. 1: *Dzieje Katedry i Instytutu Geografii Uniwersytetu Jagiellońskiego 1849–1999*, Instytut Geografii UJ, Kraków.
- Kortus B., 1999, *150 lat geografii krakowskiej*, „Czasopismo Geograficzne”, t. 70, z.1, s. 3–17.
- Kozielecki J., 1998, *Koncepcje psychologiczne człowieka*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa.
- Kubacz M., 2009, *Założyciel miasta*, [w:] M. Kubacz i A. Sobczak (red.), *Życiorysy z Wołominem związane... (Historia miasta pisana ludzkimi losami)*, Wołomin, s. 9–22.
- Kuhn T., 2001, *Struktura rewolucji naukowych*, Fundacja Aletheia, Warszawa.
- Kuźma E., 2006, *Teoria systemowego konstrukttywizmu Niklasa Luhmanna*, [w:] E. Kuźma, A. Skrendo, J. Madejski (red.), *Konstrukttywizm w badaniach literackich. Antologia*, Universitas, Kraków, s. 15–24.
- Leibniz G.W.F., 1969, *Prawdy pierwotne metafizyki*, tłum. J. Domański, [w:] G.W.F. Leibniz, *Wyznanie wiary filozofa oraz inne pisma filozoficzne*, PWN, Warszawa.
- Lencewicz S., 1936, *Wspomnienie o Wacławie Nałkowskim w dwudziestą piątą rocznicę śmierci*, „Przegląd Geograficzny”, nr 15.
- Liszewski S., 2004, *Stan dyskusji polskich geografów na temat jedności i zakresu pojęciowego współczesnej geografii*, [w:] A. Jackowski (red.), *Geografia u progu XXI wieku*, Uniwersytet Jagielloński, Kraków.
- Lowenfeld V., 1947, *Creative and Mental Growth*, Macmillan, New York.

- Lowenthal D., 1961, *Geography, Experience and Imagination: towards a Geographical Epistemology*, Annals of the Association of American Geographers, 51, s. 241–260.
- Macnaghten P., Urry J., 2005, *Alternatywne przyrody. Nowe myślenie o przyrodzie i społeczeństwie*, Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa.
- Maddison A., 2007, *Contours of the World Economy 1–2030 AD*, Oxford University Press, Oxford.
- Madejski J., 2006, *Konstruktywizm Ernsta von Glaserfelda: wiedza jako wynalazek*, [w:] E. Kuźma, A. Skrendo, J. Madejski (red.), *Konstruktywizm w badaniach literackich. Antologia*, Universitas, Kraków, s. 117–130.
- Metchnikoff L., 1889, *La civilisation et les grands fleuves historiques*, Librairie Hachette, Paris.
- Mizerek H., 1999, *Dyskursy współczesnej edukacji nauczycielskiej. Między tradycjonalizmem a ponowoczesnością*, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn.
- Mularczyk M., Kowalska A., 2003, *Postawy gimnazjalistów wobec geografii szkolnej*, „Geografia w Szkole”, nr 5, s. 16–20.
- Naisbitt J., 1984, *Megatrends – The new Directions Transforming our lives*, Warner Books.
- Nałkowska Z., 1957, *Z miasta mojego dzieciństwa*, [w:] Z. Nałkowska, *Widzenie bliskie i dalekie*, Warszawa.
- Nałkowska Z., 1953, *Mój ojciec*, Nasza Księgarnia, Warszawa.
- Nałkowska Z., 1956, *Życie wznowione*, [w:] Z. Nałkowska, *Pisma wybrane*, wyboru dokonał i przedmową opatrzył W. Mach, wyd. 2, Czytelnik, Warszawa.
- Nałkowska Z., 1975, *Dzienniki 1899–1905*, oprac. H. Kirchner, Czytelnik, Warszawa.
- Nałkowska Z., 1988, *Dzienniki 1930–1939*, cz. 1–2, oprac. H. Kirchner, Czytelnik, Warszawa.
- Nałkowska Z., 1996, *Dzienniki 1939–1944*, oprac. H. Kirchner, Czytelnik, Warszawa.
- Nałkowska Z., 2000, *Dzienniki 1945–1954*, cz. 1–2, oprac. H. Kirchner, Czytelnik, Warszawa.
- Nałkowska Z., Wielopolska M.J., 1927, *Księga o przyjaciółtach*, Gebethner i Wolff, Warszawa.
- Nałkowski W., 1885, *Listy do narzeczonej i żony 1879–1894*, oprac. B. Koc, PIW, Warszawa
- Nałkowski W., 1886, *Nasze krajoznawstwo i środki jego podniesienia*, „Przegląd Tygodniowy”, nr 41.
- Nałkowski W., 1887, *Zarys geografii powszechnej (rozumowej)*, Paprocki, Warszawa.
- Nałkowski W., 1901, *Ziemia i człowiek. Szkice i studia geograficzne*, J. Fiszer, Warszawa.
- Nałkowski W., 1902, *Geografia malownicza. Z wrażeń podróżników*, Cz. 1: Australja i Polinezja, M. Arct, Warszawa.
- Nałkowski W., 1904a, *Sienkiewicziana. Szkice do obrazu*, Nakładem autora, Kraków.
- Nałkowski W., 1904b, *Z powodu życiorysu Darwina*, [w:] W. Nałkowski, *Jednostka i ogół. Szkice i krytyki psycho-społeczne*, U. Czatowicz, Kraków, s. 300–306.
- Nałkowski W., 1904c, *Wspomnienia krakowskiego studenta*, [w:] W. Nałkowski, *Jednostka i ogół. Szkice i krytyki psycho-społeczne*, U. Czatowicz, Kraków, s. 417–429.
- Nałkowski W., 1904d, *Bojownik. Fantazja*, S. Demby, Warszawa.
- Nałkowski W., 1904e, *Dookoła Alp. Luźne notatki i refleksje z błyskawicznej podróży*, Księgarnia Naukowa, Warszawa.
- Nałkowski W., 1907, *Geografia szkolna (rozumowa)*, wyd. II, Warszawa.
- Nałkowski W., 1909a, *Geografia malownicza. Z wrażeń podróżników*, Cz. 2: Ameryka Południowa, M. Arct, Warszawa.

- Nałkowski W., 1909b, *Geografia malownicza. Z wrażeń podróżników*, Cz. 3: *Ameryka Północna*, M. Arct, Warszawa.
- Nałkowski W., 1909c, *Geografia malownicza. Z wrażeń podróżników*, Cz. 4: *Afryka*, M. Arct, Warszawa.
- Nałkowski W., 1911, *Geografia malownicza. Z wrażeń podróżników*, t. V, *Azja*, M. Arct, Warszawa.
- Nałkowski W., 1920, *Zarys metodyki geografii*, wyd. II, Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie, Poznań–Łódź–Lublin–Wilno.
- Nałkowski W., 1922, *Geografia szkolna (rozumowa), część I Geografia ogólna (astronomiczna, fizyczna, antropologiczna)*, wyd. III, Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie, Poznań–Lwów–Lublin–Łódź–Wilno.
- Nałkowski W., 1925, *Zarys metodyki geografii*, wyd. III, M. Arct, Warszawa.
- Nałkowski W., 1951, *Pisma społeczne*, oprac. S. Żółkiewski, PIW, Warszawa.
- Nałkowski W., 1952, *Wybór pism*, Zakł. Nar. im. Ossolińskich, Wrocław.
- Nałkowski W., 1963, *Wpływ położenia geograficznego na charakter narodów, a stąd na działalność ich i rozwój oświaty czyli w ogóle na historię. Skreślił w zarysie...*, Studia i Materiały do Dziejów Nauki Polskiej, seria C, z. 6. Warszawa, s. 103–111.
- Nałkowski W., 1968, *Dydaktyka geografii*, oprac. G. Wuttke, PZWS, Warszawa.
- Nałkowski W., Komornicka M., Jellenta C., 1895, *Forpoczty. Książka zbiorowa napisana przez...*, nakł. autorów, Lwów.
- Okoń W., 2001, *Nowy słownik pedagogiczny*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa.
- Olszewicz B., (red.), 1962, *Wacław Nałkowski. W pięćdziesiąt rocznicę zgonu (1911–1961)*, PWN, Warszawa.
- Ortega y Gasset J., 2004, *Bunt mas*, Wyd. Muza, Warszawa.
- Piaget J., 1977, *Dokąd zmierza edukacja?*, tłum. M. Domańska, PWN, Warszawa.
- Piskorz S. (red.), 1997, *Zarys dydaktyki geografii*, WN PWN, Warszawa.
- Piskorz S., Węzowicz-Bochenek B., 2010, *Trudności w pracy geografii i ich przewycięzenie*, „Geografia w Szkole”, nr 5, s. 5–11.
- Pol W., 1850, *Rzut oka na umiejętność geografii ze stanowiska uniwersyteckiego wykładu*, [w:] W. Pol, *Dzieła*, t. VI, Rocznik Towarzystwa Naukowego, Kraków, s. 119–138.
- Rink F.T. (red.), 1802, *Immanuel Kants Physische Geographie*, Göbbels und Unzer, Königsberg.
- Rodzoń J., Szczęsna J., Wojtanowicz P., 2008, *Transformacje geografii szkolnej*, [w:] A. Hibszer (red.), *Polska dydaktyka geografii. Idee – tradycje – wyzwania*, Wydział Nauk o Ziemi Uniwersytetu Śląskiego, Sosnowiec, s. 99–110.
- Rozmowa Niklasa Luhmanna z Gerhardem Johannem Lischką*, 2006, przeł. W. Wojtowicz, [w:] E. Kuźma, A. Skrendo, J. Madejski (red.), *Konstruktywizm w badaniach literackich. Antologia*, Universitas, Kraków, s. 25–46.
- Rykiel Z., 2011, *Krytyka krytyki czyli elementy socjologii geografii*, „Przestrzeń Społeczna”, nr 1, s. 1–11.
- Sadoń-Osowiecka T., 2009, *Konstruowanie wiedzy geograficznej w klasach gimnazjalnych. Możliwości i zaniedbania*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków.
- Seversky A.P., de, 1942, *Victory through air power*, Simon & Shuster, New York.
- Stankiewicz M., 2000, *Znaczenie map topograficznych w nauczaniu geografii oraz kształtowaniu wiedzy o swoim regionie*, „Geografia w Szkole”, nr 2/3, s. 74–80.

- Steinberg S., 2006, *Critical Cultural Studies Research. Bricolage in Action*, [w:] K. Tobin, J.L. Kincheloe (ed.), *Doing Educational Research. A Handbook*, Sense Publisher, Rotterdam-Taipei, s. 117–138.
- Suliborski A., Domański B., Migoń P., 2004, *Wnioski końcowe*, [w:] Jackowski A. (red.), *I Forum Geografów Polskich. Geografia u progu XXI wieku*, Kraków.
- Szuman S., 1975, *O sztuce w wychowaniu estetycznym*, WSiP, Warszawa.
- Trzebiński J., 2002, *Narracyjne konstruowanie rzeczywistości*, [w:] J. Trzebiński (red.), *Narracja jako sposób rozumienia świata*, GWP, Gdańsk, s. 17–42.
- Tuan Y.F., 1977, *Przestrzeń i miejsce*, PIW, Warszawa.
- Walicki A., 2011, *Niebezpieczne nieporozumienia w sprawach nauki*, „Tygodnik Przegląd”, nr 7.
- Wierciński A., 1984, *Magia i religia*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków.
- Wilczyński W., 2003, *Autonomia i jedność geografii. Studium metodologiczne*, Łódzkie Towarzystwo Naukowe, Łódź.
- Wilczyński W., 2007, *Uwagi na temat przemian współczesnego świata w świetle koncepcji geograficznego biegu dziejów i jedności geografii*, [w:] W. Maik, K. Rembowska, A. Suliborski (red.), *Podstawowe idee i koncepcje w geografii*, t. 3, Wyższa Szkoła Gospodarki, Bydgoszcz.
- Wilczyński W., 2009, *On the Necessity of the History of Geographical Thought*, *Bulletin of Geography*, No. 11, s. 5–14.
- Wilczyński W. i E., 1990, *Wacław Nałkowski 1851–1911*, [w:] *Geographers. Biobibliographical Studies*, vol. 13, G. Martin (red.), Mansell, London, s. 45–52.
- Zajac S., 1997, *Cele nauczania geografii*, [w:] Piskorz S. (red.), *Zarys dydaktyki geografii*, WN PWN, Warszawa, str. 29–42

#### Źródła internetowe

- <http://www.strategypage.com/fyeo/howtomakewar/databases/navy/navalforcesoftheworld.asp>
- <http://www.strategypage.com/fyeo/howtomakewar/databases/armies/default.asp>
- <http://www.centreforaviation.com/news/2011/03/02/emirates-replaces-united-airlines-as-worlds-third-largest-carrier-top-25-rankings/page1>
- <http://www.flightglobal.com/airspace/forums/emirates-replaces-united-airlines-as-worlds-73069.aspx>
- [http://www.ggdc.net/MADDISON/Historical\\_Statistics/horizontal-file\\_02-2010.xls](http://www.ggdc.net/MADDISON/Historical_Statistics/horizontal-file_02-2010.xls)
- <http://www.ers.usda.gov/data/macro-economics/data/historicalrealgdpvalues.xls>
- <http://www.hec.unil.ch/nmathys/08.03.pdf>

## Spis treści

Wprowadzenie	3
<b>CZĘŚĆ PIERWSZA</b>	
Wacław Nałkowski i jego epoka	
<b><i>Marzena Kubacz</i></b>	
Rodzinny i społeczny kontekst twórczości Wacława Nałkowskiego	11
<b><i>Elżbieta Choinkowska</i></b>	
Badania nad osobowością Wacława Nałkowskiego	31
<b><i>Karol Wilczyński</i></b>	
Twórczość i kontekst ideologiczny w poglądach Wacława Nałkowskiego	42
<b><i>Mariola Tracz</i></b>	
Studia geograficzne w Uniwersytecie Jagiellońskim w XIX wieku	47
Publikacje Wacława Nałkowskiego w zbiorach Muzeum im. Zofii i Wacława Nałkowskich w Wołominie (Marzena Kubacz)	52
<b>CZĘŚĆ DRUGA</b>	
Koncepcje	
<b><i>Mateusz Wierciński</i></b>	
Nauka i ewolucja w myśli Wacława Nałkowskiego	57
<b><i>Piotr L. Wilczyński</i></b>	
Geograficzny bieg dziejów	65
<b><i>Teresa Sadoń-Osowiecka</i></b>	
Wacław Nałkowski jako prekursor konstruktywistycznego podejścia do edukacji geograficznej	78
<b><i>Katarzyna Mentel</i></b>	
Koncepcja geografii malowniczej	90
<b><i>Witold Wilczyński</i></b>	
Czym jest zmysł geograficzny?	98

[148]

CZĘŚĆ TRZECIA

Recepcja poglądów Wacława Nałkowskiego

***Elżbieta Szkurlat***

Idee Wacława Nałkowskiego a współczesna dydaktyka **110**

***Magdalena Misztalska***

Współczesne cele i metody kształcenia w świetle koncepcji  
Wacława Nałkowskiego **118**

***Jacek May***

Dekadencja geografii i zapomniane idee Wacława Nałkowskiego **123**

***Witold Wilczyński***

Co zostało z idei jedności geografii? **135**

Literatura **142**



## Contents

Introduction	7
PART ONE	
Wacław Nałkowski and his times	
<i>Marzena Kubacz</i>	
Family and social conditions of Wacław Nałkowski's activities	11
<i>Elżbieta Choinkowska</i>	
Research on the personality of Wacław Nałkowski	31
<i>Karol Wilczyński</i>	
Creativity and context in the works of Wacław Nałkowski	42
<i>Mariola Tracz</i>	
Geographical studies at the Jagiellonian University in the nineteenth century	47
Publications of Wacław Nałkowski in Zofia i Wacław Nałkowski's Museum in Wołomin (Marzena Kubacz)	52
PART TWO	
The concepts	
<i>Mateusz Wierciński</i>	
Concepts of science and evolution in the thought of Wacław Nałkowski	57
<i>Piotr L. Wilczyński</i>	
Geographical course of history	65
<i>Teresa Sadoń-Osowiecka</i>	
The „rational geography” concept as an expression of the constructivist approach in education	78
<i>Katarzyna Mentel</i>	
The „picturesque geography” concept	90
<i>Witold Wilczyński</i>	
What is a „geographical sense”?	98

[150]

CZĘŚĆ TRZECIA

Spread of ideas

*Elżbieta Szkurtat*

Educational ideas of Waclaw Nałkowski and contemporary teaching **110**

*Magdalena Misztalska*

The aims and methods of education according to Waclaw Nałkowski and contemporary authors **118**

*Jacek May*

Decadence in geography and Waclaw Nałkowski's forgotten ideas **123**

*Witold Wilczyński*

What happened to the idea of the unity of geography **135**

Literature **142**



